



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wywiad prasowy : język, gatunek, interakcja

Author: Małgorzata Kita

Citation style: Kita Małgorzata. (1998). Wywiad prasowy : język, gatunek, interakcja. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Kita

WYWIAD

PRASOWY

Język – gatunek – interakcja



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 1998



WYWIAD PRASOWY

Język – gatunek – interakcja

**Prace Naukowe
Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 1717**

Małgorzata Kita

WYWIAD PRASOWY

Język – gatunek – interakcja



**Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Katowice 1998**



Redaktor serii: Językoznawstwo Polonistyczne
Krystyna Kleszczowa

Recenzent
Andrzej Maria Lewicki



N 286 / 1717

Spis treści

WSTĘP	7
Rozdział 1	
PRZEMIANY MODELU KOMUNIKACJI WERBALNEJ	11
Definicje komunikacji	11
Komunikacja w ujęciu Ferdinanda de Saussure'a	14
Matematyczny model komunikacji	17
Model komunikacji Romana Jakobsona	20
Modyfikacje modelu komunikacji Romana Jakobsona	22
Wprowadzenie nowych wymiarów w badaniach nad komunikacją werbalną. Interakcyj- nistyczne podejście do komunikacji	25
Wielokodowość komunikacji	29
Modelowy układ komunikacji a jego warianty realizacyjne	33
Interakcjonizm w zastosowaniu do badań nad wywiadem	35
Rozdział 2	
HIERARCHICZNA ORGANIZACJA WYWIADU	36
Interakcja	38
Moduł	46
Sekwencja	49
Wymiana	54
Interwencja	56
Akt mowy	61
Pytanie – odpowiedź	66
Rozdział 3	
AKTORZY WYWIADU	79
Aktorzy wywiadu z perspektywy socjolingwistycznej	81
Uczestnicy wywiadu z perspektywy paratekstowej	94
Autorzy wywiadu	100
Relacje interpersonalne między bezpośrednimi uczestnikami wywiadu	105

Rozdział 4

SUBIEKTYWNOŚĆ W WYWIADZIE	111
Obiektywność a subiektywność	113
Subiektywizacja wywiadu	115
Wykorzystanie aktów mowy w subiektywizowaniu wywiadu	125
Subiektywność językowa	131

Rozdział 5

ORYGINALNOŚĆ I BANAL W WYWIADZIE	143
Repetytywność wywiadu	143
Pojęcie stereotypu w języku	152
Stereotyp a rola społeczna	153
Aneks. Kwestionariusze w wywiadach prasowych	162

Rozdział 6

WYWIAD – GATUNEK PARALITERACKI I TYP INTERAKCJI WERBALNEJ	165
Wywiad jako gatunek dziennikarski	166
Wywiad wśród innych typów interakcji dialogowych	170
Cechy wywiadu jako interakcji	184
Zakłócenia toku wywiadu	188
Występowanie w wywiadzie innych typów interakcji werbalnych	194
Interakcja i transmisja w wywiadzie	197

ZAKOŃCZENIE	199
--------------------------	------------

BIBLIOGRAFIA	201
Wykaz źródeł	201
Literatura	202

Résumé	214
Summary	215

WSTĘP

Wybór wywiadu prasowego jako obiektu badań lingwistycznych jest zdeterminowany kilkoma rodzajami przyczyn:

- natury socjologiczno-kulturowej; w ostatnich latach daje się zaobserwować, że wywiad (prasowy) stał się bardzo popularnym typem tekstu, zarówno wśród odbiorców (czytelników), jak i osób, które wywiady „tworzą”; z tego powodu zasługuje na to, by podjąć nad nim badania z perspektywy również językoznawczej;
- natury teoretycznej; jest to tekst o charakterze dialogowym, a współczesne językoznawstwo, wykorzystując nowe koncepcje lingwistyki „otwartej”, by zastosować formułę A. Furdala, dostarcza nowych narzędzi do badania tekstów współtworzonych przez (co najmniej) dwa podmioty mówiące; wymienić tu trzeba wkład i dokonania etnografii mówienia Gumperza i Hymesa, teorii *énonciation* Benveniste’a i Culioli, pragmatyki Austina i Searle’a, semiotyki Peirce’a, Greimasa i Eco, semiologii Barthesa, jak też teorii dialogizmu Bachtina, interakcjonizmu symbolicznego Goffmana, koncepcji „nowej komunikacji” szkoły Palo Alto, oraz prace językoznawców, takich jak Ducrot, Kerbrat-Orecchioni i Roulet; otwierają one nowe perspektywy badawcze, pozwalając prowadzić badania nad tekstami dialogowymi z różnych punktów widzenia;
- natury praktycznej; wywiad jako „uporządkowana” rozmowa z racji owego zdyscyplinowania formalnego czy semantycznego pozwala dotrzeć do ogólnych mechanizmów także innych gatunków dialogowych.

Badania nad rozmową, a wywiad jest genetycznie z nią związany, wykazują jej wielką złożoność. To pociąga za sobą – dla uzyskania możliwości wielostronnego (bo słowo „wszechstronnego” byłoby zbyt śmiałe) jej oglądu oraz opisu – konieczność przywoływania i stosowania wielu metod badawczych, co w tym przypadku jest nie tylko nieuniknione, ale i uzasadnione wieloaspektowością rozmowy. Za cenne osiągnięcie teoretyczne współczesnego językoznawstwa uznają to, że dostarcza ono różnych metod pozwalających dotrzeć czy tylko zbliżyć się do istoty

badanego przedmiotu („przedmiot” tak skomplikowany jak działalność językowa wymaga nie jednego narzędzia, lecz zestawu, i to bogatego, narzędzi) oraz dopuszcza możliwość zastosowania wielu metodologii w badaniach nad jednym obiektem, z których każda ma swoje zalety, ale też ograniczenia. Sądzę, że zasada jednolitości metodologicznej wobec językowego zachowania ludzi, gdzie krzyżują się liczne determinacje, przymusy i ograniczenia natury językowej, stylistycznej, retorycznej, pragmatycznej, ideologicznej, kulturowej, socjalnej, kognitywnej, psychicznej..., których hierarchię nie zawsze da się ustalić, jest ograniczeniem dla badacza. Dlatego też z pełną świadomością stosuję różne metody, które uznaję za adekwatne do badania i opisu przedstawianych w pracy zagadnień, mając na uwadze sugestię sformułowaną przez Labova i Fanshela (1977), a cytowaną przez C. K e r b r a t - O r e c c h i o n i (1990: 278) na zakończenie pierwszego tomu jej trzynomowej syntezy poświęconej interakcjom werbalnym: „Możliwe, że rozmowy są tak złożone, iż jedno tylko podejście teoretyczne do nich nie będzie w stanie zdać sprawy z ich globalnego charakteru.”

Ideą nadrzędną, łączącą różne sposoby traktowania konkretnych problemów, pozostaje przekonanie o tym, że wywiad jest rezultatem zgodnego współdziałania partnerów, którzy w trakcie spotkania (to słowo traktuje się jako synonim „interakcji”) są jednocześnie aktywni, choć w różny sposób, wzajemnie się motywując i determinując. Uznaję, że w wywiadzie biorą udział trzy kategorie uczestników o różnym statusie komunikacyjnym. Są to: osoby bezpośrednio uczestniczące w tym akcie komunikacyjnym, czyli przeprowadzający wywiad (w pracy tej pozycji podmiotu mówiącego odpowiada symbol *X*) i udzielający wywiadu (ten podmiot mówiący oznaczam symbolem *Y*), oraz odbiorca zewnętrzny wywiadu opublikowanego, czyli w przypadku wywiadu prasowego czytelnik (zwany też odbiorcą zbiorowym, dalej: *Z*).

Za podstawę teoretyczną do badania wywiadu przyjmuję interakcjonistyczną teorię komunikacji językowej, będącą nurtem lingwistycznym zorientowanym na badanie procesów i zachowań komunikacyjnych człowieka oraz ich rezultatów językowych, tekstowych.

Refleksja i badania lingwistyczne mieszczące się w nurcie interakcjonistycznym (bo nie mówi się o językoznawstwie interakcjonistycznym jako o odrębnej gałęzi czy dziedzinie) mają źródła interdyscyplinarne, a może nawet transdyscyplinarne: badania nad interakcjami werbalnymi zrodziły się na gruncie socjologii amerykańskiej (Sacks i Schlegloff, twórcy tzw. analizy konwersacyjnej). Tę opcję teoretyczno-metodologiczną przyjmują badacze z dyscyplin tak różnych, jak psychiatria, psychologia interakcyjna, psychologia społeczna; mikrosocjologia, socjologia kognitywna, socjologia mowy, socjolingwistyka; lingwistyka, dialektologia (zwłaszcza miejska), folklorystyka; filozofia mowy; dialogizm; etnolingwistyka, etnografia, antropologia; kinezyka, etnologia komunikacji. Językoznawstwo interakcjonistyczne odwołuje się do teorii wypracowanych w pragmatyce lingwistycznej, socjolingwistyce, retoryce, teorii *énonciation*, teorii tekstu, analizie konwersacyjnej, genologii lingwistycznej.

Pojęciem centralnym w nurcie interakcjonistycznym jest **interakcja**, która motywuje (w sensie derywacyjnym) jego nazwę (warianty terminologiczne to: *incursion*, *speech event*, *événement de communication*, *rencontre* lub *encounter*, *interchange*, *verbal exchange*, *speech exchange*, a nawet *conversation*). Definiuje się ją jako wszelką akcję wspólną, w której uczestniczą przynajmniej dwie osoby. Dla językoznawcy definicja taka jest jednak zbyt szeroka: może ona obejmować przecież działania ludzkie tak różne, jak np. zakupy, mecz szachowy, seans psychoanalityczny, grę miłosną, rozmowę (tu również będzie się mieścić rozmowa głuchoniemych, czyli odbywająca się bez udziału kodu językowego). W badaniach lingwistycznych wprowadzono zatem pojęcie interakcji werbalnej, ograniczając w ten sposób jej zakres do komunikacji i działalności mownej człowieka.

Do zasadniczych funkcji interakcji werbalnych w życiu społecznym badacze zaliczają:

- konstruowanie znaczenia (dokonuje się ono w trakcie spotkania),
- konstruowanie relacji społecznych,
- konstruowanie wizerunku rozmawiających,
- zarządzanie formami dyskursywnymi.

Podejście interakcyjne do komunikacji językowej oznacza dla językoznawcy przyjęcie pewnych priorytetów metodologicznych; są nimi:

- badanie dialogowych form dyskursu,
- badanie języka mówionego,
- badanie form interakcyjnych naturalnych, autentycznych,
- uznanie wielokanałowości i wielokodowości komunikacji werbalnej,
- otwarcie się językoznawstwa na inne dziedziny nauk społecznych.

Tym, co cechuje językoznawstwo interakcyjne, jest więc postawa teoretyczna oraz metody badania i opisu. Obserwuje się tu powrót badaczy do empiryzmu opisowego i pracy nad korpusem materiałowym. Wiele miejsca poświęca się podmiotowi mówiącemu, a raczej podmiotom komunikującym się, uznając, że cechą definiującą człowieka jest komunikowanie się z innymi, a podstawową funkcją języka – funkcją komunikatywną („komunikować” znaczy tu: ‘komunikować się z innym’, a nie ‘komunikować coś komuś’).

W pracy tej przedstawiam wywiad jako interakcję o charakterze werbalnym, w której trakcie dokonuje się współtworzenie przez dwie osoby tekstu o gatunkowym wzorcu wywiadu. Uczestników tej interakcji określam jako *coénonciateurs* (Culioli), by zaznaczyć, że każdy z nich, czy to aktualnie mówiący (nadawca), czy aktualnie słuchający (odbiorca), jest jednoczesnym producentem i interpretatorem wymienianych komunikatów. Tym samym uważam, że obydwaj komunikują (się) symultanicznie, choć elementy komunikujące nie są identyczne w różnych fazach komunikacji.

Rozważane w pracy zagadnienia skupiają się wokół kilku, uznanych przeze mnie za zasadnicze, aspektów wywiadu traktowanego jako akcja prowadzona przez dwa podmioty mówiące (komunikujące się) dla jej trzeciego uczestnika oraz jako

jej wytwór, czyli tekst o zdefiniowanych cechach gatunkowych (prototypowych, różnie realizowanych w konkretnych wywiadach), odróżniających go od innych typów tekstów dialogowych. Przedstawiam więc globalną strukturę wywiadu, tworzoną przez jednostki uporządkowane hierarchicznie. Dokonuję prezentacji cech uczestników wywiadu z uwzględnieniem ich ról tekstotwórczych i socjalnych. Podejmuję zagadnienie subiektywności i subiektywizacji w wywiadzie, gdzie ze szczególną ostrością widać współdziałanie aktywnych uczestników wywiadu mające na celu uwypuklenie subiektywności Y-a. Zajmuję się kliszowością i repetytywnością wywiadu, stającego się przez swą powtarzalność gatunkiem, w którym dokonuje się gra ze stereotypem (jego budowanie, utrwalanie, obalanie); uczestniczą w niej (świadomie lub nieświadomie) wszyscy uczestnicy wywiadu. Na zakończenie ujmuję wywiad jako gatunek i jako jeden z typów interakcji werbalnych, w których nadrzędną zasadą organizacyjną jest dialogowość. Umieszczając go wśród innych typów interakcji dialogowych, dla których punktem odniesienia jest rozmowa potoczna, poszukuję cech definicyjnych, pozwalających dostrzec jego postać prototypową. Jednocześnie sygnalizuję realizacyjne odchylenia od formuły prototypowej, które – naruszając wzorzec gatunkowy – tym mocniej podkreślają cechy stałe, fundamentalne wywiadu.

W pracy zajmuję się wywiadem prasowym. Opublikowany wywiad pisany i wyemitowany wywiad mówiony (w radiu lub w telewizji) jako fakt językowy mają takie same cechy definicyjne, choć zmienia się medium.

Jako materiał badań wykorzystuję wywiady, które ukazywały się w prasie polskiej (choć może dziś należałoby powiedzieć: polskojęzycznej) lat siedemdziesiątych, osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Są tu więc zarówno wywiady z Polakami, jak i z cudzoziemcami, tłumaczone na język polski. Sądzę, że ponieważ czytelnik polski ma do nich dostęp, nie jest istotne, że powstawały one w innych językach. Profil wykorzystanych tytułów prasowych jest zróżnicowany, są tu więc gazety codzienne przeznaczone dla szerokiego *spectrum* odbiorców i prasa adresowana do ściśle określonych grup społecznych. Odwołuję się także do coraz częściej wydawanych w formie książkowej zbiorów wywiadów (ten sam prowadzący, różne osoby udzielające) i do tzw. wywiadów-rzek (jeden prowadzący, jeden udzielający). Lista źródeł znajduje się na końcu pracy.

Panu Profesorowi dr. hab. Andrzejowi Marii Lewickiemu, Recenzentowi mojej pracy, jak najserdeczniej dziękuję za ocenę i wszystkie uwagi dotyczące rozprawy. Pani Profesor dr. hab. Ewie Jędrzejko jestem głęboko wdzięczna za pierwszą lekturę maszynopisu i wszelkie sugestie. Z rad Pana Profesora Andrzeja Marii Lewickiego i Pani Profesor Ewy Jędrzejko korzystałam, nadając pracy ostateczny kształt.

Rozdział 9

PRZEMIANY MODELU KOMUNIKACJI WERBALNEJ

Definicje komunikacji

„Język jest narzędziem komunikacji.” „Język służy do komunikowania.” „Jedną z zasadniczych funkcji języka jest funkcja komunikatywna.” Takie stwierdzenia weszły już na stałe do wiedzy potocznej, stały się również niemal aksjomatem we współczesnej lingwistyce, niezależnie od dziedzin i opcji reprezentowanych przez językoznawców¹. Jak zauważa O. Ducrot: „Od czasów de Saussure’a powszechne stało się stwierdzenie, że fundamentalną funkcją języka jest komunikowanie. Nie wiele można mu przeciwstawić, skoro samo pojęcie komunikacji jest bardzo mgliste i podatne na naginanie w różne kierunki.” (D u c r o t, 1991: 1)². Przywołane sformułowania sprzyjają uznaniu nadawcy i odbiorcy za postaci zasadnicze w akcie mówienia, ponieważ **komunikować** ma następującą strukturę semantyczną: **ktoś** komunikuje coś **komuś**. Potwierdza to następująca uwaga: „Uznać komunikowanie za zasadniczą funkcję języka to przyznać, że mówienie – przez swoje naturalne predyspozycje – jest mówieniem do drugiego i że język spełnia się tylko wówczas, gdy stanowi miejsce spotkania jednostek.” (D u c r o t, 1991: 1).

¹ Skrócona wersja tego rozdziału została wygłoszona na międzynarodowej konferencji „Nowe czasy, nowe »języki«, stare (i nowe) problemy” w Katowicach, 21–22 października 1996 roku (tom w druku).

² Tłumaczenia tekstów z języka francuskiego – Małgorzata Kita.

Choć słowo „komunikacja” jest stosowane szeroko w badaniach nad funkcjonowaniem języka, podejście teoretyczne do języka w kategoriach komunikacji ciągle znajduje się na dalszym planie. Dla niektórych gałęzi językoznawstwa kwestią istotną jest język, natomiast interakcja społeczna zawiązana za pośrednictwem mowy bywa traktowana jako sekundarna, jeśli w ogóle nie jest pomijana.

Spróbujmy poszukać odpowiedzi na proste – z pozoru – pytanie: Co to jest komunikacja?

Oto kilka definicji zaczerpniętych ze słowników ogólnych i specjalistycznych:

Komunikacja. [...] 3. ‘porozumiewanie się, przekazywanie myśli, udzielanie wiadomości; łączność’: Komunikacja listowna, telefoniczna, telegraficzna. Język polski jako narzędzie komunikacji.

(S z y m c z a k, red., 1978)

Komunikacja językowa. [...] Fakt porozumiewania się ludzi za pośrednictwem znaków językowych. Por. Komunikatywna funkcja języka.

(Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1970: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa, s. 294)

Komunikacja. Celowe działanie nadawcy celem przekazania informacji odbiorcy. Rozróżnia się zasadniczo dwa typy komunikacji: (a) komunikację niejęzykową (np. przez sygnały akustyczne lub wizualne o znaczeniu umownym), (b) komunikację językową (przy użyciu kodu językowego poprzez kanał służący jako środek /medium/ przekazu informacji). [...] Niezbędnym warunkiem przekazywania informacji językowej jest opanowanie przez nadawcę i odbiorcę tego samego kodu.

W socjologii pod pojęciem komunikacji rozumie się na ogół świadomą lub nieświadomą zmianę zachowania, za pomocą której człowiek lub grupa ludzi celowo lub niecelowo zmienia zachowanie się innych ludzi.

(S z u l c A., 1984: *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego. Dydaktyka języków obcych*. Warszawa, s. 119)

Komunikacja. 1. W szerszym znaczeniu – wszelka forma wymiany informacji za pomocą znaków między istotami żyjącymi (ludźmi, zwierzętami), a także ludźmi i maszynami. 2. W węższym znaczeniu – porozumiewanie się ludzi za pomocą środków językowych lub niejęzykowych (gestykulacja, mimika).

(P o l a Ń s k i K., red., 1993: *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 278)

Komunikować. 1. ‘podawać coś do wiadomości, przekazywać jakąś informację, zawiadamiać o czymś’: Komunikować, że pociąg się opóźni. Komunikować o zebraniu. Komunikować komuś swoje stanowisko w jakiejś sprawie.

(S z y m c z a k, red., 1978)

Komunikować. I. ‘powiadamiać kogo o czym, zawiadamiać’ [...]. Przykłady: 1. *W następnej gonitwie pobiegnie sześć koni – komunikował spiker. – Piotr zawsze komunikował nam smutne wiadomości. – Janek komunikował nam o tym, że dzisiejszy spektakl został odwołany. – Maria komunikowała nam o tym, kto pojedzie na tę wycieczkę. – Spiker komunikował, kto został zdyskwalifikowany. – W swoim wystąpieniu komunikował o pokojowych zamiarach tego rządu.*

2. *Prasa komunikowała o przybyciu premiera.* – „*Dziennik Zachodni*” *komunikował o przedpłatach na meble.* – *Prasa komunikowała o tym, że w maju przyjmowane będą przedpłaty na te samochody.* – „*Przegląd Sportowy*” *komunikował nam o tym, kto został złotym medalistą w pływaniu.*

(Polański K., red., 1980: *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*. T. 1. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk)

Komunikować się. 1. ‘utrzymywać z kimś kontakt, porozumiewać się’: Często komunikować się z przyjaciółmi. Komunikować się z kimś listownie, telefonicznie.

(Szymczak, red., 1978)

Komunikować się. I. ‘utrzymywać z kim kontakt, porozumiewać się’ [...]. Przykłady: *Tylko Joanna komunikowała się z Piotrem.* – *W sprawach swego majątku komunikował się ze swym zaufanym adwokatem.* – *W kwestii podjęcia nowej pracy komunikował się kilkakrotnie z Joanną.* – *Komunikowali się z nim celem (w celu) uzyskania niezbędnych informacji.*

(Polański K., red., 1980: *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*. T. 1. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk)

Komunikatywna funkcja języka. [...] Istotna funkcja języka polegająca na tym, że język służy komunikacji, tj. przekazywaniu odbiorcy danych treści psychicznych. Wynika ona z funkcji przedstawiającej języka. Funkcji komunikatywnej podporządkowany jest cały system językowy i jego rozwój. Język mianowicie nie dopuszcza żadnej takiej zmiany, która by mogła uniemożliwić porozumienie między członkami danej społeczności.

(Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1970: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa, s. 294)

Funkcja komunikatywna języka – zdolność języka do przekazywania informacji i wymiany myśli między członkami danego społeczeństwa. Język jest najbardziej powszechnym i najsprawniejszym środkiem porozumiewania się z otoczeniem. Porozumiewanie się z otoczeniem jest możliwe także za pomocą mimiki, gestykulacji, sygnałów umownych czy symbolów, ale zakres takiego porozumiewania się jest bardzo wąski i dlatego nieporównywalny z bogactwem informacji, które może przekazać język. Pośredniczenie w procesie wymiany informacji jest najważniejszą funkcją języka, której są podporządkowane jego funkcje szczegółowe.

(Malczewski J., 1979: *Szkolny słownik terminów nauki o języku*. Warszawa, s. 55)

Wśród przytoczonych definicji powtarza się akcentowanie ograniczenia sensu słowa „komunikacja” do jednego, szczególnego typu relacji międzyludzkiej³, tj. do

³ W definicjach tych zdolność komunikowania przypisuje się wyłącznie ludziom, ale już E. Benveniste stwierdziwszy, że: „Podstawowe warunki komunikacji czysto językowej wydają się nie występować w świecie zwierząt, nawet u naczelnych”, uważał, że wyjątkiem są pszczoły: „[...] tout porte à croire – et le fait est observé depuis longtemps – que les abeilles ont le moyen de communiquer entre elles” [...], wszystko skłania do uwierzenia – i fakt ten jest od dawna znany – że pszczoły dysponują środkiem umożliwiającym im komunikowanie się pomiędzy sobą.” (Benveniste, 1966, T. 1, 57).

transmisji informacji. W ten sposób „komunikować” oznaczałoby przede wszystkim przekazywać wiedzę, sprawiać, że odbiorca nabywa wiedzę, którą wcześniej nie dysponował. Jak zauważa O. Ducrot: „[...] ta koncepcja komunikacji ujawnia się wówczas, gdy porównuje się język do kodu, tzn. do zespołu znaków postrzeganych, które pozwalają uprzedzić drugiego o pewnych faktach, jakich nie może on postrzec bezpośrednio” (Ducrot, 1991: 2). Takie pojmowanie komunikacji prowadzi do traktowania aktu informowania jako podstawowego, choć nie jedyne-go, aktu językowego.

Ta koncepcja, uznawana początkowo za oczywistą, jest podważana – jak widać także w cytowanych definicjach – zarówno przez lingwistów, jak i socjologów czy filozofów mowy. W wyniku badań przyznaje się, że relacje międzyludzkie, w tym kontakty językowe, nie sprowadzają się do tak wąskiego rozumienia komunikacji. Możliwa staje się więc ocena, że: „[...] język przestaje być jedynie warunkiem życia społecznego, ale staje się sposobem życia społecznego [...]. Przestaje się więc definiować język, na sposób de Saussure’a, jako kod, czyli narzędzie komunikacji. Zaczyna się natomiast traktować go jako grę, czy ściślej mówiąc jako coś, co narzuca reguły gry, i to gry, która miesza się w szerokim zakresie z codziennym życiem.” (Ducrot, 1991: 5).

Niektórzy badacze procesów komunikacyjnych odwołują się także w swoim rozumieniu słowa „komunikacja” („komunikować”, „komunikować się”) do jego jądra semantycznego, jakim jest idea (po)łączenia czegoś, co jest rozdzielone. Jako ilustrację takiego podejścia przytoczę określenie komunikacji jako „postawienia umysłów ludzkich w relację” (Balyon, Mignot, 1991: 10). Autorzy tej definicji zakładają równocześnie, że komunikacja ma charakter intencjonalny i celowy.

Wyposażeni w wiedzę współczesną, spójrzmy na kilka klasycznych propozycji dotyczących zagadnienia komunikacji językowej.

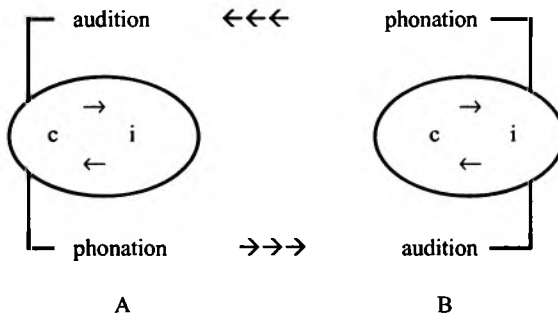
Komunikacja w ujęciu Ferdinanda de Saussure’a

Podejście komunikacyjne do mowy zazwyczaj wiąże się z nazwiskiem F. de Saussure’a. W jego schemacie przedstawiona jest nie tyle struktura komunikacji przy użyciu mowy, ile „obieg mówienia” (schemat 1).

Jakkolwiek de Saussure nie mówi o komunikacji, to jednak podkreślić trzeba zdanie: „[...] soit deux personnes, A et B, qui s’entretiennent”⁴ (de Saussure, 1916: 28), oraz ideę wymiany „ról” między A i B. W jego koncepcji pozycje A i B są absolutnie symetryczne: „Wszyscy będą reprodukować może nie dokładnie, lecz w przybliżeniu takie same znaki połączone z takimi samymi pojęciami”

⁴ „[...] niech będą dwie osoby, A i B, które rozmawiają”.

„Obieg mówienia” według Ferdinanda de Saussure’a



c – *concept* (pojęcie), i – *image acoustique* (obraz akustyczny).

(de Saussure, 1961: 29). Osoby A i B kolejno przechodzą od audycji do fonacji, całkowicie równi. Ten postulat symetrii opiera się na idei uznającej „równość każdego wobec norm intelektualnych, zewnętrznych i nieuchronnych” (Bachmann, Lindenfeld, Simonin, 1993: 19). Taka koncepcja stosunków między jednostką a społeczeństwem, zakładająca równość wszystkich wobec norm intelektualnych, jakkolwiek „elegancka” teoretycznie i rozumiała na tle poglądów socjologicznych epoki (E. Durkheim), nie jest bezdyskusyjna. Zresztą sam de Saussure wprowadza przecież pojęcie *parole*, czyli tym samym przyznaje pewną rolę czynnikowi indywidualnemu⁵.

Zróznicowanie społeczne języka nie było w epoce de Saussure’a nie zauważone. Choć nie rozważane teoretycznie przez językoznawców, zjawisko to przyciągało uwagę pisarzy. Można tu przywołać wiele utworów, powstałych na przełomie wieków, w których osiã jest właśnie różnorodność języka. Spośród tekstów francuskojęzycznych (bo te – hipotetycznie – de Saussure mógł znać) wymienię np. *Pigmaliona* G. B. Shawa (tłum. franc. 1916), niemal studium socjolingwistyczne. Także w nowelach G. de Maupassanta postaci chłopów używają swojej gwary (również w polskiej literaturze XIX wieku, w związku z wymogiem realizmu, pojawiają się stylizacje gwarowe). A E. de Rostand w *Cyrano de Bergerac* (1897) wprowadza problematykę idiolektów i siły perswazyjnej języka. Te przykłady literackie pokazują, że przekonanie o równości podmiotów w dziedzinie posługiwania się językiem nie było powszechnie podzielane i że obserwacje literackie wyprzedzały refleksję teoretyczną. Językoznawstwo spróbuje ująć problematykę relacji społeczno-językowych w ramy teorii dopiero wiele lat później.

⁵ Uczniowie de Saussure’a również rozważali możliwości ukonstytuowania lingwistyki *parole*, by przywołać prace Ch. Bally’ego.

W badaniach nad komunikacją werbalną obserwuje się przesuwanie akcentów; przy uznaniu, że na każde zjawisko komunikacyjne składają się elementy przedstawione w modelu podstawowym, zmianie ulegają obiekty badania. Jak konstatują D. Sperber i D. Wilson (1989: 3): „Wszystkie teorie komunikacji od Arystotelesa po współczesnych semiotyków były oparte na jednym, tym samym modelu, który można nazwać **modelem kodu**. Według tego modelu komunikować to kodować i dekodować przekaz.”

I tak, w pracach strukturalistycznych, uznających za dogmat stwierdzenie F. de Saussure’a: „La linguistique a pour unique et véritable objet la langue considérée en elle-même et pour elle-même”⁶ (de Saussure, 1916: 317), dominuje podejście do języka pojmowanego jako abstrakcja, uprawia się językoznawstwo czyste, immanentne.

Przywołajmy tu koncepcję A. Martineta, który uznał, że mowa to instrument komunikacji (Martinet, 1960: 9), tę ostatnią definiuje jako „transmission de l’expérience d’une personne à une autre”⁷ (Martinet, 1960: 36)⁸. Wobec tego można określić np. język francuski jako „narzędzie, które pozwala ludziom mówiącym po francusku wchodzić we wzajemne kontakty” (Martinet, 1960: 9). W pełni akceptuje się tu ideę symetryczności użytkowników języka: „Il est bien naturel que nous supposions au moins en théorie que tous les utilisateurs ont en commun les faisceaux d’habitudes articulatoires et les réactions vocales qui constituent globalement ce que nous appelons une langue”⁹ (Martinet, 1969: 147).

⁶ „Językoznawstwo ma jako jedyny i prawdziwy przedmiot język rozpatrywany sam w sobie i dla siebie.”

⁷ „[...] transmisję doświadczenia jednej osoby innej osobie”.

⁸ Ta „instrumentalistyczna” koncepcja języka wywołała dyskusję. Np. E. Benveniste (1966, T. 1: 259) pisze: „La comparaison du langage avec un instrument, et il faut bien que ce soit un instrument matériel pour que la comparaison soit simplement intelligible, doit nous remplir de méfiance, comme toute notion simpliste au sujet du langage. Parler d’instrument, c’est mettre en opposition l’homme et la nature. La pioche, la flèche, la roue ne sont pas dans la nature. Ce sont des fabrications. Le langage est dans la nature de l’homme, qui ne l’a pas fabriqué. Nous sommes toujours enclins à cette imagination naïve d’une période originelle où un homme complet se découvrirait un semblable, également complet, et, entre eux, peu à peu, le langage s’élaborerait. C’est là pure fiction. Nous n’atteignons jamais l’homme séparé du langage et nous ne le voyons jamais l’inventant. Nous n’atteignons jamais l’homme réduit à lui-même et s’ingéniant à concevoir l’existence de l’autre. C’est un homme parlant que nous trouvons dans le monde, un homme parlant à un autre homme, et le langage enseigne la définition même de l’homme.” [„Porównanie mowy do narzędzia, a powinno to być narzędzie materialne, aby porównanie było zrozumiałe, musi wzbudzić w nas nieufność, tak jak każde uproszczone wyobrażenie o mowie. Mówić o instrumencie to przeciwstawiać człowieka i naturę. Motyka, strzała, koło nie istnieją w naturze. To są wytwory. Mowa tkwi w naturze człowieka i nie jest wytworem. Stale jesteśmy skłonni do tego naiwnego wyobrażenia o okresie pierwotnym, kiedy człowiek w pełnym tego słowa znaczeniu odkrywał swojego bliźniego, również już ukształtowanego, a między nimi stopniowo wypracowywała się mowa. Jest to czysta fikcja. Nigdy nie dotrzemy do człowieka oddzielnego od mowy i nigdy nie zobaczymy go w momencie odkrywania mowy. Widzimy człowieka mówiącego, człowieka mówiącego do drugiego człowieka, i to mowa wytycza definicję człowieka.”]

⁹ „Jest oczywiste, że zakładamy, przynajmniej teoretycznie, iż wszyscy użytkownicy języka mają wspólne zwyczaje artykulacyjne i reakcje wokalne, które stanowią globalnie to, co nazywamy językiem.”

Choć Martinet dostrzega zakłócenia takiego idealnego układu między nimi, uważa jednak, że „il est réellement sans importance que la façon de parler d'un individu soit ou non physiquement identique à celle d'un autre, pourvu que les éventuelles divergences possibles n'aboutissent jamais à troubler la transmission spontanée et naturelle de l'expérience”¹⁰ (M a r t i n e t, 1969: 152).

W gramatyce generatywno-transformacyjnej w wersji wypracowanej przez N. Chomsky'ego nie występuje pojęcie komunikacji (komunikacja, czyli zjawiska z planu *parole* nie są w niej istotne): „[...] owa gramatyka generatywna sama w sobie nie stanowi przepisu na charakter czy funkcjonowanie modelu percepcyjnego bądź modelu produkcji mowy” (C h o m s k y, 1982: 22). Tutaj punktem centralnym jest aspekt kreatywny mowy i wrodzona kompetencja językowa podmiotu mówiącego. Trzeba też odnotować wprowadzenie pojęcia idealnego użytkownika języka, użytkownika poruszającego się w świecie językowo homogenicznym¹¹. Należy on „do całkowicie jednorodnej społeczności językowej i zna jej język w sposób doskonały. Wykorzystując swoją znajomość języka podczas czynnego zachowania językowego, nie podlega on też takim gramatycznie nieistotnym uwarunkowaniom, jak ograniczoność pamięci, rozproszenie uwagi, przerzuty uwagi i zainteresowania oraz błędy (przypadkowe lub systematyczne).” (C h o m s k y, 1982: 15).

Matematyczny model komunikacji

Wizja świata, w którym dominuje idea symetrii, odżywa w matematycznym modelu komunikacji (S h a n n o n, W e a v e r, 1949), który stał się na pewien czas punktem odniesienia dla licznych prac językoznawczych. „Czas inżynierów”, by

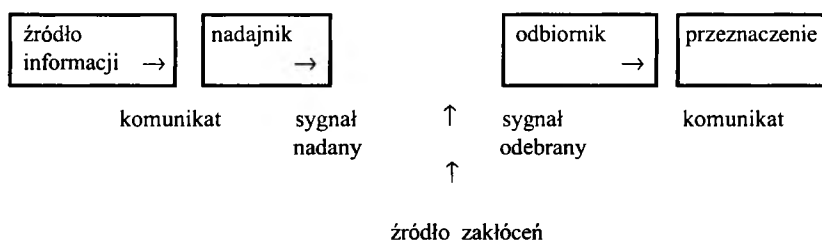
¹⁰ „[...] nie ma znaczenia, czy sposób mówienia danej jednostki jest lub nie jest fizycznie taki sam jak sposób mówienia innej jednostki, o ile ewentualne rozbieżności nigdy nie doprowadzą do zakłócenia spontanicznej i naturalnej transmisji doświadczenia”.

¹¹ Por. wypowiedź: „Jednostki należące do tej samej wspólnoty językowej mogą różnić się [...] i wspólnoty językowe mogą znacznie różnić się systemami w obrębie tego, co popularnie nazywa się jednym językiem” (C h o m s k y, W a l k e r, 1976; cyt. za: J a k o b s o n, 1989, T. 1: 8). Zob. też uwagę R. Jakobsona: „Być może pod wpływem większego ujednolicenia właściwego kodowi języka pisanego idea ściśle monolitycznego kodu językowego czasem opanowuje teoretyków i kusi ich wiarą w dziecinny mit doskonale niezmiennej wspólnoty językowej z jednakowo kompetentnymi mówiącymi i słuchaczami, kusi zastosowanie tej nierealistycznej idei w konkretnych operacjach.” (J a k o b s o n, 1989, T. 1: 8). Podobną opinię znajdziemy również u C. Kerbrat-Orecchioni: „Langue n'est rien d'autre qu'une mosaïque de dialectes, de sociolectes et d'idiolectes et la linguistique se doit rendre compte de ces différents »lectes«, quitte à les intégrer, mais en un deuxième temps seulement, en un objet abstrait que l'on appelle parfois »diasystème«.” [„Język nie jest niczym innym jak mozaiką dialektów, socjolektów i idiolektów, a lingwistyka powinna zdawać sprawę z tych różnych »lektów«, z zastrzeżeniem, że na dalszym etapie połączy je w jeden obiekt abstrakcyjny, nazywany niekiedy »diasystemem«.”] (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1980: 6).

użyć określenia R. Escarpita, wniósł do lingwistyki takie terminy, dziś powszechnie stosowane, jak „nadawca”, „odbiorca”, „szmer”, „redundancja”¹². Klasyczne dziś ujęcie komunikacji przedstawia ją w postaci modelu (zob. schemat 2), w którym mamy do czynienia z procesem złożonym z kilku faz: procesu kodowania, transmisji i dekodowania. W pracach z zakresu telekomunikacji kładzie się nacisk na procesy fizyczne przekazu (przekazywanie, transmisja) informacji, co jest związane z polem zainteresowania tej dziedziny.

Schemat 2

Model matematyczny komunikacji



Ten model matematyczny, „mechanistyczny”, formalizujący proces komunikacji przez oczyszczenie go z wszelkich implikacji, powiązań i uzależnień natury psychicznej czy socjalnej, nie wystarcza do oddania istoty komunikacji międzyludzkiej, która całą swoją oryginalność i wyjątkowość ukazuje wówczas, gdy dokonuje się za pośrednictwem mowy. Nieprzystawalność modelu formalnego do badań w naukach społecznych ujawnia P. Guiraud (1968: 146), odwołując się do metafory telegrafu: „[...] le télégraphe ignore le contenu sémantique qu’il transmet”¹³, podczas gdy dla odbiorcy i – oczywiście – lingwisty punktem centralnym w akcie komunikowania jest właśnie semantyka przekazu, czyli to, co „mówi” telegram. Także wprowadzenie codziennych rozmów potocznych, naturalnych i spontanicznych (czyli języka mówionego) w pole zainteresowań językoznaw-

¹² Por. uwagę G. Mounin: „La théorie de l’information a bénéficié d’une diffusion et d’une faveur immédiates, sa terminologie propre est passée rapidement dans la langue courante de maintes autres disciplines, et même dans celle, déjà, de la grande vulgarisation. Elle y perd ou risque d’y perdre à chaque instant sa spécificité, ses fonctions conceptuelles exactes, pour imprégner le vocabulaire courant de valeurs approximatives, métaphoriques ou symboliques (au sens que la psychanalyse donne à ce mot) dont il n’est pas sûr au départ qu’elles conservent la qualité proprement opératoire que possèdent les termes dans la théorie elle-même.” [„Teoria informacji korzystała z natychmiastowego rozpowszechnienia i przychylności, jej terminologia przedostała się szybko do języka potocznego licznych dyscyplin naukowych i do języka codziennego. Traci tu (lub może stracić) swoją specyfikę, swoje ścisłe funkcje pojęciowe, by nasycić słownictwo potoczne wartościami przybliżonymi, metaforycznymi lub symbolicznymi (w znaczeniu, jakie psychoanaliza nadaje temu słowu), co do których nie ma pewności, że zachowują zdolność operacyjną, jaką mają terminy w teorii, w której powstały.”] (Mounin, 1975: 35; za: Baylon, Mignot, 1991: 47).

¹³ „[...] telegrafu nie interesuje zawartość semantyczna, którą przekazuje”.

czych wykazało przekonująco, że analogie między modelem matematycznym i rzeczywistością komunikacji ludzkiej (w tym językowej) są odległe. Schemat Shannona i Weavera – w konfrontacji z konkretnym aktem komunikacji przy użyciu języka – okazuje się niewystarczający. Abstrakcyjny, sprowadzający zjawiska socjopsychologiczne i kulturowe do prostego, elementarnego procesu mechanicznego (czyli fizycznego przekazu informacji), w którym nie istnieją żadne odniesienia do mówiącego czy do słuchacza, pomija też zbyt wiele elementów istotnych dla komunikacji międzyludzkiej¹⁴.

¹⁴ A. Culioli krytykuje tę metaforę maszyny w odniesieniu do aktywności mownej, usytuowanej między dwoma *énonciateurs*: „Lorsque nous avons activité de langage [...] de deux chose l'une: premièrement, nous utilisons (consciemment ou non) la métaphore de la machine: un émetteur, un récepteur, une boîte noire aux deux bouts, selon le schéma suivant: on a du sens transformé par une boîte noire en message (flux sonore) qui passe d'un émetteur à un récepteur où une boîte noire transforme le flux sonore en sons, de sorte que le sens reçu correspond au sens chez l'émetteur. Nous avons alors une métaphore qui est, en gros, celle du commutateur: je suis, à un moment donné, émetteur, j'envoie un message, et il y a un récepteur en face; le récepteur, muni du code commun, décode; puis, il tourne dans l'autre sens le bouton et devient lui-même émetteur. Même au point de vue physiologique, on voit que cela ne marche pas du tout ainsi, je veux dire qu'il n'y a pas cette séparation radicale entre émission et réception, sans rétroaction. Mais on peut aller plus loin: ce genre de métaphore suppose que nous ayons affaire à des univers normés, pré-découpés et calibrés; de même, la notion de code en linguistique est suspecte. On aurait ainsi affaire à des phénomènes qui n'appellent pas d'ajustement entre deux sujets aux deux bouts, où il n'y aurait pas de modulation et de déformation, où le message, comme on dit, ne serait qu'un transport d'information toute constituée et stable. Ce faisant, nous ramenons l'activité de langage à n'être qu'une activité informative, véhiculant une information immuable, sans jeu intersubjectif, sans marge stylistique. Il existe, certes, des situations de ce type: lors de la transmission de certains messages par radio, il est évident que nous sommes dans une telle situation. Lorsqu'un pilote d'avion décolle et échange un message avec la tour de contrôle, il est dans cette situation; dans l'armée, les messages seront souvent de ce genre, car les formes de dialogue modulé y sont assez rares. Mais il est évident que, en dehors de tels exemples, on n'est pas dans cette situation. Il faut alors concevoir (et c'est le deuxième terme de l'alternative) que l'activité de langage ne consiste pas à véhiculer du sens, mais à produire et à reconnaître des formes en tant que traces d'opérations (de représentation, référenciation et régulation). La signification n'est donc pas véhiculée, mais (re)-construite. La relation entre production et reconnaissance suppose la capacité d'ajustement entre les sujets. Cette capacité ne permet que rarement un ajustement strict. C'est parce qu'il y a un jeu inter-sujets qu'il y a *du jeu* dans l'ajustement. Voilà qui est profondément intéressant: on peut avoir recours à une métaphore un peu aventurée, mais utile et dire qu'on a ici quelque chose qui ressemble à un calcul tensoriel.” (Culioli, 1990: 25–26). [„Kiedy mamy do czynienia z aktywnością mowną, stajemy wobec wyboru między dwiema możliwościami: po pierwsze, używamy (świadomie lub nieświadomie) metafory maszyny: nadawca, odbiorca, czarna skrzynka na obu krańcach, według następującego schematu: istnieje znaczenie przekształcone przez czarną skrzynkę w komunikat (strumień dźwiękowy), który przechodzi od nadawcy do odbiorcy, gdzie czarna skrzynka przekształca strumień dźwiękowy w dźwięki tak, żeby znaczenie otrzymane odpowiadało znaczeniu u nadawcy. Mamy wówczas do czynienia z metaforą, w przybliżeniu, przełącznika: w danym momencie jestem nadawcą, wysyłam przekaz, a naprzeciw mnie jest odbiorca; odbiorca, wyposażony we wspólny kod, dekoduje; następnie przekręca w drugą stronę pokrętkę i staje się z kolei nadawcą. Nawet z punktu widzenia fizjologii widać, że to nie działa w ten sposób, to znaczy, że nie ma tego radykalnego rozdziału między nadawaniem a odbieraniem, bez wzajemnego sprzężenia między nimi. Ale można się posunąć dalej: ten rodzaj metafory zakłada, że mamy do czynienia z unormowa-

Model komunikacji Romana Jakobsona

Model komunikacji mający zdawać sprawę ze specyfiki mowy jako jeden z pierwszych wypracował R. J a k o b s o n (1960, za: 1989). Według niego we wszelkim akcie komunikacji werbalnej uczestniczą pewne elementy konstytutywne tak przedstawione: „**Nadawca** kieruje **komunikat** do **odbiorcy**. Aby komunikat był efektywny, musi on odnosić się do **kontekstu** (czyli musi coś oznaczać), kontekstu uchwytnego dla odbiorcy i albo zwербalizowanego, albo dającego się zwербalizować; dalej, konieczny jest **kod**, w pełni lub przynajmniej w części wspólny dla nadawcy i odbiorcy (albo innymi słowami dla tego, który »koduje«, i tego, który »dekoduje« komunikat); na koniec musi istnieć **kontakt** – fizyczny kanał i psychiczny związek między nadawcą i odbiorcą, umożliwiający im obu nawiązanie i kontynuowanie komunikacji.” (J a k o b s o n, 1989, T. 2: 81). Te stwierdzenia zyskują następującą reprezentację schematyczną (schemat 3; J a k o b s o n, 1989, T. 2: 81).

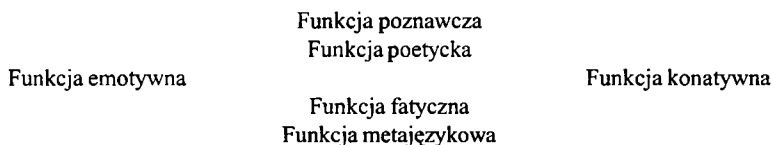
S c h e m a t 3

Schemat komunikacji Romana Jakobsona



nymi światami, wstępnie podzielonymi i kalibrowanymi; podobnie pojęcie kodu w lingwistyce jest podejrzane. Miałoby się tym samym do czynienia ze zjawiskami, które nie wymagają wzajemnego dopasowania między dwoma podmiotami znajdującymi się po dwóch stronach, gdzie nie będzie ani modulacji, ani deformacji, gdzie komunikat, jak to się mówi, byłby tylko przekazaniem informacji już ukonstytuowanej i stałej. W ten sposób sprowadzamy aktywność mowną do aktywności informacyjnej, przenoszącej informację niezmienną, bez gry intersubiektywnej, bez marginesu stylistycznego. Istnieją, oczywiście, sytuacje tego typu: jest oczywiste, że taka sytuacja zachodzi podczas transmisji pewnych komunikatów drogą radiową. Kiedy pilot startuje i wymienia komunikaty z wieżą kontrolną, znajduje się w takiej właśnie sytuacji; również w armii pojawiają się często komunikaty tego rodzaju [...]. Ale jest oczywiste, że poza wymienionymi przykładami rzadko można spotkać się z taką sytuacją. Trzeba więc wyobrazić sobie (i to jest drugi człon alternatywy), że aktywność mowna nie polega na przenoszeniu sensu, ale na produkowaniu i rozpoznawaniu form jako śladów operacji (reprezentacji, referencji i regulacji). Znaczenie nie jest zatem przenoszone, ale (re-)konstruowane. Relacja między produkcją a rozpoznawaniem zakłada zdolność wzajemnego dostosowywania się podmiotów. Ta zdolność tylko rzadko dopuszcza dokładne dostosowanie. To dlatego, że istnieje gra między podmiotami, istnieje również *gra* w dostosowywaniu się. Jest to bardzo interesujące: można odwołać się do metafory nieco ryzykownej, ale przydatnej, i powiedzieć, że mamy tu coś, co przypomina rachunek tensorowy.”]

Odwołując się zatem do modelu matematycznego Shannona i Weavera, R. Jakobson opisuje realne sytuacje społeczne w ramach sytuacji kanonicznej, by postawić zasadnicze pytanie: Jakim celom służą jego poszczególne składniki? Odpowiedź na to pytanie wiąże je z określonymi funkcjami językowymi w następujący sposób (J a k o b s o n, 1989, T. 2: 88):



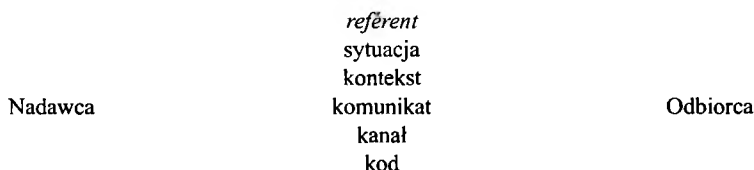
Koncepcja tradycyjna, strukturalistyczna, reprezentowana tu przez R. Jakobsona, oparta na modelu telegrafu, ma charakter zasadniczo jednokierunkowy i linearny. Komunikacja charakteryzuje się w tym ujęciu następującymi cechami (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1990: 25):

- determinacje następują jednokierunkowo: emisja wywołuje jednostronnie odbiór,
- zachodzą one wzdłuż osi liniowej,
- przekaz przebiega linearnie między „aktywnym” nadawcą a „pasywnym” odbiorcą, przy czym wymiana ról między nimi dokonuje się sukcesywnie i harmonijnie,
- nadawca koduje pewną treść za pomocą pewnego „klucza”, a odbiorcy pozostaje tylko zdekodowanie jej dzięki temu samemu kluczowi, by zrekonstruować treść wyjściową.

W Jakobsonowskim schemacie komunikacji nie pojawiają się eksplicytnie takie pojęcia, jak: „znaczenie” czy „celowość” (to całość jego prac pozwala wprowadzić takie wymiary do opisu językowego). Nie ma tam także miejsca dla pojęcia sytuacji, którą Jakobson ujmuje w pojęciu kontekstu obejmującym – poza nią – także ko-tekst i *refèrent*. Możliwa jest zatem modyfikacja schematu, który przyjmuje wówczas taką postać (B a y l o n, M i g n o t, 1991: 76):

Schemat 4

Zmodyfikowany Jakobsonowski schemat komunikacji



Nadal jednak schemat ten nie uwzględnia zmienności ról między nadawcą a odbiorcą. Aby ująć także te składniki, trzeba raczej skonstruować nowy schemat, znacznie bardziej złożony, w którym moduły nazwane **nadawca** i **odbiorca** byłyby przedmiotem analizy znacznie głębszej i subtelniejszej.

Modyfikacje modelu komunikacji Romana Jakobsona

Artykuł R. Jakobsona wywołał wiele uwag polemicznych: „Tradycyjnie już wszelką refleksję dotyczącą problemu komunikacji werbalnej zaczyna się od ustosunkowania się do sposobu, w jaki Jakobson rozważa jej funkcjonowanie przez wymienienie różnych składników konstytuujących ją. Zazwyczaj też podejmuje się krytykę – to jest cena sławy – mniej lub bardziej radykalną i uzasadnioną schematu.” (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 11)¹⁵. Uwzględnienie krytyk i włączenie nowych badań lingwistycznych, a także otwarcie się lingwistyki wobec dyscyplin pokrewnych jest widoczne w propozycji C. Kerbrat-Orecchioni (1980: 19) (zob. schemat 5). Sama autorka tego ujęcia komunikacji stwierdziwszy, że jest to tylko schemat, tym samym zbyt „schematyczny” i zbyt statyczny, krytykuje go za niedostateczne potraktowanie pewnych cech charakterystycznych dla komunikacji werbalnej. Są nimi: **zwrotność** („[...] l’émetteur du message est en même temps son premier récepteur”¹⁶), **symetria** („[...] le message verbal appelle généralement une réponse, c’est-à-dire que tout récepteur fonctionne en même temps comme un émetteur en puissance”¹⁷) i **przechodniość** („[...] elle consiste en ce que, si un émetteur x transmet à un récepteur y une information i, y a la possibilité de transmettre à son tour i à z, sans avoir fait lui-même l’expérience de la validité de i”¹⁸) (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 21). Zaproponowana wizja rozpatruje – podobnie jak wcześniejsze – najprostszy przypadek komunikacji: komunikację typu *face to face* między dwiema osobami, pomijając układy nadawczo-odbiorcze bardziej złożone, które jednak nie należą do rzadkości. Zakłada też harmonijną, bezkonfliktową wymianę ról nadawcy i odbiorcy, co nie w pełni oddaje istotę zachowań (także parawerbalnych) uczestników komunikacji¹⁹. Wobec tego należałoby schemat doprecyzować, uwzględniając po stronie nadawcy jego werbalną i parawerbalną kompetencję kodowania oraz dekodowania (zachowań „aktywnych” odbiorcy), a po stronie odbiorcy – jego werbalną i parawerbalną kompetencję („pasywną”) dekodowania wraz z pewnymi elementami jego kompetencji kodowania (zob. Kerbrat-Orecchioni, 1980: 21–22). Biorąc pod uwagę fakt, że komunikacja nie istnieje w izolacji od wiedzy posiadanej przez mówiących, wykorzystywanej w tworzeniu przekazu, wprowadzono także – zarówno po stronie

¹⁵ Por. np.: Lalewicz, 1973; Ducrot, 1991: 2–5; Kerbrat-Orecchioni, 1980: 11–20; Baylon, Mignot, 1991: 75–80.

¹⁶ „[...] nadawca komunikatu jest jednocześnie jego pierwszym odbiorcą”.

¹⁷ „[...] komunikat werbalny wymaga reakcji, co oznacza, że każdy odbiorca funkcjonuje jednocześnie jako potencjalny nadawca”.

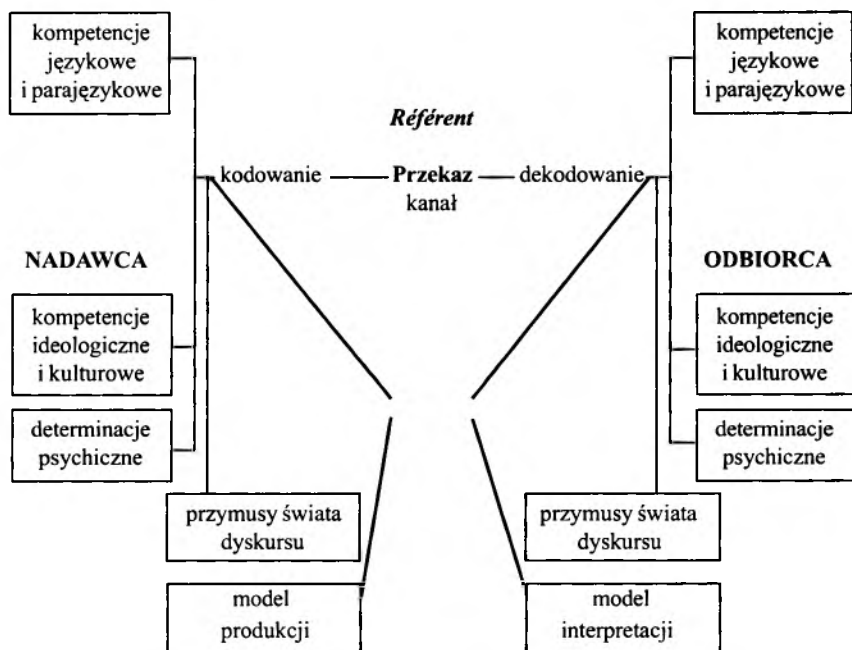
¹⁸ „[...] polega ona na tym, że jeśli nadawca x przekazuje odbiorcy y informację i, y ma możliwość przekazania z kolei informacji i odbiorcy z, bez uprzedniego sprawdzenia ważności i”.

¹⁹ Por. prace o przerywaniu i nakładaniu się wypowiedzi w rozmowie, np. Kita, 1989; Kerbrat-Orecchioni, 1990; Żydek-Bednarczuk, 1994.

nadawcy, jak i odbiorcy – składniki zwane kompetencjami ideologicznymi i kulturowymi, choć sama autorka nie poświęca im wiele uwagi (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 21–22)²⁰.

Schemat 5

Schemat komunikacji Catherine Kerbrat-Orecchioni



Źródło: Kerbrat-Orecchioni, 1980: 19.

W modelu C. Kerbrat-Orecchioni pojawiły się pewne elementy polemiczne wobec koncepcji R. Jakobsona. Polegają one na tym, że:

²⁰ Jeśli elementy te nie są identyczne u nadawcy i odbiorcy, a ci nie mają możliwości ich ujednolicenia (sytuacja taka zachodzić może w ramach komunikacji masowej), może to prowadzić do błędnego – z punktu widzenia intencji nadawcy – dekodowania przekazu. U. Eco mówi wówczas o dekodowaniu „aberracyjnym”: „Możemy wyobrazić sobie odbiorcę jako typowego użytkownika komunikacji masowej, który odbiera komunikat w sytuacji psychosocjalnej nie przewidzianej przez nadawcę. Bazuje on na kodach, subkodach i wiedzy, zakładanych u odbiorcy, ale których odbiorca nie posiada; natomiast odbiorca odwołuje się do kodów prywatnych, do pól semantycznych innego typu lub też podlega wpływowi konotacji przypadkowych, będąc ofiarą okoliczności zmieniających rozumienie. Nie postępuje on opierając się na wiedzy zakładanej przez nadawcę, ale bazując na swojej własnej, którą nazwiemy tu »realną«. W ten sposób pojawia się komunikat, który zawiera co najmniej dwa potencjalne sposoby dekodowania.” (Eco, 1972: 166).

- termin „język” („kod”) zniknął w tym ujęciu, zastąpiony terminem „kompetencja językowa”,
- według Jakobsona język jest czynnikiem autonomicznym, natomiast Kerbrat-Orecchioni ujmuje kompetencję językową wewnątrz kategorii partnerów komunikacji (nadawcy i odbiorcy) i traktuje ją rozdzielnie,
- statusy nadawcy i odbiorcy nie są identyczne (choć w schemacie tego nie widać),
- rozróżniono tu model produkcji i model interpretacji,
- sytuacja komunikacyjna mieści się – wraz z przymusami tematyczno-retorycznymi – w kategorii przymusów świata dyskursu²¹,
- wzięcie pod uwagę kompetencji paralingwistycznej (mimika, gestualność) wskazuje na uznanie wielokodowości i wielokanałowości komunikacji.

W reprezentowanym tu przez C. Kerbrat-Orecchioni podejściu interakcyjnym uznaje się za cechy charakteryzujące proces komunikacji następujące zjawiska:

- między fazą emisji a fazą odbioru zachodzi relacja wzajemnej determinacji,
- te wzajemne determinacje dokonują się tyleż sukcesywnie, co równocześnie,
- zarówno nadawca, jak i odbiorca powinni być traktowani jako „aktywni”,
- należy uznać, że kod jest częściowo konstruowany w trakcie interakcji (komunikacji).

Idealizujący model komunikacji R. Jakobsona po znacznym przeformułowaniu staje się w ujęciu C. Kerbrat-Orecchioni bardziej operacyjny dla ujęcia komunikacji lingwistycznej, gdzie „opisywana rzeczywistość jest nieskończenie bardziej złożona i zawikłana” (B a y l o n, M i g n o t, 1991: 81).

W nowszych ujęciach dla zobrazowania komunikacji wykorzystuje się metaforę ping-ponga, orkiestry, teatru czy negocjacji (handlowej), czyli wprowadza się ideę współdziałania uczestników aktu komunikacji, zarzucając metaforę telegrafu.

²¹ O „świecie dyskursu”, który tworzy zespół dwóch składników, czyli sytuacja komunikacyjna i przymusy stylistyczno-tematyczne, tak pisze C. K e r b r a t-O r e c c h i o n i: „Jest nieścisłością [...] wyobrazić sobie nadawcę jako kogoś, kto aby wytworzyć swój komunikat, dowolnie wybiera z zasobu swych zdolności mownych taką lub inną jednostkę leksykalną, taką lub inną strukturę syntaktyczną, i czerpie z tego ogromnego rezerwuaru bez innego przymusu jak to, »co ma do powiedzenia«. Pojawiają się (i – odpowiednio – kierują aktywnością dekodowania) dodatkowe przymusy, filtry, które zależą od dwóch rodzajów czynników:

- (1) od konkretnych warunków komunikacji;
- (2) od tematycznego i retorycznego charakteru dyskursu, tzn. w przybliżeniu od przymusów »gatunkowych«.

Na przykład: aby dokonać analizy dyskursu profesora językoznawstwa, trzeba uwzględnić:

- (1) szczególny charakter lokutora (tu w grę wchodzi liczne parametry), naturę rozmówców (ich liczbę, wiek, »poziom«, zachowanie); organizację materialną, polityczną, społeczną przestrzeni, w której zachodzi relacja dydaktyczna, itp.;
- (2) fakt, że jest to dyskurs, który podlega następującym ograniczeniom: dyskurs dydaktyczny (ograniczenia gatunkowe) dotyczący mowy (ograniczenia tematyczne).” (K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1980: 17).

Wprowadzenie nowych wymiarów w badaniach nad komunikacją werbalną Interakcjonistyczne podejście do komunikacji

Wprowadzenie – w latach sześćdziesiątych XX wieku – w pole badawcze lingwistyki wymiaru społecznego, kulturowego i sytuacyjnego skierowało językoznawstwo w stronę fenomenów komunikacyjnych²². Termin „komunikacja” w pracach reprezentujących takie orientacje jest rozpowszechniony, by wymienić tylko kilka tytułów: D. H y m e s, 1964: *Ethnography of Communication* czy J. G u m p e r z, 1974: *The Sociolinguistics of Interpersonnal Communication*. Matematyczny model komunikacji Shannona i Weavera przestał tu być punktem odniesienia, ustępując miejsca antropologicznej koncepcji komunikacji.

Obok socjolingwistyki, badającej zróżnicowanie języka w kontekście społecznym, istnieje też etnografia komunikacji, której celem jest stworzenie teorii komunikacji jako systemu kulturowego (J. Gumpertz i D. Hymes)²³. Ośrodkiem zainteresowania stają się funkcje mowy, podczas gdy struktura językowa gramatyczno-fonetyczna) schodzi na plan dalszy. W takiej optyce zachowanie werbalne jest traktowane jako element globalnego zachowania człowieka. Przedmiotem zainteresowania staje się aktywność mowna, a nie kod językowy. Etnografia komunikacji wyposaża interlokutorów w kompetencję komunikacyjną (H y m e s, [1973] 1984). Kompetencja komunikacyjna, uzupełniająca pojęcie kompetencji językowej, wypracowane przez N. Chomsky’ego, oznacza, że w komunikacji nie wystarcza znajomość jedynie języka, lecz konieczna jest także wiedza o tym, jak posługiwać się językiem w zależności od kontekstu społecznego.

Do badań nad komunikacją D. H y m e s (1967) proponuje model, który stał się metodologicznym punktem wyjścia w etnografii komunikacji. Składniki aktywności mownej w jego modelu SPEAKING są następujące:

- **Setting** (rama) – obejmuje zarówno ramę fizyczną (czyli czas oraz miejsce), jak i ramę psychologiczną (stan psychiczny uczestników);
- **Participans** (uczestnicy) – ujmuję się tu nie tylko nadawcę i odbiorcę, ale także wszystkich obecnych i uczestniczących w toczącej się akcji, niezależnie od tego, czy zabierają oni głos, czy są obserwatorami milczącymi, których zachowanie niewerbalne lub nawet tylko obecność fizyczna może wpływać na proces komunikacji, i czy są oni adresatami komunikatu, czy też nie;
- **Ends** (celowość) – chodzi tu z jednej strony o cel lub intencję, z drugiej zaś – o rezultat aktywności komunikacyjnej;

²² Trzeba także przypomnieć np. lingwistykę *parole* uprawianą przez Ch. Bally’ego, wpływ filozofii L. Wittgensteina i badania brytyjskiej szkoły analitycznej nad językiem potocznym czy lingwistykę *énonciation* E. Benveniste’a.

²³ Zob. G r a b i a s, 1994; L u b a ś, 1994.

- **Acts** (akty) – termin ten odnosi się tak do zawartości przekazu (temat), jak i do jego formy (styl globalny);
- **Key** (tonacja) – ten składnik, bliski poprzedniemu, pozwala scharakteryzować dokładniej osobliwości sposobu, w jaki przebiega aktywność mowna na poziomie językowym lub paralingwistycznym;
- **Instrumentalities** (instrumenty) – są to jednocześnie kanały komunikacji i kody, które im odpowiadają;
- **Norms** (normy) – normy czy zwyczaje interakcji i normy interpretacji;
- **Genre** (rodzaj) – typ aktywności mownej, np. bajka, śpiew, zagadka, list handlowy czy rozmowa potoczna.

Komunikacja jawi się tu jako całość, którą należy ujmować w sposób globalny. Taka analiza pozwala wykroczyć poza dobrze znane parametry socjolingwistyczne, takie jak wiek, pochodzenie społeczne czy płeć mówiących, i w ten sposób dogłębniej docierać do subtelniejszych elementów komunikacyjnych, które mogą mieć wpływ wcale nie mniejszy na przebieg aktu komunikacji. Język staje się tu jednym ze składników komunikacji, traktowanym na równi z innymi. Etnografia komunikacji do badań zachowań społecznych wniosła również – jako wkład metodologiczny – koncepcję sytuacji.

W stosunku do wyjściowego schematu komunikacji amerykańscy badacze z „niewidzialnego college'u”²⁴ na naczelnym miejscu stawiają stosunki, jakie nawiązują się między nadawcą a odbiorcą za pośrednictwem przekazu. Pozostałe składniki aktu komunikacyjnego zajmują pozycję drugorzędną. Jak deklarują Watzlawick, Helmick-Beavin i Jackson: „[...] naszym obiektem badawczym są nie tylko efekty segmentu komunikacyjnego wywierane na odbiorcy, co jest zresztą zasadniczo przedmiotem pragmatyki, ale to, co jest nierozdzielne, czyli efekt wywierany na nadawcy przez reakcję odbiorcy. Chcielibyśmy więc kłaść mniejszy nacisk na relację między nadawcą (lub odbiorcą) a znakiem niż na relację, która łączy nadawcę i odbiorcę.” (cyt. za: B a y l o n, M i g n o t, 1991: 62).

Fundamentalny aksjomat tej orientacji teoretycznej głosi: **nie można nie komunikować** (W a t z l a w i c k, H e l m i c k - B e a v i n, J a c k s o n, 1972). W zachowaniu człowieka **wszystko**: najmniejszy szczegół, ruch, gest, nawet ich brak, staje się nośnikiem znaczenia. Nawet jeśli nie każdy element jest łatwo strukturyzowany i interpretowany, uczestniczy jednak w komunikacji. To aforystyczne sformułowanie odniosło błyskotliwy sukces, wywołując jednak także sprzeciw wobec niemal nieograniczonego rozszerzenia zakresu pola stosowania pojęcia komunikacji. P. Watzlawick odrzucając takie obiekcje, wyjaśnia: „W istocie ten zarzut sprowadza się ogólnie do następującej kwestii: »Czy intencjonalność jest zasadniczym komponentem komunikacji?« Jeśli ktoś interesuje się wymianą infor-

²⁴ Tworzą go następujący badacze: G. Bateson, E. Goffman, E.T. Hall, P. Watzlawick, których nazwiska kojarzą się z takimi formułami, jak *Double Bind* (podwójny przymus), *Presentation of Self in Everyday Life* (prezentacja siebie), *Hidden Dimension* (ukryty wymiar).

macji w sposób, który określiłbym jako świadomy, zamierzony, umyślny, wówczas, oczywiście, odpowiedź brzmi »tak«. Ale jeśli ktoś przyjmuje nasz punkt widzenia i uznaje, że wszelkie zachowanie w obecności drugiej osoby jest komunikacją, wtedy, jak mi się wydaje, należy brać pod uwagę także implikacje tego aksjomatu.” (B a t e s o n et al., 1981: 319).

Komunikacja może dokonywać się bez udziału składnika językowego. Odejście od logocentryzmu nie oznacza jednak odrzucenia roli mowy w akcie komunikacyjnym. Dokonuje się tu natomiast przesunięcie środka ciężkości: zachowanie werbalne stanowi tylko jeden z aspektów zachowania komunikacyjnego. Podstawowe pojęcie tej szkoły to interdyscyplinarnie traktowana **interakcja**, oznaczająca wszelką akcję, kooperatywną lub konfliktową, która odbywa się w obecności przynajmniej dwóch osób (V i o n, 1992: 17). Aby pojęcie to mogło być operacyjne w lingwistyce, wprowadzono na jej gruncie termin „interakcja werbalna”, zawężający zakres zjawiska. Odnotować jednak trzeba, że przymiotnik „werbalna” nie wyklucza obecności w komunikacji *face to face* innych kodów i kanałów, w tym także parawerbalnych i niewerbalnych, a nawet je implikuje. Termin „interakcja werbalna” stawia badacza przed trudnym problemem jej granic i wyznaczników opisowych.

„Komunikować” w omawianym ujęciu jest użyte w znaczeniu ‘*A* wyraża coś // *A* przekazuje *B* znaki’. Między komunikowaniem a zachowaniem się zachodzi tu relacja niemal całkowitej synonimii, co nie wydaje się akceptowalne. Także inne składniki formuły charakteryzującej postawę teoretyczną badaczy z Palo Alto są dyskusyjne:

1. Twierdzi się, że udział *A* w wyrażaniu „czegoś” może być świadomy, ale również nieświadomy. Komunikowanie może być więc niezależne od woli (intencji), czyli: „[...] si l’on admet que, dans une interaction, tout comportement a la valeur d’un message, c’est-à-dire qu’il est une communication, il suit qu’on ne peut pas ne pas communiquer, qu’on veuille ou non”²⁵ (W a t z l a w i c k, H e l m i c k - B e a v i n, J a c k s o n, 1972: 46).
2. Udział *B* w takiej formie komunikacji wydaje się tylko fakultatywny. Jego obecność nie jest wtedy warunkiem konstytuującym komunikację, choć P. Watzlawick stwierdza: „Il est évident que s’il n’y a personne autour de vous, vous allez vous retrouver avec la vieille question: L’arbre qui tombe dans la forêt fait-il du bruit s’il n’y a personne pour l’entendre? **Pour qu’il ait communication, il faut la présence d’au moins une autre personne.**”²⁶ (B a t e s o n et al., 1981: 319).

²⁵ „[...] z założenia, że w interakcji wszelkie zachowanie ma wartość komunikatu, tzn. jest komunikacją, wynika, iż nie można nie komunikować, czy się tego chce, czy nie”.

²⁶ „Jest oczywiste, że jeśli wokół nas nie ma nikogo, stajemy wobec odwiecznego pytania: Czy drzewo, które przewraca się w lesie, robi hałas, jeśli nie ma nikogo, kto by to usłyszał? **Aby dokonała się komunikacja, konieczna jest obecność co najmniej jeszcze jednej innej osoby.**”

3. Zawartość przekazu – z wyjątkiem jego aspektu werbalnego – charakteryzuje się niewielkim stopniem kodyfikacji, co bywa przyczyną albo nieodczytania komunikatu przez *B*, albo odczytania nieidentycznego z intencją *A*.

Komunikacja przestaje być traktowana jako następstwo działań relatywnie niezależnych od siebie: „La circularité est une propriété fondamentale des modèles de communication. Toute explication causale linéaire est donc à rejeter.”²⁷ (B a y l o n, M i g n o t, 1991: 63). Uznaje się natomiast, że stanowi ona interakcje między aktorami socjalnymi lub akcje wspólnie przez nich tworzone²⁸. Aktor socjalny – jako członek pewnej kultury – jest więc częścią komunikacji, tak jak „muzyka stanowi część orkiestry. Ale w tej licznej orkiestrze kulturowej nie ma ani dyrygenta, ani partytur. Każdy gra zestrajając swą grę z grą innych.” (B a t e s o n et al., 1981: 7–8). Tę metaforę orkiestry można interpretować dwojako:

- systemowo – i wówczas uznaje się, że reguły tej „niewidocznej partytury” tworzą elementy systemu rządzącego naszymi działaniami i dającego się odkryć,
- etnometodologicznie – i wówczas akcentuje się wspólną pracę, przez którą działające podmioty dostrajają się do siebie (zob. V i o n, 1992: 33).

Koncepcję komunikacji jako teatru prezentuje E. G o f f m a n (1973). Rozwinięcie potocznej idei, według której „świat jest teatrem”, przynosi w jego koncepcji obraz spotkań i stosunków między jednostkami traktowanych jako rytuały podporządkowane implicytnej gramatyce. Przyznając wielką wagę pojęciu interakcji, Goffman uważa, że każda jednostka ma pewien obraz samego siebie, który usiłuje przekazać i narzucić innym przy każdym kontakcie. Życie przypomina repertuar typowych scen (sytuacji), a interlokutorzy usiłują przede wszystkim „reprezentować” określoną dla tych scen rolę. W analizie rytuałów społecznych można więc wykorzystać tę obiegową metaforę: życie to scena, gdzie aktorzy grają przedstawienie i interpretują role w zgodzie z sytuacją. W ocenie poglądów Goffmana podkreśla się takie ich walory: „L'intérêt de ce constat ne réside pas tant dans l'idée que les individus agissent sous le regard des uns et des autres et qu'ils se contrôlent mutuellement, que dans l'idée que leurs actes, gestes, paroles, postures, etc., sont produits sur une scène, et qu'ils s'ordonnent, s'organisent, prennent forme à travers cette production sur une scène.”²⁹ (Q u e r e, 1989: 54; cyt. za: B a y l o n, M i g n o t, 1991: 245).

Koncepcję komunikacji w kategoriach rynku (*marché*) wypracował P. B o u r d i e u (1982). Odwołując się do metafory „rynkowej”, Bourdieu twierdzi, że

²⁷ „Fundamentalną właściwością modeli komunikacji jest kolistość. Wszelkie linearne wyjaśnienia przyczynowe należy więc odrzucić.”

²⁸ W podobnym kierunku zmierza A. Culioli, który wypracował pojęcie *co-énonciateurs*; punktem wyjścia jest tu stwierdzenie, że podmiot (występujący w roli mówiącego lub odbierającego) jest jednocześnie producentem i interpretatorem wymienianych przekazów.

²⁹ „Wartość tego stwierdzenia polega nie tyle na myśli, że jednostki działają na oczach publiczności i kontrolują się wzajemnie, co na idei, że ich akty, gesty, słowa, postawy itp. są produkowane na scenie, że porządkują się i nabierają formy poprzez tę produkcję na scenie.”

wszelkie działania związane z komunikacją noszą znamiona transakcji handlowej, nawet jeśli jej uczestnicy nie są tego świadomi³⁰. Wymiana językowa może być analizowana w kategoriach rynku i inwestycji. Każda rozmowa staje się negocjacją w sensie handlowym: „Cette négociation est, précisément, un marchandage, un échange pour parvenir à une transaction, à un compromis. L'énonciateur vise d'abord, par son énoncé, à se faire reconnaître comme partenaire du marché, à être accepté (identifié, distingué) comme un interlocuteur, c'est-à-dire comme quelqu'un qui peut légitimement concourir, participer au jeu, mener des opérations, vendre, acheter des marchandises. Il va donc dire (proposer) ce qui est susceptible d'intéresser l'autre (l'interlocuteur), de manière à produire un ensemble d'actions et de réactions (dialogue) permettant à chacun des interlocuteurs de trouver une possibilité de réaliser ses propres espérances pratiques. Il faut, en somme, soit créer chez l'autre l'envie de jouer, soit le contraindre à jouer.”³¹ (C a l b r i s, P o r c h e r, 1989: 33).

Wielokodowość komunikacji

Komunikacja werbalna lub niewerbalna w najnowszych ujęciach jest traktowana jako zintegrowana całość, która wykorzystuje wszystkie zmysły jako kanały przekazu³². Dominują w niej słuch i wzrok, mniej wyzyskiwane są węch, dotyk i smak.

³⁰ Charakter rynkowy komunikacji wyraża się takimi cechami:

- w grę wchodzi pewne stawki, czyli dobra, które można zyskać lub stracić, takie jak np. reputacja, podziw czy ich przeciwnieństwa,
- można mówić o stanie rynku (sytuacji rynkowej), który wyznaczają wartości zwiększające i zmniejszające, wielcy inwestorzy, fałszywe pieniądze, zamierzone operacje, podejmowane ryzyko, oczekiwane zyski, przewidywane straty, związki zawiązywane między graczami,
- istnieją prawa rynku, decydujące o tym, co można zrobić, a czego się robić nie powinno, pozwalające określić warunki, w jakich może dokonać się przekroczenie norm, a zwłaszcza wyznaczające kategorie uczestników, którzy mogą sobie pozwolić na to z ryzykiem mniejszym niż inni uczestnicy,
- istnieją uczestnicy, czyli jednostki lub instytucje biorące udział w tej grze,
- uczestnicy gry rynkowej mają pewne oczekiwania, które są motorem ich działania.

³¹ „Ta negocjacja jest właśnie targowaniem się, wymianą mającą na celu dojście do transakcji, do kompromisu. Mówiący zrazu dąży, przez swoją wypowiedź, do tego, by go uznano za partnera rynku, zaakceptowano (zidentyfikowano, rozpoznano) jako interlokutora, tzn. jako kogoś, kto może prawowicie współdziałać, uczestniczyć w grze, dokonywać operacji, sprzedawać, kupować towar. Będzie więc mówił (proponował) to, co może zainteresować drugiego (interlokutora), w ten sposób, by wytwarzać zespół akcji i reakcji (dialog) dający każdemu z interlokutorów możliwość realizacji jego własnych oczekiwań praktycznych. Należy, ogólnie mówiąc, bądź wytworzyć u drugiego chęć do gry, bądź zmusić go do niej.”

³² G. Bateson zauważa: „Badania nad komunikacją zrodziły się dopiero wówczas, gdy postawiono pytanie: które spośród tysięcy potencjalnych zachowań fizycznych wybiera kultura dla utworzenia zespołów znaczących?” (B a t e s o n et al., 1981: 23).

W badaniach nad gestem widoczne są dwie opcje. Jedną z nich stanowi spojrzenie funkcjonalne, które przynosi następujące rezultaty badawcze:

- na poziomie wypowiedzi gesty pełniące funkcję semantyczną można podzielić na te, które mogą zastąpić słowo (czyli składnik werbalny), oraz na te, które służą jako ilustracja towarzysząca elementowi językowemu; tu występują też – w języku mówionym – parawerbalne gesty rytmiczne, segmentujące łańcuch wokalny i // lub akcentujące pewne segmenty wypowiedzi,
- na poziomie interakcji można mówić o gestach pełniących funkcje pragmatyczne; występują tu gesty pozwalające na nawiązywanie i utrzymywanie kontaktu; w pewnych typach interakcji konieczne jest uwzględnianie składnika proksemicznego,
- na poziomie procesu wypowiedzeniowego funkcje gestów związane są głównie z mówiącym; sprowadzają się one do zmniejszenia wysiłku kognitywnego.

Poza podejściem funkcjonalnym możliwe jest inne podejście, gdy bada się gest „od wewnątrz”, rozpatrując jego mechanizmy symboliczne.

Prowadząc badania nad gestem, trzeba odpowiedzieć na kilka pytań natury metodologicznej, takich jak: Co to jest gest? Jakie są jego granice? Jak wyizolować gest dla celów badawczych? Co stanowi jednostkę gestykulacji? Mimo licznych prac poruszających kwestię roli i miejsca gestu w komunikacji nie wypracowano dotychczas narzędzi pojęciowych, które doprowadziłyby do skonstruowania naukowej (a nie intuicyjnej) definicji gestu czy do opracowania procedur badawczych o charakterze obiektywizującym. Istniejące opracowania w głównej mierze przynoszą czyste wyliczenia empiryczne tego, co potocznie uznawane jest za gest. Otrzymuje się w ten sposób repertuar gestowy opracowany w formie słownika językowo-gestowego czy raczej gestowo-językowego³³. Gest, którego jedną z ważniejszych cech jest ruch, reprezentuje się tam statycznie, wybierając arbitralnie pewien moment zachowania gestualnego. Nie pokazuje się natomiast dynamiki gestu. Jako artykuł hasłowy wykorzystuje się fotografie, rysunki, schematy, a w partii definiującej umieszcza się językowy ekwiwalent znaczenia gestu.

W badaniach naukowych nad gestem w komunikacji przydatna wydaje się świadomość pewnych jego charakterystyk (por. Calbris, Porcher, 1989: 15–16):

- gest jest zmianą, przejściem z jednego stanu do innego, modyfikacją w stosunku do stanu odniesienia; można go opisać w stosunku do pozycji ciała,
- aby zaistnieć, gest musi być zauważony; tej konstatacji nie podważa empiryczny fakt, że wiele gestów pozostaje nie zauważonych,
- gest jest związany z intencjonalnością,
- gest jest praktyką społeczną,
- jak każda praktyka kulturowa, gest jest zarówno ekspresją społeczną, jak i aktywnością indywidualną,

³³ Por. np. Jarzabek, 1989; 1994.

gestualność jest systemem komunikacji, wpisując się w system semiologiczny, którego centrum stanowi język – to dlatego komunikacja gestualna jest silnie związana z komunikacją werbalną; jakkolwiek bywają one rozłączane, dla celów analitycznych, to jednak zasadniczo są nierozłączne, tworząc całość³⁴.

Zainteresowanie rolą kodu i kanału audioakustycznego w komunikowaniu zaowocowało koncepcją podwójnego kodowania przekazu językowego (F o n a g y, 1983: 13–25; zob. też K i t a, 1989: 21–23)³⁵. I. Fonagy swoją uwagę koncentruje na zjawiskach fonicznych wypowiedzi mówionej, które jako nierozłącznie z nią związane współtworzą komunikat. Koncepcję komunikacji jako „procesu ciągłego użytkującego różne kanały w zależności od sytuacji” (K n e b l e w s k i, 1980: 238) przedstawił natomiast R. L. B i r d w h i s t e l l (1970), jeden z naukowców ze wspomnianej już szkoły z Palo Alto. Komunikacja przyjmuje taką postać graficzną:

Schemat 6

Schemat komunikacji Raya L. Birdwhistella

Czas	T ¹	T ²	T ³	T ⁴	T ⁵	T ⁿ
Kanał 1	_____	_____	_____	_____	_____	
Kanał 2	_____	_____	_____	_____	_____	
Kanał 3	_____	_____	_____	_____	_____	
Kanał n	_____	_____	_____	_____	_____	

g d z i e: kanał 1 to np. kanał audioakustyczny, kanał 2 – kinetyczno-wizualny, kanał 3 – odorogeno-olfaktyczny, kanał 4 – dotykowy itd.

Źródło: K n e b l e w s k i, 1980: 238.

³⁴ W komunikacji codziennej gesty z rzadka tylko funkcjonują samodzielnie. Rzeczywistość empiryczna pokazuje, że są one używane wspólnie z językiem, z którym łączą je różne relacje. Mamy tu do czynienia z komunikacją werbalno-gestową; takie zjawisko R. B a r t h e s (1964: *Rhétorique de l'image*. „Communications” No 4) nazywa „sémies mixtes”, czyli zespoły semiotyczne złożone z dwóch typów elementów. Por. także np. J a k o b s o n, 1989 (T. I, artykuł *Język a inne systemy komunikacji*).

³⁵ Do możliwości „sposobu mówienia” odwołujemy się codziennie, także pisarze chętnie sięgają do tej praktyki, np. w scenie zwierzeń Roxany w *Cyrano de Bergerac* E. de R o s t a n d a (1992: 84–85), która wyznaje zakochanemu w niej Cyrano swoją miłość do innego:

ROXANE [...] Voilà. J'aime quelqu'un.
CYRANO Ah!...
ROXANE Qui ne le sait pas d'ailleurs.
CYRANO Ah!...
ROXANE Pas encore.
CYRANO Ah!...
ROXANE Mais qui va bientôt le savoir, s'il ignore.
CYRANO Ah!...
ROXANE Un pauvre garçon qui jusqu'ici m'aima
Timidement, de loin, sans oser le dire...
CYRANO Ah!...
ROXANE Laissez-moi votre main, voyons, elle a la fièvre. –
Mais moi, j'ai vu trembler les aveux sur sa lèvre.

W danym momencie komunikacji mogą być używane różne kanały, ale przynajmniej jeden z nich – dowolny – jest czynny. Te różne kanały są komplementarne wobec siebie, ale też jednocześnie w komunikacji niezbędne. Ich waga jest zróżnicowana, choć „il n'est pas possible de déterminer une hiérarchie de modes de communication selon leur importance dans un processus interactionnel. Si le mode verbal porte le plus souvent l'information intentionnelle explicite, d'autres modes assurent des fonctions tout aussi nécessaires au bon déroulement de l'interaction.”³⁶ (B a t e s o n et al., 1981: 72).

CYRANO Ah!...

ROXANE Et figurez-vous, tenez, que, justement,
Oui, mon cousin, il sert dans votre régiment!

CYRANO Ah!...

ROXANE Puisqu'il est cadet dans votre compagnie!

CYRANO Ah!...

ROXANE Il a sur son front de l'esprit, du génie,
Il est fier, noble, jeune, intrépide, beau...

CYRANO [se levant tout pâle] Beau!

ROXANE Quoi? Qu'avez-vous?

[ROKSANA: [...] Otóż kocham kogoś.

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Kto zresztą o tym nie wie.

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Jeszcze nie wie.

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Ale wkrótce się dowie.

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Biedny chłopiec, który kochał mnie
Nicśmiało, z daleka, nie śmiejąc mi tego wyznać.

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Pokaż mi rękę, jakże ona jest rozpalona. –
Ale widziałam, że na jego wargach drżały wyznania.

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: I wyobraź sobie, że właśnie,
tak, mój kuzynie, on służy w twoim regimencie!

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Jest kadetem w twoim oddziale!

CYRANO: Ah!...

ROKSANA: Na jego czole widać dowcip, geniusz,
Jest dumny, szlachetny, młody, nicustraszony, piękny...

CYRANO [podnosząc się pobladły] Piękny!

ROKSANA: Co się stało? Co ci jest?"]

Zachowanie werbalne stanowi – jak widać w tym przykładzie, szczególnie wyrazistym – tylko jeden z aspektów zachowania komunikacyjnego. Leksykalnie identyczne wypowiedzi Cyrana zyskują znaczenie globalne dopiero w zestawieniu ich z kodami fonicznym i wizualnym. Znaczenie nie zależy więc tylko od czynników werbalnych, ale jego deszyfracja wymaga rodzaju reinterpretacji znaczeń powstałych na poziomie werbalnym, parawerbalnym (intonacja, akcentuacja, rytm, zmiany wokalne, *timbre* głosu, szczególne cechy foniczne) oraz niewerbalnym (proksemika, postawy, aktywność mimiczno-gestualna).

³⁶ „[...] nie jest możliwe określenie hierarchii sposobów komunikacji według ich wagi w procesie interakcyjnym. O ile sposób językowy niesie najczęściej eksplicytną informację intencjonalną, to inne tryby komunikowania pełnią funkcje równie ważne dla właściwego przebiegu interakcji.”

Dotychczasowe badania nie są wystarczające dla dokonania syntetycznej prezentacji komunikacji wielokanałowej i wielokodowej³⁷. Kompleksową propozycję rozwiązania problemu, w jakim stopniu uwzględniać elementy parawerbalne i niewerbalne w opisie komunikacji o dominancie werbalnej, przynosi obszerna synteza C. Kerbrat-Orecchioni (1990, 1992, 1994), gdzie te elementy są rozpatrywane nie jako dodatkowe, lecz stanowiące integralną całość. Takie podejście teoretyczne wymaga jednak narzędzi interdyscyplinarnych: „A objet intégré, description intégrée”³⁸ (Kerbrat-Orecchioni, 1990: 153).

Modelowy układ komunikacji a jego warianty realizacyjne

W przedstawionych modelach komunikacji rozpatrywano najprostszy przypadek komunikacji dokonującej się w warunkach bezpośredniego kontaktu dwóch osób. Z istoty modelowania wynika, że nie brano w nich pod uwagę sytuacji bardziej skomplikowanych. Najbardziej wyrazistym przypadkiem „nieprototypowym” jest komunikacja za pośrednictwem pisma. Bezpośredniość kontaktu między JA a TY zostaje tu rozerwana, a między nimi „działa jakaś instancja przekazująca” (Lewicz, 1975: 74). Funkcję tę pełni tekst.

Schemat 7

Schemat kontaktu pośredniego (pisemnego)

JA piszący –

TEKST



TEKST –

JA czytający

Znak ↓ oznacza przekazywanie tekstu (Lewicz, 1975: 74).

³⁷ „Nous parlons avec nos organes vocaux, mais c’est avec tout le corps que nous conversons.” [„Mówimy naszymi narządami mowy, ale rozmawiamy całym ciałem.”] (Abercrombie, 1972: 64; cyt. za: Kerbrat-Orecchioni, 1990: 47).

³⁸ „Dla obiektu zintegrowanego – opis zintegrowany.”

Układ ten staje się jeszcze bardziej złożony w przypadku literatury:

Schemat 8

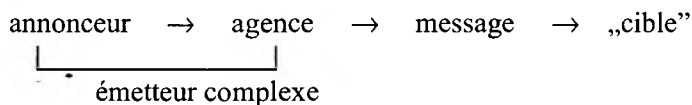
Schemat układu ról w komunikacji literackiej

Poziomy komunikacji	wewnątrz-tekstowy	Instancje nadawcze	Instancje odbiorcze
		mówiący bohater naczelny narrator (podmiot liryczny)	bohater adresat narracji (adresat monologu lirycznego)
	zewnątrz-tekstowy	podmiot utworu (dysponent reguł, podmiot czynności twórczych) autor	odbiorca utworu (czytelnik idealny) czytelnik konkretny

Źródło: Okopień-Sławińska, 1985: 98.

Także komunikacja teatralna przedstawia znaczny stopień złożoności: „[...] la communication théâtrale oblige [...] à admettre l'existence d'une *chaîne d'émetteurs*, l'émetteur originel (l'auteur) se trouvant *relayé* par une série d'émetteurs »interprétants« (metteur en scène, décorateur, éclairagiste, acteurs...)”³⁹ (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1980: 22).

Odnotujmy również przypadek komunikacji w reklamie: „»Układ nadawczy« komunikatu reklamowego jest skomplikowany. Podstawowym nadawcą jest zleceniodawca komunikatu: producent, oferent. Agencja reklamowa jest instytucjonalnym konstruktorem komunikatu, a tekst reklamowy ze słów zestawia grupa »tekściarzy« (»copywriters«). Jeśli ten tekst jest mówiony, ktoś go wypowiada i ten ktoś jest fizyczną postacią – nadawcą. W radio daje cechy głosu, w telewizji także twarz. Może występować jako ktoś realny, nawet z imieniem i nazwiskiem, którym się przedstawia, ale może też kogoś grać: postać literacką, filmową, kompetentnego użytkownika. Uduje też czasem sympatyczne zwierzątko, zabawkę, a często sam obiekt reklamowany (»to ja, Twój nowy Fiat«). Taki nadawca jest wbudowany w komunikat i stanowi jego część.” (B r a l c z y k, [b.r.w.]: 19). Schemat komunikacji w kampanii reklamowej ma następującą reprezentację graficzną (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1980: 22):

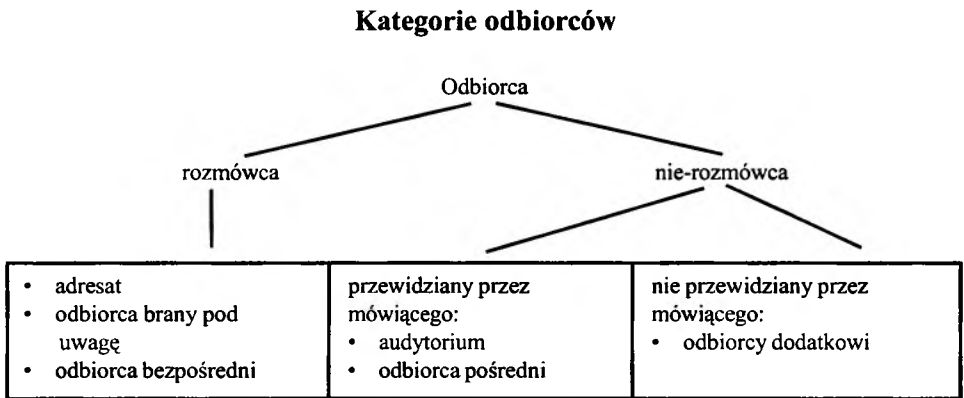


³⁹ „[...] komunikacja teatralna zmusza do uznania istnienia *łańcucha nadawców*, gdzie nadawca pierwotny jest zastąpiony przez ciąg nadawców »interpretujących« (reżyser, dekorator, oświetleniowiec, aktorzy...)”.

W obrębie „agencji” istnieją zresztą jeszcze inne rodzaje ról nadawczych: mogą to być np. „chef de publicité, rédacteur-concepteur, photographe, graphiste...” (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 22).

W omawianych modelach nie bierze się też pod uwagę potencjalnej złożoności kategorii odbiorcy, choć w badaniach szczegółowych rozróżnia się takie możliwości, np.:

Schemat 9



Źródło: Kerbrat-Orecchioni, 1980: 23.

Interakcjonizm w zastosowaniu do badań nad wywiadem

Przedstawiłam – w sposób syntetyczny i zwięzły – różne postawy teoretyczne wobec komunikacji oraz stopniowe, dokonujące się w miarę rozwoju wiedzy na temat komunikacji wzbogacanie każdego elementu podstawowego schematu w nowe, coraz bardziej subtelne charakterystyki (m.in. natury społecznej, psychicznej, językowej, tekstowej). Wskazałam zmiany priorytetów badawczych jako wyraz postawy otwarcia się językoznawstwa na dokonania innych dziedzin naukowych, traktujących ten sam obiekt z różnych perspektyw. Chcę przekonać Czytelnika, że dla badań nad wywiadem kierunkiem pozwalającym oddać jego istotę jest interakcjonizm, dający możliwość holistycznego spojrzenia na ten typ wypowiedzi.

Punktem wyjścia moich badań jest interakcyjny model komunikacji językowej, zaproponowany przez C. Kerbrat-Orecchioni (zob. schemat 5 w tym rozdziale, s. 23).

Rozdział 2

HIERARCHICZNA ORGANIZACJA WYWIADU

Rozmowę postrzegamy jako ciąg następujących po sobie (choć także czasem nakładających się) wypowiedzi co najmniej dwóch osób, które w niej uczestniczą. Czasem postronny obserwator odnosi wrażenie, że nie ma w niej żadnego porządku, że – przeciwnie – panuje chaos; podobne są też odczucia czytelnika zapisu rzeczywistych rozmów. Badania nad rozmowami empirycznymi wykazały jednak, że rozmowa jest organizacją, rządzącą się regułami następstwa syntaktycznego, semantycznego i // lub pragmatycznego¹; już Ch. Bally zauważył: „Pour un observateur superficiel [la conversation la plus anodine] n'offre rien de particulier; mais examinez de plus près les procédés employés: la langue apparaîtra comme une arme que chaque interlocuteur manie en vue de l'action, pour imposer sa pensée personnelle. La langue de la conversation est régie par une rhétorique instinctive et pratique.”² (B a l l y, 1951, T. 1: 21).

W literaturze językoznawczej istnieją analizy funkcjonalne dialogu, które kładą akcent raczej na mechanizmy działania wymian słownych niż na ich strukturę. Wymienić tu trzeba m.in. znane prace P. G r i c e'a (1980) czy E. G o f f m a n a (1987) oraz badania, które zaowocowały takimi pojęciami, jak: „para sąsiadująca”, „schemat akcji” (Kellmeyer, Schutze lub Bange), „scenariusz” (Schank, Abelson) (szerzej o tym pisze V i o n, 1992: 144). Istnieje też model hierarchiczny komunikacji werbalnej, w którym podejmuje się próby przedstawienia globalnej struktury rozmowy. Badaniom tego typu stawia się zastrzeżenie dotyczące nadmiernego przekonania o ustrukturuwa-

¹ O badaniach nad rozmową zob. np. B a n g e, 1992; W a r c h a l a, 1991; Ż y d e k - B e d n a r c z u k, 1994.

² „Powierzchownemu obserwatorowi [zwykła rozmowa] nie wydaje się niczym szczególnym; ale jeśli przyjrzymy się bliżej użytym metodom, język ukaże się jako broń, którą każdy interlokutor włada w celu przeprowadzenia akcji, aby narzucić swoją własną myśl. Język rozmowy jest rządzony przez retorykę instynktowną i praktyczną.”

niu obiektu badawczego, czyli rozmowy. C. Kerbrat-Orecchioni (1990: 243) zastanawia się: „Je me demande si ce type de représentation n'accorde **trop de structure** [wyróżnienie – M. K.] aux objets à décrire, et si ce »tout-hiérarchique« n'en »rajoute« pas un peu par rapport aux réalités empiriques.”³

W optyce hierarchicznej utrzymane są badania nad rozmową prowadzone przez szkołę genewską⁴. Pierwotna wersja takiego podejścia brała pod uwagę cztery kategorie jednostek (zachowuję tu nazwy oryginalne z: R o u l e t et al., 1987):

- l'incursion, zdefiniowana jako „une interaction verbale délimitée par la rencontre et la séparation de deux interlocuteurs”⁵ (R o u l e t et al., 1987: 23),
- l'échange, wśród których autorzy (w ślad za E. Goffmanem) wydzielają dwa typy, a mianowicie: wymiany potwierdzające (*échanges confirmatifs*) i wymiany naprawcze (*échanges réparateurs*) (R o u l e t et al., 1987: 24–26),
- l'intervention, ukształtowana przez zasadniczy akt, zwany kierującym (*acte directeur*), otoczony przez akty podrzędne, fakultatywne (R o u l e t et al., 1987: 27),
- l'acte de langage, akt mowy.

Uznawszy konieczność wprowadzenia ogniwa pośredniego między wymianą a interakcją, C. Kerbrat-Orecchioni (1987 i 1990) proponuje model o pięciu poziomach, dodając do poprzedniego modelu jednostkę, którą nazywa sekwencją (*séquence*). Model przyjmuje więc następującą postać:

jednostki dialogowe	interakcja sekwencja wymiana
jednostki monologowe	interwencja akt mowy

R. V i o n (1992: 145) stwierdza jednak, że model taki powinien być rozszerzony o co najmniej jeszcze jeden rząd (poziom); jednostkę tego poziomu nazywa modułem (*module*) i umieszcza ją ponad sekwencją:

- interakcja,
- moduł,
- sekwencja,
- wymiana,
- interwencja,
- akt mowy.

³ „Zastanawiam się, czy ten typ prezentacji nie przyznaje zbyt wiele struktury opisywanym obiektom i czy ta »wszech-hierarchiczność« nie jest przesadna wobec empirycznej rzeczywistości.”

⁴ Są to prace m.in. E. R o u l e t a, np. 1987, czy wcześniejsze artykuły zawarte w „Cahiers de Linguistique Française”. Por. także M o e s c h l e r, 1985; B a n g e, 1992.

⁵ „[...] interakcja werbalna wyznaczona przez spotkanie i rozstanie dwóch interlokutorów”.

Zarówno C. Kerbrat-Orecchioni (1990: 218), jak i R. Vion (1992: 149) dopuszczają możliwość istnienia jednostki wyższego rzędu niż interakcja, choć badacze dotychczas jej nie skonceptualizowali. Stąd wynika ostrzeżenie: „[...] il convient d'éviter des définitions qui pourrait reproduire, avec l'interaction, des erreurs que la linguistique a déjà connues avec la phrase”⁶ (Vion, 1992: 149).

W Polsce badania nad organizacją tekstu mówionego prowadzone są od niedawna. Wykorzystuje się w nich różne metodologie, od strukturalistycznych po pragmatyczne i interakcjonistyczne. I tak, J. Mazur (1986), prezentując organizację tekstu potocznego, której jednym z ważniejszych elementów jest jego segmentacja, skupia się głównie na analizie wpływu czynników wewnętrznych na nią; wykorzystuje w tym celu koncepcję funkcjonalnej perspektywy wypowiedzenia. Centralnym obiektem badań J. Warchali (1991) jest wymiana: „[...] jej struktura, wewnętrzne uporządkowanie, funkcja jej poszczególnych elementów i ich wzajemne powiązanie, a także opis funkcjonowania wymiany jako całości w obrębie makrostruktury dialogu, czyli wchodzenia danej wymiany w związku z otaczającym ją kontekstem” (Warchala, 1991: 9). U. Żydek-Bednarczyk (1994) w swoim opisie językowej struktury tekstu rozmowy potocznej, badanej jako zjawisko dynamiczne, wprowadza pojęcie kroków w rozmowie, które rozumie „jako najmniejszą jednostkę rozczłonkowania tekstu” (Żydek-Bednarczyk, 1994: 55; por. też schemat 7 w tej pracy, s. 33).

W tym rozdziale przedstawiam interakcję wywiadu jako strukturę jednostek zorganizowanych w sposób hierarchiczny.

Interakcja

Przytoczę kilka przypadków wywiadów, których przebieg i forma kontaktu między przeprowadzającym wywiad i udzielającym wywiadu wymagały – w opinii dziennikarza – poinformowania o nich odbiorcy zbiorowego. Będą one punktem wyjścia dla ustaleń teoretycznych dotyczących granic i przebiegu interakcji.

Informacji dodatkowej o trybie interakcji dostarczył X, który przeprowadzał wywiady w formie wymiany listownej, co oznacza brak bezpośredniego kontaktu między uczestnikami aktu komunikacji:

[ze *Słowa wstępnego*]

Książka zawiera trzynaście wywiadów, które – z pomocą magnetofonu bądź korespondencji – zapisałem w latach 1975–1980. [...] Wywiad najwcześniejszy, z Douglasem Dunnem, nagrałem z końcem września, gdy poeta przyjechał do Polski zaproszony na warszawski festiwal *Jesień*

⁶ „[...] należy unikać definicji, które mogłyby powtórzyć – w przypadku interakcji – omyłki, jakie językoznawstwo popełniło już wobec zdania”.

Poezji. Wywiad ostatni, z Craigiem Raine'em, **jedyny w całości przeprowadzony korespondencyjnie** [wyróżnienie – M. K.], miał miejsce w pięć lat później: pytania wysłałem w sierpniu 1980, w miesiąc później otrzymałem odpowiedzi. Pozostałe jedenaście zanotowałem na taśmie magnetofonowej – uzupełniając je potem listownie – podczas mojego pobytu w Anglii na przełomie 1977/78 roku. Wszystkie jedenaście posiedzeń zarejestrowałem w styczniu i lutym 1978 roku.

(Sommer, 1985: 19)

W tekście tego wywiadu korespondencyjnego, szczególnie w wypowiedziach X-a, znajdują się jednak wyrażenia, które sugerują prowadzenie rozmowy bezpośredniej, o czym świadczą bądź użyte formalne wskaźniki nawiązania (w przykładach są one przeze mnie wyróżnione), bądź nawiązania semantyczne, np.:

Y: [...]

X: A ja się łudziłem, że bez problemu rzucisz kilka najważniejszych nazwisk – **co zresztą mimo woli zrobiłeś** – i będziesz w stanie powiedzieć, co tych poetów łączy.

(Sommer, 1985: 262)

Y: [...]

X: **Mówisz, że** nie masz z nimi wiele wspólnego, ale z drugiej strony, choćby przez datę urodzenia, rok 1944, należysz do pokolenia tych poetów, którzy pierwsze książki wydali na przełomie dekad; po prostu jesteś ich rówieśnikiem i przypuszczam, że, chcąc nie chcąc, musiałeś przejść przez podobne doświadczenia, przez ten sam klimat, kulturalny i polityczny, przez te same książki. [...]

(Sommer, 1985: 267)

Y: [...]

X: Kogo w **takim razie** uważasz za swoich bezpośrednich, czy też bardziej odległych w czasie, poprzedników: z jakiego rodzaju tradycją czujesz związek? [...]

(Sommer, 1985: 268)

Y: [...]

X: Skłonny **więc** byłbyś uważać, że to wszystko wygląda tylko tak wybujałe w zestawieniu z „purytańskimi” technikami stosowanymi przez współczesnych poetów brytyjskich? [...]

(Sommer, 1985: 272)

Odnotowano też w paratekście wywiadu informacje o użyciu współczesnych technik komunikacji, np. faksu:

[z notatki poprzedzającej wywiad]

Des entretiens, j'en ai tant fait dans ma vie! Mais „faxez”-moi donc vos questions. Ce mot résonna bizarrement dans sa bouche, comme si le troubadour avait soudain troqué Pégase contre Yamaha. Pourtant, nous ne nous le sommes pas fait dire deux fois. [...] Quelques jours plus tard, de sa belle écriture d'écolier sage, il nous répondait de façon fort civile, en numérotant les répliques.⁷

(„L'Événement du Jeudi” 28.10.1993)

⁷ „Tyle już udzieliłem w życiu tych wywiadów! Ale »przefaksujcie« mi pytania. To słowo zabrzmiało w jego ustach dziwnie, tak jakby trubadur zamienił nagle Pegaza na Yamahę. Jednak nie daliśmy się prosić. [...] Kilka dni później odpowiedział nam niezwykle uprzejmie, udzielając odpowiedzi swoim pięknym pismem grzecznego ucznia.”

Ta forma przeprowadzenia wywiadu została przez redakcję uznana za na tyle istotną modyfikację gatunku, że wywiadowi nadano też podtytuł, informujący czytelnika o tym:

Un „entretien-fax” exclusif avec le Fou chantant.⁸

(„L'Événement du Jeudi” 28.10.1993)

Informuje się też odbiorcę zbiorowego o tym, że wywiad został przerwany wejściem osoby trzeciej, co spowodowało modyfikację tematyczną rozmowy (zob. wywiad z Salmanem Rushdiem, „Playboy” 1996, 4).

W notatce paratekstowej zawarto też informację o tym, że mamy do czynienia z tekstem, będącym wynikiem dwóch spotkań-interakcji *X*-a i *Y*-a:

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Większa część wywiadu została przeprowadzona przed aresztowaniem Granta 27 czerwca. Późniejsza krótka rozmowa pozwoliła wydobyć także sprawę tego incydentu.

(„Playboy” 1995, 11)

W tekście wywiadu część, o której wiadomo z notatki paratekstowej, że jest późniejsza, została umieszczona na początku wywiadu: jej temat zdeterminowany był wydarzeniami aktualnymi. Granica między dwiema częściami została zasygnalizowana jeszcze jedną notatką paratekstową:

[Dalszy ciąg pochodzi sprzed incydentu w Los Angeles]

(„Playboy” 1995, 11)

Bardzo rozbudowane notatki paratekstowe towarzyszą wywiadowi, który składa się z wielu rozmów prowadzonych przez kilka dni; ze względu na znaczną długość umieszczam w przypisie uwagi do nietypowego wywiadu z Władimirem Żyrynowskim, prowadzonego na statku podczas rejsu po Wołdze („Playboy” 1995, 4)⁹. W tekście tego wywiadu granice poszczególnych spotkań są sygnalizowane kolejnymi notatkami paratekstualnymi.

⁸ Wyłączny wywiad-„faks” ze śpiewającym Szaleńcem.

⁹ Oto historia interakcji przedstawiona przez dziennikarkę:

[uwagi autorki wywiadu umieszczone w wywiadzie zostały wyróżnione kursywą]

[...] Nasza rozmowa zaczyna się po południu na pokładzie „Aleksandra Puszkina”. Żyrynowski jest w czerwono-niebieskim dresie Reeboka – rozpięta bluza odsłania siwawe owłosienie na piersi i wydatny brzuch. Na nogach ma sandały. Jego niebieskie oczy ocienia biała czapeczka baseballowa z napisem „Meet the Press”. Zezuje podnosząc do ust butelkę soku pomarańczowego. Jest wyluzowany, ale wciąż nieprzystępny i obcesowy, jakby chciał, żeby wywiad skończył się zanim jeszcze się zaczął.

[tekst wywiadu]

Sobota, 13 sierpnia, piąta z minutami – pora naszych spotkań. Siedzę przed salą konferencyjną, nieopodal korytarza, gdzie Żyrynowski i jego ochroniarze mają swoje kajuty. Przejścia strzeże czterech goryli – jedni w garniturach, inni w dresach; wszyscy noszą okulary przeciwsłoneczne, palą marlboro i mają krótkofalówki. Na rozmowę z politykiem idę pod eskortą. Żyrynowski ma na sobie niebieski dres z jasnoróżową naszywką Nike biegnącą przez środek piersi; tego samego koloru są paski na tenisówkach. Dziś jest uprzejmy, ale nieskory do współpracy. Wywiad wciąż traktuje jak codzienny kierat. Bez przerwy otaczają go mężczyźni: doradcy w podeszłym wieku i młodzi, najwyżej dwudziestoparoletni, ochroniarze. Pod moim adresem rzuca sarkastyczną uwagę, że jeśli mi zależy na dokończeniu wywiadu, powinienam się skąpiej ubierać. Ku ucieciesi reszty daję szczegółowe rady.

Czytelnik ma do czynienia z zapisem interakcji, który stanowi przede wszystkim tekst wywiadu (w mowie niezależnej), a czasem również towarzyszące mu notatki paratekstowe, informujące o ważnych – w ocenie dziennikarza – dla zrozumienia tekstu elementach spotkania. W tekście odpowiadającym tejże interakcji jej granice wyznaczają interwencje otwarcia i zamknięcia (mogą one być również pominięte). Można się jednak zastanawiać nad możliwością i „prawomocnością” wydzielania pewnego epizodu, w tym przypadku danego wywiadu i odpowiadającego mu tekstu, spośród nieprzerwanego potoku działalności interakcyjnej rozmówców, skoro wiadomo, że każdy jej uczestnik wkracza w pewną sytuację, mając już w swojej biografii spotkania (mniej lub bardziej liczne) z innymi uczestnikami albo przynajmniej z uczestnikami tego samego typu; podobnie zresztą, gdy wchodzi w daną interakcję ze znacznym bagażem presupozycji kulturowych, o których sądzi, że są podzielane również przez innych, i które uważa za wspólne dla wszystkich (por. V i o n, 1992: 99). Niezależnie od tekstowych realizacji pozycji

[tekst wywiadu]

Niedziela, 14 sierpnia, godzina 17.00. Znowu siedzimy pod salą konferencyjną. Czekając na rozmowę, gawędzimy z ochrania-
rzymi. [...] Wkrótce pojawia się kolejny goryl, który informuje, że Żyrynowski na nas czeka. Jak zwykle na powitanie oznajmia
nam, że będzie to nasza ostatnia sesja.

[tekst wywiadu]

Poniedziałek, 15 sierpnia. Dziś rozmowa idzie nieco łatwiej. Żyrynowski jest bardziej sympatyczny. Ochroniarze i 21-letni syn
Żyrynowskiego Igor w milczeniu siedzą z boku. Jak poprzednio, moja tłumaczka Masza siedzi obok mnie.

[tekst wywiadu]

Wtorek, 16 sierpnia. Ustaliła się pewna rutyna. Rano towarzyszymy Żyrynowskiemu na pokładzie, kiedy macha na pożegnanie
do domu. Opuściliśmy Saratę i płyniemy do małego miasteczka o nazwie Bałkowo. Kiedy pytam, czy będziemy mogli konty-
nuować dziś nasz wywiad, Żyrynowski odpowiada: „Jennifer [dziennikarka przeprowadzająca wywiad – M. K.] nie powinna
nakładać na siebie aż tylu warstw ubrania. To przykre, że ukrywa przed nami swoją kobiecość.” Jego świat jak zwykle wybucha
śmiechem. O dziewiątej wieczorem młody blondyn z obstawy wprowadza wreszcie mnie i Maszę, moją tłumaczkę, do sali.
Żyrynowski siedzi z książką na kolanach, okulary do czytania odłożył na bok. Robi gest w stronę Maszy.

[tekst wywiadu]

Żyrynowski przerywa wywiad i nalega gestem, byśmy poszły za nim do jego prywatnej kabiny – trzecie drzwi w korytarzu.
Witalij otwiera jej kluczem. Żyrynowski wchodzi, za nim obaj mężczyźni. My zatrzymujemy się w progu.

Y: Tutaj, Jennifer, tutaj. Wejść, no wejść, proszę cię. W przeciwnym razie nici z jutrzejszego wywiadu. Przesiądziesz się w
Bałakowie na małą łódkę i odpłyniesz do Saratowa. Do dzieła! Spójrz, Jennifer, jak tu u mnie przytulnie. [Kajuta jest ciasna i
obskurna, choć dwa razy większa niż pozostałe na statku.] No i jak, Jennifer? Masza, czego się boisz?

Masza: Niczego się nie boję. [Wchodzimy]

[tekst wywiadu]

X: [...]. Więc może powinniśmy dokończyć tę rozmowę jutro.

Y: [Obcesowo] Jutro niczego nie będziemy kończyć. Jutro o ósmej wysadzę was w Bałakowie i pojedziecie sobie sto pięćdzie-
siąt mil funmanką po wyboistej drodze. Za jakiś tydzień dotrzecie do Saratowa. [...].

[...] Następnego dnia o ósmej rano schodzimy ze statku i wynajmujemy samochód. Po drodze zatrzymujemy się obok wiecu
wyborczego. Wskakuję na trybunę i wymieniam z zaskoczonym Żyrynowskim uścisk dłoni. [...]

(„Playboy” 1995, 4)

W tym wywiadzie jest też kilka wymian z innymi uczestnikami aktu komunikacyjnego, z tłumacz-
ką i z ochroną polityka. Zob. też zakończenie wywiadu-rzeki:

X: Pragnąłbym z Panem rozmawiać bez końca. Byłby to nie wywiad-rzeka, a wywiad-morze. Ile razy o coś pytałem, otrzymy-
wałem odpowiedź, która skłaniała do zadawania nowych pytań. Ale w tym momencie przerywamy. Nie może Pan poświęcać
mi więcej czasu, musi go Pan zużyć na ważniejsze sprawy. Pracowaliśmy dokładnie przez cztery miesiące: od 2 marca do
2 lipca. Odbiliśmy dwadzieścia cztery seanse przeciętnie po około dwie godziny każdy, czyli były to dla mnie dwa dni i dwie
noce, dwie pełne doby z Panem. Dla mnie był to piękny okres. Zapisalem jednostronnie trzynaście szesnastokartkowych
zeszytów, czyli dwieście osiem kartek. Ale nie wszystko włączyć, nie będzie to bierny zapis, stenogram naszej rozmowy, ale
poddam to wszystko selekcji, wyrzucając nawet niektóre Pana wypowiedzi. Może sam okaleczam tę książkę, pozbawiam
czytelników Pańskiego słowa, ale chcę, żeby ta rzeka była „wiślana” pod względem treści, ale uregulowana formalnie.

(K a k o l e w s k i, 1973: 114–115)

inicjalnych i finalnych¹⁰ czytelnik otrzymuje tekst, który ma jednoznaczną delimitację zarówno na wypowiedzi poszczególnych uczestników, jak i globalną, wytyczającą początek i koniec tekstu. Jednakże tekst, którym dysponuje czytelnik, może być tylko częścią interakcji, w której trakcie dokonuje się wywiad¹¹. Historię interakcji wywiadu tworzą dwa zespoły faktów. Jeden składa się z rozmów (lub szerzej: spotkań czy kontaktów, np. listownych) – zwykle nie publikowanych – poprzedzających sam wywiad, mających go przygotować bądź odbywających się poza nim, a dotyczących np. uzupełnienia tekstu przewidzianego do publikacji czy jego autoryzacji. Zdarza się, że te rozmowy towarzyszące bywają przywoływane w tekście opublikowanym:

X: Dziękuję, że mimo wielu zajęć zechciała mnie pani przyjąć. Pytania, tak jak pani sobie zażyczyła, mam przed sobą...

Y: Ale pan powypisywał?! Mam mało czasu, proszę wybrać najważniejsze.

(Haegenbarth, 1994: 64)

Y: Poprzedni nasz wywiad – sprzed dwóch lat – skończył się twoimi oświadczeniami po autoryzacji...

X: Fakt, ale przecież nie zламаłem pióra. I jeszcze Ci powiem, że nie przygotowałem drażliwych pytań i nie sędzę, by ta rozmowa dla „Stolicy” zakończyć się miała rozwodem... Ale skoro przypominasz mi nasze początki – przyznaję, bardzo niebezpiecznie jest spotkać kobietę, która nas całkowicie rozumie. Kończy się to zawsze małżeństwem... W moim przypadku – wypadek przy pracy...

(„Stolica” 1989, 10)

Drugi zespół faktów tworzących historię interakcji wywiadu wiąże się z traktowaniem go z perspektywy intertekstualnej, przez pryzmat wywiadów wcześniejszych, zarówno wywiadów przeprowadzonych przez danego X-a i udzielonych przez danego Y-a, jak i wywiadów, z którymi X i Y zetknęli się jako odbiorcy. Łatwo zauważyć, czytając wywiady, że świadomość intertekstualna aktorów wywiadu powoduje ich krytyczne opinie o wywiadzie jako gatunku, o jego ograniczeniach i powtarzalności (por. rozdział *Oryginalność i banał w wywiadzie*), jak świadczą o tym takie wypowiedzi:

[ze *Słowa wstępnego* do książkowego wydania 13 wywiadów]

Niech mi wolno będzie jednak uprzedzić czytelnika tej książki, że choć dyskusję z reguły podejmowałem rzadko – wydawało mi się bowiem, iż przyjechałem do Anglii przede wszystkim słuchać, nie po to, żeby mówić samemu – jest ona nieuchronnie wypadkową zainteresowań

¹⁰ Zob. Kita, 1992.

¹¹ Por. definicję interakcji: „C’est un ensemble d’actions sociales orientées vers la réalisation par les partenaires de buts interdépendants, qui constitue un épisode social et dont la possibilité repose sur la triple réciprocité des perspectives, des motivations et des images.” [„Jest to zbiór działań społecznych skierowanych na realizację przez partnerów celów wzajemnie zależnych, który stanowi epizod społeczny i którego możliwość polega na potrójnej wzajemności perspektyw, motywacji i obrazów.”] (Bang e, 1992: 209). Zob. także Warchała, 1995.

i poglądów moich i – oczywiście w większym stopniu – moich rozmówców. O tyle moich, że – jak łatwo spostrzec – z uporem wracam do kilku spraw, których rozświetlenie wydawało mi się, nie przeczę, zasadnicze dla zrozumienia najistotniejszych uwarunkowań i ogólnej sytuacji współczesnej poezji brytyjskiej. W istocie, miałem niekiedy wrażenie, iż – miał wykażać się przed moimi rozmówcami subtelnością i wnikliwą wiedzą na temat ich twórczości – przemieniam się w nieokrzesanego ankietera z nieodłącznym (i psującym się wiecznie) magnetofonem w rękę, poruszającego się w tym samym skończonym rejestrze nazbyt ogólnikowych i nazbyt prosto stawianych pytań. Nie będę tu ich przytaczał, dodam jednak, że powodowała mną nadzieja, iż powtarzanie pytań nie tyle ujednolici obraz całości, ile właśnie zróżnicuje postawy i poglądy, i że nie ucierpi na tym zabiegu indywidualizacja poszczególnych wypowiedzi. Na szczęście, również moi mili i cierpliwi interlokutorzy, nie zważając na stereotypy, które przywołałem z Polski, nie dali się zwieść „ankietowością” moich nagabywań.

(Sommer, 1985: 19)

W przypadku wywiadu odbiorca zbiorowy ma do czynienia z wycinkiem arbitralnie dokonany w swoistym *continuum* interakcji między *X*-em a *Y*-em. To przeprowadzający wywiad podejmuje decyzję, co z rzeczywistej interakcji przekazać odbiorcy. Istnienie „historii wywiadu” daje asumpt do przypuszczenia, że ponad interakcją, uznawaną na aktualnym etapie wiedzy za najwyższą jednostkę hierarchiczną, znajduje się – teoretycznie – pozycja, którą może wypełnić jednostka wyższego stopnia: „[...] et même si cette perspective n’a guère donné lieu jusqu’à présent à des exploitations descriptives, elle est à coup sûr prometteuse”¹² (Kerbrat-Orecchioni, 1990: 218).

Co wyznacza granice interakcji? Na ile ważnym parametrem jest wspólnota czasu i miejsca oraz bezpośredniość kontaktu? Czy czynnikiem obligatoryjnym jest ciągłość kontaktu? Czy w przytoczonych przypadkach mamy do czynienia z jedną interakcją, utożsamioną z tekstem danego wywiadu? Czy też w jednym wywiadzie-tekście mieści się więcej niż jedna interakcja między *X*-em a *Y*-em? (Czy – w razie odpowiedzi pozytywnej – w tekście znajdujemy informacje o punktach granicznych poszczególnych interakcji?). Czy zmiany w sytuacji, w jakiej przebiega wywiad, takie jak np. wejście osoby trzeciej lub stała obecność osób trzecich, powodują zaistnienie nowych interakcji lub modyfikację w toku interakcji?

Rozstrzygnięcie podniesionych tu wątpliwości przynosi definicja interakcji, zaproponowana przez C. Kerbrat-Orecchioni, która kładzie nacisk na fakt, że cechą charakterystyczną interakcji jest „elastyczność w kontynuacji” („la souplesse dans la continuité”). I tak, aby uznać, że mamy do czynienia z jedną i tą samą interakcją: „[...] il faut et il suffit que l’on ait un groupe de participants modifiable mais sans rupture, qui dans un cadre spatio-temporel modifiable mais sans rupture, parlent d’un objet modifiable mais sans rupture”¹³ (Kerbrat-Orecchioni, 1990: 216).

¹² „[...] i nawet jeśli ta perspektywa nie przyniosła dotychczas rezultatów, jest ona z pewnością obiecująca”.

¹³ „[...] trzeba i wystarczy, aby istniała grupa uczestników modyfikowalna, ale bez zrywania stosunków w jej obrębie, która w ramach czasoprzestrzennych modyfikowalnych, ale bez gwałtownej zmiany, rozmawia na temat modyfikowalny, ale bez jego gwałtownej zmiany”.

Przyjęcie takiej definicji interakcji uwzględniającej płynne zmiany dokonujące się w jej toku pozwala uznać, że każdy z omawianych przypadków reprezentuje jedną interakcję (lub jej fragment), w której trakcie pewne jej składniki ulegały modyfikacjom, ale te modyfikacje nie miały charakteru radykalnych zmian.

Badacze zajmujący się interakcjami definiują je, biorąc pod uwagę następujące kryteria (wymienia je K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1990: 215–217):

- uczestnicy („Une interaction est délimitée par la rencontre et la séparation de deux interlocuteurs”¹⁴, R o u l e t et al., 1987: 23); ale zasygnalizowane wcześniej przypadki: wywiady z Salmanem Rushdiem, Władimirem Żyrynowskim, Melchiorem Wańkowiczem, Edwardem Gierkiem, traktują jako jedną interakcję;
- jedność czasu i miejsca; istnieją jednak wywiady prowadzone za pośrednictwem listu lub faksu, gdzie jedność ta nie jest zachowana, a mimo to nie pociąga za sobą żadnych konsekwencji dla kształtu tekstu; gdyby czytelnik nie był poinformowany o formie przebiegu wywiadu, w tekście nie znalazłby niczego, co nakazywałoby mu wątpić w bezpośredniość kontaktu między X-em a Y-em;
- jedność tematyczna; jednak istnienie zarówno rozmów codziennych, których cechą charakterystyczną są właśnie zmiany tematów, jak i wywiadów, których tematem głównym jest sam udzielający wywiadu, ale w których jednocześnie poszczególne wymiany (sekwencje) poruszają różne tematy pozostające w mniej lub bardziej bezpośredniej łączności z Y-em, sprawia, że rygorystyczność tego kryterium należy zakwestionować; jeśli wszyscy uczestnicy aktu komunikacyjnego zgadzają się na zmianę tematu, można uznać, że dokonuje się ona w ramach jednej i tej samej interakcji; problem delimitacji interakcji może jednak pojawić się przy gwałtownej zmianie tematu przez jednego z uczestników, której drugi uczestnik nie akceptuje; wówczas należałoby uznać, że nieuwzględnienie zmiany tematu powoduje przejście do innej interakcji, w której w dalszym ciągu biorą udział ci sami uczestnicy;
- kryterium formalne: istnienie sekwencji (wymian) o charakterze delimitacyjnym, czyli otwierających i zamykających dany rodzaj interakcji; w przypadku wywiadu funkcję tę pełni również, obok formuł początkowych i końcowych, kształt poligraficzny tekstu wywiadu, który jednoznacznie informuje odbiorcę o tym, gdzie wywiad się zaczyna i gdzie się kończy.

Należy też uwzględnić istnienie pewnego rozchwiania terminologicznego, termin „interakcja” jest bowiem używany w kilku kontekstach (por. też: W a r c h a l a, 1995)¹⁵. Mówi się więc o interakcjach społecznych, czyli o pewnych zjawiskach ogólnych pojawiających się wyłącznie w sytuacjach społecznych, co jest widoczne w ujęciu np. E. Goffmana: „L’interaction sociale peut être définie de façon étroite, comme ce qui apparaît uniquement dans des situations sociales, c’est-à-dire des

¹⁴ „Interakcja jest delimitowana przez spotkanie i rozstanie dwóch interlokutorów.”

¹⁵ Inne nazwy tej jednostki to np. *incursion* (E. Roulet), *speech event* (D. Hymes, W. Labow), *encounter* (E. Goffman), *speech exchange* (H. Sacks).

environnements dans lesquels deux individus, ou plus, sont physiquement en présence de la réponse de l'un et de l'autre. (On peut supposer que le téléphone et le courrier offrent des versions réduites de la chose réelle primordiale)."¹⁶ (cyt. za: V i o n, 1992: 100). Ten sam badacz wprowadza w zakres swych badań – uznając ją za priorytetową i analitycznie żywotną – interakcję typu *face to face*: „Par interaction (c'est-à-dire l'interaction de face-à-face), on entend à peu près l'influence réciproque que les partenaires exercent sur leurs actions respectives lorsqu'ils sont en présence physique immédiate les uns des autres; par *une* interaction, on entend l'ensemble de l'interaction qui se produit en une occasion quelconque quand les membres d'un ensemble donné se trouvent en présence continue les uns des autres; le terme »une rencontre« pouvant aussi convenir.”¹⁷ (cyt. za: V i o n, 1992: 100). Tego typu definicja, akcentująca bezpośredniość kontaktu między partnerami, zbyt ogranicza zakres pojęcia interakcji, nie uwzględnia bowiem np. komunikacji masowej, telewizyjnej, radiowej czy prasowej, która – nie będąc komunikacją typu *face to face* – nosi jednak znamiona interakcji. W badaniach językoznawczych dokonano modyfikacji ograniczającej zakres terminu, wprowadzając pojęcie „interakcja werbalna” (np. C. Kerbrat-Orecchioni, R. Vion), czyli uznając, że funkcjonuje ona tylko w polu komunikacji językowej i aktywności mownej człowieka. W badaniach nad interakcjami werbalnymi uwzględnia się jednak również aksjomat szkoły Palo Alto, że „nie można nie komunikować”, a konsekwencją takiej postawy badawczej jest uznanie wagi wszystkich kanałów komunikacyjnych, czyli poza językowym także parawerbalnych i niewerbalnych, choć priorytet przyznaje się językowym aspektom komunikacji.

Tekst wywiadu jako „zapis” interakcji zawiera ślady tejże interakcji bądź w samym tekście, bądź w towarzyszącym mu paratekście.

Interakcję werbalną traktuję więc jako to, co dzieje się i powstaje wówczas, gdy co najmniej dwie osoby kontaktują się językowo ze sobą (ewentualnie zaświadczać także swoim zachowaniem niewerbalnym i parawerbalnym zaangażowanie w kontakt), a ich wypowiedzi są wzajemnie zdeterminowane. Elementy sytuacji, w której dokonuje się interakcja werbalna, mogą ulegać pewnym modyfikacjom, nie pociągając radykalnego zerwania kontaktu między interlokutorami, *coénonciateurs*.

¹⁶ „Interakcja społeczna może być zdefiniowana szeroko jako coś, co wystąpi wyłącznie w sytuacjach społecznych, tzn. w otoczeniach, w których dwie jednostki (lub więcej) mają fizyczną możliwość otrzymania odpowiedzi. (Można uznać, że telefon i korespondencja stanowią zredukowane wersje czegoś realnego o pierwszorzędym znaczeniu).”

¹⁷ „Przez interakcję (tzn. interakcję typu *face to face*) rozumie się w przybliżeniu wzajemny wpływ, jaki partnerzy wywierają na swoje działania, kiedy znajdują się w bezpośredniej obecności fizycznej; przez daną interakcję rozumie się zespół interakcji, zachodzący przy dowolnej okazji, kiedy członkowie danej grupy znajdują się w stałej obecności; termin »spotkanie« jest również odpowiedni.”

Moduł

R. V i o n (1992: 149–150) proponuje modułarną koncepcję interakcji, która polega na uznaniu, że każda interakcja może mieć postać zespołu – jednocześnie symultanicznego i sukcesywnego – modułów odpowiadających różnym typom interakcji werbalnych. I tak, o module konwersacyjnym można mówić, by określić „rozmowę prywatną, która pojawia się wewnątrz innej interakcji, np. podczas konsultacji lekarskiej” (V i o n, 1992: 149). Oznacza to, że moduł np. rozmowy potocznej nie jest jednoznaczny z rozmową potoczną jako typem interakcji (lub inaczej mówiąc: gatunkiem mowy), choć są to pojęcia zbliżone. Jest on traktowany jako podrzędny wobec całej interakcji zachodzącej w określonych ramach interakcyjnych.

Istnienie jednostki tego rzędu potwierdza obserwacja wywiadów prasowych (podobnie zresztą jak rozmów potocznych), dokonujących się właśnie w ściśle określonych ramach interakcyjnych. Są tu wyznaczone i ustalone: układ ról, jakie przyjmują i akceptują jego uczestnicy, relacje między nimi, współdziałanie w tworzeniu wywiadu, tematyka wyznaczona rolą społeczną udzielającego wywiadu, strategie, konwencjonalnie przyjęte następstwo pytań dziennikarza i odpowiedzi osoby publicznej. W obrębie takiego typu interakcji bywają zanurzone – jako chwilowe – moduły reprezentujące inne typy interakcji, jak np. debaty, seansu psychoanalitycznego, przesłuchania, sprzeczki zakochanych czy rozmowy¹⁸. W tym miejscu przywołam tylko moduł konwersacyjny, który pojawia się w toku wywiadu (wywiadu-rzeki):

X: Jest więc Pan wieszczem, który wrócił z emigracji?

Y: Wrócił Tuwim, Parnicki, Słonimski, Choromański, Kuncewiczowa.

X: Co byłoby, gdyby oni wrócili Mickiewicz, Słowacki i Norwid?

Y: Wszyscy oni staraliby się znaleźć sens istnienia tego narodu. Gdyby Adam pożył dłużej, myślę głośno, na pewno znalazłby jakąś wiarę czy po stronie czerwonych, czy u boku Wielopolskiego – to jest podrzędne, nieważne [...].

X: Myślę, że Mickiewicz mieszkałby w pałacyku, jak potem Sienkiewicz w Oblegorku. Dziś jest już nie do pomyślenia zbiórka na azyl dla pisarza. Przepraszam, nawet dla Pana. Znam na Kielecczyźnie resztówkę, dwór i park 5 ha w rękach prywatnych...

Y: Niech Pan sobie nie pokpiwa.

X: Czy ma Pan jakąś miarę wartości człowieka?

Y: Nie wiem, czy zrozumiałem Pańskie pytanie.

X: Chodzi o uniwersalną miarę, która pasowałaby do polityka, intelektualisty, rolnika, businessmana.

Y: Jaka jest u Pana ta miara?

X: Moją miarą jest stopień niezależności, jaki osiągnęła jednostka.

Y: Idę nawet dalej. Czy ten człowiek jest pasjonatem? Czy stać go na to? Czy jest na tyle jednolity?

X: Czyli – ze wszystkich stron wygląda jednakowo?

¹⁸ Por. podrozdział tej pracy *Inne typy interakcji*.

Y: [...]

X: [...]

Y: Panu się wydaje, że Pan wybiera. Nie ma wyboru. Wybór to tylko to, „czego džentelmen nie robi”.

X: Jeśli się chce zbliżyć do czegokolwiek, trzeba to wybrać, a inne odrzucić – nie przez nietolerancję, brak akceptacji – ale przez brak czasu.

Y: Ponieważ Pan jest analitykiem. Ja jestem syntetykiem.

X: [...]

(Kąkolewski, 1973: 35–36)

Zanika tu rygorystyczna repartycja komplementarnych ról, charakterystyczna dla wywiadu, występuje natomiast symetryczność pozycji *X*-a i *Y*-a cechująca rozmowę, obniża się też poziom oficjalności, wynikający z przeznaczenia wywiadu do obiegu publicznego.

W modelu hierarchicznym R. Viona moduł traktuje się jako jednostkę drugorzędową, to znaczy jest on ulokowany pomiędzy interakcją a sekwencją. Strukturalnie może on mieć jednak formę bądź sekwencji, bądź wymiany.

Natura modułu jest inna niż pozostałych jednostek. W takim momencie interakcji dokonuje się, jak pokazałam w przykładzie, zmiana pewnych jej elementów. Dochodzi do pewnych modyfikacji ram interakcji dominującej. Rodzi się pytanie, czy w takim przypadku mamy do czynienia z jedną interakcją zmodyfikowaną, czy też z dwiema różnymi interakcjami? Poza tym skoro moduł bywa zanurzany – chwilowo – w interakcję dominującą, czyli po zakończeniu tego momentu uczestnicy powracają do układu poprzedniego, trzeba postawić też pytanie o funkcję modułu, o intencje lokutorów przywołujących w trakcie określonej interakcji inny typ interakcji. Może to być np. chęć zmiany relacji odczuwanych jako zbyt oficjalne, kontestacja ze strony jednego z uczestników narzuconego przez innego uczestnika typu interakcji, zamiar o charakterze ludycznym.

Przyjrzymy się sposobom wprowadzania do wywiadu modułów. Czytelnik (odbiorca zbiorowy) wie, że ma do czynienia z interakcją o charakterze wywiadu, z dwóch źródeł; są to: (1) jego własne doświadczenie (wiedza encyklopedyczna) o podłożu teoretycznym, np. szkolna wiedza z zakresu teorii literatury, oraz praktycznym, czyli jego własne lektury tekstów wywiadów; (2) eksplicytna informacja prasowa o przynależności gatunkowej tekstu, zawarta w otocze paratekstualnej tekstu wywiadu w postaci bądź tytułu, bądź podtytułu lub notatki dziennikarskiej komentującej tekst, bądź wreszcie zapowiedzi z pierwszej strony pisma (lub z zapowiedzi w numerze poprzedzającym dany wywiad). Przygotowany w ten sposób czytelnik ma względem tekstu pewne oczekiwania. Bywają jednak tytuły mniej jednoznaczne, które mają modyfikować oczekiwania odbiorcy związane z jego nastawieniem na kształt i treść wywiadu. I tak tytuł („Polityka” 1995, 10):

Przesłuchanie Klossa

Ze Stanisławem Mikulskim rozmawia Zdzisław Pietrasik

odsyła odbiorcę do potrójnego kontekstu: eksplicytnie każe szukać odwołań do przesłuchania (tytuł główny), rozmowy (podtytuł i zakończenie: *X: Dziękuję za rozmowę*), a implicytnie (tekst rozmowy ukazuje się w prasie) także do wywiadu, czyli do trzech zdecydowanie różniących się typów interakcji. Tu już sam tytuł daje informację o tym, że tekst nie będzie jednorodny pod względem stosowanych w nim technik prowadzenia interakcji. Środki formalne przesłuchania są zauważalne tylko w jednym fragmencie wywiadu:

[...]

X: Zajrzyjmy na wszelki wypadek do teczek Agenta J23. Proszę powiedzieć życiorys.

Y: Był Polakiem, urodził się w Kłajpedzie, studiował na politechnice w Królewcu. To wszystko.

X: Wasze prawdziwe nazwisko, proszę.

Y: W serialu Kolicki, wcześniej Moczulski.

X: Też ładnie. Proszę pana, bardziej serio – czy pan się zastanawiał, dlaczego ta postać zyskała taką szaloną popularność?

[...]

(„Polityka” 1995, 10)

Wprowadzenie przesłuchania (ściślej mówiąc – literackiego lub filmowego obrazu przesłuchania, por. np. R. B u g a j s k i, 1990: *Przesłuchanie*) wewnątrz wywiadu dokonuje się bez żadnych bezpośrednich zapowiedzi; pojawienie się modułu przesłuchania sygnalizuje (stanowcza) prośba o podanie życiorysu, a w następnej wymianie użycie *wy* jako formy adresatywnej, oraz kwestionariuszowa forma pytania. *Y* bez zastrzeżeń akceptuje taką formę interakcji, gra swoją nową, narzuconą przez *X*-a rolę, rolę przesłuchiwanego. Koniec części przesłuchaniowej jest zasygnalizowany: powrotem do formy *pan* oraz uwagą metatekstową *bardziej serio*. Dalszy ciąg ma przebieg standardowy dla wywiadu (być może nawiązaniem do formy przesłuchania jest dominacja w całym wywiadzie krótkich, zwartych pytań oraz lapidarnych odpowiedzi). Moduł przesłuchania włączony w interakcję wywiadu ma tu wyraźnie zaznaczone granice. Jak wynika z wypowiedzi dziennikarza (*bardziej serio*), ten moment interakcji należy potraktować inaczej niż cały wywiad, jako zabawę. Zabawową funkcję modułu przesłuchania – tym razem niemal dominującego w wywiadzie – wykorzystuje również M. R ó ż y c k i (1991: 10–14), utrzymując wywiad w konwencji przesłuchania (podtytuł: *Andrzeja Rosiewicza przepytывanie podczas stanu wojennego*), nazywając swoje spotkania z udzielającym wywiadu *Widzenia* i poprzedzając go „mową prokuratorską”:

X: W pogoni za absolutem prawdy, w trosce o dyscyplinę pytań i odpowiedzi – postanowiliśmy przyjąć jedyną słuszną formę rozmowy, sprawdzoną i zweryfikowaną przez życie. Przyjrzyjmy się Pańskiej aktywności. Skrótowno przypomnimy, co nam zostało z tych akt:

Obwinionemu zarzuca się, że wielokrotnie brał udział w publicznych zgromadzeniach, w których pełnił rolę prowadzącego. Żerował na tanim pokłasku widowni, manipulując

przez mikrofon nastrojami widowni. Przez wiele lat nie posiadał w programie żadnej piosenki utrwalającej ład i porządek w naszym kraju, mimo że to właśnie Festiwal Piosenki Radzieckiej stworzył mu drogę na estrady świata. A państwo dokładało do niego podwójnie, pozwalając mu kształcić się na SGGW, gdzie uzyskał zaszczytny tytuł inżyniera magistra melioracji wodnych PRL. Państwo nie zawahało się łożyć także na jego kształcenie w średniej szkole muzycznej imienia Józefa Elsnera w Warszawie, gdzie ucząc się, obciążał przez pięć lat budżet państwowy, korzystając bezpłatnie z szatni, ubikacji szkolnej i innych świadczeń społecznych. On i jemu podobni, będąc ciężarem, doprowadzili gospodarkę do tego, co tak trafnie określił jeden z byłych przywódców państwa: „Przed wojną nasza gospodarka stała na skraju przepaści, a potem uczyniła wielki krok naprzód”. [...] Zanim jednak zaczniemy zadawać pytania, uprzedzamy, że cokolwiek Pan powie, może być użyte przeciwko Panu. Nawet milczenie będzie źle widziane.

Y: [...]

Inne elementy przesłuchania (w wersji znanej z utworów literackich i spularyzowanej przez film) ze strony przeprowadzającego wywiad to: używanie przez X-a zaimka *my*, bezokoliczniki w funkcji trybu rozkazującego (*Nie kluczyć!*), odbieranie głosu Y-owi (*No, dosyć już tego! Zamknij Pan dziób!*). Y także przyjmuje tę konwencję. W tym przypadku elementy przesłuchania nie są tak zwarte jak w poprzednim wywiadzie, moduł i interakcja dominująca przeplatają się ze sobą; nie ma między nimi formalnych granic.

Moduł innego typu interakcji może być wstawiony w wywiad bez żadnych sygnałów metatekstowych; wówczas uczestnicy wywiadu mogą polegać tylko na kompetencji komunikacyjnej odbiorcy zbiorowego i zakładać, że zauważy on odmienność segmentu oraz rozpozna jego przynależność do właściwego typu interakcji. Taka sytuacja zachodzi np. w przypadku włączenia w wywiad modułu seansu psychoanalitycznego (przytoczonego w rozdziale *Wywiad – gatunek para-literacki i typ interakcji werbalnej*).

Sekwencja

Za sekwencję uznaję ciąg co najmniej dwóch wymian następujących po sobie, jeśli między nimi zachodzi związek znaczeniowy, formalny lub pragmatyczny¹⁹.

¹⁹ Interesującą i konstruktywną propozycją analizy faz dialogu jest ontologia sytuacji w: T o k a r z, 1996. Uważa on, że sposób organizacji dialogu zależy nie tylko od tego, co i w jakich okolicznościach powiedzieli jego uczestnicy, lecz także od kryteriów przyjętych przez analizującego ten dialog; mogą to być np. zmiany tematu, zmiany nastroju, celu wypowiedzi, kolejność zabierania głosu. Za etap tekstu autor przyjmuje „dowolny maksymalny fragment, którego każda wypowiedź zawiera jako składnik przynajmniej jedną z sytuacji wchodzących w skład kryterium” (T o k a r z, 1996).

Sekwencja tematyczna (znaczeniowa) charakteryzuje się wspólną tematu globalnego²⁰ lub tematu pobocznego. Jeśli uznać, że tematem (głównym i ogólnym) całej interakcji, jaką stanowi wywiad, jest osoba udzielającego wywiadu, wówczas cały wywiad (poza interwencjami o funkcji fatycznej) będzie stanowił jedną sekwencję tematyczną. W niej można wskazać krótsze sekwencje wyznaczone tematami pobocznymi (zob. np. sekwencje tego typu w *Instrukcji obsługi* H. Bakuły cytowanej w *Aneksie* do rozdziału *Oryginalność i banał w wywiadzie*). Oto przykład sekwencji tematycznej: tematem pobocznym wywiadu są początki kariery Y-a; cytowany tu fragment jest taką właśnie rozbudowaną sekwencją tematyczną:

X: Jak Ormianin Aznavourian został jednym z najgłośniejszych piosenkarzy francuskich?

Y: Urodziłem się już we Francji, ale jest prawdą, że moi rodzice byli Ormianami, którzy wyemigrowali i osiedlili się tu. Tradycje śpiewu były u nas rodzinne. Ojciec był znanym śpiewakiem operetkowym w Armenii, a matce też nie brakowało muzykalności: występowała w teatrzyku muzycznym. Także moja siostra Aida odziedziczyła tę muzykalność – powiedzmy, że zakodowaną genetycznie w naszej rodzinie – i z pewnym powodzeniem przez pewien czas śpiewała w kabaretach paryskich. Dopóki nie wyszła za mąż i nie zaniechała tej działalności. Ale...

X: Ale?

Y: Po osiedleniu się we Francji rodzice nie mieli możliwości pracy w swoim zawodzie. Ojciec pracował więc jako kucharz w pewnej restauracji, a matka jako pomoc domowa.

X: Trudne dzieciństwo i młodość?

Y: Tak, zwłaszcza że przypadły one, w moim przypadku, na lata wojny i okupacji. Wcześniej musiałem pomagać rodzicom.

X: W jaki sposób?

Y: Zacząłem śpiewać. Najpierw na ulicach i w korytarzach metra, potem w podrzędnych kabaretach paryskich. Dostałem angaż do jednego z nich „Petit Chambord”, dziś już zresztą nie istniejącego, gdy miałem 18 lat i razem z jakimś Rochem, który później wyjechał do Kanady, próbowaliśmy szczęścia.

X: Z jakim powodzeniem?

Y: Bez powodzenia. Nie potrafiłem spodobać się publiczności. Nieoczekiwanie natomiast spodobałem się Edith Piaf i ona pomogła mi w życiu i w karierze.

²⁰ Por. też np. w: R o l i c k i, 1990 podział wywiadu na rozdziały poświęcone nadrzędnym tematom: Część pierwsza *Polska i świat*, Rozdział pierwszy *O spiskowej teorii dziejów*, Rozdział drugi *Otwarcie na Zachód*, Rozdział trzeci *Niemcy przede wszystkim*, Rozdział czwarty „*Wielki Brat*”, Rozdział piąty *Kulisy licencji i droga do nich*, Część druga *Polityka wewnętrzna*, Rozdział szósty *Polityka kadrowa*, Rozdział siódmy *O odpowiedzialności Edwarda Gierka*, Rozdział ósmy *Tragedia lat osiemdziesiątych*, Rozdział dziewiąty „*Ustawianie Gierka*”, Rozdział dziesiąty *Gierek prywatnie*. W niektórych z nich inicjujące dany fragment interakcji interwencje dotyczą proponowanego zakresu tematycznego, np. Y: „Czy moglibyśmy porozmawiać teraz o sprawie z pewnością dla Pana drażliwej, lecz wymagającej wyjaśnienia: o kwestii odpowiedzialności Edwarda Gierka za kryzys polityczno-gospodarczy w Polsce?” (R o l i c k i, 1990: 162); „Proponuję, abyśmy teraz rozmawiali o latach osiemdziesiątych. Interesuje mnie Pańska opinia o wadach i zaletach tego okresu.” (R o l i c k i, 1990: 168); Y: „Porozmawiajmy teraz o Pańskich prywatnych upodobaniach, o Pańskim życiu. Jak by Pan określił ewolucję swych upodobań i zainteresowań?” (R o l i c k i, 1990: 195).

X: W jaki sposób?

Y: Odkryła we mnie talent i zachęcała, bym komponował i śpiewał. Dała mi szansę, angażując do swojego programu, co już było nie byle jaką nobilitacją estradową. Pomagała mi też materialnie, zatrudniając jako szofera, a także majsterkowicza przy drobnych naprawach domowych: elektryczność, hydraulika... itd.

X: Długo musiał pan czekać na tzw. uśmiech fortuny?

Y: Każde czekanie się dłuży.

X: Jak więc z nieznanego śpiewaka ulicznego Charles Aznavour stał się tym, kim jest dzisiaj?

Y: Czy ja wiem? Szczęście? Pracowitość? Może talent? Jakkolwiek wydaje mi się, że mam głos żaby... A może teksty moich piosenek, w których odnajduje się tzw. szary człowiek? Najlepiej byłoby o to spytać publiczność.

X: Też tak myślę, ale nie mam tych możliwości. Więc inne pytanie: sam pan pisze teksty? Sam pan komponuje piosenki?

(K o ł o d z i e j c z y k, 1987: 163–164)

Sekwencję formalną wyznacza jednolitość formy interwencji *X*-a lub *Y*-a powtarzająca się w wymianach sąsiadujących ze sobą. Może to być np. ciąg pytań (ale w obrębie takiej sekwencji również występują sekwencje tematyczne), stąd tytuły cyklu tak prowadzonych wywiadów brzmią *20 pytań* lub *Zapytariusz* (zob. *Aneks do rozdziału Oryginalność i banal w wywiadzie*); oto przykład wywiadu *20 pytań* (z pominięciem odpowiedzi *Y*-a):

1. X: Co sprawiło, że tyle dziewczyn dorwało się ostatnio do mikrofonów?
2. X: Podobno nie ma nic gorszego niż konkurencja w babinu. Jak to wygląda za kulisami rockowej sceny?
3. X: Śpiewasz o uczuciach i namiętnościach. Czy te twoje rockowania mają być fatalnym rokowaniem dla ludzi, którzy w erze dominacji środków czystości szczyścili się emocjonalnie?
4. X: A może sama prowokujesz swoje miłosne klęski?
5. X: Powiedziałaś kiedyś, że nie wyobrażasz sobie życia z mężczyzną pod jednym dachem. Zostałaś kiedyś boleśnie skrzywdzona?
6. X: Dlaczego współczesne dziewczyny samotność przewartościowały na wolność?
7. X: Nie sądzisz, że samowystarczalność kobiet świetnie usprawiedliwia wszystkich męskich seksualnych domokrażców?
8. X: Powiedziałaś kiedyś: „Gdybym nie była twarda, nie mogłabym stać na czele kapeli złożonej ze starszych ode mnie facetów”. Czym potencjalny narzeczony może ująć taką twardą babę jak ty?
9. X: Masz potrzebę dominacji nad partnerem czy czekasz na kogoś, kto cię wreszcie pokromi?
10. X: Kasia Nosowska, na pytanie o jej cechy kobiece, zapytała: „a które to cechy?” Czym jest dla ciebie kobiecość i czy sama siebie uważasz za kobiecą?
11. X: Anita Lipnicka zapozowała do pictorialu PLAYBOYA. Ty nie zgodziłaś się na nagość. Co masz do ukrycia?
12. X: Nie chcesz pokazać mankamentów swojej urody, a jednak szczerze o nich mówisz. Więc jednak się obnażasz. Gdzie zatem leży granica twojego wstydu?
13. X: Dlaczego nie zgodziłaś się na zmianę nazwiska?
14. X: Śpiewając o swoich porażkach i cierpieniach idziesz trochę na psychiczny ekshibicjonizm. Potrafiłabyś bez zahamowań śpiewać lub mówić o seksie?
15. X: Wiem, że jesteś wegetarianką, czy bliska jest ci zatem któraś z religii wschodnich?

16. X: Czego twoim zdaniem powinien najbardziej się wstydzić mężczyzna, kobieta, człowiek w ogóle?
17. X: Czym przyniosłabyś największy wstyd rodzinie?
18. X: Czy dostrzegasz w sobie cechy małomiasteczkowe?
19. X: Postanowiłaś ostatnio zagrać w filmie. Nie prześladowuje cię strach, że dasz plamę?
20. X: Od pewnego czasu śpiewasz także jazz. W czym jeszcze chciałabyś się w życiu sprawdzić?

(„Playboy” 1996, 2)

Mamy tu do czynienia z ciągiem pytań i odpowiedzi na nie, co przy zastosowaniu kryterium formalnego można uznać za sekwencję. Każda wymiana (czyli para: pytanie – odpowiedź) jest wydzielona i typograficznie, i enumeratywnie. Dostrzega się także powiązania semantyczne poszczególnych wymian, a zatem pojawiają się tu sekwencje o charakterze znaczeniowym; tak jak np. w przypadku następujących wymian zainicjowanych pytaniami:

{(1) i (2)};
 {(3), (4), (5)};
 {(6), (7); (8), (9), (10)};
 {(11), (12)};
 {(16), (17)}.

Wymiana zapoczątkowana pytaniem (4) stanowi nawiązanie do odpowiedzi na pytanie (3).

Sekwencje pragmatyczne łączy powtarzająca się w przynajmniej dwóch sukcesywnych wymianach wspólnota celu, funkcji, jakie mają do spełnienia interwencje przynajmniej jednego uczestnika wywiadu, tworzące wymianę. Mogą to być np. sekwencje argumentowania, nalegania na udzielenie odpowiedzi, uchylania się od odpowiedzi. Oto więc przykład sekwencji nalegania na udzielenie dokładnej odpowiedzi, co zachodzi wówczas, gdy *X* uznaje, że odpowiedzi, jakie padają, nie są wystarczające i wyczerpujące:

X: Czy zna pan materiały, które trafiły właśnie do prokuratury wojskowej, a dotyczą zarzutów o pańską współpracę z obcym wywiadem?
 Y: [...]
 X: Ale chyba domyśla się pan, co może być w tych materiałach?
 Y: [...]
 X: A owo nagranie, cytowane już przez prasę: „musimy zmienić formę kontaktów”. W ten sposób miał pan ostrzegać [...].
 Y: [...]

(„Polityka” 1996, 4)

Paralelna wobec poprzedniej jest sekwencja uchylania się *Y*-a od udzielenia jednoznacznej odpowiedzi na pytania zadawane przez *X*-a:

- X: Jeżeli wspomniał pan już o tajemnicy państwowej. Czy minister Milczanowski naruszył tajemnicę państwową podając w Sejmie informacje o tej sprawie.
- Y: Wiem, że analizuje się możliwość krytyki ministra pod tym właśnie kątem.
- X: O tym ja też wiem, bywam bowiem w Sejmie, a tam natychmiast po wystąpieniu ministra otoczenie premiera zarzuciło mu ujawnienie tajemnic państwowych. Jaka jest jednak pana opinia na ten temat?
- Y: Nie mam zdania w tej sprawie.
- X: Co by pan zrobił z tymi materiałami na miejscu ministra Milczanowskiego?
- Y: To jest gdybanie. Zastanowiłbym się. W tej chwili jest to zresztą dyskusja bezprzedmiotowa, bowiem sytuacja jest już określona.
- X: Dużo się jednak mówi o konieczności politycznego rozwiązywania takich kwestii. W zaciszu gabinetów.
- Y: Naprawdę nie wiem. Nie spotkałem się nigdy z problemem, że uzyskuje się tajną informację wskazującą, że premier może być szpiegiem. Jest to sytuacja bezprecedensowa. Tu naprawdę nie ma recepty.
- X: Ta sprawa ciąży nad naszym życiem politycznym i trudno przewidzieć, jak bardzo zaciąży. Im szybciej zostanie wyjaśniona, tym lepiej. Czy widzi pan jakiś przybliżony choćby termin jej wyjaśnienia?
- Y: Nie da się sformułować prognozy bez stanowiska prokuratury.
- X: Jeżeli prokuratura odmówi wszczęcia postępowania po uzupełnieniu materiałów przez UOP, czy to będzie oznaczać, że sprawa przestaje istnieć? Oczywiście dla pana i dla Urzędu Ochrony Państwa?
- Y: To będzie z pewnością przedmiotem bardzo dokładnej analizy.
- X: Czy przedwczesne ujawnienie tych elementów sprawy, które ujawnił minister Milczanowski, bardzo zaszkodziło całej sprawie?
- Y: Każda procedura operacyjna jest procedurą tajną i przedwczesne ujawnienie jej szkodzi. W takim przypadku zawsze jakiś etap bezpowrotnie się zamyka. Może nawet w części kluczowej. Może... Tu już jednak wchodzimy na grunt spekulacji.

(„Polityka” 1996, 2)

Innego przykładu sekwencji pragmatycznej dostarcza wywiad, w którym obydwoje uczestnicy prowadzą grę z czytelnikiem, opartą na stosowaniu ironii²¹ czy może aluzyjnej (wobec sytuacji politycznej w kraju) i żartobliwej stylizacji na wywiad ze szpiegiem:

- X: Panie Marku, niech Pan nam szczerze powie, dlaczego nie robi Pan filmów? Wiemy, że musi chodzić o coś poważniejszego.
- Y: A kiedy ten wywiad ma się ukazać, przed czy po zimowych warsztatach NATO? Bo wtedy mógłbym ujawnić pewne szczegóły.
- X: Czyżby Pan...
- Y: Istotnie... Ale proszę tego nie rozpowszechniać. Obowiązuje mnie tajemnica służbowa. Uprzedzam, że sprawa jest poważna. Otóż po ostatnich warsztatach NATO w Polsce analizowano materiały wideo. Okazało się, że na widok naszego defilującego oddziału twarze dwóch oficerów NATO przybrały wyraz dezaprobaty i pewnego powątpiewania. W dodatku coś mówili do siebie. Musieliśmy zatrudnić więc głuchoniemego, żeby im z ust czytał. I cóż się okazało: otóż nasz krok defiladowy nie pasuje do NATO. I musimy ten krok stanowczo

²¹ Zob. o ironii jako działaniu pragmatycznym np. Searle, 1982; Hutcheon, 1986; Kasperski, 1990; Kryk-Filar, 1992.

zmienić. Wysłano mnie z misją do Brukseli. A tam przecież pracują specjaliści, nie powiedzą ani słowa, za które można by ich złapać i wygarnąć, że wywierają naciski. Powiedzieli, że Polska jest suwerenna i nasz krok defiladowy też jest suwerenny. Mają pewne sugestie, ale nie będą ich werbalizować. Proponują nam natomiast kontakty pozawerbalne, w drodze bezpośredniej komunikacji desygnatów.

X: Może jakieś bliższe szczegóły?

Y: [...]

(„Elle” 1996, 12)

Przykłady wskazują, że tym, co określa charakter danej sekwencji, jest raczej dominanta jednego z kryteriów przy jednoczesnej obecności innych niż jego wyłączna pozycja w sekwencji. Sposób określenia danej sekwencji jako znaczeniowej, formalnej lub pragmatycznej ma charakter relacyjny, a nie absolutny.

Również wydzielenie sekwencji w *continuum* interakcji nie zawsze jest proste i jednoznaczne. Jej granice mogą być ostre i wyraźne, choć bywają także płynne i subiektywne: „[...] il n'est donc pas étonnant qu'à ce niveau, l'opération de découpage laisse une large place à l'intuition, et que ses résultats varient, pour un même corpus, d'un descripteur à l'autre (en fonction de l'aspect qu'il décidera de privilégier)”²² (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1990: 220)²³.

Wymiana

Wymiana jest definiowana jako najmniejsza jednostka dialogowa, tworząca interakcję. J. M o e s c h l e r (1985: 191) dodaje: „Les composants de l'échange sont les interventions qui entretiennent entre elles des relations illocutoires.”²⁴ Jest to zatem jednostka określona przez związek między interwencją inicjującą jednego uczestnika interakcji (*A*) a interwencją reakcyjną drugiego (*B*).

Składa się ona, według propozycji przedstawionej przez J. Warchałę, z trzech elementów o różnym statusie komunikacyjnym, czyli z inicjacji *A* i reakcji *B* na nią oraz z tzw. cody (potwierdzenia) *A*, która wydaje się składnikiem nieobligatoryjnym wymiany, choć trzeba jednak brać pod uwagę wymiany, w których jest ona składnikiem wymaganym czy wręcz koniecznym (W a r c h a ł a, 1991: 45). Ta ostatnia sytuacja ma miejsce w przypadku np. wymian naprawczych, komplemen-

²² „[...] nie dziwi zatem to, że na tym poziomie operacja delimitacji pozostawia intuicji szeroki margines swobody i że jej rezultaty w obrębie tego samego korpusu zmieniają się w zależności od badacza oraz od czynnika, który uzna on za nadrzędny”.

²³ Wyróżnia się dwa typy sekwencji: sekwencje fatyczne, zwłaszcza otwarcia i zamknięcia, oraz sekwencje transakcyjne, stanowiące korpus interakcji (A d a m, 1992: 154).

²⁴ „Składnikami wymiany są interwencje powiązane ze sobą relacjami illokucyjnymi.”

tów czy innych wymian etykietałnych oraz wymian w ramach interakcji dydaktycznej (odpytywanie ucznia na lekcji, wiążące się z triadą: pytanie *A* – odpowiedź *B* – ocena *A*).

Schemat wymiany przybiera następującą postać (W a r c h a ł a, 1991: 46):

[I R (C)],

g d z i e: [] – granice wymiany, () – element redundantny czy raczej nieobligatoryjny,
I – inicjacja, R – reakcja, C – coda.

Istnieją też wymiany z wymaganą codą:

[I R i n C],

g d z i e: R i n – reakcja inicjująca,

oraz wymiany, w których nie jest wymagana reakcja werbalna:

[I (R)].

W wywiadzie coda, będąca reakcją *A* na reakcję *B* wywołaną inicjacją *A*, należy do sfery działań głównie dziennikarza. Mieści się w niej swoisty komentarz dziennikarza do odpowiedzi osoby udzielającej wywiadu. Oto dłuższe konteksty, w których pojawia się w interwencji dziennikarza coda, pochodzące z jednego, długiego wywiadu (z wyróżnioną przeze mnie codą):

X: Rozumiem, że *Psy* uważa pan za szczerą wypowiedź artystyczną.

Y: Tak.

X: I, mimo że nie jest to film polityczno-aluzyjny, określa go pan „kinem moralnego niepokoju”...

Y: Czas się zmieniły, nie ma potrzeby odwoływania się do aluzji i wyszukanych metafor. Kilkanaście lat temu godzinami zastanawialiśmy się na planie filmowym, jak w profesjonalny sposób przemycić rozmaite niuanse, nadznaczenia czy niedopowiedzenia. Nawyki wyniesione z tamtego okresu do tej pory odbijają się jednak na naszym kinie. Ileż w ostatnich latach powstało filmów bijących w układ, którego już nie ma! I o kraju, który już nie istnieje. Te polityczne filmy były przez trzy lata nagradzane na gdyńskim festiwalu, a ludzie wcale nie chcieli ich oglądać. Inteligenckich krytyków, te stare truchła, zadowalało jednak, że o tym, co już minęło, teraz mówi się wprost i bez ogródek. Na szczęście, pojawia się nowa, młoda krytyka, która różni się od starej. I dzisiejsze „kino moralnego niepokoju” jest odmienne od wczorajszego.

X: **Sprytnie pan to tłumaczy.** [...].

(Z a w i ś l i ń s k i, 1994: 13)

X: Czy wiąże pan aktorstwo z pojęciem twórczości?

Y: To oczywiste.

X: **Nie dla wszystkich.** Wielu uważa, że jest to zawód typowo odtwórczy.

(Z a w i ś l i ń s k i, 1994: 21)

X: Skoro pan tak mówi, to można sądzić, że lubi pan hazard...

Y: Zdecydowanie... Gdyby aktorstwo, takie jak ja je pojmuję, nie wiązało się z hazardem, toby mnie może nie przyciągało. Przychodziłem wprawdzie do szkoły aktorskiej również z myślą o zdobyciu sławy, kobiet i pieniędzy, i nie pomyliłem się, że bycie aktorem to ułatwia, ale nie oszukujmy się: czułem, że wybieram zawód, w którym zazwyczaj się przegrywa.

X: A kiedy – mimo wszystko – się wygrywa?

Y: Wtedy, kiedy do śmierci jest się popularnym, a po śmierci staje się mitem.

X: **To ładnie zabrzmiało.** [...].

(Z a w i ś l i ń s k i, 1994: 22)

[o odbudowie gmachu Teatru Narodowego]

X: [...]

Y: Niech pan nie żartuje... Pałac Namiestnikowski dla pana prezydenta można było odrestaurować błyskawicznie. Na Teatrze Narodowym prezydentowi pewnie nie zależy. On go nie potrzebuje, bo nie rozumie, co to jest kultura, tożsamość narodowa... Obawiam się, że lekceważenie spraw kultury będzie nas drogo kosztować. Chyba, że tym analfabetom, którzy dorwali się do władzy, chodzi o stworzenie rajów dla... analfabetów.

X: Ostro... [...].

(Zawiśliński, 1994: 30)

X: [...]. A co pan uważa za swoją największą porażkę?

Y: Jaką porażkę ma pan na myśli? Życiową, artystyczną...

X: Największą...

Y: Rozumiem, że artystyczną. Doprawdy, nie wiem... To, że filmy z moim udziałem przez kilka lat nie pojawiały się na ekranach, w żaden sposób nie zaważyło na moim życiu. Na przebiegu kariery zawodowej – może w jakimś znikomym stopniu... W końcu dostawałem przecież jakieś pieniądze, nie przymierałem z głodu. A poza tym, jak zawsze, świetnie się bawiłem.

X: Doceniam autoironię...

(Zawiśliński, 1994: 39)

X: Co zatem ostatecznie przesądza, że wybiera pan dla siebie takie, a nie inne role?

Y: Najpierw o moim udziale w filmie decyduje atrakcyjność scenariusza, a w ostateczności – sumienie.

X: Tym mnie pan zaskoczył. Sumienie...

Y: Pan nie ma sumienia?

X: Nie zdarzyło mi się rozmawiać o sumieniu z aktorem [...].

(Zawiśliński, 1994: 46)

Szerzej o wymianie piszę w podrozdziale *Pytanie – odpowiedź*, przedstawiając tę parę, która jest jedną z cech definicyjnych tego gatunku i interakcji.

Interwencja

Interwencja – największa jednostka monologowa – jest konstytuowana przez wypowiedź (zabranie głosu) jednego lokutora²⁵. Wchodząc w skład wymiany, może być inicjacją, reakcją, codą, a jeśli składałaby się z wielu aktów mowy – może być sukcesywnie i reakcją, i inicjacją dla następującej po niej interwencji drugiego uczestnika interakcji. Ze względu na użycie kodów komunikacyjnych interwencje mają charakter paralingwistyczny lub językowy.

²⁵ Odpowiada ona w zasadzie krokowi w ujęciu Ż y d e k-B e d n a r c z u k, 1994. Por. cytowaną w tej pracy definicję E. Goffmana: „Krok w rozmowie to jest to, co indywiduum czyni i mówi w czasie, kiedy zostaje mu udzielony głos.” (Ż y d e k-B e d n a r c z u k, 1994: 55).

W interwencjach paralingwistycznych wykorzystuje się kody: foniczny (w zapisie oddany za pośrednictwem określonych znaków interpunkcyjnych lub wyrażen onomatopiecznych w rodzaju: *hm? ha! ho, ho!*) i wizualny (przedstawiony za pośrednictwem wyrażen opisowych):

X: [...]. Zgadza się Pani z tym wizerunkiem?

Y: Czasem lubię się podporządkować – oczywiście, jeśli uznam, że jest to dobre, mądre i przemyślane. Fakt – serce mam gorące, ale klócić się nie lubię. Człowiek mądry, doświadczony przez życie – ustępuje głupiemu. Nie traci sił na walkę z problemem, tylko stara się ponad niego wyrosnąć. Spójrzeć z innej perspektywy. Moją życiową dewizą jest autentyzm. Mam odwagę być sobą i tylko ja wiem, jak wielką cenę płacę za tę postawę...

X: ???

Y: Zło tkwi właśnie w tym, że zbyt często pragniemy się za wszelką cenę przypodobać, podobać, naśladować, dostosować, dopasować. Rzadko kogo stać w dzisiejszych czasach na luksus refleksji – poznania, zgłębienia siebie samego. Jak może ktoś, kto nie rozumie samego siebie, dogadać się z bliznami, współżyć z otoczeniem? Jak można żyć prawdziwie?

X: !!!

Y: Wracając jednak do mojej charakterystyki astrologicznej – czasem wpadam w złość, gdy mam do czynienia z agresją, wrogością, złą wolą i negatywnym nastawieniem wobec mnie. Reaguję spontanicznie, ale oczywiście w granicach dobrego wychowania... Bywają także nieporozumienia i kłopoty, których się nie da w życiu uniknąć.

(Różycki, 1991: 22–23)

Za interwencję uznać też trzeba np. uśmiech, a nawet milczenie będące reakcją na interwencję partnera.

W przypadku interwencji językowej należy wziąć pod uwagę dwa aspekty jej budowy: stopień złożoności interwencji oraz długość jej trwania. Zwykle te dwa parametry są ze sobą powiązane, długość bywa bowiem konsekwencją złożoności. Przedstawię możliwe konfiguracje w obrębie jednej interwencji:

- Interwencja dowolnego uczestnika interakcji, którą konstytuuje jeden akt mowy²⁶:

X: Co decyduje o jakości pracy krytyka?

Y: Uargumentowanie osądu. Żyję dość długo, by stwierdzić, że moje sądy się sprawdzają.

X: Zawsze?

Y: Chyba zawsze.

(Sabelanka, 1987: 92)

Y: Żałuję, że nie potrafię tak po prostu przeprowadzić się na prowincję, kupić farmy i założyć rodziny. Żałuję, że nie kuszą mnie codzienne zakupy w warzywniaku i podziwianie szkolnych rysunków mojego dziecka. Ale obawiam się, że to by mi nie wystarczyło. Tęskniłabym za Paryżem i za wizytą w butik Chanel, gdzie na mój widok mówią: wybierz sobie, co chcesz. Obawiam się, że bardzo tego potrzebuję, i staram się z tym walczyć.

²⁶ W definicjach wywiadu pojawia się stwierdzenie, że pytania dziennikarza są krótkie (co może sugerować, że składają się z jednego aktu mowy, czyli pytania), a odpowiedzi – dłuższe, jednak w poszczególnych okazach wywiadu mogą wystąpić zarówno pytania złożone z kilku aktów mowy, jak i odpowiedzi, które tworzy jeden akt mowy.

X: Jak? [1 akt mowy, pytanie]

Y: Różnie. Tu, w Miami, jeżdżę na siłownię bez obstawy, choć wszyscy na mnie krzyczą z tego powodu. Uważają, że wszędzie powinnam zabierać goryla. Sama prowadzę samochód, obsługuję automat parkingowy i chodzę do sklepu. Nie chcę być jak George Bush, który robi okragłe oczy na widok metkownicy w sklepiku spożywczym. Nie chcę izolować się od rzeczywistości, bo to wywołuje u mnie uczucie zagubienia. Chcę żyć normalnie i nie stracić z oczu tego, na czym mi naprawdę zależy.

X: Czyli? [1 akt mowy, pytanie]

Y: [...].

(„Playboy” 1995. 9)

- **Interwencja złożona z dwóch aktów mowy:**

X: Niech mi Pan wybaczy ciekawość, [1] czy Milton Friedman jest Pana krewnym? [2]

(Różycki, 1991: 84)

X: Czy lubi Pani dawać rady znajomym, bliskim?

Y: Nie, [1] nigdy nie byłam pewna tego, czy to, co jest dobre dla mnie, byłoby dobre dla kogoś innego. [2]

(Krzemień, 1986: 74)

- **Interwencja złożona z więcej niż dwóch aktów mowy:**

X: Wybitny krytyk może łatwo zdegradować i zniszczyć pisarza. Stąd odpowiedzialność krytyka wobec kultury, jej twórców i własnego sumienia. [1] Czy nie ugina się Pan pod tym brzemieniem? [2] Czy nie odczuwa Pan niepokoju, że może się Pan mylić? [3]

(Sabelanka, 1987: 92)

X: Publikuje Pan artykuły w „Polityce”, zgodził się Pan na udzielenie tego wywiadu, [1] czy nie boi się Pan reakcji środowiska? [2] Wiadomo, że jego część odmawia udziału w życiu publicznym. [3]

(Sabelanka, 1987: 75)

X: Jest Pan pisarzem, [1a] jak się teraz mówi, [2] z tak zwanego nurtu oficjalnego, a w środowisku literackim, w każdym razie w znacznej jego części, już sam fakt, że ktoś jest uznawany, ba, nagradzany przez władze, wystarczy, by patrzeć na niego nieprzychylnym, niechętnym okiem. [1b] Artur Sandauer w wywiadzie udzielonym ostatnio „Polityce” powiedział m.in.: [3] „Obecność choćby jednego pisarza oficjalnego zatrzuwa atmosferę literacką w całości, demoralizuje krytyków i zniechęca czytelników”. [4] Co Pan o tym myśli? [5]

Y: Proszę mi powiedzieć, który z urzędów uznał mnie za „oficjalnego”. [1] Na wszystkich etapach, a było ich trzy, teraz jesteśmy w trakcie czwartego, miałem swojego kłopoty. Wodzowie ideologiczni średniego szczebla zawsze mieli do mnie pretensje o to, że nie pasowałem do ich schematów. Ci wyżsi, którzy z reguły byli inteligentniejsi, mieli za mało czasu, by się zajmować takimi jak ja. [2] Określenie „oficjalny” jest więc niczym innym jak zbiorem nieumotywowanych i niewiele znaczących ogólników. [3] Na przykład Kazimierz Brandys od 1956 roku był z pewnością bardziej hołubiony przez średnie szczeble władzy niż ja. [4] Wypowiedź Sandauera wydaje mi się zabawną. [5] To bardzo inteligentny człowiek, ale niektóre jego sformułowania przypominają mi z rzadko wybuchające wulkany. Przebłęski, które trafiają się raz na kilkanaście lat, [6] w przekładzie na język biologiczny raz na tysiące lat. [7] W jego słynnym sformułowaniu: „Rozum podróżował, odwaga staniała” widzę wysiłki pozbycia się powłoki oficjalności, którą i on odczuwa, mimo że nie zawsze i nie przez wszystkich był kochany. [8]

Czy pisarz oficjalny to ten, który wyznaje ideologię zbliżoną do ideologii sprawujących władzę? [9] I co w tym złego, jeśli ktoś, jak na przykład ja, dowiódł tych swoich poglądów jeszcze przed wojną, kiedy ci „oficjalni” siedzieli w więzieniach, byli dyskryminowani, byli nicością? [10] Czy teraz mam zmieniać poglądy tylko dlatego, że ta właśnie ideologia stała się oficjalna? [11]

To, o czym Pani mówi, bardzo precyzyjnie oddaje słowo „pretoriaństwo”. [12] Pretorianie to ludzie, którzy gotowi są być wierni pod warunkiem, że dostaną za to dodatek specjalny. Nie w złotychkach, ale w przydziale rozgłosu literackiego. [13] Więc jeżeli zmieni Pani określenie „oficjalny” na „pretoriański”, to oświadczam, że nigdy nie byłem pretorianinem. Uważam, że moje poglądy są moją prywatną sprawą, nie wymagają żadnego dodatku, tak jak i przykrości, których wielokrotnie doznałem ze strony władz, nie upoważniają mnie do publicznego mówienia o tym i uzalania się nad sobą. [14]

Bardzo nisko oceniam pretoriaństwo, co więcej uważam, że dodatek za wierność jest najpotężniejszym środkiem deprawującym psychikę człowieka. [15] Najważniejszym błędem popełnionym w polityce kulturalnej lat siedemdziesiątych było stworzenie systemu instytucji pretoriańskich wśród literatów i wydawnictw. [16] Co teraz czynią ci pretorianie, których znam i przeciwko którym zawsze występowałem? [17] Robią wyścigi podobne do tych dziwnych wypowiedzi Sandauera na temat oficjalności. Wykonują ruchy podobne ruchom żmii zmieniającej skórę. [18]

(Sabelanka, 1987: 49–51)

W przytoczonym przykładzie wydzielono kilkanaście aktów mowy składających się na interwencję. Zdaję sobie sprawę, że ta operacja może być przeprowadzona inaczej, z wydzieleniem innej liczby aktów mowy. Wynika to z faktu, że akt mowy, będący jednostką komunikacyjną nie związaną z konkretnym poziomem jednostek językowych, nie odpowiadającą ani zdaniu, ani propozycji, nie doczekał się prac wyznaczających jego kształt formalny²⁷, a jego definicje, takie jak np. „[...] acte de langage est le segment discursif associable à un seul contenu propositionnel”²⁸ (M o e s c h l e r, 1985: 81), nie dostarczają wystarczających danych do wyznaczania granic aktu mowy. Podział interwencji na akty mowy opiera się więc w dużej mierze na intuicji.

Skoro interwencja składać się może z wielu aktów mowy, należy też postawić pytanie, który z nich dla rozmówcy stanowić będzie bodziec inicjujący jego interwencję. Można tu wprowadzić zaproponowane przez E. Rouleta (R o u l e t et al., 1987) rozróżnienie na akty kierujące i akty podrzędne. Według szkoły genewskiej interwencja składa się z aktu kierującego, będącego jej osią, oraz z aktów podrzędnych, których obecność jest fakultatywna i które pełnią różne funkcje, np. rytualną lub argumentacyjną. Akt kierujący uznaje się za nieusuwalny składnik interwencji, nadający jej ogólny sens, tj. jej siłę illokucyjną (M o e s c h l e r, 1985). To on powinien być w interwencji inicjującej tym składnikiem, który wywołuje interwencję reakcyjną. Jednak o uznaniu przez Y-a w trakcie interwencji danego aktu za kierujący decyduje subiektywne odczucie i arbitralność decyzji Y-a²⁹.

²⁷ Zob. jednak V a n d e r v e k e n, 1988.

²⁸ „[...] akt mowy to segment dyskursywny mogący być łączony z jedyną zawartością propozycyjną”.

²⁹ Por. Z d u n k i e w i c z, 1988, 1989.

Odnutować też należy interwencje niekompletne, np. przerwane z powodów zewnętrznych, niezależnych od X-a i Y-a:

[z notatki paratekstowej]

Podczas rozmowy na ten temat [prawa pisarza do wypowiadania się bez żadnych ograniczeń i obawy represji – M. K.] ktoś zastukał do drzwi. To współpracownik przyniósł wiadomość o wykonaniu wyroku śmierci na Kenie Saro-Wiwa, nigeryjskim pisarzu i dysydencie, aresztowanym i skazanym na podstawie sfingowanego oskarżenia o morderstwo. Był to niezmiernie gorzki i smutny moment. Rushdie, który przed paroma dniami wystosował apel do przywódców światowych, by zrobili wszystko dla uratowania Saro-Wiwy, prawie się rozplakał. Odezwwał się dopiero po dłuższej chwili: Co trzeba uczynić, żeby już nigdy nie doszło do śmierci pisarza za to, co napisał – zapytał z nieukrywaną złością. – Co trzeba zrobić, by się już nie powtórzyło?

(„Playboy” 1996, 4)

Ta informacja jest powtórzona również w samym tekście wywiadu:

X: A czy tym, co robisz, nie starasz się prowokować ludzi, nie podburzasz ich?

Y: To zależy, co masz na myśli. Uważam, że dobra sztuka zawsze prowokuje. Nie podoba mi się pomysł organizowania demonstracji – nie o to mi chodziło – ale bardzo zależy mi na tym, by ludzi poruszyć, skłonić do myślenia i przeżywania. Sądzę, że zadanie każdego twórczego artysty sprowadza się do uczestnictwa w dialogu: ja widzę to tak, a co ty o tym myślisz? Tak to odczuwam. A jak ty? Taka jest rola dzieła sztuki. Bez wątpienia zawsze próbowałem prowokować ludzi tym, co piszę. Ale nie do agresji i przemocy. Raczej wystawiałem na próbę ich poczucie obowiązku, sprawiedliwości albo humoru. Prawdą jest, że mam bardzo jednoznaczny pogląd na świat i daję temu wyraz. Naturalną koleją rzeczy wielu ludziom moje zapatrywania nie podobają się. *Dzieci północy* napisałem po wojnie o Bangladesz, kiedy oddziały pakistańskie dokonywały masowych morderstw. Zaraz po wojnie wszyscy zaprzeczali, że w Bangladeszu doszło do ludobójstwa. Książka była również pokłosiem wprowadzenia przez Indirę Ghandi stanu wyjątkowego, który też przyniósł przeróżne okropności. I w tym przypadku zniszczono wiele dokumentów, wszystkiemu zaprzeczono.

Jeżeli staram się przedstawić wierny obraz tego, co wydarzyło się w tamtych czasach, wspomnienia nabierają nieuchronnie wymiaru politycznego. Opis odkrycia masowego grobu w Bangladeszu czy pisanie o ludziach kastrowanych w więzieniach na północy Indii od razu wywołuje zatarg z władzami, które tym faktom zaprzeczają.

[*W tym miejscu rozmowa zostaje przerwana wiadomością o egzekucji nigeryjskiego pisarza Kena Saro-Wiwa. Rushdie cichnie, jest bliski placzu. Przerwa trwa prawie dziesięć minut.*]

Wszędzie bezkarnie morduje się pisarzy. To przerażające. Ciekawe, czy Nigeria poniesie jakieś konsekwencje po tym, co się stało. Obawiam się jednak, że czteroliterowe słówko, zaczynające się na „r”, a kończące na „a”, połączone literami „o” i „p”, powstrzyma wszystkich przed zbyt ostrą reakcją. Ken Saro-Wiwa zginął, ponieważ wystąpił przeciwko naftowym interesom. To człowiek wielkiej odwagi, dlatego że nie pisał na uchodźctwie. Robił rzecz bardzo niebezpieczną – tworzył, siedząc w paszczy bestii. Potem przerwał pisanie, by stanąć na czele ruchu w obronie demokracji. Wiedział, że świat nie zdobędzie się na nic poza gładzeniem. [*Znowu przerywa, po chwili bierze się w garść.*] Widzisz, tak wiele uwagi poświęca się mojej osobie, podczas gdy inni pisarze znajdują się w niebezpieczeństwie. Mówię o nich, ponieważ wykorzystywanie tego zainteresowania jedynie we własnej sprawie byłoby nieprzyzwoite. Na całym świecie pisarze trafiają za kratki. Tajemniczo umierają w policyjnych aresztach, stają wobec fałszywych oskarżeń i są skazywani. Trwa sezon polowania na pisarzy. Ale to się musi skończyć.

(„Playboy” 1996, 4)

Stajemy tu wobec problemu granic interwencji, które w sytuacji prototypowej wyznaczają zmiany ról komunikacyjnych, zabranie głosu czy oddanie głosu. W cytowanym wywiadzie koniec interwencji zostaje spowodowany zjawiskami zewnętrznymi wobec partnerów interakcji i od nich niezależnymi. W komunikacji takie sytuacje nie należą do rzadkości, podobnie jak wzajemne przerywanie sobie wypowiedzi przez rozmówców, mówienie symultaniczne dwóch lub kilku osób na różne tematy bądź konstruowanie kolektywne jednej interwencji w polilogu czy niekończenie interwencji spowodowane decyzją podmiotu mówiącego. Z punktu widzenia interakcji istotne jest to, czy takie zachowania w obrębie interwencji stanowią radykalne zakłócenie w jej przebiegu, czy przerywają ją w sposób radykalny.

Akt mowy

Cząstkami elementarnymi interakcji są akty mowy (uważane też za proste gatunki mowy)³⁰. Traktuję je w perspektywie interakcyjnej, jako swego rodzaju inicjacje, które wywołują określone reakcje. Mogą one być również same reakcją na poprzedzający je akt mowy. Z tego punktu widzenia istotne stają się takie ich cechy:

- akty mowy mają zdolność wywoływania reakcji ze strony drugiego lokutora,
- akty mowy wykazują różną siłę perlokucyjną (siłę wywoływania takiej, a nie innej reakcji lokutora),
- niektóre akty mowy wymagają jednej, określonej reakcji, inne natomiast dają lokutorowi reagującemu pewne możliwości wyboru,
- nie wszystkie akty mowy wywołują aktywną reakcję lokutora: może ona sprowadzać się tylko do „przyjęcia do wiadomości”, czyli do reakcji „biernej”,
- niektóre akty mowy mogą wywoływać reakcje tylko językowe, inne prowokują także reakcje pozajęzykowe, niektóre – tylko pozajęzykowe,
- niektóre akty mowy mają ściśle określone miejsce w przebiegu interakcji, np. powitanie, pożegnanie, pozycja innych może być dowolna,
- niektóre akty mowy mogą pojawiać się zarówno w pozycji inicjacji, jak i w pozycji reakcji, inne mogą występować jako tylko inicjacja lub tylko reakcja.

Ten przegląd interakcyjnych możliwości aktów mowy pozwala podjąć dyskusję z poglądami J. L. Austina i J. Searle'a³¹, którzy traktowali akty mowy jako jednostki izolowane, jako akcje dokonywane sukcesywnie przez lokutorów; uważa się, że teoria aktów mowy „ignore dans une large mesure le concept d'interaction ou ne lui donne qu'un contenu appauvri”³² (B a n g e, 1992: 17).

³⁰ Por. np. W i e r z b i c k a, 1983.

³¹ Krytykę poglądów J. Searle'a podejmuje m.in. V a n d e r v e k e n, 1988; B a n g e, 1992: 151–163.

³² „[...] nie uwzględnia w szerszym zakresie pojęcia interakcji lub nadaje mu zubożoną treść”.

Nie wszystkie akty mowy występują w wywiadzie. Ta uwaga dotyczy przede wszystkim deklaratywnych aktów mowy. Pozostałe typy aktów mowy są w wywiadzie reprezentowane, choć w różnym stopniu i nasileniu. Wymieńmy więc te akty, które spotyka się w wywiadach. Przedstawiam je za pośrednictwem czasowników, występujących w nich bądź eksplicytnie, bądź będących implicytnymi. Są to:

I. Czasowniki występujące w aktach mowy typu asertywnego, tzn. takich, w których celem mówiącego jest zaprezentowanie sądów o stanach rzeczy.

<i>c z a s o w n i k</i>	<i>r e a k c j a</i>
<i>biadać (skarżyć się)</i>	współczucie
	pocieszanie
	biadanie
<i>chwalić</i>	akceptacja pochwał
	niezgoda wobec pochwał
<i>chwalić się</i>	chwalenie <i>A</i>
	przypomnienie, że chwalenie się jest
	naruszeniem konwencji
<i>dementować</i>	akceptacja dementowania
	zainteresowanie przyczynami
<i>krytykować</i>	akceptacja krytyki
	odrzućcie krytyki
<i>nalegać</i>	uleganie naleganiu
	oparcie się naleganiu
<i>oskarżać</i>	danie wiary oskarżeniu
	odrzućcie oskarżenia
	wyrażenie wątpliwości
<i>oświadczyć</i>	przyjęcie oświadczenia
<i>przeczyć</i>	przyjęcie przeczenia
	odrzućcie przeczenia
<i>przepowiadać</i>	przyjęcie przepowiedni
	odrzućcie przepowiedni
	wyrażenie wątpliwości
<i>przypuszczać</i>	przyjęcie przypuszczenia
	upewnienie się, czy <i>A</i> przypuszcza, czy
	jest pewien
	„nie interesują mnie twoje przypuszczenia”
<i>relacjonować</i>	przyjęcie relacji
	zadawanie pytań, które mają uszczegółowić relację

<i>sprzeciwiać się</i>	przyjęcie sprzeciwu odrzućcie sprzeciwu negacja prawa <i>A</i> do sprzeciwu
<i>sugerować</i>	przyjęcie sugestii odrzućcie sugestii
<i>twierdzić</i>	przyjęcie twierdzenia odrzućcie twierdzenia wyrażenie wątpliwości
<i>wyznawać (coś)</i>	przyjęcie wyznania

II. Czasowniki występujące w aktach mowy typu angażującego (komisywnego), gdzie jako cel traktowane jest podjęcie przez mówiącego zobowiązania do działania i odpowiedzialności za to działanie.

c z a s o w n i k	r e a k c j a
<i>odmówić</i>	przyjęcie odmowy odrzućcie odmowy naleganie
<i>zapewnić</i>	przyjęcie do wiadomości

III. Czasowniki występujące w aktach mowy typu dyrektywnego, czyli mające na celu wywarcie nacisku na odbiorcę, skłonienie go do działania.

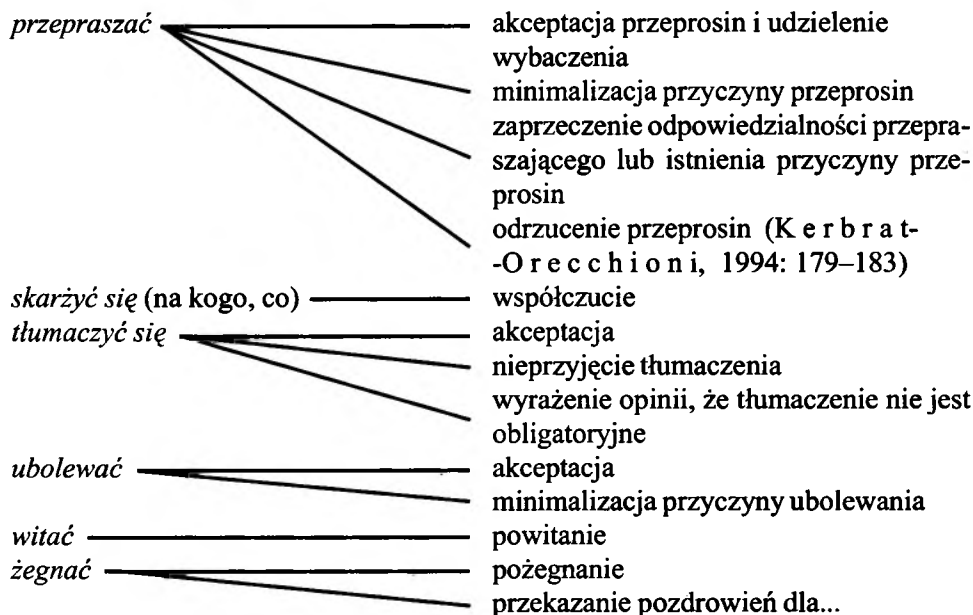
c z a s o w n i k	r e a k c j a
<i>nalegać</i>	uwzględnienie nalegania nieuwzględnienie nalegania
<i>ostrzegać</i>	uwzględnienie ostrzeżenia ignorowanie ostrzeżenia pytanie o przedmiot, przyczyny itp. ostrzeżenia
<i>prosić</i>	uwzględnienie prośby (i jej spełnienie) odrzućcie prośby negocjacje
<i>pytać</i>	odpowiedź odpowiedź pozorna brak odpowiedzi milczenie pytanie
<i>upominać się</i>	akceptacja odrzućcie
<i>wypytywać</i>	odpowiedź odmowa odpowiedzi

IV. Czasowniki występujące w aktach mowy typu deklaratywnego, w których celem mówiącego jest wywołanie określonych stanów rzeczy w stosunkach społecznych.

czasownik	reakcja
<i>definiować</i>	przyjęcie definicji odrzućcie definicji negocjowanie znaczenia
<i>odwołać swoje słowa</i>	przyjęcie odwołania słów odrzućcie odwołania słów
<i>potępić</i>	zgoda sprzeciw
<i>zaprzeczyć się (czego)</i>	danie wiary podanie w wątpliwość

V. Czasowniki występujące w aktach mowy typu ekspresywnego, w których za cel uważa się wyrażanie stanów psychicznych lub emocjonalnych.

czasownik	reakcja
<i>chwalić</i>	zob. <i>komplementować</i>
<i>dezaprobować</i>	akceptacja dezaprobaty niezgoda na dezaprobatę
<i>dziękować</i>	przyjęcie podziękowania minimalizacja przyczyny podziękowania wyrażenie opinii, że podziękowanie nie jest obligatoryjne
<i>gratulować</i>	podziękowanie
<i>komplementować</i>	zgoda akceptacja niezgoda odrzućcie komplementu zmiana adresu komplementu odesłanie komplementu prośba o potwierdzenie komplementu podanie w wątpliwość szczerości komplementującego unikanie komplementu
<i>lamentować</i>	reakcja pozajęzykowa (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1994: 260) pocieszenie minimalizacja przyczyny
<i>pozdrawiać</i>	pozdrowienie



Pewne akty są charakterystyczne dla wywiadów udzielanych przez określone kategorie osób publicznych i na określone tematy. Niektóre akty mowy mają charakter niezależny od aktualnej sytuacji, natomiast użycie innych aktów zdeterminowane jest aktualną sytuacją, w jakiej dany *Y* znajduje się w czasie bezpośrednio poprzedzającym wywiad. Dotyczy to np. tłumaczenia się:

[Cytuję duży fragment wywiadu, pierwsza przytaczana interwencja *X*-a znajduje się na początku tekstu wywiadu]

X: Hugh, czy tak miłemu facetowi jak ty może przytrafić się coś jeszcze gorszego?

Y: Chyba może, ale to, co mnie spotkało, jest wystarczająco okropne. Ostatnimi czasy nie mogę uchodzić za miłego faceta. Mili faceci nie wpadają w takie tarapaty.

X: Już podczas rozmów z Jayem Leno i Lettermanem przyznałeś, że postąpiłeś źle. Czy do całej sprawy należy przykładać aż taką wagę?

Y: Jasne, że wolałbym nie oglądać na pierwszych stronach gazet całego świata mojego zdjęcia z policyjnej kartoteki. To raczej zła reklama.

X: Mnóstwo z tego, co napisano o sprawie, brzmi strasznie świętoszkowato, zupełnie jakbyś wszedł w zatarg z moralnym kodeksem Wszechświata i to w stopniu dotąd nie spotykanym. Nie uważasz, że prasa była dla ciebie zbyt surowa?

Y: Nigdy nie miałem dobrej prasy w Anglii, więc niewiele się zmieniło. Ale dałem im doskonałą sposobność do zmieszania mnie z błotem do końca moich dni. Nie powinienem się jednak skarżyć, skoro podałem swoją głowę na tacy.

X: Czy jesteś w stanie odtworzyć swój tok myślenia poprzedzający wyjazd na Bulwar Zachodzącego Słońca?

Y: Nie. Mogę tylko stwierdzić kompletną głupotę i całkowity brak rozsądku, a w swojej obronie tylko tyle, że za całą tę głupotę odcierpiałem swoje. To tyle.

X: Nie dziwi cię, że o sprawie długo było głośno?

- Y: Gdy cała sprawa wypłynęła, niezbyt wiele czasu miałem na analizy. Stwierdziłem tylko, że jestem wielkim idiotą. Niewiarygodnie mi się poszczęściło z filmem *Cztery wesela i pogrzeb*, a ja zrobiłem coś tak głupiego, jakbym chciał zniwelować cały swój sukces.
- X: Rozmowa telefoniczna z Elizabeth [Hurley] była zapewne najtrudniejsza w twoim życiu?
- Y: Tak, podobnie jak telefon do mojego ojca. Tyle że Elizabeth była nastawiona do mnie bardziej krytycznie. Tata powiedział tylko, że walczył na wojnie i że ani on, ani żaden brytyjski żołnierz nie podjąłby się osądzania mnie. To przyniosło mi pewną ulgę, ale prawdziwą tragedią jest to, co zrobiłem mojej dziewczynie i ludziom, z którymi pracowałem nad filmem *Nine Months*.
- X: Czy ty i Elizabeth zostaniecie ze sobą?
- Y: Błagałem ją o przebaczenie, a co do reszty – mogę mieć tylko nadzieję.
- X: A czy masz nadzieję, że publiczność będzie w stanie oglądać *Nine Months* i oddzielać ciebie od granej postaci?
- Y: Na Boga, tak. Liczę, że widzowie potrafią zrozumieć, iż aktor jest często dużo gorszy i głupszy niż bohaterowie z ekranu.
- X: Co wyniosłeś z całego tego zamieszania?
- Y: Naukę, że muszę brać większą odpowiedzialność za to, co robię. Gdy jesteś młody, możesz być głupi, bo to nie jest groźne, ale kiedy zaczynasz ranić i upokarzać innych, to znaczy, że posunąłeś się za daleko i musisz wykazać trochę dojrzałości.
- X: Zajmijmy się teraz filmem. [...].

(„Playboy” 1995, 11)

Ta długa sekwencja tematyczna zawierająca w interwencjach Y-a akty tłumaczenia się, samokrytyki jest dla czytelnika nie znającego sytuacji, będącej tematem fragmentu wywiadu, niezrozumiała. Z tekstu wywiadu nie można wywnioskować, co się zdarzyło bohaterowi. Wyjaśnienia dostarcza notatka paratekstowa poprzedzająca sam wywiad: aktor został aresztowany w Los Angeles za uprawianie seksu z prostytutką w samochodzie. To wydarzenie jest tematem znacznej części wywiadu, aktualna sytuacja zdeterminowała wybór aktów mowy w tej sekwencji.

Pewne akty mowy są używane przez obu aktorów wywiadu, inne należą do prerogatyw jednego z nich; tak np. komplementowanie, naleganie, gratulowanie, pytanie wchodzi w zakres działań X-a, podczas gdy np. wyznawanie, skarżenie się, dementowanie, odwoływanie własnych słów, odmawianie odpowiedzi są stosowane przez Y-a w jego interwencjach.

Omówię bardziej szczegółowo te akty mowy, które uznaje się za najbardziej typowe dla struktury wywiadu. Są to: pytania i odpowiedzi.

Pytanie – odpowiedź

Wymiana składająca się z pytania i odpowiedzi jest uznana za podstawową, definiującą cechę interakcji określanej jako wywiad.

Zadawanie pytania to akcja, w której szczególnie dobitnie ujawnia się aspekt interpersonalny wymiany³³. Jednak taka wizja tej akcji – jak uważa L. A p o s t e l (1981: 23–24) – nie jest pełna: należy bowiem także uwzględnić sytuację, kiedy *A* zadaje pytanie samemu sobie, to zaś oznacza, że: „[...] tout interrogatoire social est accompagné d’interrogations personnelles”³⁴ (A p o s t e l, 1981: 23). Poza tym możliwa jest sytuacja, że *A* zadaje pytanie *B*, po to, by odpowiedział na nie *C*, obecny bądź nieobecny i pytany przez *B*, który jest tylko *medium* tej akcji. W definicji pytania poza (1) sytuacją typową, w której występują dwie różne osoby *A* i *B*, należy wziąć pod uwagę także takie możliwości, jak: (2) *A* i *B* to ta sama osoba, (3) *A* jest jedną osobą, *B* jest grupą (lub na odwrót), (4) *A*, pytając *B*, używa *B* jako pośrednika między sobą (czyli *A*) a *C*. W wywiadzie te trzy ostatnie kombinacje także mogą zostać wykorzystane. Interakcje, które odpowiadają przypadkowi (2), to tzw. wywiady z samym sobą – zadający pytanie i udzielający odpowiedzi (wywiadu) jest tą samą osobą. Możliwość (3) jest realizowana wówczas, gdy *X* rozmawia np. z członkami zespołu muzycznego lub gdy z *Y*-em przeprowadza wywiad dwóch (kilku) dziennikarzy³⁵. Przypadek (4) zachodzi natomiast wtedy, kiedy osoba należąca do kategorii odbiorcy zbiorowego przekazuje pytanie dla *Y*-a dziennikarzowi, prosząc go o zadanie pytania określonej osobie publicznej. *X* staje się tu ogniwem pośredniczącym z *Z*-em, który nie ma możliwości, by wejść w bezpośredni kontakt z *Y*-em, pozwalający na osobiste, bezpośrednie postawienie pytania³⁶. Tym samym relacji językowej między pytaniem a odpowiedzią towarzyszy relacja interpersonalna między zadającym pytanie a osobą, do której pytanie jest adresowane. W tej relacji, niezależnie od realnych układów łączących osoby, między którymi ona zachodzi, rola dominująca – z punktu widzenia tekstu – przypada temu, który zadaje pytania. To on steruje zachowaniem osoby, do której kieruje pytanie.

³³ Jest to istotna cecha konstytuująca w ogóle dialog (wszelką działalność interlokucyjną). H a g è g e, 1985: 312–314.

³⁴ „[...] wszelkiemu społecznemu zadawaniu pytań towarzyszy jednostkowe zadawanie pytań”.

³⁵ Por. Ż y d e k-B e d n a r c z u k, 1995 o wywiadzie typu *100 pytań do...* oraz wywiady typu: konferencja prasowa.

³⁶ Jest to sytuacja dziennikarza, kiedy występuje on w roli pośrednika między udzielającym wywiadu a odbiorcą zbiorowym. Por. także następującą wymianę:

X: Ciekawe, czy zaskoczy cię informacja, o co najczęściej pytali mnie ludzie, którzy wiedzieli, że zamierzam przeprowadzić z tobą wywiad. Podpowiadam, że nie chodziło o termin waszego rozvodu...

Y: „Czy ona jest lesbijką?”

X: Zgadza się.

(„Playboy” 1995, 9)

Językoznawcy badają pytanie z różnych perspektyw teoretycznych. Przytoczę tu dwie propozycje podejścia do pytania³⁷, ujmujące jego aspekty kognitywny i interakcyjny.

A. Wierzbicka definiuje pytanie, podobnie jak inne genry mowy, jako: „[...] ciąg prostych zdań, wyrażających założenia, intencje i inne akty umysłowe mówiącego” (W i e r z b i c k a, 1983: 129). Zadając pytanie, lokutor wykonuje następujące operacje mentalno-lingwistyczne (W i e r z b i c k a, 1983: 129):

„chcę, żebyś sobie wyobraził, że ja nie wiem tego, co ty wiesz, i że chcesz mi to powiedzieć
mówię to, bo chcę, żebyś mi to powiedział”.

W innej definicji pytania (traktowanego jako jeden z aktów dyskursywnych typu dyrektywnego) nacisk jest położony na sterowanie przez zadającego pytanie zachowaniem drugiego rozmówcy: „**Poser une question / Questionner / Interroger.** Poser une question, c’est demander à l’allocutaire qu’il accomplisse un acte de discours d’une certaine forme déterminée par le contenu propositionnel de la question. Ainsi, par exemple, un locuteur qui pose une question »Est-ce qu’il neige?« demande à l’allocutaire de répondre à cette question en lui affirmant si oui ou non il neige au moment de l’énonciation. La réponse à une question n’est nécessairement assertive. L’allocutaire peut, par exemple, répondre à la question

³⁷ O pytaniach pisali m.in. Ajdukiewicz, 1985; Bellert, 1971; Świdziński, 1973; Boniecka, 1978, 1983; Perczyńska, 1978; Danielewiczowa, 1991a,b; Rudek-Data, 1984, 1991. Por. także o pytaniu jako jednej z czynności illokucyjnych Searle, 1987: 87–88.

Reguła zawartości zdaniowej	Każde zdanie lub funkcja zdaniowa
Reguła przygotowawcza	1. M^* nie zna „odpowiedzi”, tzn. nie wie, czy zdanie jest prawdziwe, lub, w przypadku funkcji zdaniowej, nie zna informacji potrzebnej do dopełnienia zdania tak, by było prawdziwe (ale zob. komentarz niżej). 2. Nie jest oczywiste zarówno dla M , jak i dla S^{**} , że S nie zapytany dostarczyłby w danej chwili informację.
Reguła szczerości	M chce informacji.
Reguła istotna	Uchodzi za próbę wydobywania tej informacji z S .
Komentarz	Istnieją dwa rodzaje pytań: (a) pytania rzeczywiste, (b) pytania egzaminacyjne. W pytaniach rzeczywistych M chce znać (ustalić) odpowiedź, w pytaniach egzaminacyjnych M chce wiedzieć, czy S wie.

* M = mówiący,

** S = słyszany.

»Promettez-nous de venir?« en faisant l'énonciation performative »Je le promets«.³⁸ (V a n d e r v e k e n, 1988:182)³⁹.

Każde pytanie ma więc podwójny aspekt, obejmujący: „[...] (1) la spécification d'une certaine information (d'un certain état épistémique) et (2) une demande pour que l'information ainsi spécifiée soit donnée au locuteur (c'est-à-dire pour que cet état soit porté à la connaissance du questionneur).”⁴⁰ (H i n t i k k a, 1981: 56).

Zadawanie pytania oznacza wykorzystywanie akcji o charakterze językowym w celu osiągnięcia pewnego celu⁴¹. Ze strony zadającego pytanie powoduje pewną modyfikację w zachowaniu językowym tego, do kogo pytanie jest kierowane⁴². Kiedy zadaje się pytanie, oczekuje się na nie odpowiedzi⁴³. Jeśli pytanie ma –

³⁸ „Zadawać pytanie / Pytać. Stawiać pytanie to prosić allokutora, żeby wykonał akt mowy o pewnej formie określonej przez zawartość propozycyjną pytania. Tak więc lokutor, który zadaje pytanie: »Czy pada śnieg?« prosi rozmówcę o odpowiedź na to pytanie przez stwierdzenie, czy w momencie wypowiedzi śnieg pada czy nie pada. Odpowiedź na pytanie nie musi być asertywna. Rozmówca może na przykład na pytanie: »(Czy) obiecujesz, że przyjdiesz?« odpowiedzieć wypowiedzią performatywną: »Obiecuję, że przyjdę.«”

³⁹ Różnica między wymienionymi czasownikami, mającymi również siłę illokucyjną pytania, sprowadza się do ich znaczenia: „[...] questionner ou interroger quelqu'un, c'est poser une question dans une conversation ou on lui pose des questions d'une manière suivie (comme, par exemple, à un examen ou lors d'une enquête)” „[...] pytać lub odpytywać kogoś to zadawać pytanie w rozmowie, w której pytania stawia się w sposób nieprzerwany (jak np. na egzaminie lub w trakcie śledztwa)” (V a n d e r v e k e n, 1988: 182). W języku polskim odpowiadałyby im czasowniki *pytać* i *odpytywać*.

⁴⁰ „[...] (1) wyszczególnienie pewnej informacji (pewnego stanu epistemicznego) i (2) prośbę, aby tak wyszczególniona informacja została przekazana lokutorowi (tzn. aby ten stan został dostarczony do wiedzy pytającego).”

⁴¹ „Chodzi w nich o uzyskanie zdania, które potwierdzałoby (zaprzeczałoby) lub uzupełniało temat pytania (tzw. datum questionis).” (G r e g o r c z y k o w a, 1996: 42).

⁴² Por. następujące uwagi: „La question prend, au moins symboliquement, possession du questionné, puisqu'une réponse, verbale le plus souvent, est attendue de lui: »La question, bien qu'elle se présente comme une demande d'information, est aussi une *prise* effectuée sur un autre sujet parlant qu'elle constitue, quoi qu'il fasse, en répondeur virtuel – ne serait-ce que pour établir qu'il refuse de répondre. Elle est une mainmise d'ordre symbolique sur le corps, le temps et la parole de l'autre, du simple fait qu'elle brise du silence et ouvre un espace verbal.«” „Pytanie bierze, przynajmniej symbolicznie, w posiadanie pytanego, ponieważ oczekiwana jest od niego odpowiedź, zwykle werbalna: »Pytanie, choć jest prezentowane jako prośba o informację, jest również *wzięciem* dokonanym na innym podmiocie mówiącym, którego ustanawia, niezależnie od tego, co on robi, jako wirtualnego odpowiadającego, choćby tylko po to, by stwierdzić, że odmawia on odpowiedzi. Jest ono przywłaszczeniem, w wymiarze symbolicznym, ciała, czasu i słowa drugiego człowieka, co wynika z tego, że rozbija ono ciszę i otwiera przestrzeń werbalną.«” (H a g è g e, 1985: 294–295). Por. też: „Pytanie wymaga przede wszystkim językowej reakcji odbiorcy (przede wszystkim dlatego, że są możliwe niejęzykowe reakcje, np. mimika czy gestykulacja). Pytanie wywołując reakcję, podporządkowuje ją sobie w pewien sposób, uzależnia, pod wieloma względami określa jej kształt.” (M a y e n o w a, 1974: 266).

⁴³ Mam tu na myśli pytania prototypowe (właściwe, typowe), obok nich istnieją bowiem wypowiedzi mające formę pytania, ale pełniące inne niż pytajna funkcje; zob. np. D a n i e l e w i c z o w a, 1991a, b.

generalnie – przypisaną sobie strukturę syntaktyczną⁴⁴, to w przypadku odpowiedzi problem nie jest tak jednoznaczny. Tu wkraczamy w domenę zjawisk o wiele bardziej złożonych.

Uznaję, że odpowiedź to funkcjonalna kategoria pragmatyczna o różnej formie, uzależniona od pytania⁴⁵. Przyjrzyjmy się reakcjom werbalnym osób, którym zadano pytanie⁴⁶. Przybierają one następujące postaci:

- Odpowiedź jednoznaczna:

X: A w co Pan wierzy?

Y: W nic nie wierzę. Nie wierzę w siebie, nie wierzę w Boga, nie wierzę w żaden system myślowy, nie wierzę w różdżkarstwo, Harrisa, parapsychologię, w sojusz robotniczo-chłopski, w czarne koty, ideologie et cetera. Nie wierzę w nic, co jest niesprawdzone. To mnie zresztą pozbawia wspólnoty z ludźmi, którzy w te wszystkie rzeczy wierzą. No, może trochę przesadziłem, wierzę w niektórych czytelników, a także w to, że człowiek jest niereformowalny i nie można go usprawiedliwiać na siłę.

(Sabelanka, 1987: 131)

X: Czy to oznacza, że cała sprawa nie była skierowana przeciwko premierowi, ale po prostu była sprawą i w którymś momencie pojawił się w niej premier?

Y: Tak.

X: Czy możemy nazwać tę sprawę?

Y: Nie, nie możemy.

(„Polityka” 1996, 2)

⁴⁴ Zob. klasę zdań pytajnych (pytających) w podręcznikach gramatycznych; mają one pewne wykładniki językowe: „L’interrogation est codée en langue: par une courbe intonative, avec ou sans mots spéciaux ou séquence particulière.” [„Pytanie jest zakodowane w języku: ma pewną linię intonacyjną, ma lub nie właściwe mu słowa, czy wreszcie szczególną sekwencję.”] (Hagège, 1985: 294).

⁴⁵ „Une interprétation subtile peut conduire à devancer les questions par des assertions qui répondent à une attente, ou à donner une réponse qui, en dépit d’une apparence d’éloignement, devine les implications d’une question. Inversement, les questions peuvent être esquivées quand on entend se dérober à l’interrogation pour conjurer l’interrogatoire, et les réponses peuvent être biaisées, ce qui n’empêche nullement la progression du sens, mais lui imprime une direction correspondant à la qualité d’information que chacun concède et au type de relation qu’il entend instaurer.” [„Subtelna interpretacja może doprowadzić do wyprzedzania pytań asercjami, które odpowiadają na oczekiwania, lub do dania odpowiedzi, która – sprawiając nawet wrażenie oddalonej – odgaduje implikacje pytania. I odwrotnie, pytania mogą być uchylane wówczas, kiedy allokutor usiłuje uniknąć pytania, aby zażegnać wypytывanie, lub odpowiedzi mogą być wykrętne. Wszystko to nie stanowi przeszkody dla rozwijania sensu, ale nadaje mu kierunek odpowiadający jakości informacji, którą każdy powierza, i typowi relacji, jaką zamierza ustanowić.”] (Hagège, 1985: 314–315).

⁴⁶ Jest też możliwa odpowiedź niewerbalna (uśmiech, kiwnięcie głową, wykrzyknik, itp.) i brak odpowiedzi (jakiegokolwiek reakcji) – milczenie:

X: Nazywają Pana wieszczem. Jest w tym domieszka żartobliwości, która, nie wiemy, czy nie zaniknie z czasem.

Y: Milczy, śmieje się

X: [...]

(Kąkolowski, 1973: 31)

- Odpowiedź pozorna:

X: Czy mogę prosić Panią o trochę niedyskrecji z życia prywatnego? Przecież jest Pani z krwi i kości kobietą...

Y: Wszyscy żerują na sensacjach, a kiedy okazuje się, że ich nie ma – zawiedzeni pytają: „Co Pani robi, że ma pani takie bujne włosy?...” Odpowiadam: smaruję naftą... Tak, tak, piję też kozie mleko... Przez wiele lat prowadziłam pustelnicze życie – cenię samotność i niezależność. Znalazłam swoją własną receptę na pogodę ducha, radość życia, młodość. Dopracowałam się własnej życiowej filozofii. Cóż mogę powiedzieć więcej? Jestem życzliwa ludziom, chętnie pomagam im – nawet obcym. Wiem, że często wykorzystują moją łatwowierność... Kocham zwierzęta, naturę. Lubię też jeździć na motorze – takim małym... To ten, którym przyjechałam na nasze spotkanie...

(R ó ż y c k i, 1991: 23)

- Odpowiedź określna:

X: Czy jest Pan wierny swojej żonie?

Y: Ja już panu powiedziałem, że mnie te sprawy nie bawią, bo to jest związane z kupą kłopotów. Mnie ludzie znają i gdybym na przykład pokazał się w kinie, na ulicy czy w kawiarni z inną kobietą – to mogę być pewny, że ktoś życzliwy zadzwoni do mojej żony. A żonę mam piekielnie zazdrosną. Po cholere mi te kłopoty?! Na szczęście ja niechętnie przebywam w towarzystwie kobiet. Nie ma nic gorszego, jak kobieta w towarzystwie: upija się, rozrabia, trzeba nią opiekować, odwieźć do domu, żeby jej się nic nie stało. Po cholere mi te kłopoty?! Boże, jaki one cyrk potrafią zrobić – woła taka: Kocham Józia! A co mnie jakiś Józio obchodzi!...

(R ó ż y c k i, 1991: 124)

- Odpowiedź wykrętna:

X: Utało się już, że relaks prawdziwego mężczyzny to wino, kobiety i śpiew. Jak jest ze śpiewem – każdy słyszy. Co z pozostałymi nałogami?

Y: Nie wiem, jak odpowiadać na takie pytania. Palę sporadycznie, alkoholikiem nie jestem i mam nadzieję, że nie będę... Plotek na mój temat jest tyle, że powinienem osiwić. Artysta, który przestaje być anonimowy, zaczyna być we wzmożony sposób obserwowany. Ludzie o nim mówią i dopisują mu legendę, przyszywają łaty. Liczba osób, z którymi kładziono mnie do łóżka, jest już tak duża, że nie wystarczyłoby mi dni i nocy... Ilość płynów, które wypilem, pieniędzy, które rzekomo przetraciłem, imponuje nawet mnie samemu... Już dawno przestałem się tym przejmować. Wiem, co robię i dokładnie wiem, kim jestem. Dla mnie ważne jest, kogo widzę w lustrze rano przy goleniu. Czy ja jeszcze tę twarz trochę lubię? No cóż, każdy z nas ma swój intymny mały świat i szanujemy tę prywatność.

(R ó ż y c k i, 1991: 141)

- Odpowiedź pusta (i naleganie ze strony X-a na uzyskanie odpowiedzi):

X: Co jest dla Pana najważniejsze w życiu?

Y: Nie potrafię na to odpowiedzieć. Sporo jest rzeczy ważnych.

X: Istnieje przecież coś takiego jak hierarchia ważności?

Y: To wtedy, gdy Pani sobie powie, że życie ma jakiś cel. A przecież życie nie ma żadnego celu. Jest uczestnictwem w jakiejś przygodzie, wydarzeniu, które może być ciekawe, wartościowe,

pożyteczne, przyjemne. Wydaje mi się, że sprawia ono tym więcej satysfakcji, im pełniej potrafimy zrozumieć to, co się dookoła nas i z nami dzieje i stawieć czoło nowym sytuacjom. Inaczej trzeba by sobie powiedzieć, że żyje się dla jakiejś sprawy: zbawienia, wieczności, sławy...

(Sabelanka, 1987: 87–88)

- Odpowiedź ogólna (i naleganie ze strony X-a na udzielenie konkretnej odpowiedzi):

X: Kim Pan jest?

Y: Tego nikt nie wie i pewnie do końca życia się nie dowie. Poważnie, ja nie żartuję.

X: Ale jak by Pan siebie określił?

Y: Nigdy nie próbowałem. Albo próbowałem, jak byłem młody. Potem doszedłem do wniosku, że to nie ma najmniejszego sensu. Każdy człowiek tak ogromnie się zmienia w procesie dojrzewania. A mężczyźni dojrzewają bardzo, bardzo powoli, są pod tym względem zapóźnieni w rozwoju gatunku w porównaniu z płcią piękną, która dojrzewa szybko i na ogół mądrze. Męską dojrzałość osiąga się nie wcześniej niż koło czterdziestki. Zresztą, jeśli chodzi o pisarzy – nie mam na myśli poetów, bo to całkiem inna sprawa – to okres dojrzałości przychodzi stosunkowo późno.

X: A więc może się Pan określić jako pisarz, tak?

Y: Tak. Chyba mogę się tak nazwać z pewną dozą prawdopodobieństwa i odpowiedzialności.

X: Co to jest pisarstwo – profesja, powołanie, misja, posłannictwo?

Y: Może to wszystko razem, zależnie od tego, co kto sobie wybierze. [...].

X: Ale jak traktuje pisarstwo Jerzy Krzysztoń?

Y: Dla mnie była to zawsze osobista przygoda, w trakcie której lepiej poznawałem siebie i otaczający mnie świat. Muszę powiedzieć, że najwięcej radości i przyjemności czerpałem z pisanja, zupełnie jak prawdziwy grafoman, jeżeli przyjąć, że grafomani się cieszą, gdy piszą.

X: A gdzie miejsce na te cierpienia i męki twórcze?

Y: Niech zostaną na dnie studni niepamięci, jak mawiał Zawieyski. Zresztą, czy przyzwoity kowal będzie się użalał na ciężką robotę, skoro raz się do niej wziął?

X: Debiutował Pan bardzo wcześnie i od razu odniósł Pan sukces. *Opowiadania indyjskie* zostały wyróżnione Nagrodą Młodych imienia Pietrzaka. Jak Pan się wtedy czuł?

Y: [...].

(Sabelanka, 1987: 11–13)

- Propozycja zmiany tematu jako reakcja na pytanie:

X: [...]. Póki co – popularność pan zdobywa, a i w legendę powoli obrasta. Te głośne romanse...

Y: ?

X: Stwierdził pan niedawno, że właśnie o takie rzeczy należy pytać aktorów, a nie o politykę.

Y: Są aktorzy, którzy chętnie opowiadają o swoim życiu prywatnym. To ich sprawa. Madonna kreuje swój image przy pomocy skandali obyczajowych, inni – nieudzielaniem wywiadów. Pozwoli pan, że będę odpowiadał na te pytania, na które sobie życzę.

(Zawiśliński, 1994: 22)

Te przykłady nadają sens rozróżnieniu odpowiedzi reaktywnych na pytania („reakcją” nazywa się wszelką formę zachowania, werbalnego lub niewerbalnego, wywołanego zachowaniem poprzedzającym, Kerbrat-Orecchioni, 1990:

206): (1) odpowiedzi właściwe, czyli przynoszące wymaganą w inicjacji informację, (2) reakcje komentujące interwencję lokutora. Dla tych drugich przyjmuje się nazwę „replika”, co ma swe zakotwiczenie w języku potocznym, szczególnie w formie czasownikowej *replikować* (por. definicje *replika* i *replikować* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka). Ponieważ jednak w polskiej literaturze językoznawczej w pracach nad dialogiem bywa niekiedy używany termin „replika” w znaczeniu ‘wypowiedź jednej osoby w dialogu’, można zastanowić się nad inną nazwą: „riposta”, również występującą w języku ogólnym, oznaczającą ‘ciętą, trafną i szybką odpowiedź’ (*Słownik języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka), jakkolwiek jej znaczenie jest węższe.

Granice między odpowiedzią a ripostą mogą się niekiedy okazać płynne, np. w wywiadach często wtedy, kiedy sąsiadują ze sobą dwa stwierdzenia: jedno wypowiedziane przez X-a, drugie – przez Y-a. Pomocne tu okazuje się spostrzeżenie T. Todorowa (zob. K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1990: 202), iż każda asercja ma włączone w pewien sposób implicytne pytanie: *prawda? co ty na to?*, choć reakcja na asercję nie jest tak silnie wymagana, jak np. przy pytaniu, które wymaga odpowiedzi. Należy także odnotować sytuacje, kiedy replika współwystępuje z odpowiedzią, komentując w jakiś sposób inicjację, i kiedy zastępuje odpowiedź:

X: Kilka miesięcy temu, w wywiadzie dla „Filmu”, swój stosunek do tego, co dzieje się w krajowej polityce, określił pan bardzo dosadnie: „mam to w dupie”. Czy dzisiaj powtórzyłby pan to samo?

Y: A co to ma za znaczenie? Czy przyszedł pan rozmawiać ze mną o polityce?

X: Nawet jeśli będę się starał omijać politykę, to obawiam się, że i tak o nią zahaczymy. W udzielanych przez pana wywiadach kontekst polityczny pojawia się nader często...

Y: To jest jakaś choroba, że my niemal wszystko sprowadzamy do polityki. Z aktorami nie prowadzi się politycznych wywiadów [...].

(Zawiśliński, 1994: 11)

X: Czy traktuje pan jako komplement opinię, że Linda grał Lindę?

Y: A kogo ja mam grać?

(Zawiśliński, 1994: 17)

Za ripostę (replikę) uznaje się np.:

- odmowę udzielenia odpowiedzi (z różnych powodów, m.in. dlatego, że zadane pytanie nie powinno być postawione albo nie jest możliwe znalezienie właściwej odpowiedzi):

X: Pański zawód to rysownik?

Y: Z przynależności związkowej – grafik. A praktycznie rysownik prasowy.

X: Uważa Pan, że należałoby dodać – wybitny?

Y: Na to pytanie nie ma inteligentnej odpowiedzi.

(Krzemień, 1986: 7)

- przyznanie się do niewiedzy,

- wskazanie innego adresata, który wydaje się właściwym (właściwszym) adresem pytania:

X: Jest Pan cynikiem i oportunistą?

Y: Niech Pani zapyta moich czytelników. Moja postawa wynika z uwzględnienia zarówno wartości historycznych jak i współczesnych. Naród nie może żyć samą przeszłością ani tylko dniem współczesnym. Tymczasem jedni proponują nam Piłsudskiego, a drudzy Port Północny. Ta świeczka i ogarek to rozpaczliwa chęć pogodzenia tych dwóch wartości: tego, co minęło, i tego, co jest [...]. Ja nikogo nie oceniam w kategoriach moralnych i nie widzę, kto dał innym prawo, żeby to czynili [...].

(Sabelanka, 1987: 124)

Relacja między pytaniem a odpowiedzią jest dwukierunkowa: pytanie implikuje odpowiedź, a sens odpowiedzi zależy od pytania, na które ona odpowiada. Ale też każda odpowiedź ma sens w interakcji o tyle, o ile może być potraktowana jako odpowiedź na pytanie postawione implicytnie lub eksplicytnie w jakimś momencie interakcji (por. Apostel, 1981: 27).

Ocena, że interwencja jest odpowiedzią – spodziewaną, pełną i wyczerpującą lub taką, jakiej Y może z różnych powodów udzielić – na zadane pytanie, mieści się w zachowaniach interakcyjnych obydwu zainteresowanych stron⁴⁷. Dokonuje jej – w pierwszym etapie – osoba odpowiadająca w momencie, kiedy subiektywnie uznaje, że powiedziała już wszystko, czego oczekiwano w odpowiedzi lub co może być powiedziane w wywiadzie, i kończy swoją interwencję, przekazując tym samym głos zadającemu pytanie. Drugi etap oceny wystarczalności odpowiedzi od tego momentu należy do zadającego pytanie. Dysponuje on następującymi środkami:

- Jeśli uzna, że odpowiedź na jego pytanie jest pełna, adekwatna:
 - inicjuje kolejną wymianę, która też może być wymianą z pytaniem jako inicjacją, ale już innym, dotyczącym czegoś innego,
 - może tę ocenę wyrazić za pomocą cody.
- Jeśli uważa, że odpowiedź jest niewystarczająca:
 - zadaje kolejne pytania o uzupełnienia, otwierając tym samym sekwencję pytań i odpowiedzi na jakiś temat,
 - ponawia pytanie w takiej samej postaci lub zmodyfikowane, czemu mogą towarzyszyć formuły typu: *nie odpowiedziałeś na moje pytanie, ciągle nie otrzymałem odpowiedzi na moje pytanie*⁴⁸.

⁴⁷ Ocena dotyczy realizacji w odpowiedzi maksym: ilości: „Niech twój wkład w konwersację zawiera tyle informacji, ile jej potrzeba (dla aktualnych celów wymiany)”; stosunku: „Niech to, co mówisz, będzie relewantne”; sposobu: „Unikaj niejasnych sformułowań”, „Unikaj wieloznaczności” (Grice, 1980: 98–99). Dwie maksymy sposobu nie muszą być w wywiadzie stosowane: „Mów w sposób uporządkowany” – jej nierespektowanie może być zniwelowane w trakcie prac redakcyjno-autoryzacyjnych, a „Bądź zwięzły (unikaj zbędnej rozwlekłości wypowiedzi)” – przeczy w pewnym sensie istocie wywiadu. Por. także Kerbrat-Orecchioni, 1980: 210–215 (o prawach dyskursu).

⁴⁸ Zob. np. następujące interwencje X-a, oceniające odpowiedź Y-a za niewystarczającą:

Ocena wystarczalności odpowiedzi ma więc charakter negocjacyjny. Oba stronom przysługują jednakowe uprawnienia do wyrażania tej oceny.

Jednym z warunków uznania przez pytającego odpowiedzi za pełną jest jego przekonanie o szczerości odpowiadającego⁴⁹. Przeprowadzający wywiady ze szczerości osób, z którymi rozmawiają, czynią jeden z istotniejszych mikrotematów wywiadu:

X: I ostatnia sprawa: czy we wszystkim był pan szczery?

Y: Zgodziłem się na tak długą i szczerą rozmowę, bo wydaje mi się, że krótkie wywiady są powierzchowne, nie mogą być inne. Dziennikarz zadaje trzy, cztery pytania i na tym się kończy.

(„Playboy” 1995, 5)

X: Nie odpowiedział pan jednak na pytanie o porzucenie teatru.

(Zawiśliński, 1994: 24).

X: Co pan ma na myśli?

(Zawiśliński, 1994: 24)

X: A konkretniej?

(Zawiśliński, 1994: 27)

X: Pan unika konkretów...

(Zawiśliński, 1984: 41)

X: Wciąż jednak nie wiem, dlaczego nie pociągnęła pana szansa wyemigrowania z Polski.

(Zawiśliński, 1994: 42)

X: Czy niczego w życiu nie zawdzięcza pan kobietom?

Y: Jak każdy normalny mężczyzna, bardzo wiele zawdzięczam kobietom.

X: Na przykład...

Y: Czułość, intymność i to wszystko, co kobieta może dać mężczyźnie.

(Zawiśliński, 1994: 45)

⁴⁹ Zob. maksymę jakości P. Grice’a (super maksyma: „Staraj się, by twój wkład w konwersację był prawdziwy”, oraz maksymy szczegółowe: „Nie mów tego, o czym jesteś przekonany, że nie jest prawdą” i „Nie mów tego, do stwierdzenia czego nie masz dostatecznych podstaw”; Grice, 1980: 97). Por. też prawo szczerości O. Ducrot (1979). C. Kerbrat-Orecchioni zauważa: „La loi de sincérité ne dit pas que l’on croit nécessairement à la vérité de ce que l’on affirme, ou que l’on a toujours l’intention de tenir ses promesses. Elle énonce simplement que parler, c’est *se prétendre* sincère: tout énoncé présuppose en dehors de contre-indications du type »c’est pour de rire«, »je galèze«, etc., que L [locuteur – M. K.] adhère aux contenus assertés; et le récepteur accorde corrélativement à L, en dehors de toute contre-indication toujours, un crédit de sincérité.” [„Prawo szczerości nie wyraża faktu, że koniecznie wierzy się w prawdziwość tego, co się stwierdza, lub że zawsze ma się intencję dotrzymywania obietnicy. Wyraża tylko to, że mówić, to *mieć się* za szczerego: wszelka wypowiedź zakłada – poza przeciwwskazaniami typu: »żartuję«, »to żart« itp. – że lokutor przyłącza się do treści wypowiedzianych, a odbiorca przyznaje lokutorowi – również poza wszelkimi zastrzeżeniami – kredyt szczerości.”] (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 213). Por. też taką wymianę:

X: Na początku naszych rozmów mówił pan, że [...]. Później okazało się, że [...].

Y: No właśnie... Doszukuje się pan sprzeczności, niekonsekwencji i Bóg wie, czego jeszcze. A ja przecież nie taję, że mówię to, co w danej chwili myślę, i odpowiadam w zależności od tego, jakie pan zadaje pytania. Myślę, że o sobie i swoim życiu sam wiem najlepiej. [...]

(Zawiśliński, 1994: 47)

X: Znowu będzie wywiad nieszczerzy...

Y: Dlaczego nieszczerzy, że nie pamiętam?

X: Dlatego nieszczerzy, bo bardzo dawno temu – nie pamiętam daty – tak Pan osobiście zareklamował swoją postawę w rozmowie z Andrzejem Gassesem, też dla „Kultury”.

Y: Kiedy ja naprawdę uważam, że wszystkie wywiady są nieszczerze. Bo wtedy ludzie kogoś udają, żeby lepiej wypaść: inteligentnie, dowcipnie, słusznie czy szczerze.

X: Kogo będzie Pan teraz udawał: szczerzego czy błyskotliwie inteligentnego?

Y: Więć powiem otwarcie: będę wciskał Pani kity.

X: Nie Pan pierwszy. Niech będzie. [...].

(Krzemiń, 1986: 109)

Szczerłość mówiących jest zakładana – na mocy niepisanego kontraktu – przez odbiorcę zbiorowego. Cechę tę przekracza się w przypadku wypowiedzi ironicznych⁵⁰, a odbiorca nie zawsze ma wskazówki potrzebne do uznania wypowiedzi za ironiczną. Trudno też określić szczerłość w komplementach, którego celem jest (do)wartościowanie jednego z rozmówców (udzielającego wywiadu).

Przedstawiając wymianę złożoną z pytania i odpowiedzi oraz fakultatywnie cody, skoncentrowałam się przede wszystkim na tym jej aspekcie, w którym przejawiają się właściwości interakcyjne wywiadu, czyli współdziałanie uczestników wywiadu w konstruowaniu (budowaniu) interakcji. Jej rezultatem jest tekst wywiadu, zamieszczony w prasie, który otrzymuje odbiorca zbiorowy.

W rozdziale tym przedstawiłam tekst dialogowy wywiadu (czyli interakcję werbalną wywiadu, wydarzenie komunikacyjne o kształcie wywiadu, spotkanie dwóch lokutorów) jako zhierarchizowaną strukturę wymian werbalnych. Schematycznie można go przedstawić w następującej formie:

⁵⁰ Por. np. wymianę i interwencję Y-a w części ironicznej:

X: Twoja profesja zużywa, niszczy. Jest to cena sztucznego przeżywania i wywoływania emocji – konsekwencja pracy zarówno fizycznej, jak i intelektualnej. Co robisz dla psychicznej higieny? Jak ładujesz swój akumulator?

Y: Rano na śniadanie piję sok pomarańczowy z ananasek, potem siadam do cadillaca i szofer wiezie mnie na basen; jeszcze tylko sauna, masaż i długi relaks na specjalnej leżance. Wiozą mnie następnie na plan zdjęciowy, gdzie już wszyscy na mnie czekają, zajmują się mną, pytają, jak mi leci... Oczywiście wszystko odbywa się zgodnie z harmonogramem, sprzęt działa znakomicie, wszystko jest zapięte na ostatni guzik. Wieczorem z kolei wiozą mnie na przedstawienie. Ja się skupiam i gram... Nieee, nic nie robię, ponieważ nie mam na to żadnych możliwości. Ganiam od świtu załatwiając swoje sprawy prywatne i zawodowe. Biegam z pracy do pracy, żeby się utrzymać na jakim takim poziomie. Walczę z różnymi przeciwnościami losu – pękającymi rurami, cybantami w moim standardowym mieszkaniu w bloku, z psującym się małuchem... Gdy przychodzi moment, kiedy mam wyjść do teatru, to jestem już tak umęczony, że właściwie powinienem położyć się spać.

(Różycki, 1991: 45)

Interakcyjna struktura wywiadu

- interwencja otwierająca *X*-a
- wymiany transakcyjne
- wymiana 1
 - interwencja *X*-a
 - akt mowy [1], akt mowy [2], akt mowy [n]
 - interwencja *Y*-a
 - akt mowy [1'], akt mowy [2'], akt mowy [n']
- wymiana 2
 - interwencja *X*-a – interwencja *Y*-a
- wymiana 3
 - interwencja *X*-a – interwencja *Y*-a
- wymiana 4
 - interwencja *X*-a – interwencja *Y*-a
- wymiana n
 - interwencja *X*-a – interwencja *Y*-a
- interwencja zamykająca



Schemat wywiadu w praktyce nie musi być respektowany. W publikowanym tekście można pominąć interwencje otwierającą i zamykającą⁵¹, czyli te elementy jego struktury, które w relacji między *X*-em a *Y*-em pełnią funkcję głównie rytualną (fatyczną). Tym samym wywiad składa się z wymian (sekwencji) transakcyjnych. Odnotować też należy, że jednostki hierarchiczne o charakterze modułu mogą pojawić się w dowolnym miejscu interakcji wywiadu.

Przedstawiony tu model interakcji dialogowej ma charakter hierarchiczny. Oznacza to, że między jego poszczególnymi komponentami zachodzą relacje zawierania i podrzędności. Odwołuje się on w tym sensie do lingwistyki strukturalnej; w pracy E. Benveniste'a znajduje się sformułowanie: „la nature articulée du langage”⁵², Benveniste, 1966: 119, a tytuł książki E. Rouleta i jego współpracowników (1987), w której zostały wyłożone zasady tej koncepcji, brzmi *L'Articulation du discours en français contemporain*. Pisząc o prekursorach tego

⁵¹ J. -M. Adam widzi tu specyficzną cechę wywiadu telewizyjnego w formie sondy ulicznej: „L'absence de séquences phatiques rituelles d'ouverture et de fermeture s'explique assez bien [...] par le genre de l'interview télévisée. A l'ellipse de toute séquence phatique d'ouverture répond quand même la séquence phatique de clôture rituelle: remerciements et antenne rendue aux studios de télévision.” [„Brak rytualnych fatycznych sekwencji otwarcia i zamknięcia tłumaczy się [...] przez wymagania gatunkowe wywiadu telewizyjnego. Opuszczeniu całej fatycznej sekwencji otwarcia odpowiada jednak rytualna sekwencja zamknięcia: podziękowanie i przekazanie głosu do studia.”] (Adam, 1992: 161).

⁵² „[...] artykułowany charakter mowy”.

spojrzenia na dyskurs dialogowy (Sinclair i Coulthard), podkreśla się osadzenie ich propozycji w tradycji lingwistycznej: „Un des éléments essentiels du modèle tient à la notion de *rang*. Dans le domaine grammatical, Halliday, à qui se réfèrent les auteurs, avait longuement développé l'idée d'une hiérarchie des unités grammaticales. Les morphèmes se combinent en mots, qui eux-mêmes forment des groupes. C'est cette démarche, classiquement attestée dans les recherches linguistiques, que Sinclair et Coulthard appliquent à l'analyse du discours.”⁵³ (B a c h m a n n, L i n d e n f e l d, S i m o n i n, 1993: 163). Badania szkoły genewskiej, której przedstawicielem jest E. Roulet, są bez wątpienia najbardziej spójną i przekonującą wersją modelu organizacji dialogu.

⁵³ „Jeden z zasadniczych elementów modelu wynika z pojęcia *rangi*. W dziedzinie gramatyki Halliday, do którego odwołują się autorzy, długo rozwijał ideę hierarchii jednostek gramatycznych. Morfemy łączą się w słowa, te z kolei tworzą grupy. Właśnie takie postępowanie, potwierdzone w badaniach lingwistycznych, Sinclair i Coulthard stosują w analizie dyskursu.”

Rozdział 3

AKTORZY WYWIADU

Przyjmując metaforyczną interpretację wywiadu jako spektaklu przeznaczonego do odbioru publicznego, przyjrzymy się jego aktorom¹. Mamy tu do czynienia z fizyczną obecnością dwóch kategorii wykonawców aktywnych, grających główne (i jedyne) role. Są to: osoba, która przeprowadza wywiad, i osoba, która udziela wywiadu. Ten układ ról w czasie wywiadu pozostaje stabilny, niezależnie od wewnętrznych wymian ról dialogowych. Obaj aktorzy przyjmują tę konwencję i respektują taki układ stosunków. Wszelkie próby odwrócenia go czy destabilizacji w trakcie wywiadu są natychmiast korygowane przez prowadzącego. Trzecim uczestnikiem wywiadu, milczącym, ale wciąż obecnym, jest czytelnik.

Każdej roli zostaje przypisana charakteryzująca ją manifestacja językowa. I tak dla *X*-a podstawową strukturą językową jest pytanie, przy czym pytanie rozumiem pragmatycznie – jako akt językowy, a nie tylko jako pewną kategorię formalną o określonych właściwościach strukturalno-syntaktycznych. Może ono więc przyjmować takie postaci językowe:

- pytanie *sensu stricto* (określona struktura syntaktyczna),
- prośba o komentarz, mająca moc illokucyjną pytania (przybierająca postać formuły: *Porozmawiamy teraz o... + [implicytnie pytanie]*).

¹ Zob. konstatację E. Goffmana: „Ainsi, quand un acteur se trouve en présence d'un public, sa représentation tend à s'incorporer et à illustrer les valeurs sociales officiellement reconnues, bien plus, en fait, que n'y tend d'ordinaire l'ensemble de son comportement. [...]. Le monde, en vérité, est une cérémonie.” [„A zatem kiedy aktor znajduje się przed publicznością, jego występ zmierza do wcielenia i zilustrowania wartości socjalnych znacznie bardziej uznanych oficjalnie niż zazwyczaj zmierza do tego zespół jego zachowań. [...] W istocie świat jest ceremonią.”] (G o f f m a n, 1973: 41; cyt. za: V i o n, 1992: 38).

Funkcją pytań jest skłonienie *Y*-a do mówienia o sobie, o swoich poglądach, upodobaniach, zainteresowaniach itp. Istota językowego zachowania *Y*-a sprowadza się zatem do odpowiadania na postawione przez *X*-a pytania. W odpowiedziach realizuje się zasadniczo funkcja ekspresywna i // lub epistemiczna; charakteryzują się one nasyceniem formami czasownikowymi 1. osoby liczby pojedynczej i zaimkiem osobowym *ja* oraz sądami o modalności asertywno-epistemicznej typu: *(ja) uważam, że..., (ja) sądzę, że..., moim zdaniem..., wątpię, czy..., nie jestem pewien, ale...* itp. Do prerogatyw tekstotwórczych prowadzącego wywiad należą ponadto delimitowanie i strukturalizowanie tekstu wywiadu oraz inicjowanie poszczególnych sekwencji tematycznych.

Zakłócenia układu ról *X*-a i *Y*-a mogą więc polegać na tym, że w pytaniach *X*-a na plan pierwszy wysuwa się *JA X*-a lub *Y* w trakcie wywiadu łamie jego zasady – bądź odmawiając odpowiedzi, bądź podejmując próbę przejęcia roli *X*-a, czyli zadając pytania skierowane do *X*-a.

Opozycji binarnej między *X*-em a *Y*-em odpowiada struktura interakcyjna wywiadu jako gatunku, którą można by ująć także w tradycyjnych kategoriach behawiorystycznych² (mimo symplecyzmu takiego ujęcia) jako:

bodziec *X*-a → reakcja *Y*-a,

a cały wywiad można przedstawić schematycznie jako ciąg wymian, na który składają się następujące elementy:

[otwarcie dokonane przez *X*-a]
 bodziec₁ *X*-a → reakcja₁ *Y*-a
 bodziec₂ *X*-a → reakcja₂ *Y*-a

 bodziec_{*n*} *X*-a → reakcja_{*n*} *Y*-a
 [zakończenie dokonane przez *X*-a].

W wywiadzie każdy jego uczestnik ma wyznaczoną rolę i pozycję. Można tu mówić o rolach społecznych³ i o rolach w obrębie danej interakcji. Tak więc np. osoba publiczna gra jednocześnie rolę wynikającą z jej statusu w społeczeństwie, jak i rolę udzielającego wywiadu w przestrzeni danego wywiadu. Podobne role przypisane są osobie, która przeprowadza wywiad: ma ona pozycję związaną ze statusem dziennikarskim i odgrywa rolę pytającego, wynikającą z jego miejsca w danej interakcji. Pierwszy typ roli wiąże się z charakterystykami „zewnątrznymi” wobec wywiadu, takimi jak: wiek i płeć, typ aktywności zawodowej, relacje rodzinne, przynależność do grupy, stowarzyszenia lub organizacji itp. Drugi typ

² W pracach interakcjonistycznych mówi się w tej sytuacji o wymianie, którą tworzy układ: inicjacja – reakcja – coda. Zob. Warchała, 1991. Por. też Żydek-Bednarczyk, 1994.

³ O typach ról społecznych pisze S. Grabias (1994: 222–223).

roli wiąże się z konkretnym typem interakcji oraz z pozycją w danym jej momencie, np. dziennikarz jest przede wszystkim prowadzącym wywiad, ale też w pewnych momentach wywiadu może być albo wyrazicielem opinii czytelników, albo przekazicielem cudzych (rodziny, krytyków, przyjaciół) opinii dotyczących Y-a czy wręcz jego przyjacielem, wielbicielem, partnerem (por. S t ę p i e ń, 1993). W toku wywiadu aktualizowane są więc różne role jego bezpośrednich uczestników.

Aktorzy wywiadu z perspektywy socjolingwistycznej

Przejdźmy teraz z płaszczyzny genologicznej na płaszczyznę społeczną. Dokonamy projekcji kategorii X-a i Y-a na siatkę ról społecznych.

Przeprowadzający wywiad to – niemal *ex definitione* – dziennikarz, czyli osoba mająca teoretyczną świadomość wymogów gatunkowych, wiążących się z tworzeniem takiego tekstu. Jest on „gospodarzem” wywiadu. Do zakresu jego działalności należą interwencje inicjujące wymiany „transakcyjne” oraz interwencje otwierające i zamykające interakcję, uznawane za momenty szczególnie newralgiczne. Te interwencje graniczne mają funkcję zdecydowanie relacyjną; ich rolę określa się następująco: „[...] il s’agit à la fois de rendre possible l’échange, et de l’amorcer; en détaillant un peu les diverses tâches que l’on a à accomplir: assurer l’ouverture du canal, établir le contact physique et psychologique, faire connaissance avec l’autre ou manifester sa reconnaissance de l’autre, »donner le ton«, opérer une première mais décisive »définition de la situation« – c’est-à-dire que la phase d’ouverture comporte de nombreuses négociations, explicites ou implicites, en ce qui concerne les identités, la relation, le but de la rencontre, son type et son style, et parfois, son existence même”⁴ (K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1990: 221). Są one też dość stereotypowe. Tak więc wymiana otwierająca rozmowę może zawierać powitanie // przywitanie się, wyraz zadowolenia ze spotkania, manifestację serdeczności, zainteresowania (różne warianty semantyczno-socjolingwistyczne formuły *co sły-chać?*)⁵. W wywiadzie prasowym formuły powitania (i pożegnania) nie są obligatoryjne, w zasadzie w zapisie interakcji są one pomijane. Czasem jedynym sygnałem początku wywiadu jest to, że jako pierwszy głos zabiera dziennikarz, od razu, bez formuł przygotowujących, wchodzący w zasadniczy korpus wywiadu.

⁴ „[...] chodzi jednocześnie o to, by umożliwić wymianę i ją rozpocząć, wymieniając po części różne zadania do wykonania: zapewnić otwarcie kanału, ustanowić kontakt fizyczny i psychiczny, poznać drugiego lub zmanifestować rozpoznanie go, »nadać ton«, dokonać pierwszego, lecz decydującego »określenia sytuacji« – oznacza to, że faza otwarcia zawiera liczne negocjacje, eksplicytne lub implicytne, dotyczące tożsamości, relacji, celu spotkania, jego typu i stylu, a czasem nawet jego istnienia”.

⁵ Por. prace K. O ż o g a (1984, 1990b) o grzeczności językowej.

W sekwencji otwierającej dziennikarz może przedstawić osobę udzielającą wywiadu, co jest przeznaczone dla odbiorcy zewnętrznego. Dokonuje tego bądź w formie notatki paratekstowej, towarzyszącej tekstowi wywiadu, bądź – bezpośrednio w tekście wywiadu – w formie interwencji prezentującej Y-a. Możliwości prezentacji są następujące:

- Przedstawienie udzielającego wywiadu w pierwszej interwencji tekstu wywiadu, np.:

X: Panie profesorze, zajmuje się pan na co dzień sprawami tego świata, bada go pan, próbuje przekształcać, mówi i pisze o tym. Napisał pan też piękną książkę o najważniejszych sprawach ludzkich. I dlatego dziś chciałbym porozmawiać z panem o rzeczach niezwykłych. Na przykład o śmierci.

(Osiatyński, 1988: 318)

X: Uprawia Pan wszystkie gatunki literackie: powieść, poezję, dramat, esej, felieton, a także publicystykę i literaturę wspomnieniową. Mam jednak wrażenie, że najchętniej pisze Pan opowiadania.

(Taranienko, 1987: 23)

X: Czy architektowi wewnątrz Urszuli Sipińskiej podoba się piosenkarka Urszula Sipińska?

(Butrym, 1985: 114)

X: Oprócz tego, że jesteś uznanym muzykiem, kompozytorem, wykonawcą, liderem, aranżerem grupy PERFECT, słowem, wybitną indywidualnością artystyczną polskiego rocka, to jeszcze jesteś człowiekiem niezadowolonym z sytuacji rodzimego muzyka rockowego i starasz się coś zmienić.

(Butrym, 1985: 22)

- Prośba dziennikarza, by udzielający wywiadu przedstawił się sam:

X: Kim Pan jest?

(Sabelanka, 1987: 11)

X: Poproszę o dane personalne.

(Butrym, 1985: 135)

X: Co prawda chodzi o rozmowę, a nie o zeznanie i dokładność w notowaniu, kto i co mówi, ale zanim pomówimy o sprawach artystycznych, przedstawcie się i zaprezentujcie chociaż część ogromnego instrumentarium.

(Butrym, 1985: 87)

W interwencji zamykającej wywiad ze strony dziennikarza pada zwyczajowo podziękowanie za udzielenie wywiadu; jego formy nie są zbyt rozbudowane:

X: Dziękuję (panu // pani) (serdecznie) za rozmowę.

Do rzadkości należą wywiady, gdzie zakończenie jest przez uczestników negocjowane (użyte w przykładzie symbole Y_1 , Y_2 , Y_3 , Y_4 oznaczają, że jest czterech udzielających wywiadu):

X: A na zakończenie ...

Y₁: Jakie zakończenie?

Y₂: Po co kończyć?

Y₃: Jeszcze jeden, co nas chce skończyć!!!

Y₄: Zgadzam się, jak zwykle, z kolegami i proponuję odśpiewać specjalną piosenkę, do której Rysiek napisze nuty, aby nasza rozmowa była pierwszym w dziejach wywiadem śpiewanym.

X: Proszę bardzo.

Y: Chłopakom dziewczyn miłych,
dziewczynom zaś zamężcia,
każdemu szmału,
ile w Forcie Knox,
w ogóle wszystkim razem
jak najwięcej szczęścia!
Dobrego rocka,
dobrego rocka,
dobrego rocka życzy Vox!⁶

(Butrym, 1985: 139–140)

Występują też zakończenia bez żadnych sygnałów finalnych. Sygnałem końca w takim przypadku jest to, że po interwencji reakcyjnej udzielającego wywiadu nie ma już nowej inicjacji ze strony prowadzącego wywiad. Związać to trzeba z wagą „ostatniego słowa” w interakcji. Zdarza się, że dziennikarz otwiera taką możliwość przed udzielającym wywiadu:

X: Czym chciałby Pan zakończyć?

(Krzemiń, 1986: 15)

X: Co powinno być powiedziane na zakończenie?

(Krzemiń, 1986: 162)

Udzielający wywiadu jest osobą publiczną *sensu largo*. Precyzyjne określenie zakresu tego pojęcia napotyka jednak znaczne trudności. Praktyka pokazuje, że wywiadów udzielają przedstawiciele różnych grup społecznych: politycy, artyści, sportowcy, przestępcy, bliscy znanych ludzi. Listę tę można wydłużać dowolnie⁷.

⁶ W sekwencji zamykającej rozmowę potoczną mogą wystąpić takie elementy, jak przeprosiny i usprawiedliwienie, że rozmowa musi się skończyć, pozytywne podsumowanie rozmowy, podziękowanie, życzenia, wyrazy szacunku, prośba o przekazanie pozdrowień bliskim, rady, zobowiązanie się do doprowadzenia do rychłej ponownej rozmowy itp. Por. pierwszą interwencję X-a w sekwencji finalnej:

X: Kończąc taką rozmowę powinienem, co prawda, zadbać o pointę, ale nie będę się silił na stereotypowe życzenia sukcesów estradowych czy wielu przebojów, ani także życzenia, żeby nazwa LOMBARD, wywodząca się przecież od pożyczających pieniądze kupców lombardzkich, stała się synonimem wysokiego poziomu oryginalnego polskiego rocka. Nie lubię życzeń, bo nie jesteśmy u cioci na imieninach.

Y: Ale możesz nam życzyć udanych płyt.

X: Zgoda. Macie moją gwarancję, że będą czarne, okragłe i z dziurką w samym środku.

(Butrym, 1985: 76)

⁷ Por. też wywiady fikcyjne z osobami (istotami), które mają mniej prototypowe charakterystyki. Np. felieton U. Eco *Co za bomba, przeprowadziłem wywiad z kormoranem z Szetlandów*: „Spotkałem kormorana w saloniku dla VIP-ów na dworcu lotniczym. Sympatyczna panienska poprosiła go, żeby nie

Wspólnym mianownikiem wydaje się popularność – dana osoba bądź sama jest szerzej znana, bądź istnieje jakikolwiek związek między nią a osoba znaną⁸, bądź wreszcie wydaje się ona z jakiegoś punktu widzenia nietypowa i niezwykła (np. ktoś, kto uratował komuś życie, ktoś, kto robi miniatury zabawek lub książek).

Jakie są językowe konsekwencje wynikające z równoczesnego grania określonej roli w wywiadzie i z przynależności do określonej grupy społecznej⁹? Dla dziennikarza wywiad jest akcją, w której manifestuje się przede wszystkim jego tożsamość profesjonalna. Mimo różnorodności językowej (idiolektałnej) poszczególnych ludzi, mimo heterogeniczności tej grupy zawodowej można wyabstrahować językowy portret dziennikarza. Rola dziennikarza przeprowadzającego wywiad sprzyja stałemu stykaniu się (prywatnego) idiolektu i (zawodowego) profesjolektu. Wskutek zetknięcia się tych dwóch sposobów mówienia powstaje hybryda, którą nazwałabym idiolektem profesjonalnym (z przewagą składnika profesjonalnego). Osoba publiczna udzielająca wywiadu wnosi swój idiolekt, zmodyfikowany przez fakt, że wypowiedź ma charakter publiczny, czyli przeznaczona jest do publikacji, do rozpowszechnienia, wchodzi zatem w zakres komunikacji masowej, co też daje pewną hybrydę: idiolekt oficjalny.

W tym miejscu trzeba wprowadzić na scenę trzeciego uczestnika wywiadu prasowego, czyli czytelnika: granie roli zakłada obecność innych, czyli publiczności. W istocie jego istnienie stanowi warunek *sine qua non* wywiadu jako gatunku:

zbrukał eleganckich foteli, a ja zaproponowałem, że jeden z nich przykryję moim płaszczem. Wiedziałem, że będzie potem do wyrzucenia, bo cały przesiąknie ropą naftową i wodą morską, ale pomyślałem, że »Espresso« pokryje koszty. Taki wywiad to bomba! Ptak podziękował i pierwsze lody zostały przełamane. Oto wywiad: [...]» (E c o, 1994: 87). Także: rozmowa Martenki z Sokratesem w „Angorze” (1996, 20). Por. też prowokacyjne tytuły powieściowe: *Wywiad z wampirem Anne R i c e* i *Wywiad z nikim* Andrzeja Twerdochliba (tytułowy *nikt* to polityk, o którym dziennikarka, tłumacząc mu swój wybór jako udzielającego wywiadu, mówi: „Pan zleciał z hukiem z wysokiego fotela. Ktoś taki mnie po prostu interesuje. Był pan kimś. To się zmieniło z dnia na dzień.” (T w e r d o c h l i b, 1986: 18).

⁸ Por. wywiady z żonami (np. *Chodzę nie tylko w mini. Wywiad z Jolantą Kwaśniewską*. „Angora” 1996, 15; *Danuta Wałęsowa. Mąż przyniesie, ja podzielę*. „Super Express” 1996, 80; *Ewa Fibak. W blasku i cieniu Wojtki*. „Twój Styl” 1990, 5), a także dziełmi polityków (np. zbiór wywiadów *Jabłko od jabłoni. Co mówią dzieci o swoich sławnych rodzicach*) E. P i a s e c k i e j, 1991.

⁹ Biorąc pod uwagę relację między zasadniczą rolą społeczną udzielającego wywiadu a płaszczyzną tematyczną, można podzielić wywiady na dwa zasadnicze typy: (1) wywiady, w których główna linia tematyczna jest skorelowana ściśle z rolą, z jakiej znany jest Y, np. rozmowy z literatami na tematy literackie (T a r a n i e n k o, 1986; S o m m e r, 1985), z malarzami o malarstwie (T a r a n i e n k o, 1987), z naukowcami o nauce (O s i a t y ń s k i, 1980, 1982); (2) wywiady, w których osoba publiczna wypowiada się na tematy nie związane z jej działalnością publiczną (wyrażając swoje poglądy polityczne, moralne, filozoficzne, etyczne, estetyczne itp. lub mówiąc o swoim życiu prywatnym, np. *Wywiad z premierem Janem Krzysztofem Bieleckim. Rock w życiu premiera*. „Gazeta Wyborcza” z 5.08.1991). Pojawiają się też cykle w prasie lub zbiory (w wydaniu książkowym) wywiadów na określony temat, np. książka A. H a e g e n b a r t h a (1994) stanowi zbiór rozmów „dotyczących różnorodnych aspektów miłości i erotyzmu, analizowanych z rozmaitych punktów widzenia”, przeprowadzonych z „wybitnymi znawcami przedmiotu, ale też z ludźmi powszechnie znanymi – politykami i artystami” (H a e g e n b a r t h, 1994: 5). Zob. też: K i t a, 1992b.

rozmowa *X*-a z *Y*-em w formie wywiadu ma rację bytu tylko wówczas, gdy zyskuje odbiorcę – publiczność, dla której jest przeznaczona. Trzeba więc uwzględnić dwa typy odbiorcy:

- odbiorcę wewnętrznego, czyli tego z bezpośrednich uczestników wywiadu, który w danym momencie wymiany zajmuje pozycję słuchającego,
- odbiorcę zewnętrznego, ale w istocie głównego, czyli czytelnika (lub słuchacza // widza w przypadku wywiadu radiowego // telewizyjnego), zwanego też odbiorcą zbiorowym.

Odbiorca zewnętrzny czyta tekst z pewnymi oczekiwaniami, które można określić następująco:

- Chce się dowiedzieć czegoś o osobie udzielającej wywiadu.
- Chce się dowiedzieć czegoś na temat tego, o czym rozmawia się w wywiadzie.
- Chce zdeszyfrować intencje udzielającego wywiadu, co sprowadza się do poszukiwania w tekście odpowiedzi na pytania:
 - dlaczego *Y* to mówi?
 - dlaczego *Y* tak mówi?
 - dlaczego *Y* tu mówi?
 - dlaczego *Y* teraz mówi?
- Chce zinterpretować wypowiedzi *X*-a i *Y*-a.

Potwierdzenie pozycji odbiorcy zbiorowego w układzie ról dialogu znajduje się np. w następujących wypowiedziach:

[z wywiadu radiowego na temat kina]

Wie pan znakomicie, że nie jesteśmy tu po to, by się wzajemnie przekonywać, ale po to, by **powiedzieć publiczności**, o czym jest ten film i poinformować ją o naszej opinii [wyróżnienie – M. K.].

(Cyt. za: Kerbrat-Orecchioni, 1990: 95)

„Wywiad jest akcją celową: **ma zaznajomić widzów // słuchaczy** z nowymi ideami lub nowymi ludźmi [...]. Wywiad jest spektaklem: **mówi się dla publiczności**.” (A n d r é - L a r o c h e b o u v y, 1984: 12).

„Les auditeurs réels du débat télévisé sont incommensurables avec l’allocutaire apparent du dialogue. Les premiers sont situés à tout autre niveau que les seconds. Cet art de la **parole bi-adressée** est un art redoutable qui suppose une duplicité tout à fait caractérisée.”¹⁰ (Cyt. za: K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1990: 95).

Przytoczone wypowiedzi praktyków i teoretyków pozwalają ująć układ stosunków istniejących między poszczególnymi kategoriami aktorów wywiadu jako realizację schematu aktantowego:

wywiad *X*-a z *Y*-em dla *Z*.

¹⁰ „Realni odbiorcy debaty telewizyjnej są niewspółmierni z rzeczywistym rozmówcą w dialogu. Ci pierwsi sytuują się na zupełnie innym poziomie niż drudzy. Ta sztuka słowa dwukierowanego jest sztuką niebezpieczną, która zakłada znamienne dwoistość.”

Wywiad prasowy ukazuje się w określonym piśmie (i w określonym czasie). A zatem już w momencie przygotowania do wywiadu uwzględnia się czytelnika, istnieje pewna jego wizja¹¹. Pismo jest adresowane do pewnej, zakładanej i przewidywanej grupy społecznej. Determinacja ta dokonuje się na podstawie różnych kryteriów, takich jak:

- Płeć:
 - prasa „kobieca”, np. „Pani”, „Twój Styl”, „Świat Kobiety”, „Claudia”, „Elle”,
 - prasa „męska”, np. „Pan”, „Playboy”, „AMS”, „On”.
- Wiek:
 - prasa dla dzieci, np. „Ciuchcia”, „5 – 10 – 15”,
 - prasa dla młodzieży, np. „Luz”, „Bravo Girl”,
 - prasa dla osób starszych, chorych, np. „Diabetyk”, „Zdrowie i Życie”.
- Środowisko, np. „Nowa Wieś”, „Zielony Sztandar”.
- Wykształcenie (choć to kryterium nie zawsze jest wyrażone *explicite*):
 - wykształcenie wyższe, np. „Student”,
 - brak wykształcenia (lub wykształcenie podstawowe).
- Zawód, np. „Murator”, „Pielęgniarka i Położna”.
- Przynależność do mniejszości narodowych.
- Przynależność do mniejszości seksualnych.
- Wyznanie, np. „Słowo”, „Dziennik Katolicki”.
- Zainteresowania, np. „Filatelistyka”, „Poezja”, „Cinema”, „Film”, „Koń Polski”, „Art & Bussines”, pisma komputerowe, muzyczne.

Wymienione kryteria mogą się, oczywiście, łączyć lub krzyżować, np. w wyniku nałożenia kryteriów wieku i płci powstają pisma dla dziewcząt, płci i zainteresowań – pisma motoryzacyjne, sportowe, a wieku i zainteresowań – pisma muzyczne dla nastolatków. Tak przedstawione kryteria wydają się jednak zbyt schematyczne i ogólne, zanadto „techniczne”, suche. Wobec tego redakcje dokonują uściśleń, np. w polskiej edycji „Elle” (1994, 1) tak prezentuje się wizerunek projektowanego czytelnika:

Kobieta, która umie korzystać z życia, decydować o sobie i śmiało zabierać głos. Robi to zawsze świadomie w poszukiwaniu przyjemności i zadowolenia, ciekawa świata i dumna, że jest kobietą.

Szczegółowo zdefiniowany obraz odbiorcy widać też w charakterystyce czytelnika „Playboya” jako:

[...] człowieka, dla którego życie nie jest doliną łez, ale źródłem szczęścia. Człowieka, który czerpie radość z pracy, nie uważa jednak, że na niej świat się kończy. Człowieka rzutkiego,

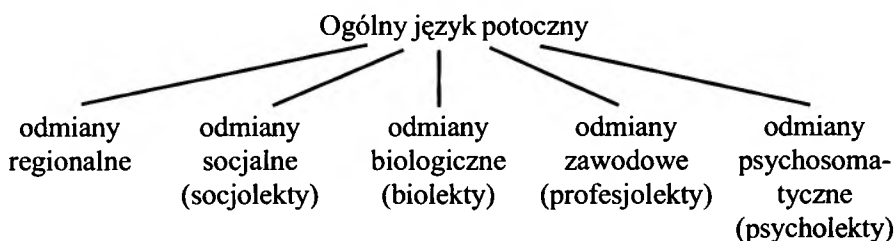
¹¹ Por. koncepcję czytelnika modelowego U. E c o (1985).

świadomego, obdarzonego poczuciem smaku, otwartego na przyjemności. Człowieka, który – nie naznaczony piętnem sybaryty czy dyletanta – potrafi czerpać z życia pełnymi garściami.

(„Playboy” 1996, 5)

Do tej typologii prasy o podstawach socjologiczno-kulturowych dodać trzeba, dla pełności obrazu, pisma, które – nie wyznaczając społecznego zasięgu zainteresowanych – poruszają się w kręgu ogólnych dziedzin i tematów; są to: prasa ogólna (codzienna, informacyjna), polityczna, kulturalna, satyryczna, obyczajowa, erotyczna, pornograficzna itp.

Niektóre z wymienionych tu charakterystyk odbiorców prasy odnajduje się również wśród kryteriów determinujących wewnętrzne zróżnicowanie dzisiejszej polszczyzny. A. Wilkoń (1987: 91), uwzględniając czynniki: geograficzne, społeczne, geospołeczne oraz biologiczne i psychosomatyczne, przedstawia następujący repertuar odmian językowych w obrębie ogólnego języka potocznego:



Gdy porówna się ten zestaw odmian językowych z konkretnymi tytułami prasowymi skierowanymi do odbiorcy o podobnych charakterystykach socjalnych, analogie stają się widoczne. Skoro istnieje paralelizm między repertuarem prasy a repertuarem odmian językowych uwarunkowanych czynnikami społecznymi, można przyjąć, że zakładany czytelnik o określonych parametrach socjalnych zna „swoją” odmianę językową.

Wybór określonej odmiany językowej wchodzi w zakres strategii językowej (komunikacyjnej) dwóch bezpośrednich aktorów wywiadu. Użycie przez któregośkolwiek z nich socjolektu właściwego zakładanemu czytelnikowi może mieć funkcję fatyczną lub perswazyjną, zorientowaną na odbiorcę zbiorowego¹². Nastawienie udzielającego wywiadu na socjolingwistyczne parametry odbiorcy przejawiające się w strategicznych decyzjach dotyczących także wyborów językowych widoczne jest w takiej wypowiedzi polityka dla pisma kobiecego, w której zdeterminowany projektowanymi zainteresowaniami kobiety jest temat:

¹² Por. np. artykuły o funkcji perswazyjnej użycia języka potocznego w kontakcie ogólnym (co w przybliżeniu oznacza jego użycie w wypowiedziach publicznych), K i t a, 1993; o wykorzystaniu języka potocznego dla uwiarygodnienia się mówiącego, S k u d r z y k o w a, 1993. Zob. też K i t a, 1992, o innych odmianach językowych wykorzystywanych do tworzenia własnego wizerunku udzielającego wywiadu.

X: Przeżył Pan dwie wielkie miłości, zwieńczone małżeństwem. Zafascynowały Pana także: Anka Kowalska, Izabela Cywińska, Grażyna Staniszevska, Irena Lipowicz. Czy mają one coś wspólnego poza płcią?

Y: Wielką miłość wciąż przeżywam. Inaczej nie mógłbym żyć. I przeżyłem znacznie więcej fascynacji, niż pan wymienił. Ale nie o urodę tu chodzi. Gdy mnie pytają, czy wolę blondynki, czy brunetki, odpowiadam: i rude. W każdej kobiecie widzę przede wszystkim człowieka, a jej uroda działa na mnie tylko w pierwszej chwili. Po pewnym czasie zatracam zdolność obiektywnej oceny walorów zewnętrznych osoby, z którą łączy mnie coś ciepłego. Bywa, że kiedy mówię, że jest piękna – czasem patrzą na mnie ze zdziwieniem. Bo widzę w tej osobie inne piękno niż oni. Dlatego na przykład Adam Michnik uważa, że nie mam gustu.

(„Świat Kobiety” 1995, 6)

Akomodacja socjolingwistyczna aktywnych uczestników wywiadu do jego odbiorcy zbiorowego to tylko jeden z zabiegów związanych z wyborem treści i formy językowej ich wypowiedzi. Kierując wypowiedź do polskojęzycznego odbiorcy dorosłego z wykształceniem (minimum) średnim, można zakładać, że w skład jego kompetencji językowej i komunikacyjnej wchodzić będzie znajomość polszczyzny w całym jej zróżnicowaniu. Stąd może wynikać swoista gra językowa z czytelnikiem, polegająca na przywoływaniu w jednym wywiadzie różnych odmian językowych.

Językowe przystosowanie się jego uczestników czynnych do wirtualnego odbiorcy zbiorowego stanowi jeden z elementów ich kompetencji komunikacyjnych.

Poza kompetencjami językową i parajęzykową badacze wyposażają idealnych uczestników aktu komunikacji w wiedzę i kompetencje niejęzykowe¹³. W przywoływanym już modelu komunikacji werbalnej C. Kerbrat-Orecchioni (1980: 17–18) w charakterystykę nadawcy i odbiorcy włączono także, oprócz komponentów ściśle językowych i parajęzykowych, takie elementy:

- ich kompetencje kulturowe, czyli „l’ensemble des savoirs implicites qui’ils possèdent sur le monde”¹⁴,
- kompetencje ideologiczne¹⁵, czyli „l’ensemble des systèmes d’interprétation et d’évaluation de l’univers référentiel”¹⁶,
- determinacje psychologiczne.

O ile determinacje natury psychologicznej są trudno uchwytnie, o tyle kompetencje, zwłaszcza kulturowe, czytelnika wywiadu muszą być przez autorów tekstu ustawicznie brane pod uwagę. Istotny jest również fakt, że owe kompetencje są zakładane przez aktorów wywiadu na podstawie bądź badań empirycznych, bądź ich własnych intuicji. Jako konstrukcje czasem hipotetyczne mogą prowadzić do

¹³ Można je zestawzić z encyklopediami u U. Eco.

¹⁴ „[...] zespół posiadanych implicytnych wiadomości o świecie”.

¹⁵ Między kompetencją językową a kompetencjami kulturowymi i ideologicznymi zachodzą relacje, które ta autorka określa jako: „[...] aussi étroites qu’obscures, et dont la spécificité vient encore accentuer les divergences idiolectales”. „[...] tyleż bliskie, co tajemnicze, i których specyfika podkreśla jeszcze różnice idiolektałne” (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 18).

¹⁶ „[...] zespół systemów interpretacji i oceny świata referencjalnego”.

podejmowania błędnych decyzji, zwłaszcza że – co wydaje się oczywiste – kompetencje odbiorcy nie muszą się pokrywać całkowicie z kompetencjami nadawcy (nadawców) (por. E c o, 1985: 64). Efekty założeń w projektowaniu kompetencji odbiorcy i w oczekiwaniach wobec niego uwidoczniają się w przytoczonych poniżej fragmentach wywiadów przeznaczonych dla różnych kręgów czytelniczych: dla specjalistów i dla odbiorcy „masowego” (wyróżnione są sygnały specjalistyczności w pierwszym tekście i potoczności w drugim – M. K.):

- X: Patrząc na drogę twórczą pana i innych **abstrakcjonistów** – nawet **Mondriana**, który pod koniec życia uważał, że może by nawet wybrał inną drogą, gdyby wybierał jeszcze raz – wydaje się ona wyjątkowo konsekwentna. **Strzeмиński** także odszedł później od **abstrakcji**.
- Y: Tak, ale przecież **Strzeмиński** stworzył nowy kierunek w sztuce – **unizm**; niewielu malarzy było na to stać. Uważam unizm za najważniejszy kierunek w naszej sztuce, powstały po **strefizmie**, stworzonym przez **Chwistka**. **Strefizmowi** zawdzięcza zresztą **Strzeмиński** bardzo wiele; ślady reguł **strefizmu** można odnaleźć w wielu jego obrazach, a także w moich [...]. **Strefizm** to śledzenie i wyczucie malarskim okiem zmian, stworzenie systemu stopniowego przechodzenia form od jednej do drugiej jako ciągłości bezustannych przeobrażeń. Spoistość obrazu osiąga się także dzięki barwie, poddanej niewielkim zmianom, stopniowemu przechodzeniu od **tonacji barw zimnych do ciepłych**, zgodnie z zasadą **rozzszepienia światła, bez kontrastowych przeskoków**. Ten zasadniczy cel malarstwa – **ujednoczenie formy** – zupełnie inaczej osiągnął **Strzeмиński**. Oko malarza obrało sobie stan względnego spokoju, choć jest on, oczywiście, postulatem, bo przecież nie można wyzbyć się poczucia ruchu; stan statyczny jest przecież ruchem przebiegającym wśród ruchów innych. Ale ten wybór postawy umożliwił powstanie jedności, zaś jedność przestrzenna i czasowa obrazów umożliwiła koncentrację przy odbiorze, spowodowała możliwość kontemplacji dzieła. Znika więc w unizmie **forma związana ograniczoną arabeską linią**, ciągnącą się po całej powierzchni. Obraz staje się całkowicie **niepodzielny, płaski**, eliminuje wszelką iluzję głębi; **zmieszanie wszystkich barw czystych daje w efekcie białą syntezę**. [...]

(„Sztuka” 1980, 4)

- X: W okresie powojennym stanowi Pan w naszej sztuce zjawisko odosobnione. Ale historia malarstwa zna wielu artystów – od **Norblina** poczynając, a na **Sichulskim** kończąc – którzy, co najmniej ubocznie, uprawiali gatunek zbliżony do **Pańskiej** twórczości. Byli wśród nich tak wybitni malarze, jak **Orłowski**, **Michałowski**, **Kostrzewski**, **Grottger** czy **Wojtkiewicz**. Niektóre obrazy **Smokowskiego** czy **Pęczarskiego** wydają mi się jakby wzięte z **Pańskiej** pracowni. Czy uświadamia Pan sobie te związki?
- Y: Nie. Po raz pierwszy spotykam się z tym porównaniem. Ale związki takie pewnie istnieją, bo przecież nikt nie bierze się znikąd, wszyscy jesteśmy genetycznie tak, a nie inaczej uwarunkowani. [...]
- X: A czy czuje Pan bliższy związek z jakimś innym malarzem polskim?
- Y: Owszem, czuję i pewnie się pan¹⁷ zdziwi: z **Janem Matejką**. Już w dzieciństwie był mi **bogiem**. Czytałem wszystko, co było dostępne o tym człowieku. W jego listach doczytałem się tego, co później, po latach, okazało się moją potrzebą wewnętrzną: świadomej rezygnacji z wartości czysto malarskich na rzecz przekazywania treści. Poza tym cechuje mnie ta sama **akuratność** w pracy, swego rodzaju **porządek w robocie**.

¹⁷ Warto tu zauważyć zróżnicowaną pisownię formy *pan*: wielką literą w interwencjach X-a i małą w interwencjach Y-a.

X: A to, co można by nazwać ideologią Matejki?

Y: Także, chociaż w **sposób przewrotny**. Bo Matejko – jak wiadomo – **malował ku pokrzepieniu serc**, a ja – odwrotnie – „**dotuję**” trochę ludzi, ale jestem świadom, że współczesnego widza **byłe czym** nie wciągnę w dialog. [...]

(„Tu i teraz” 1982, 30)

Autorzy wywiadu odwołują się zatem do kompetencji odbiorcy wirtualnego tworzonego przez nich tekstu. W pełni można do nich zastosować uwagę U. Eco, który rozważając okoliczności organizacji przez autora jego strategii tekstowej, stwierdza, że powinien on przewidzieć czytelnika modelowego, zdolnego do współpracy przy aktualizacji tekstu w taki sposób, jak autor myślał, i zdolnego również działać interpretacyjnie tak, jak autor działał generująco (Eco, 1985: 68). Autor może więc dokonać wyboru języka (odmiany językowej), typu wiedzy encyklopedycznej i // lub dziedzictwa leksykalnego oraz stylistycznego.

Wywiad jest tekstem przeznaczonym do obiegu publicznego. Oznacza to, że zakłada się istnienie również odbiorcy zbiorowego (masowego, w szerokim tego słowa znaczeniu): jest on tworzony przez udzielającego wywiadu i przeprowadzającego wywiad dla kogoś, kto będzie zdolny ten komunikat odebrać oraz zinterpretować. Dwie kategorie odbiorców, tzn. odbiorca wewnętrzny, który uczestniczy w danej interakcji, i odbiorca zewnętrzny, który czyta tekst tej interakcji, nie dysponują jednakowymi danymi pozwalającymi im podejmować działania interpretacyjne. W przypadku tego gatunku, mieszczącego się na pograniczu języka mówionego i pisanego, będącego swego rodzaju „transkrypcją” żywej rozmowy, w której zapisie rezygnuje się z reguły z pełnego odtworzenia kodów niejęzykowych (parajęzykowych i prosemicznych), owo ograniczenie się do zapisu kodu językowego może być pewną barierą dla odbiorcy pośredniego, jeśli nie jest niwelowane innymi środkami językowymi (o charakterze uwag paratekstowych). Aktywność komunikacyjna (semiotyczna) bezpośrednich aktorów wywiadów, dokonująca się przy współistnieniu i współdziałaniu licznych systemów znaków, zostaje sprowadzona, można nawet powiedzieć: zredukowana, do aktu komunikacji językowej *sensu stricto*. To, co współtworzy akt komunikacji między X-em a Y-em, czyli także liczne formy pozajęzykowe, redundancje i sprzężenia zwrotne, nie zawsze jest przekazywane w publikowanej wersji tekstu, przeznaczonej dla czytelnika. Tym samym pewne gwarancje interpretacji tekstu zostają ograniczone arbitralnie przez samą formę przekazu. Już w tym punkcie wiedza czytelnika i jego możliwości interpretacji tekstu mu przekazanego są inne (zwykle mniejsze) niż wiedza i możliwości odczytania intencji, jakimi dysponują bezpośredni uczestnicy wywiadu. Czytelnikowi nie dostarcza się niektórych informacji o zachowaniach komunikacyjnych bohatera wywiadu, które ułatwiłyby mu interpretację takich wypowiedzi:

X: Ma Pan receptę na sukces?

Y: W moim zawodzie to bardzo proste. Należy położyć się wygodnie i puścić myśli luzem, udając, że się ich nie zauważa. A kiedy im się wydaje, że się o nich zapomniało, w najbardziej

niespodziewanym momencie wziąć je wszystkie do kupy. Nawet Pani nie przypuszcza, w jakie zabawne układają się konfiguracje.

X: Dlaczego Pan nie pisze? Skoro już znudziły Pana rysunki, a nadal nie nudzi układanie myśli w konfiguracje?

Y: Po pierwsze musiałbym się nauczyć pisać ortograficznie, a to wcale nie jest łatwe. A nawet gdyby, to im komuś lepiej wyjdzie w jednej dziedzinie, tym bardziej widać, jak się potknął w drugiej. Zresztą nie wiem, czy byłbym w stanie napisać więcej niż dwadzieścia stron. Na architekturze, w czasie ćwiczeń z rysunku, temat przeznaczony na sześć godzin rysowałem zawsze w dziesięć minut, bo inaczej znudziłbym się na śmierć. Fakt, że modelki nie były pierwszej urody.

(Krzemiń, 1986: 10)

X: Panie Lechu, zadam Panu pytanie z pomocą poety:

Coraz to z ciebie, jako z drzazgi smolnej,

Wokoło lecą szmaty zapalone;

Gorejąc nie wiesz, czy stawasz się w o l n y,

Czy to, co t w o j e, ma zostać zatracone?

Czy popiół tylko zostanie i zamęt,

Co idzie w przepaść z burzą? czy zostanie

Na dnie popiołu gwiaździsty dyament,

Wiekuiętego zwycięstwa zaranie!...

To napisał Cyprian Kamil Norwid; słowa te były aktualne przez długie wieki burzliwej historii Polski. Jerzy Andrzejewski wykorzystał te słowa w powieści *Popiół i diament*, potem Andrzej Wajda zrobił film na podstawie tej powieści, kończąc go jednak śmiercią głównego bohatera, Maćka Chelmskiego, na śmietniku. Dla mnie ten śmietnik jest symbolem czasu przeszłego, w którym i Pan, i ja, i wszyscy Polacy musieliśmy się grzebać. Ten śmietnik trwa jeszcze na polskim targu w Berlinie Zachodnim, na który Polacy przyjeżdżają masowo. Czy Pan widzi koniec epoki tego śmietnika?

Y: To nie jest pytanie do mnie. Ja Panu przypominam, że jestem przewodniczącym [...], a bardziej to może mógłbym powiedzieć: jestem przewodniczącym polskich reform; natomiast w Berlinie nie byłam i na temat śmietników nie myślę dyskutować. Mamy u nas MPO (Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania się nazywa) i proszę z nimi rozmawiać.

(Skorupski, 1990: 44)

Brak metatekstowych uwag czy eksplicytnie wyrażonych intencji sprawia, że teksty tych odpowiedzi mogą być odebrane bądź dosłownie, bądź jako wypowiedzi o charakterze ironicznym¹⁸. Wybór którejś z hipotez interpretacyjnych będzie zależeć od doświadczeń czytelnika. Natomiast odbiorcę bezpośredniego w operacjach interpretacyjnych może ukierunkować zachowanie komunikacyjne mówiącego, np. ton głosu, uśmiech, porozumiewawcze mrugnięcie okiem¹⁹. Poza tym bezpośredniość kontaktu daje mu możliwość zadania pytania o intencję odpowiadającego.

¹⁸ Por. długi wywiad z Markiem Piwowolskim („Elle” 1996, 12) z podtytułem *On coś kręci*, w którym udzielający wywiadu reżyser wciela się w rolę pracownika bliżej nie określonych służb specjalnych, a dziennikarka tę konwencję podtrzymuje.

¹⁹ Od pewnego czasu daje się zaobserwować, że w „transkrypcji” wywiadu uwzględnia się również niektóre elementy zachowania komunikacyjnego udzielającego wywiadu, umożliwiające właściwą interpretację wypowiedzi (piszę o tym w rozdziale *Subiektywność wywiadu*).

Zapisany tekst wywiadu jest jednak przeznaczony do publikacji. W tym miejscu ten tekst ostateczny (podobnie jak inne typy tekstu) zyskuje autonomię tak, jak butelka wrzucona do morza, by użyć obrazowego sformułowania U. Eco, który również stwierdza: „[...] tekst jest produktem, którego los interpretacyjny powinien stanowić część jego własnego mechanizmu generacyjnego. Generować tekst to stworzyć strategię, której częścią są przewidywania ruchów odbiorcy – jak w każdej strategii.” (Eco, 1985: 65). Co się jednak stanie, gdy tekst wywiadu, który jest skierowany do określonego, przewidywanego i zaprojektowanego czytelnika, dostanie się w ręce przypadkowego czytelnika (który przez zbieg okoliczności „wyłowi go z morza prasowego”), dysponującego innym niż zakładany typem kompetencji kulturowych (encyklopedii)? Możliwa jest porażka twórców wywiadu – z powodu niemożności komunikacji, w tym przypadku wywołanej niemożnością zrozumienia przez odbiorcę zbiorowego. Możliwa staje się też interpretacja inna niż projektowana przez *X*-a i *Y*-a (np. lektura psychoanalityczna wywiadów). Ze strony odbiorcy zbiorowego konsekwencją może być rozczarowanie wynikłe z niespełnienia oczekiwań wobec wywiadu.

Poza niepowodzeniami w relacjach między bezpośrednimi uczestnikami wywiadu a jego odbiorcą zbiorowym wynikłymi z przyczyn od jego twórców niezależnych może się zdarzyć, że przewidywania co do kompetencji czytelnika będą mylne, np. z powodu niedostatecznej analizy socjolingwistycznej, omyłki w ocenie skuteczności działań pragmatycznych lub wskutek nieuwzględnienia pozajęzykowych składników aktu komunikacji.

Zakładam, że obraz czytelnika jest jednym z czynników (bardzo ważnym), determinujących wybór określonego typu zachowania językowego osób uczestniczących w akcjach, jakimi są prowadzenie i udzielanie wywiadu, choć uwzględnianie tego czynnika jest bardziej widoczne w wypowiedziach *Y*-a, podczas gdy dziennikarz bierze pod uwagę raczej cechy osoby, z którą rozmawia. Analiza zachowań konkretnego *Y*-a w wywiadach dla różnych pism, przeznaczonych dla różnych kategorii czytelników, hipotezę tę potwierdza. Wobec dziennikarza sprawdzenie takiej zależności nie jest możliwe, ponieważ dziennikarz pracuje (zazwyczaj) dla danego pisma, a to oznacza, że pisze (przygotowuje wywiad) dla określonego typu czytelnika. Można natomiast badać, czy istnieje zmienność językowego zachowania *X*-a w zależności od socjologicznej charakterystyki *Y*-a.

Istnienie w konfiguracji ról w wywiadzie kategorii czytelnika, czyli odbiorcy zewnętrznego, implikuje w działaniach komunikacyjnych jego uczestników bezpośrednich określone akcje. W przypadku dziennikarza są to:

- wybór *Y*-a,
- wybór tematyki i (fakultatywne) negocjacje z *Y*-em dotyczące zakresu tematycznego wywiadu, co dokonuje się zazwyczaj poza tekstem,
- nakłaniania *Y*-a do mówienia,
- wybór odmiany językowej dostosowanej do czytelnika i akomodacja językowa wobec *Y*-a,
- wybór form adresatycznych wobec *Y*-a.

Świadomość istnienia odbiorcy zbiorowego, którą ma udzielający wywiadu, manifestuje się w jego następujących decyzjach strategicznych:

- przyjęcie zobowiązania do udzielania odpowiedzi na pytania dziennikarza, czyli ujmując to szerzej i ryzykując popełnienie tautologii – udzielanie wywiadu,
- kształtowanie własnego wizerunku publicznego, także przez wybory językowe, np. przez niekonwencjonalność językową,
- wybór odmiany językowej w zgodzie z przewidywanymi oczekiwaniami czytelnika.

Na wybory językowe udzielającego wywiadu mają m.in. wpływ takie okoliczności komunikacyjne, jak: fakt, że tekst wywiadu jest przeznaczony do opublikowania, typ prasy, w którym ma się ukazać wywiad (implikuje on bowiem obraz czytelnika), mobilność językowa Y-a, jego intencja wytworzenia własnego wizerunku publicznego (bądź przez przystosowanie się do zakładanych oczekiwań czytelników²⁰, bądź przez burzenie stereotypu oczekiwanego zachowania językowego). O decyzjach prowadzącego wywiad co do jego zachowania językowego przesądzą takie m.in. dane: przynależność do określonej grupy zawodowej (dziennikarz), wymagania językowe stawiane przez gatunek, zakładany model czytelnika, status osoby, z którą przeprowadza się wywiad, jego własna kompetencja komunikatywna i performancja lingwistyczna.

Wybór danego elementu z repertuaru językowego staje się zatem wypadkową wielu heterogenicznych czynników, których hierarchia jest zresztą zmienna. Znaczenie decydujące dla wyboru językowego ma subiektywna ocena dokonana przez obu bezpośrednich uczestników tego wydarzenia interakcyjnego, jakim jest wywiad.

Prowadzący wywiad w istocie kumuluje dwie role: będąc sobą, jest w czasie trwania wywiadu jednocześnie reprezentantem czytelnika wyrażającym jego realne lub wirtualne zainteresowania, poglądy, opinie. Ta swoista dwoistość dziennikarza sprawia, że „les animateurs doivent faire »comme si« ils ignoraient tout de leurs interviewés, alors que c'est justement parce qu'ils sont parfaitement au courant de leurs »exploits« qu'ils peuvent poser des questions pertinentes! Ce »faire semblant« est une caractéristique du genre radiophonique ou télévisuel.”²¹ (S a l i n s, 1988: 117; cyt. za: K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1990: 96). Werbalizacją tej

²⁰ Por. np. następującą odpowiedź na zarzut o dosadności języka: „Zawsze mnie korci, żeby coś beknąć. Najlepiej publicznie. W tej naszej zduszonej rzeczywistości publiczne słowo dobrze powiedziane i dotyczące spraw istotnych jest niesłychanie ważne. Musi ono budzić strach, złość i nienawiść, ale z czasem człowiek wyrabia sobie opinię niebezpiecznego, bo stać go na powiedzenie czegoś, na co nie stać innych. Ja przy tym mam skłonność do przesady, do ubarwiania, do wygłupu, do jakiegoś showmanstwa, więc wielu ludzi przychodzi na mój występ, ja staram się ich usatysfakcjonować, m.in. dlatego, że wszędzie zaległa się nuda koszmarna, nijakość.” („Reporter” 1988, 8).

²¹ „[...] prezenterzy powinni postępować tak, »jakby« niczego nie wiedzieli o udzielających wywiadu, podczas gdy to właśnie dlatego, że znają ich »osiągnięcia«, mogą stawiać właściwe pytania. To »udawanie« jest jedną z cech charakterystycznych wywiadu radiowego lub telewizyjnego.”

funkcji *X*-a jako rzecznika odbiorcy zbiorowego, który ma ograniczone możliwości bezpośredniego zadawania pytań *Y*-owi, jest formuła typu: *Nasi czytelnicy chcieliby wiedzieć...*²²

W wypowiedziach udzielającego wywiadu dokonuje się (konwencjonalnie) identyfikacja odbiorcy wewnętrznego i odbiorcy zewnętrznego. Niezależnie od ustawicznej świadomości publicznego przeznaczenia wywiadu, co można odczytać w licznych wypowiedziach metatekstowych, w strukturze powierzchniowej tekstów *Y*-a kategoria czytelnika manifestuje się eksplicytnie. Bezpośrednim adresatem wypowiedzi *Y*-a jest dziennikarz, nawet wówczas, gdy występuje jako rzecznik czytelników.

Uczestnicy wywiadu z perspektywy paratekstowej*

Badając relacje nadawczo-odbiorcze w wywiadzie (dotychczas z punktu widzenia genologicznego i socjolingwistycznego) oraz ich konsekwencje językowe, trzeba spojrzeć na nie również w kategoriach paratekstu²³. Chcę pokazać, że rola paratekstu, traktowanego jako twór pomocniczy, o którym G. G e n e t t e (1987: 16) pisze, że jest on „voué au service d'autre chose qui constitue sa raison d'être, et qui est le texte”²⁴, polega tu głównie na manipulacji odbiorcą zbiorowym, na wywieraniu na niego wpływu, na perswazji²⁵.

* Część tego podrozdziału, w zmienionej wersji, jest zamieszczona w: K i t a, 1997b.

²² Powstaje tu pytanie, czy powołując się na przewidywane lub rzeczywiste postawy czytelnika, dziennikarz identyfikuje się z nim, czy też dystansuje się od niego. W empirycznych tekstach wywiadów widoczne są obie opcje.

²³ Terminologia zjawiska: *hors livre* (J. D e r r i d a, 1972: przedmowy, wstępy, ostrzeżenia, które łączy to, że są pisane po to, by pozostać niezauważonymi), *métatexte*, *balises* (H. M i t t e r a n d, 1979: „Il existe autour du texte du roman des lieux marqués, des balises, qui sollicitent immédiatement le lecteur, l'aident à se repérer, et orientent, presque malgré lui, son activité de décodage.” [„Wokół tekstu powieściowego istnieją miejsca oznakowane, boje, które przyciągają natychmiast czytelnika, pomagają mu zorientować się, i kierują, niemal wbrew jego woli, aktywnością dekodowania.”]), *frange du texte* (P. L e j e u n e, 1974: „[...] frange du texte imprimé, qui, en réalité, commande toute la lecture (nom d'auteur, titre, sous-titre, nom de collection, nom d'éditeur jusqu'au jeu ambigu des préfaces)” [„[...] peryferie tekstu, które w istocie uruchamiają całą lekturę (nazwisko autora, tytuł, podtytuł, nazwa serii wydawniczej, nazwa wydawnictwa, aż po dwuznaczną grę przedmów)”). Cyt. za: L a n e, 1994: 14.

²⁴ „[...] służący czemuś innemu, co stanowi jego rację bytu, a czym jest tekst”.

²⁵ O oddziaływaniu różnych elementów paratekstu tak pisze Ph. Lane: „[Są one] presque toujours de l'ordre de l'influence, voire de la manipulation, subie de manière consciente ou inconsciente. Leur vocation est d'agir sur le(s) lecteur(s) et de tenter de modifier leurs représentations ou systèmes de croyances dans une certaine direction.” [„Należą one prawie zawsze do domeny wpływu lub wręcz manipulacji, doświadczanej w sposób świadomy lub nieświadomy. Ich przeznaczeniem jest działanie na czytelnika (czytelników) i próba modyfikowania ich wyobrażeń lub systemów przekonań w pewnym kierunku.”] (L a n e, 1994: 17).

Paratekstualność, czyli towarzyszenie jednego tekstu innemu tekstowi (np. tytuł, nazwisko autora, przedmowa, obwoluta, ilustracja), jest jednym z pięciu typów relacji między tekstami, wyróżnionych przez G. Genette'a²⁶. Pojęcie to, zastosowane początkowo do dzieła literackiego, zostaje rozszerzone na inne rodzaje tekstu; w ten sposób można już mówić o parateksie utworu nieliterackiego. G. Genette (1987: 7) definiuje paratekst następująco: „Dzieło literackie zasadza się na tekście, tzn. na ciągu dłuższych lub krótszych wypowiedzi językowych mniej lub bardziej obdarzonych znaczeniem. Ale ten tekst rzadko objawia się *à l'état nu*, bez wzmocnienia i bez wsparcia pewną liczbą tworów językowych lub niejęzykowych, o których nie zawsze wiadomo, czy do niego należą, ale które otaczają go i wykraczają poza niego właśnie po to, by tekst **prezentować** [...], aby go uobecnąć, by zapewnić także jego recepcję i konsumpcję jako, przynajmniej obecnie, książki. Owo uzupełnienie o zmiennej wielkości i różnym zakresie, tworzy to, co gdzie indziej nazwałem paratekstem dzieła. Paratekst jest więc dla mnie tym, dzięki czemu tekst staje się książką.” Ponieważ mówi się tu o książce, na inwentarz tworów o charakterze paratekstualnym składają się (Genette, 1982: 9):

- tytuł, podtytuł, śródtytuły, przedmowy, posłowania, ostrzeżenia, itd.,
- noty marginesowe, końcowe, itd.,
- motta,
- ilustracje,
- obwoluta, notki na skrzydełkach i ostatniej stronie obwoluty, opaska.

Te z kolei grupują się w dwie klasy tworów paratekstualnych: perytekst (to, co „otacza” tekst; a więc nazwisko autora i gatunki, które otaczają tekst w obrębie tego samego tomu: tytuły, dedykacje, motta, przedmowy, śródtytuły, noty), oraz epitekst (to, co „otacza” książkę; twory, które „towarzyszą” książce i sytuują się na zewnątrz wobec niej, czyli np. rozmowy, wywiady, korespondencja, dzienniki) (Lane, 1994: 18). Paratekst można zatem ująć w formule:

Paratekst = perytekst + epitekst.

Nie będę omawiać wszystkich składników paratektu²⁷, ponieważ w wywiadzie ich funkcje nie są jednakowo istotne; ze względu na rozważany tu problem relacji między jego bezpośrednimi uczestnikami skoncentruję uwagę na nazwiskach autorów, stanowiących ekwiwalent pozycji aktualnego nadawcy, pozycji, którą w schemacie wywiadu zajmują sukcesywnie prowadzący wywiad i udzielający go. Są

²⁶ Są to ponadto: intertekstualność, czyli obecność jednego tekstu w innym (np. cytaty, aluzja, plagiat), metatekstualność, czyli komentowanie tekstu przez inny tekst (np. komentarz, eksplikacja, krytyka, recenzja), architekstualność, czyli przynależność gatunkowa danego tekstu (kwalifikowanego jako np. poezja, powieść, esej), hipertekstualność, czyli relacja derywacji między jednym tekstem a innym (np. dalszy ciąg, przekład, pastisz, parodia).

²⁷ W wywiadzie tytuł należy raczej do partii paratektu edytorskiego. Stanowią go zazwyczaj albo cytaty z wypowiedzi Y-a w ramach danego wywiadu, albo aluzja do takiej wypowiedzi. Relacja łącząca tytuł z tekstem wywiadu ma charakter intertekstualny. Podtytuł (zwykle formuła *Wywiad z Y-em*) określa przynależność gatunkową tekstu. Wchodzi więc z tekstem wywiadu w relację architekstualności.

one paratekstowymi ekwiwalentami JA odpowiednio X-a i Y-a. Nazwisko autora, podobnie jak tytuł i ewentualne śródtytuły – obok przedmowy, ostrzeżenia, motta i notatek – wchodzi w zakres perytekstu autorskiego (L a n e, 1994: 41). Jednakże w przypadku tekstu wywiadu ustalenia te wymagają pewnych modyfikacji, a mianowicie należy odpowiedzieć na pytanie, kto jest autorem wywiadu, i zastanowić się nad autorstwem tytułów (i śródtytułów) w wywiadzie prasowym. Przyjmuje, że wywiad ma dwóch autorów; są to udzielający wywiadu i prowadzący go²⁸.

Rozważając funkcje nazwiska (nazwisk) autora (autorów), trzeba uwzględnić trzy potencjalne sytuacje, zachodzące wówczas, gdy:

- autor podpisuje się swoim własnym nazwiskiem (zarejestrowanym w urzędzie stanu cywilnego); w wywiadzie podaje się dwa nazwiska: osoby udzielającej wywiadu i dziennikarza, np.:

Z Jerzym Stuhrem, debiutującym w roli reżysera filmowego, rozmawia Zdzisław Pietrasik.

(„Polityka” 1995, 1)

Adrianna Biedrzyńska. Rozmawiała: Ewa Piasecka.

(„Sukces” 1990, 12)

- autor podpisuje się nazwiskiem przybranym (pseudonimem); pseudonimu używa osoba udzielająca wywiadu, np.:

Z Jerzym Trębickim, autorem książki *Zbrodnia i...* rozmawia Halina Retkowska [z notatki paratekstualnej]

[...] i wreszcie on sam: ukrywający się pod pseudonimem „Jerzy Trębicki” były aktor filmowy i teatralny, homoseksualista, były złodziej, były więzień, skazany w 1971 roku na 25 lat pozbawienia wolności za udział w morderstwie pospolitym. Obecnie – pisarz.

(„Reporter” 1979, 4)

- autor nie podpisuje swojego tekstu lub podpisuje go tylko inicjałami; czytelnik staje wobec tekstu anonimowego; w wywiadzie anonimowość może przysługiwać Y-owi, np.:

Z J. W., nosicielem wirusa HIV, rozmawia Barbara Pietkiewicz.

(„Polityka” 1990, 25)

Rozmowa z polską gwiazdką filmów porno

[notatka końcowa] Anna C. mieszka w Nowym Yorku od pięciu lat.

(„Brulion”, 16)

Dwa pierwsze przypadki można potraktować jako równorzędne, gdyż tekst jest podpisany, co oznacza, że są wymienione nazwiska dwóch autorów. Czytelnik nie musi wiedzieć, że nazwisko, które widzi jako związane z tekstem, nie jest prawdziwe (z punktu widzenia administracyjnego). Przyczyny przybrania innego nazwiska

²⁸ O prawnych aspektach autorstwa w wywiadzie zob. *Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974: 53–54.

lub jego zmiany mogą zainteresować raczej psychologa lub socjologa. Jak pisze J. Starobinski (1961: 191): „Lorsqu’un homme se masque ou se revêt d’un pseudonyme, nous nous sentons défiés. Cet homme se refuse à nous. En revanche, nous voulons *savoir*, nous entreprenons de le démasquer. Devant qui cherche-t-il à se dissimuler? Devant quel Pouvoir a-t-il peur? [...] Et une nouvelle question s’enchaîne aux précédentes: que veut dire ce nouveau visage dont il s’affuble, quel signification donne-t-il à ses conduites masquées, quel personnage vient-il maintenant simuler, après avoir dissimulé ce qui voulait disparaître.”²⁹ Niemniej jednak pewne aspekty funkcjonowania nazw własnych wchodzą w zakres lingwistyki. I tak pseudonim może pozostawać w relacji z tekstem, stanowiąc jeden z jego mikrotematów. W taki sposób element paratekstowy (nazwisko lub pseudonim udzielającego wywiadu) staje się elementem tekstu wywiadu jako jeden z tematów. Paratekst, wpisując się w tekst główny, przekształca się w składnik dyskursu tekstowego³⁰.

Nazwisko autorów wywiadu wprowadza czytelnika w kontekst intertekstualny, dając mu informację, iż dany autor jest twórcą także innych tekstów. Pozwala ustalić ewentualny intertekst zarówno po stronie udzielającego wywiadu, jak i przeprowadzającego wywiad, odsyłając odbiorcę do innych wywiadów danego X-a czy Y-a³¹. Nazwisko autorów wywiadu pozwala rozpoznać przynależność tekstu do autora oraz określić relację tekstu z osobą, którą wskazuje dane nazwisko, sytuując ją jako odgrywającą w konkretnym tekście rolę udzielającego wywiadu bądź przeprowadzającego wywiad.

Nazwisko – zwłaszcza udzielającego wywiadu (choć czasem również dziennikarza) – jest wykorzystywane w funkcji reklamy, jako „magnes” mający przyciągnąć uwagę czytelnika. Umieszczone na początku, zwykle wyodrębnione i zaakcentowane środkami poligraficznymi, staje się argumentem w strategii przekonywania czytelnika, że powinien przeczytać tekst: „Nazwisko autora jako element paratekstualny interesuje nas o tyle, o ile wywiera ono wpływ na czytelnika.” (Lane, 1994: 43).

Nazwisko Y-a stanowi też punkt centralny notatki prezentującej postać udzielającego wywiadu, którą zalicza się do paratekstu edytorskiego³². Skonstruowana

²⁹ „Kiedy człowiek maskuje się lub przybiera pseudonim, czujemy się sprowokowani. Ten człowiek nam się wymyka. Wobec tego chcemy *wiedzieć*, usiłujemy go zdemaskować. Przed kim usiłuje się ukryć? Jakiej Władzy się lęka? [...] I do poprzednich pytań dołącza się nowe: co ma znaczyć ta nowa twarz, którą przywdziewa, jakie znaczenie nadaje swoim zamaskowanym zachowaniom, jaką postać będzie symulować teraz, po ukryciu tego, co miało w jego zamierzeniu zniknąć.”

³⁰ W wywiadach z piosenkarzami używającymi pseudonimu z reguły pada pytanie o prawdziwe nazwisko i przyczyny posługiwania się pseudonimem.

³¹ Por. książkowe zbiory wywiadów przeprowadzanych przez jednego X-a, ujęte w *Wykazie źródeł*.

³² Notatka taka miewa postać kwestionariusza administracyjnego, np.:

Nazwisko: Gawliński, imię: Robert, data urodzenia: 31.8.1963 r. (Panna), stan cywilny: żonaty, dzieci: bliźnięta, zawód: muzyk, stanowisko: leader zespołu *Wilki*, znaki szczególne: przedmiot pożądania tysięcy polskich nastolatk.

(„Elle” 1995, 1)

z użyciem środków właściwych opisowi zorientowanemu na prezentowanie (czasem również na argumentację), ma ona dwa zasadnicze cele, a mianowicie przedstawienie postaci i jej reklamowanie. Opis ten ma charakter sumaryczny; dokonuje się w nim selekcji przedstawianych elementów z punktu widzenia celów strategicznych, jakie ma spełnić notatka. Wybiera się te dane, które mają w życiu *Y*-a istotne znaczenie³³. Jak pisze Ph. Hamon: „D’un point de vue formel, on pourrait définir la description comme la déclinaison ou l’actualisation d’un champs lexical latent. Ce champ lexical [...] est en général centré sur et par un patronyme, terme-pivot à fonction synchrétique qui peut être ou non répété dans la description elle-même, qui peut être localisé au début de la description [...] ou inséré dans le corps de la description.”³⁴ (Cyt. za: L a n e, 1994: 68). Postać jest więc usytuowana według takich parametrów, jak:

- Czas, np.:

JERZY NIEMOJEWSKI, znany poeta, eseista i tłumacz, urodził się w 1918 w Nowym Sączu. Uczestnik kampanii 1939, w latach 1943–45 więzień obozów koncentracyjnych. Po wojnie przebywał w Niemczech (zachodnia sfera okupacyjna), od 1948 mieszka w Wielkiej Brytanii. W Polsce wydał m.in.: *Koncert na głos kobiety. Poemat* (1967), *Karnet indygowłosej* (1970), *Appassionata* (1971). W trakcie wizyty, jaką pisarz złożył w naszej redakcji, przeprowadził z nim rozmowę Jan Pieszczachowicz.

(„Przekrój” z 5.03.1989)

- Przestrzeń, np.:

Jest właścicielem sieci kantorów (licencja numer jeden wydana w roku 1989) znajdujących się wzdłuż całej zachodniej granicy Polski oraz w Poznaniu i Gnieźnie. W jego biurach na przejściach granicznych od Szczecina po Zgorzelec można ubezpieczyć samochód. [...] W 17 punktach Polski klienci mogą na miejscu, w kraju, uzyskać zwrot kwoty podatku za towary zakupione za granicą, czyli tzw. *tax free*. [...] W czasie kwietniowego kryzysu mieszkańcy Poznania i okolic jeździli na paliwie sprowadzanym przez jego firmę. We wrześniu wiele mówiono o „tajemniczym” spotkaniu tego największego prywatnego importera paliw w Polsce z szefami koncernów EXXON i ESSO, którzy przebywali w naszym kraju na zaproszenie ALEK-SANDRA GAWRONIKA z Poznania...

(„Sukces” 1990, 12)

- Relacje rodzinne, np.:

Imiona, nazwisko: – Katarzyna Alina Zabłocka
Wiek: – 21 lat

³³ Opis tego rodzaju jest zorientowany na argumentację.

³⁴ „Z formalnego punktu widzenia można by zdefiniować opis jako odmianę lub aktualizację ukrytego pola leksykalnego. To pole leksykalne jest na ogół biorąc wyznaczone wokół patronimu i przez patronim, będący terminem-osią o funkcjach synkretycznych, który może być lub nie powtarzany w samym opisie, który może być zlokalizowany na początku deskrypcji [...] lub wprowadzony wewnątrz opisu.”

Rodzice: – Alina Janowska (aktorka), Wojciech Zabłocki (architekt, wielokrotny reprezentant Polski w szabli, m.in. mistrz świata juniorów w 1953 r., srebrny medalista na Olimpiadzie w Melbourne)

Rodzeństwo: – Michał (25 lat, studiuje reżyserię), przyrodnie: Agata (32 lata, dr medycyny), Marcin (33 lata, architekt).

(Piasecka, 1991: 73)

- Dorobek Y-a – wymienione zostały jego osiągnięcia, zainteresowania itp. (książki, dzieła muzyczne, filmy, przedsięwzięcia gospodarcze). Przytoczę tu dłuższy przykład, by pokazać, że taki perytekst może być znacznie rozbudowany i bardzo bogaty faktograficznie, stanowiąc niejako biogram, który ma zawierać informacje o Y-u, ważne z punktu widzenia jego atrakcyjności dla czytelnika:

Alvin Toffler (ur. 1928) po ukończeniu studiów anglistycznych w uniwersytecie stanu Nowy Jork w 1949 r. pracował jako robotnik – spawacz, kierowca oraz operator prasy. W 1952 r. zaczął pisać w gazecie Związku Zawodowego Spawaczy, a następnie podjął pracę w organie prasowym Międzynarodowego Związku Typograficznego. Od 1957 r. był korespondentem dziennika filadelfijskiego w Waszyngtonie. W tym samym czasie zaczął pisywać artykuły w poważniejszych gazetach, m.in. w „New Republic”. W 1961 r. został członkiem redakcji miesięcznika „Fortune”. W trzy lata później ukazała się pierwsza książka Tofflera *The Culture Consumers. A Study of Art and Affluence in America (Konsumenty kultury. Studium na temat sztuki i zamożności w Ameryce)*. Książka ta ustaliła renomę Tofflera jako samodzielnego badacza kultury i przemian społecznych.

Największą sławę przyniosła Alwinowi Tofflerowi książka *Future Shock (Szok przyszłości)*, która ukazała się w 1970 r. (wyd. polskie – 1975). Stanowiła ona próbę analizy społecznych efektów przyspieszonego tempa zmian we współczesnych społeczeństwach przemysłowych. Szybko doczekała się tłumaczenia na kilkanaście języków oraz przyniosła autorowi wiele nagród. W 1975 r. Toffler wydał kolejną książkę *Eco-Spasm Report (Ekospazm)*, wyd. polskie – 1977), stanowiącą analizę kryzysu społeczno-gospodarczego w rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Alvin Toffler jest uznany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli futurologii amerykańskiej. Jest on laureatem wielu nagród amerykańskich i zagranicznych oraz doktorem honoris causa kilku uniwersytetów. W maju 1976 r. Toffler przebywał w Polsce, skąd pochodzą jego rodzice.

(Osiatyński, 1980: 249–250)

- Wrażenia i opinie innych, odnoszące się do osoby Y-a, np.:

Wyobraźcie sobie dwudziestoczworoletnią filigranową Wenus, która tańczy, śpiewa, gra w filmach i sprawia, że na ulicy odwracają się za nią wszystkie męskie (i nie tylko) głowy. Są kraje, gdzie producenci oszaleliby na jej widok i na wysigci staraliby się podpisać z nią kontrakt. Ta zwykła dziewczyna dzięki swemu niezwykłemu urokowi może w mgnieniu oka przeistoczyć się w boginię i zaważnąć duszą bezbronnego, niczego nie podejrzewającego mężczyzny. A najgorsze, że robi to wszystko z takim wdziękiem, jakby w ogóle nie zdawała sobie sprawy ze swej władzy. Kasia po prostu ma to Coś. Nie potrafisz się jej oprzeć. Zdajesz sobie sprawę, że jest aktorką, więc doskonale wie, jak jednym spojrzeniem przemienić cię w swojego niewolnika. Ale wybaczasz jej, bo umie sprawić, by ta niewola zdała ci się największą rozkoszą.

Jest w Polsce jedną z niewielu autentycznych gwiazd. Ma wszystko, co potrzeba: talent, inteligencję, wrodzoną dystynkcję. Szkoda tylko, że nie trafiła jeszcze na rolę, w której mogłaby zaprezentować pełną gamę swoich możliwości. Znaczącym krokiem w kierunku zdefiniowania

jej ekranowego wizerunku był niezwykle oryginalny film Stefana Chazbijewicza pt. *Podróż na Wschód*, gdzie zagrała u boku Andrzeja Seweryna oraz nestora kinematografii rosyjskiej – Innokientija Smoktunowskiego.

Chazbijewicz powiedział o swojej aktorce: „Kasia jest kimś wyjątkowym. Ma ten nieuchwytny dar cechujący jedynie gwiazdy. Nie chodzi o żaden konkretny aspekt jej gry, chyba w ogóle nie chodzi o grę. Po prostu, kamera ją kocha. A Kasia potrafi tym uczuciem manipulować, w zależności od sytuacji.” Absolwentka warszawskiej PWST, choć uczuciowo bardzo silnie związana ze stolicą i ze swoją rodziną, bez przerwy jeździ po kraju, koncertując lub grając w teatrze, a przy okazji kręcenia *Podróży na Wschód* kilka tygodni spędziła w Paryżu.

Nasz współpracownik, Rick Richardson, spotkał się z Kasią wielokrotnie: na kawie w hotelu Bristol, na obiedzie w restauracji Nowy Świat, ale przede wszystkim – na zeszłorocznym Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni, gdzie po raz pierwszy pomyślał o przeprowadzeniu z nią rozmowy dla PLAYBOYA. Jeszcze nigdy nie był równie zadowolony z faktu, że jest leniwy i praca nad tekstem idzie mu tak powoli...

(„Playboy” 1995. 6)

Rola nazwiska jako elementu paratekstualnego może polegać na tym, że „zakotwicza” ono tekst w rzeczywistości, podaje informację zachęcającą, czyli pełni funkcję reklamowo-perswazyjną, oraz stanowi jeden z tematów (mikrotematów) w wywiadzie czy wreszcie jednoznacznie wiąże daną wypowiedź z jej nadawcą.

Autorzy wywiadu

Zarysowana wcześniej sytuacja wywiadu każe zastanowić się nad kategorią jego autora. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta i jednoznaczna. Skoro wywiad ma dwóch lokutorów, to czy z tego oczywistego faktu wynika równie oczywista odpowiedź: wywiad ma dwóch autorów³⁵? Przyjmuję, że jego autorami są obydwaj uczestnicy bezpośredni, choć – jak wynika z licznych wypowiedzi o charakterze warsztatowym – dziennikarz spełnia też dodatkowo funkcję „redaktora” tekstu, nadając mu ostateczną postać, zwyczajowo poddawaną jednak autoryzacji przez osobę, która wywiadu udziela.

Prezentacja aktywnych uczestników publikowanego wywiadu jest dokonywana na zasadzie pewnej praktyki dziennikarskiej, która polega na stosowaniu ogólnie przyjętej formuły tekstowej:

WYWIAD z Y-em
wywiad przeprowadził X.

³⁵ Zob. jednak wypowiedź dziennikarza (ze wstępu do zbioru wywiadów): „[...] Choć książka ma licznych i ogromnie sympatycznych współautorów, nie oznacza to jednak, że odpowiedzialność za jej wady czy braki spada na kogokolwiek poza niżej podpisanym.” (Butrym, 1985: 6).

Jej aktualizacja przyjmuje rozmaite formy:

Wywiad z premierem Janem Krzysztofem Bieleckim. [tekst wywiadu] Rozmawiał Irek Dziedzic
(„Gazeta Wyborcza” z 5.08.1991)

STEFANA KISIELEWSKIEGO pytał Gabryel
(„Wprost” 1991, 3)

Rok 1989. Geremek odpowiada, Żakowski pyta
(*Rok 1989...*, 1990)

Rozmowa „Polityki”
Stanisław Lem
Wracam z Kosmosu
Rozmawiał KRZYSZTOF MROZIEWICZ
(„Polityka” 1995, 41)

Z analizy semantycznej wyrażen WYWIAD // PRZEPROWADZAĆ WYWIAD
można wysnuć wniosek, że jest to predykat o dwóch argumentach $/+ \text{pers}/$, co
odpowiada dystrybucji ról między X -em a Y -em, i jednym argumentem odnoszącym
się do tematu wywiadu, reprezentowanym przez następujące realizacje tekstowe:

O kobietach, astrologii, teatrze w rozmowie z aktorem Emilianem Kamińskim. Justyna Ziółkow-
ska
(„Kobieta i Styl” 1991, 7–8)

Z generałem Jaruzelskim
o stanie wojennym
Rozmawiali: Helena Łuczywo i Adam Michnik
(„Gazeta Wyborcza” z 18.12.1989)

Wywiad PLAYBOYA
Szczera rozmowa z cudownym czterdziestolatkiem polskiego kina o środowiskowej zawiści,
syndromie jednaka, ciemnej drodze do debiutu, a także o najpiękniejszej miłości jego życia
Juliusz Machulski
Krystyna Lubelska
(„Playboy” 1996, 5)

Andrzej Wajda mówi o filmie *Katyn*
BARBARA HENKEL
(„Panorama Polonijna” 1990: 1)

W formule zwyczajowej następuje niekiedy zerowanie argumentu nazywające-
go X -a, ale w takim przypadku zostaje on przeniesiony w inne miejsce wywiadu, na
jego koniec. Pojawia się też formuła:

Wywiad(-y) X -a,

gdzie argument odpowiadający roli Y -a jest zlokalizowany w innym miejscu tekstu.
Taka strukturyzacja implikowanych argumentów, która dominuje w praktyce dzien-

nikarskiej, wyraża w pewnej mierze – w formie presupozycji – hierarchię uczestników wywiadu. W tym celu wykorzystuje się także środki pozajęzykowe, np. wybierając miejsca bardziej lub mniej uprzywilejowane i sygnalizujące prestiż czy też używając pewnych zabiegów poligraficznych (np. inna czcionka, druk tłusty lub rozstrzelony).

Przy ustalaniu kwestii autorstwa ważny jest problem inicjatywy w prowadzeniu wywiadu. Nie będę tu wchodzić w zagadnienia negocjacji poprzedzających wywiad i przygotowujących go, choć takie ustalenia (nawet nie publikowane) mogą stanowić coś w rodzaju otoczki wywiadu, jeden z jego możliwych ko-tekstów. Ślady tych negocjacji tylko z rzadka odnajduje się w tekście ostatecznym, który otrzymuje czytelnik. Trzeba jednak podkreślić, że linia tematyczna może być wytyczona właśnie w trakcie owych „rozmów wstępnych”³⁶. Nie brak także wywiadów powstałych bez jakichkolwiek przygotowań ze strony udzielającego wywiadu:

[ze słowa wstępnego]

Każdy wywiad przeprowadzony był spontanicznie, jakby z całkowitym zaskoczeniem, bo moi rozmówcy nie byli uprzednio poinformowani o treści moich zamierzeń, co daje pełną wiarę w szczerość ich wypowiedzi.

(Skorupski, 1990: 8)

W wywiadzie w każdym jego momencie każda wypowiedź ma eksplicytnie wskazanego autora. W ten sposób czytelnik zyskuje wszelkie przesłanki do tego, by w zapisie:

[nazwisko X-a]: TEKST WYWIADU

[nazwisko Y-a]: TEKST WYWIADU

traktować nazwiska X-a i Y-a jako ekwiwalenty podpisu gwarantującego autentyczność wypowiedzi oraz jako informację, że X i Y przyjmują odpowiedzialność za swoje wypowiedzi. Takie przekonanie bywa zachwiane wówczas, gdy kwestionowana jest prawdziwość słów w opublikowanych wywiadach:

X: Na czym polega polskie kłamstwo? Powiedział pan kilka lat temu w jednym z wywiadów, że właśnie ono leży u podstaw naszego obłędu.

Y: Moje dywagacje zostały zredukowane, jak to zwykle w wywiadach bywa, do zbyt uproszczonej frazy. [...].

(„Film” 1996, 5)

³⁶ Por. artykuł o rozmowach, które miały zaowocować wywiadami z dorosłymi dziećmi byłych polityków: „O nich, o tych, którzy nie zgodzili się na rozmowę, postanowiliśmy także napisać.” („Reporter” 1990, 4). Zob. też taką np. notatkę paratekstową: „Ani słowa o seksie, mężczyznach i emancypacji! We wszystkich wywiadach funkcjonują jako demon damskiej niezależności i już mnie to trochę nudzi... – powiedział dźwięczny głos w słuchawce. Dobrze – powiedziałam ja. Dzięki temu poznamy inny wizerunek Hanny Bakuły, malarki, której pojawienie się w polskiej plastyce krytycy określili słowami »wejście smoka.«” („Twój Styl” 1991, 2).

[z felietonu]

Mam znajomego, gwiazdę telewizyjną pierwszej jasności. Od niedawna. Przedtem był zwykłym szczęśliwym człowiekiem, z kochającą i kochaną żoną, miłymi dziećmi. Ale nie był gwiazdą. Zaczęło się niewinnie: nie dawali mu spokoju zbieracze autografów. [...]. Niedługo potem zaczęły go oblegać pisma kobiece. Pochopnie nie autoryzował wywiadów, co i tak na nic by się nie zdało, bo przypadkiem natrafił na wywiad ze sobą w prowincjonalnym piśmie „Pegaz Równinny”, o którego istnieniu nie miał pojęcia. Wywiad był ochłapem z innego wywiadu, którego udzielił przed kilkoma miesiącami redaktorze stołecznej gazety. Okazało się, że dziennikarze handlują między sobą materiałami. Postanowił wystrzegać się wywiadów, ale rychło zdobył sobie opinię buca i zarozumialca. Kiedy podczas którejś stanowczej odmowy usłyszał od dziennikarki: Pan nie będzie taki, pan da zarobić! – serce mu zmiało. Szybko zresztą zrozumiał, że nawet jeśli on czegoś o sobie nie powie, to dziennikarze tym bardziej to o nim napiszą.

(„Antena” 1996, 23)

Nie można wykluczyć istnienia zmian dokonanych przez odpowiedzialnego za ostateczną wersję tekstu (czyli dziennikarza), czego świadomość mają zresztą udzielający wywiadu, co potwierdza następująca wypowiedź fikcyjnego Y-a:

X: L'interview vous convient-elle?

Y: Débrouillez-vous avec la transcription qui est de votre ressort ...³⁷

(Morlino, 1992: 101)

Trzeba więc postawić pytania dotyczące stosunku między przebiegiem interakcji a tekstem wywiadu, który otrzymuje odbiorca zbiorowy: Jakie zmiany wobec tekstu pierwotnego wywołuje przekształcenie („transkrypcja”) tekstu oralnego na pisany³⁸? Czy ewentualne zmiany są wynikiem późniejszej (w stosunku do czasu wywiadu) kooperacji między X-em a Y-em, łączącej się z redakcją tekstu?

Niebezpieczeństwa, jakie mogą spotkać wypowiedź Y-a, w momencie przekładu interakcji wywiadu na tekst wywiadu, wskazuje U. Eco w felietonie o wymownym tytule *Uwaga na wywiady, są zawsze fałszywe*:

„Otrzymałem egzemplarz wywiadu-rozmowy, jaką odbyłem dwa miesiące temu z Jacquesem Le Goffem w asyście dwóch dziennikarzy, którzy zadawali nam pytania. Kiedy wydrukują jakiś wywiad ze mną, rzucam się do lektury – nie przez narcyzm, ale żeby zobaczyć, co powiedziałem. Zawsze trafiają się jakieś interesujące odkrycia i zwykle człowiek widzi, że wypowiedział takie czy inne myśli, nawet ciekawe, ale o dziwo pierwszy raz się z nimi zetknął. W omawianym tu przypadku dziennikarze wykonali swoją robotę poprawnie: nagrali dialog i pieczołowicie go zapisali. Następnie, zgodnie z regułami obowiązującymi w cywilizowanych krajach, przysłali mi go do autoryzacji. Kiedy rozmowa trwa godzinę albo dwie, dziennikarz musi dokonać potem cięć, przykroić wypowiedzi, usunąć zbędne

³⁷ X: Odpowiada panu wywiad?

Y: Niech się pani zajmie transkrypcją. To pani sprawa...

³⁸ Obecnie mówi się o wywiadzie jako o stenogramie: „[...] współczesny wywiad prasowy coraz bardziej upodabnia się do stenogramu dla zachowania autentycznych cech rozmowy” (*Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974: 49).

i przypadkowe dygresje, a osoba udzielająca wywiadu musi sprawdzić, czy mimo tego koniecznego zabiegu kosmetycznego sens jej słów został z grubsza zachowany.

Napisałem oto: »z grubsza« Wolałbym jednak napisać: »całkowicie«. Dałem się wciągnąć w pewien rodzaj litotesy, *understatement*, byle by nie wystąpić z twierdzeniem apodyktycznym. To samo przytrafiło mi się w wywiadzie, który czytałem. Kiedy się mówi, wypowiada się różne rzeczy tonem powątpiewającym, wtrąca zastrzeżenia w rodzaju »można by powiedzieć, nie do końca jestem pewny, ale zaryzykuje twierdzenie, że...« Po zabiegach kosmetycznych człowiek ma zawsze uczucie, że wypowiedział się w tonie wyroczni. [...]

[...]. Dlaczego podaję ten przykład, sam w sobie błahy? Ponieważ ujawnia nam dynamikę wywiadu, choćby najlepiej prowadzonego, a co więcej, właśnie takiego, w którym dziennikarz pozwala mówić swojemu rozmówcy, a potem usuwa fragmenty niczego nie wnoszące, dąży do nadania formy temu, co nieforemne. Nadanie formy, tego warunku doskonałości, sprawia, że dialog kuleje, dźwięczy fałszywie. Przy czytaniu mogłem z pewnością wykreślić zwrot »z grubsza«, nie zrobiłem tego jednak, bo miałem wrażenie, że brzmi dobrze, zmienia moją wypowiedź w nieco mniej pośpieszną, a za to ostrożniejszą. Ale po wydrukowaniu wszystko się zmieniło.” (E c o, 1994: 85–86).

Pojawił się tu problem autoryzacji tekstów lub jej braku:

Y: Au fond, j'ai évité la presse pour pouvoir tout contrôler: je n'ai pas confiance dans les guillemets. Je n'ai pas voulu qu'on me dise: »Mais si, c'est de vous puisque je l'ai lu«. J'ai préféré m'abstenir pour ne pas être obligé de faire comme Nabokov qui lisait l'interview avant sa publication. Pour moi, une interview appartient plus à l'intervieweur qu'à l'intervu. Nabokov, lui voulait que ça soit du Nabokov. Il avait raison, mais moi je n'ai pas ce courage.³⁹

(Morlino, 1992: 21)

Odbiorca zbiorowy sporadycznie bywa informowany, że tekst wywiadu nie jest autoryzowany przez udzielającego wywiadu, np.:

Rozmowa z DIDIEREM ŚNIADACHEM, wolnomularzem Łoży Wielkiego Wschodu Francji.
Rozmawiała Alicja Kostecka. P.S. Wywiad nie jest autoryzowany.

(„Wprost” 1991. 3)

Z punktu widzenia czytelnika kwestia autoryzacji ma całkowicie podrzędne znaczenie. Swoisty „kontrakt zaufania” sprawia, że odbiorca zbiorowy zakłada, iż

³⁹ „W istocie unikałem prasy, by móc wszystko kontrolować; nie mam zaufania do cudzysłowu. Nie chciałem, że mi mówiono: »Ależ tak, to pana wypowiedź, przecież ją czytałem«. Wolałem się powstrzymać [od udzielania wywiadów], żeby nie być zmuszonym robić tak jak Nabokov, który czytał wywiad przed publikacją. Według mnie wywiad bardziej należy do przeprowadzającego go niż do udzielającego wywiadu. Nabokov chciał, żeby to było Nabokova. Miał rację, ale ja nie mam takiej odwagi.”

czytane przez niego słowa, których autorem – według paratekstu wywiadu – jest *Y*, są w istocie słowami wypowiedzianymi przez danego *Y*-a. Czytelnik odbiera i interpretuje opublikowany wywiad w przekonaniu, że ma do czynienia z tekstem danego *Y*-a, za który ów *Y* ponosi pełną odpowiedzialność. Przejście z jednego kodu (mówionego) na inny (pisany) i ewentualne zmiany tym przejściem wywołane – w jego przekonaniu – nie są istotne; czytelnik nie bierze ich pod uwagę. Zmiana kodu językowego nie powinna powodować modyfikacji czy falsyfikacji wyjściowego tekstu wywiadu. Zresztą dla czytelnika nie istnieje pojęcie tekstu wyjściowego i tekstu ostatecznego. Czytelnik dysponuje **tekstem** wywiadu i jedyną formą ko-tekstu wobec tego, co opublikowano, są (mogą być) dla niego teksty wcześniejszych wywiadów danego *Y*-a, które ukazały się do danej chwili w różnych mediach, i // lub wywiad jako architekt, czyli wywiady, z jakimi czytelnik dotychczas się zetknął. Odbiorca zbiorowy obdarza zaufaniem informację dostarczaną mu przez paratekst, który dla niego jest też pierwszym – może decydującym – etapem kontaktu z tekstem wywiadu.

Relacje interpersonalne między bezpośrednimi uczestnikami wywiadu

Językowymi wykładnikami relacji międzyludzkich są formy zwracania się do siebie⁴⁰. Formy te, stosowane między bezpośrednimi uczestnikami wywiadu, stanowią wypadkową stopnia ich wzajemnej znajomości, ich pozycji społecznych i charakteru sytuacji komunikatywnej, w jakiej zachodzi ta interakcja. Dwustopniowość instancji odbiorczej, czyli istnienie uczestników bezpośrednich i odbiorcy zbiorowego, powoduje czasem pewne modyfikacje w użyciu form adresatywnych. Wynikają one z przenikania się płaszczyzny prywatnych stosunków między *X*-em a *Y*-em z płaszczyzną publicznego funkcjonowania wywiadu. Może wówczas dochodzić do konfliktu prywatności i oficjalności, co w praktyce oznaczać może

⁴⁰ Do wyznaczników relacji między uczestnikami interakcji zalicza się także temat (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1992: 55): „[...] si cette relation est distante, on aura affaire à des thèmes généraux et impersonnels; si elle est plus familière, les sujets de conversations seront eux-mêmes »privés«, »personnels« ou »intimes«. Se »confier«, c'est aussi se »livrer« à autrui. C'est pourquoi cet aspect de l'interaction est lui aussi géré avec beaucoup de précaution.” „[...] jeśli ta relacja [między mówiącymi] jest odległa, będziemy mieć do czynienia z tematami ogólnymi i bezosobowymi; jeśli jest bardziej poufala, tematy rozmów również będą »prywatne«, »osobiste« lub »intymne«. »Zwierzyc się« to także »oddać się« w czyjeś ręce. To dlatego ten aspekt interakcji jest traktowany z dużą ostrożnością.”] W przypadku wywiadu relacja bliskości między bezpośrednimi uczestnikami wywiadu nie ma większego wpływu na wybór tematów. Tym, co decyduje o podejmowanych tematach jest charakter pisma, w którym wywiad się ukazuje, oraz postawa *Y*-a wobec niektórych tematów.

dominację przymusów sytuacji oficjalnej nad sytuacją prywatną. W przełożeniu na fakty językowe względ na obecność odbiorcy zbiorowego manifestuje się koniecznością używania w przestrzeni wywiadu form oficjalnych (czyli neutralnych form *pan // pani*). Znajomość i bliskość rozmówców może jednak spowodować zniesienie oficjalności na rzecz form bardziej prywatnych (widać tu stopniowalność adresatywnych form grzecznościowych):

Y: Panie Krzysztofie, po tym, ile pracowaliśmy, po moich spowiedziach, gdyby zadać Panu pytanie i dać minutę czasu do zastanowienia: kim ja jestem?⁴¹

(Kąkolowski, 1973: 81)

X: Pani Marto, czy tron w sercu kobiety jest elekcyjny i ciągle wakujący?...

(Różycki, 1991: 162)

[wywiad dziennikarza z aktorką, jego żoną, ci sami rozmówcy co w poprzednim przykładzie]

Y: Czy ty przypadkiem nie masz do mnie jakiegoś interesu?...

X: Ot, zwykła prośba... Nie, nie męża... Zwracam się do Ciebie jako dziennikarz z nadzieją, że mi odpowiesz na kilka pytań...

(„Stolica” 1989, 10)

[wywiad z bardzo młodą aktorką]

X: Znam cię od pieluch, przyjaźnimy się i wiem dużo o tobie, ale i inni też chcieliby wiedzieć coś więcej...

(„TIM” 1989, 22)

[wywiad-rozmowa przyjaciół]

X: Wisiu, ty nie umiesz opisać świata? Krajobrazu? Przecież to się czuje i słyszy, ten piasek, co się przesypuje z kraju do kraju nie uznając granic, widzi się ten ligustr i tę „olśnioną słońcem zatokę”, jak napisałś w jednym z najpiękniejszych swoich wierszy, *Pożegnaniu widoku*. Jeśli Ty nie umiesz, to kto?!

Y: Miło tego słuchać, bo trochę o to mi chodzi. Świat naprawdę jest w jakimś sensie zachwycający.

(„Gazeta Wyborcza” z 7.10.1996)

Innym czynnikiem wprowadzającym do wywiadu formę *ty* jest młody wiek udzielającego wywiadu, przy czym relacje między *X*-em a *Y*-em nie mają w tym przypadku znaczenia⁴². Nie bez znaczenia jest też wiek zakładanego odbiorcy: w pismach młodzieżowych w wywiadach z muzykami dominuje forma *ty*. Daje się

⁴¹ Tutaj czynnikiem determinującym wybór formy adresatywnej jest długość interakcji, której produktem staje się wywiad-rzeka. Widoczna jest w tym przypadku również dynamika form adresatywnych: *X* zwraca się do *Y*-a początkowo z użyciem formy *mistrzu*, by pod koniec tekstu przejść do formy *panie Melchiorze*:

X: Panie Melchiorze, Pan wie, jak cenię *Smętka*. Ale czy ta książka nie naraziła Pańskich informatorów?

Y: Boże, jak ta plotka za mną idzie. Panie Krzysztofie, niech pan wyjmie z ostatniego regału, trzecia półka od góry. powojenne wydanie *Smętka*. Tam mogłem dopiero ujawnić pewne fakty. Tam jest wyjaśnienie.

(Kąkolowski, 1973: 106)

⁴² Por. wywiady z dziećmi znanych ludzi, P i a s e c k a, 1991. W tym zbiorze nie można zresztą określić formy adresatywnej stosowanej przez udzielających wywiadów (w wieku od 7 do 24 lat) wobec przeprowadzającego wywiad.

zauważyć zmienność form adresatywnych w przestrzeni jednego wywiadu: możliwa jest zmiana formy oficjalnej na formę poufałą, przy czym inicjatywa „przejścia na ty” należy do udzielającego wywiadu:

Y: Tyle już rozmawiamy, przejdźmy na ty. Kazik jestem.

X: Zdzisław. A więc pana... przepraszam, twoja definicja szczęścia?

(„TIM” 1989, 32)

Forma zwracania się do siebie wyraża relację bliskości // dystansu między osobami. Jednak w wywiadzie relacja bliskości między bezpośrednimi aktorami może być mniej ważna niż relacja między nimi a odbiorcą zbiorowym, jest zatem zdeterminowana oficjalnością kontaktu między *X*-em a *Y*-em, dokonującego się w przestrzeni obiegu publicznego.

Relacja rang znajduje wyraz w używaniu tytułów jako form adresatywnych:

X: Panie profesorze, spośród wszystkich chorób cywilizacyjnych najbardziej obfite żniwo zbiera zawał serca, którym od lat pan się zajmuje. Czym właściwie jest zawał?

(Osiatyński, 1988: 282)

X: Cofnijmy się, Panie Generale, do tamtej drogi [...]

(„Gazeta Wyborcza” z 18.12.1989)

[do tego samego rozmówcy co w poprzednim przykładzie]

X: [...] może mówię zbyt szeroko, ale chciałbym, żeby Pan Prezydent był łaskaw odpowiedzieć na pytanie poety: gdzie jest ten diament, którego ciągle szukamy i jak go odnaleźć?

(Skorupski, 1990: 67)

X: Po Łazienkach pan pułkownik nie biegał?

(„Polityka” 1989, 29)

Wobec niektórych postaci stosuje się formę *mistrz*:

X: Tak jak Dalila weszła do legendy przez to, że obcięła włosy Samsonowi, tak pan, mistrzu, stał się przez to sławny...

(Kołodziejczyk, 1987: 144)

O ile w przypadku relacji bliskości można mówić o układzie symetrycznym w używaniu form adresatywnych (jeśli *X* posługuje się formą *pan* // *pani*, *Y* odpowiada w tej samej konwencji; jeśli jest stosowana forma *ty*, to również przez obydwu aktorów), o tyle w przypadku relacji rang symetria ustępuje miejsca asymetrii: to prowadzący wywiad używa tytułów wobec udzielającego wywiadu, a ten, zwracając się do rozmówcy, operuje formą oficjalną *pan* // *pani* (jeśli w ogóle wykorzystuje jakąkolwiek formę adresatywną).

Nierówność rang obydwu kategorii aktorów widać też w tym, że niektóre akty mowy, zwłaszcza służące ekspresji ocen, takie jak komplementy, pochwały, wyrażanie uznania, mogą pojawić się tylko w interwencjach *X*-a:

X: Panie przewodniczący, słynie pan z genialnej intuicji. Jaka jest zatem pańska odpowiedź o wytrzymałość społeczeństwa?

(„Wprost” 1990, 42)

X: Jak można było dojść do takiego mistrzostwa, do takiej perfekcji gry, nie ćwicząc dostatecznie?

(Kołodziejczyk, 1987: 17)

X: Chór ma już renomę, a pan nazwisko. Co teraz jest dla pana głównym celem?

(Błażewicz, 1987: 55)

X: Mówi pan o pechu i o niepowodzeniach, ale przecież jest pan człowiekiem nad wyraz pogodnym i nie dostrzegam w panu chęci rewanżu teraz, kiedy byłoby to takie łatwe.

(„Polityka” 1990, 26)

X: Jechaliśmy tu do Ciebie autem z Krakowa do Zakopanego... Było tak ślicznie. Jesień, nareszcie słońce, tyle kolorowych liści i innych chabazi przy drodze... Nie mogliśmy się powstrzymać, żeby nie pozbiierać ich dla Ciebie.

(„Gazeta Wyborcza” z 7.10.1996)

Podkreślmy, że w wywiadzie asymetria miejsc jego uczestników nie jest równoznaczna z podrzędnością. Obie pozycje w wywiadzie, prowadzącego i udzielającego, są względem siebie komplementarne: wywiad nie może obejść się bez żadnego z nich⁴³.

Wywiad jest rodzajem interakcji, w której inicjatywa tematyczna i formalna wchodzi w zakres prerogatyw przeprowadzającego wywiad. Do jego kompetencji należą tak istotne w strukturze tekstu momenty, jak sekwencja otwierająca i zamykająca. To on prezentuje udzielającego wywiadu. To on jest „gospodarzem” wywiadu, stawia pytania, na które udzielający wywiadu powinien (ma obowiązek) odpowiedzieć, choć może on także odmówić odpowiedzi, korzysta jednak z tej możliwości sporadycznie. Przeprowadzający wywiad dokonuje oceny odpowiedzi⁴⁴, uznając ją za wystarczającą i przechodząc w takim przypadku do kolejnej sekwencji tematycznej bądź uznając ją za niewystarczającą; wówczas może nalegać na Y-a, aby ten dał odpowiedź satysfakcjonującą. Na próbę przejęcia inicjatywy w wywiadzie przez Y-a dziennikarz reaguje formułą: *wróćmy jednak do tematu* (zob. wywiad z W. Żyrynowskim, „Playboy” 1995, 4).

Udzielający wywiadu znajduje się z tej racji w pozycji zależnej. Jego wypowiedzi – semantycznie i formalnie – są uzależnione od stawianych przez X-a pytań (problemów). Chęć powiedzenia czegoś innego, co nie pozostaje w związku z pytaniem, jest odczuwana jako swego rodzaju transgresja norm gatunkowych. W takiej sytuacji Y czuje się zobowiązany do skomentowania swojej wypowiedzi wykraczającej poza narzucony temat metatekstową uwagą typu: *chciałbym jeszcze coś dodać*.

⁴³ Istnienie wywiadów „z samym sobą” nie podważa zasady uzupełniania się aktorów, zachowana jest bowiem repartycja ról, a fakt, że obie role gra ta sama osoba ma drugorzędne znaczenie.

⁴⁴ W strukturze wymiany odpowiada ona tzw. codzie.

Pozycja zależna (relacja zależności językowej i tekstowej) *Y*-a pozostaje w paradoksalnej sprzeczności z jego rzeczywistą pozycją społeczną, jest on bowiem nie tylko jednym z aktorów wywiadu, ale – co wynika z istoty tego gatunku – jego **bohaterem** i jego zasadniczym **tematem**. Nadrzędność udzielającego wywiadu nad prowadzącym wywiad zależy także od preferencji odbiorcy zbiorowego, co podkreślone zostało w gorzkiej refleksji bohatera autotematycznej powieści B. Morlino *L'Interview* napisanej w formie wywiadu:

Y: De nos jours, les lecteurs aiment lire les paroles de célébrités transcrites par quelqu'un d'autre: ils sont friands de la parole des auteurs et aiment moins leurs écrits.⁴⁵

(Morlino, 1992: 20)

Konwencja gatunkowa wywiadu, oparta na sztywnym i niewymiennym układzie ról pragmatyczno-sytuacyjnych oraz dominacji pytań i odpowiedzi przypisanych poszczególnym rolom jako podstawowe dla nich akty mowy, faworyzuje deformację hierarchicznego układu ról społecznych, przyznając pozycję dominującą dziennikarzowi, czyli prowadzącemu wywiad⁴⁶.

Kończąc przegląd zagadnień związanych z uczestnikami wywiadu dokonany z kilku punktów widzenia, chcę podkreślić, że zrezygnowałam ze stosowania tradycyjnego układu ról nadawczo-odbiorczych na rzecz interakcjonistycznego układu partnerskiego pomiędzy „aktorami” wywiadu. W miejsce terminologii oddającej jednokierunkowe następstwo ról komunikacyjnych: nadawca → odbiorca proponuję takie nazewnictwo, które uwzględnia fakt kompleksowości ról: aktualny nadawca jest jednocześnie pierwszym odbiorcą komunikatu, a aktualny odbiorca jest jednocześnie potencjalnym nadawcą i determinuje swoim zachowaniem aktywność językową partnera. Układ ról przybiera więc następującą formę: lokutor *A* ↔ lokutor *B*. Relację między nimi określa termin *coénonciateurs*, współwypowiadający. W ten sposób akcentuję współudział obydwu aktywnych uczestników wywiadu w tworzeniu tekstu, mającego dwóch pełnoprawnych autorów, których zadania w toku interakcji są różne. Traktując ich jako współlokutorów, odchodzę też od statycznego ujęcia aktu komunikacji polegającego na udziale w nim aktywnego nadawcy i biernego odbiorcy, które to role mogą ulegać wymianie w toku danego wydarzenia komunikacyjnego. Uznaję natomiast, że każdy z nich w każdym momencie, niezależnie od tego, czy aktualnie sam mówi, czy też

⁴⁵ „W naszych czasach czytelnicy lubią czytać słowa ludzi sławnych przetranskrybowane przez kogoś; są żądni słów twórców, ale mniej czytają ich utwory.”

⁴⁶ Niwelacja tego układu zależności formalnej (ten, kto zadaje pytania, narzuca coś pytanemu) dokonuje się na innych poziomach językowych, np. przez takie fakty, jak: zróżnicowanie i adekwatność systemu form adresatywnych stosowanych przez *X*-a wobec *Y*-a w zależności od parametrów socjolingwistycznych, zmiana form zwracania się do siebie rozmówców możliwa jest tylko z inicjatywy *Y*-a, komplementowanie ma charakter jednostronny, wychodzi ze strony *X*-a.

słucha, współuczestniczy – w różnym zakresie – w tworzeniu komunikatu przez swoje zachowanie komunikacyjne (choć ten aspekt aktywności aktualnego współlokutora słuchającego nie jest łatwo konstatowalny). W wywiadzie, w którym rola dziennikarza polega przecież na zachęcaniu rozmówcy do mówienia⁴⁷, rola słuchacza stymulującego aktywność mówiącego jest szczególnie istotna.

⁴⁷ Por. np. relację dziennikarza ze spotkania z Y-em:

[z notatki paratekstualnej]

Przyjacielski, ale nieco humorzasty Eastwood nie należy do łatwych rozmówców – raz jest lapidarny, w następnej chwili wylewny i bardzo trudno przewidzieć jego reakcje. Ale z całą pewnością nie lubi być przypierany do muru, kluczyć ani tracić czasu na czczą gadaninę: mówi dokładnie tyle, ile chce powiedzieć i na tym koniec. [...]

(„Playboy” 1997, 7)

Rozdział

SUBIEKTYWNOŚĆ W WYWIADZIE

Oto kilka wypowiedzi, pochodzących z różnych typów źródeł, które posłużą jako wprowadzenie w zagadnienie subiektywności w wywiadzie:

X: Cały czas mówi pan: JA zrobię, JA lubię – a gdzie są inni?

(„Playboy” 1995, 7)

Les artistes [...] ne créent plus que dans l’optique d’être interviewés.¹

(Morlino, 1992: 9)

[...] Je vous avais prevenu qu’une interview ne sert à rien et qu’elle ramène tout le temps au narcissisme.²

(Morlino, 1992: 23–24)

Wywiad, żeby nie był nudny, musi być zabawny, a to nie jest łatwe. Nie chciałem, żeby mnie posądzono o narcyzm.

(Chandler, 1996: 266)

Przywołam jeszcze kilka innych wypowiedzi uczestników wywiadu, które określiłabym jako przewrotne:

X: Też nie lubię wywiadów, bo niby wszystko intymnie o.k., a tak naprawdę na oczach tysiąca czytelników.

(„Elle” 1995, 6)

X: Widzę tu pewną niekonsekwencję. Pragnie pan zachować anonimowość, a jednocześnie udziela wywiadów na prawo i lewo, każdemu tytułowi, bez wyboru. Nie uważa pan, że kiedy osiągnęło się pewną pozycję, poniżej pewnego poziomu nie wolno schodzić?

¹ „Artyści tworzą już tylko po to, by udzielić wywiadu.”

² „Uprowadzałem panią, że wywiad nie służy niczemu i zawsze prowadzi do narcyzmu.”

Y: Teraz właśnie tak uważam, ale kiedyś wydawało mi się, że skoro czytelnicy się mną interesują, nie mam prawa odmawiać. W jakimś momencie uświadomiłem sobie, że jest mnie za dużo, a poza tym nie mam już ani ochoty, ani czasu odpowiadać w kółko na te same tematy. Ludziom, którym popularność dała telewizja, wywiady nie są tak bardzo potrzebne. Więc mogę wybierać i odmawiam coraz częściej. Uważam, że PLAYBOY ma najlepsze wywiady w całej polskiej prasie i dlatego nie żał mi tych kilku godzin.

(„Playboy” 1995, 7)

X: Ale przede wszystkim potrzebuję Pana. Chcę tę książkę zbudować z dialogu między nami.

Y: Czyli monstrualny wywiad na 100 stron? Nie podoba mi się to. Udzieliłem z życia tyłu wywiadów, obawiam się, że nie mam Panu nic do powiedzenia.

[...]

X: [...] Jeśli będę pisać tę książkę, muszę z Pana wyrwać to, co Pan powie dla mnie. Sytuacja jest ze swojej istoty trudna i konfliktowa. [...]. Tu, w naszym przypadku, jest dwu autorów uprawiających podobny gatunek. Nie wiem, czy nie jest Pan zbyt zepsuty przez swe osiągnięcia. Zna się Pan jak nikt w Polsce na rzemiośle, które uprawiam – na reportażu. Widzi Pan człowieka, który wykonuje podobną pracę co Pan, tylko inaczej niż Pan to robi. Może to Pana drażni? To jest sytuacja lusterka naprzeciw lustra. Postawiłem Pana w sytuacji, w której Pan stawia innych. Dlatego od pierwszej chwili chce Pan nadać mojej książce taki kierunek, jaki się Panu podoba, nie udzielając mi niezbędnej pomocy.

Y: To znaczy, że mam wystękać całą książkę, a Pan ją przypstryży?

X: Pan sam to spowodował. Przyzwyczaił Pan wszystkich do autokomentarzy, do samoanalizy, do mówienia o swojej twórczości, metodach, tajemnicach. Odłonił Pan zbyt wiele i niewiele Pan zostawił innym. Mimo wszystko książkę, w której będzie Pan występował osobiście jako bohater, a nie przez literaturoznawcze opisy, uważam za ważniejszą dla czytelnika.

Y: Dobra. Pytaj Pan.

(Kąkolowski, 1973: 5–9)

X: Ależ ja wcale nie chcę, żeby Pan mówił o sobie. Ja chcę tylko zaproponować Panu zajęcie miejsca w wehikule czasu i przeniesienie się w lata osiemdziesiąte ubiegłego stulecia.

(Sabelanka, 1987: 161)

X: Siedem lat temu ukończyła Pani PWST i... bardzo trudno namówić Panią na wywiad. Jak to się stało, że zdążyła już Pani stracić zaufanie do dziennikarzy?

Y: Jestem dość skryta i nie lubię wścibskich żurnalistów. Śmiesz mnie i irytuje ta wasza pogoń za sensacją, grzebanie się w niedyskrecjach i naciąganie na zwierzenia. Z drugiej strony – czego sama doświadczyłam – dziennikarze wcale nie są ciekawi swego rozmówcy, jego wypowiedzi – z góry wiedzą, co mu włożyć w usta. Chodzi tu tylko o formalne „odfajkowanie” rozmowy. Oczywiście, wszystko zależy od stopnia profesjonalizmu i rzetelnego stosunku do wykonywanej pracy. Ja nie miałam szczęścia. Większość wywiadów, których dotąd udzieliłam – i to bez względu na jakość moich wypowiedzi określonych nastrojem, chwilą – w druku okazywała się nieporozumieniem.

(Różycki, 1991: 152)

Y: Nie ma co się przejmować, wywiady to nie najważniejsza rzecz w życiu, po której wali się samobójca.

(„Elle” 1995, 6)

Jeśli wierzyć przytaczanym deklaracjom, udzielający wywiadów wyrażają o nim negatywną ocenę. Dlaczego zatem tych wywiadów udzielają? Czy można

przyjąć tezę o wywiadzie jako gatunku narcystycznym, dającym możliwość mówienia o samym sobie:

[Wywiad to] balsam na kompleksy. Cokolwiek powiem – to sukces i zachwyty.

(„Twoje Imperium” 1996, 11)

Obiektywność a subiektywność

Mimo opozycji słów „obiektywny” i „subiektywny” utrwalonej w słowniku, gdzie są one uznawane za bieguny, trzeba sobie uświadomić, że to przeciwstawienie nie ma charakteru dychotomicznego, ale należy je traktować jako gradualne.

Podejście biegunowe reprezentuje np. Ch. Bally (1951, T. 1: 330–331), który w swoich definicjach jednoznacznie wskazuje na opozycyjność słowa „obiektywny”, czyli: „[...] *exterieur à la conscience, au sujet, au moi*”³, wobec „subiektywny”, czyli taki „[...] *qui appartient au sujet pensant, au moi; s’oppose à *objectif**”⁴. Taką samą postawę odnajduje się w typologicznym skonstrastowaniu tekstów „obiektywnych”, czyli takich, w których usiłuje się wymazać wszelki ślad istnienia nadawcy indywidualnego, i tekstów „subiektywnych”, w których nadawca jest podmiotem oceniającym, wyrażającym swoje sądy i oceny zarówno eksplicytnie (np. za pomocą formuły *uwzględam, że...*), jak i mniej lub bardziej implicytnie (np. w sformułowaniu *to jest ładne*). Za typowe teksty subiektywne uznaje się teksty rozmów potocznych. Ch. Bally traktuje zresztą subiektywność, obok konkretności i afektywności, jako cechy fundamentalne języka mówionego, co znajduje wyraz w takiej konstatacji: „L’expression spontanée ne saurait être en effet essentiellement objective. L’homme moyen, qui peut à la rigueur, quand il en a le loisir, chercher à formuler des idées et des jugements purs, en est presque incapable dans l’expression spontanée et rapide de la pensée; pris, pour ainsi dire, au dépourvu, il n’a pas de temps matériel de »décrasser« cette pensée des éléments subjectifs qui l’enveloppent au moment de sa formation, car la pensée embryonnaire fait corps avec le sujet et ne s’en détache que peu à peu, par ébauches successives; il s’ensuit que, la plupart du temps, nous n’énonçons pas des idées et des jugements sur les choses, mais les impressions que ces choses font sur nous.”⁵ (Bally, 1951, T. 1: 286). Natomiast teksty kwalifikowane jako obiektywne należą do takich sfer komunikacyjnych,

³ „[...] zewnętrzny wobec świadomości, wobec podmiotu, wobec ja”.

⁴ „[...] który przynależy do podmiotu myślącego, do ja; przeciwstawia się *obiektywnemu*”.

⁵ „Ekspresja spontaniczna nigdy nie mogłaby być absolutnie obiektywna. Przeciętny człowiek, który może w ostateczności, kiedy ma na to czas, próbować formułować czyste idee i sądy, jest do tego prawie całkowicie niezdolny, gdy wyraża myśli spontanicznie i szybko; zaskoczony, by tak to ująć, nie ma materialnego czasu, aby »oczyścić« tę myśl z elementów subiektywnych, które otaczają ją w momencie powstawania, ponieważ myśl w zarodku stanowi jedność z podmiotem i odrywa się od niego stopniowo przez sukcesywne próby; wynika z tego, że zazwyczaj nie wypowiadamy idei i sądów o rzeczach, ale wrażenia, jakie te przedmioty wywierają na nas.”

które obsługują teksty naukowe, urzędowe czy informacyjne dziennikarskie. I tak np. język naukowy (używany w tekstach naukowych) „ma ten sam charakter, co samo badanie naukowe: jest on bezosobowy, obiektywny, intelektualny” (B a l l y, 1951, T. 1: 160). W płaszczyźnie językowej oznacza to dominację formy 3. osoby liczby pojedynczej, „co wiąże się z ukształtowaną już tradycją zmniejszania ilości wskazań na mówiącego, a ta forma zdolna jest wyrażać oprócz działań osoby trzeciej lub częściej obiektu także bezosobowość i nieokreśloność” (G a j d a, 1990: 88). Bezosobowość (występowanie form nieosobowych czasownika i konstrukcji składniowych typu: *być* + imiesłów bierny lub *zostać* + imiesłów bierny), będąc cechą tekstów urzędowych, sprawia, że „nadawca wypowiedzi zmienia perspektywę, z której chce przedstawić rzeczywistość, z podmiotowej na przedmiotową” (B a r t m i ń s k i, red., 1993: 153). Zjawisko depersonalizacji języka⁶ obserwuje się także w tekstach cieszących się społecznym prestiżem, czyli poza tekstami naukowymi i urzędowymi proces ten zachodzi również w tekstach publicystycznych i przemówieniach: „U źródeł tego zjawiska leży chęć przekonania czytelnika o tym, że nadawca wypowiedzi przekazuje mu prawdę o rzeczywistości tekstowej lub pozatekstowej, prawdę nie zafałszowaną subiektywnym nastawieniem nadawcy lub osoby będącej sprawcą czynności, o której mowa w wypowiedzi. Nadużywanie tych procesów może prowadzić do rozerwania więzi komunikatywnej z odbiorcą tekstu, który przestanie się utożsamiać z postawą reprezentowaną przez agensa.” (S k u b a l a n k a, 1987: 121–122).

Subiektywość dla mnie oznacza zdolność tekstu do wyrażania różnych aspektów JA podmiotu mówiącego⁷. Teksty mogą być mniej lub bardziej subiektywne oraz mniej lub bardziej obiektywne. W dychotomicznej klasyfikacji tekstów, gdzie jako kryterium podziału przyjmuje się cechy [obiektywny] vs [subiektywny], pierwsza cecha przysługuje m.in. tekstom naukowym, urzędowym, dyskusjom, informacjom, natomiast druga cecha jest wyróżnikiem m.in. rozmów potocznych, prywatnych listów, esejów, pamiętników, wspomnień, graffiti. Obie te cechy mają swoje

⁶ T. S k u b a l a n k a (1987) obserwuje nasilenie się tego zjawiska.

⁷ Nie biorę tu pod uwagę problemu prawdziwości wypowiedzianych sądów i // lub szczerości wypowiadającego. Sami udzielający wywiadu zresztą ujawniają względność szczerości w wywiadach, np.:

X: Czym chciałby Pan zakończyć?

Y: Dzisiaj jest słonecznie i ładnie i jest przedpołudnie. Gdyby było pochmurno i był wieczór – moje odpowiedzi byłyby zapewne inne.

(K r z e m i e ń, 1986: 14)

X: ... w poprzednich wywiadach mówił pan zupełnie co innego...

Y: ... kłamałem. A mówiąc serio, [...]

(„Teleświat” 1997, 10)

W czasie wywiadów mówię dziennikarzom to, co pragną usłyszeć.

(C h a n d l e r, 1996: 250)

Kiedy dziennikarze zaczynają pytać: „Co by pan zmienił w swoim życiu, gdyby mógł pan zacząć od początku?”, to znak, że człowiek jest stary. Odpowiadam, jak umiem, nigdy nie mówiąc prawdy, bo przychodzą mi do głowy same niepoważne rzeczy, a nie chcę się ośmieszyć.

(C h a n d l e r, 1996: 339)

wykładniki językowe (gramatyczne i leksykalne) oraz parajęzykowe (np. dźwiękowe, wizualne). Do językowych działań obiektywizujących tekst można zaliczyć np. używanie form nieosobowych, przywoływanie neutralnych (nienacechowanych) wariantów leksemów, unikanie środków aksjologicznych, generalizowanie i abstrahowanie tekstu z ram sytuacyjnych. Jako subiektywizujące tekst wskazać można następujące zjawiska: nasycanie tekstu zaimkami osobowymi (*ja, ty*) i dzierżawczymi (*mój, twój*) różnie aktualizowanymi, używanie nacechowanych wariantów leksemów, uszczegółowianie tematu, osadzanie tekstu w konkretnych ramach sytuacyjnych itp.

Dalsza część rozdziału jest poświęcona językowym możliwościom wyrażania subiektywności w wywiadzie i środkom subiektywizowania tekstu wywiadu.

Subiektywizacja wywiadu

Wywiad jako gatunek i forma interakcji werbalnej jest typem tekstu, w sposób szczególnie wyrazisty, wynikający z jego istoty, manifestuje się subiektywność. Ma ona tu szczególny udział z tej zasadniczej racji, że wywiad stanowi prezentację i – może nawet w większym stopniu – autoprezentację jednego uczestnika; inaczej mówiąc, jego głównym i zasadniczym tematem jest osoba udzielającego wywiadu. Obaj czynni uczestnicy tej interakcji kooperują ze sobą w celu uzyskania efektu subiektywności tekstu, ale subiektywność ta odnosi się do jednego uczestnika, do *Y*-a, w przeciwieństwie do np. rozmowy potocznej, w której dochodzi do zetknięcia się (harmonijnego lub konfliktowego) subiektywności wszystkich jej uczestników⁸. Tymczasem w wywiadzie obie strony zgodnie przyczyniają się do tworzenia obrazu *Y*-a. Rolę *X*-a można porównać do roli lustra, w którym odbija się obraz przeglądającego się *Y*-a (por. cytowany wcześniej fragment

Dziennikarze nie znoszą konferencji prasowych. Chcą, żebyśmy rozmawiał z każdym oddzielnie. Mówią, że w czasie konferencji prasowych wszyscy dowiadują się tego samego. A co ja mam im mówić, przecież każdemu z nich mam do powiedzenia to samo! W końcu zwykle zgadzam się i tracę dzień, w którym mógłby mi przyjść do głowy jakiś zupełnie rewelacyjny pomysł. Poświęcam się na próżno, ponieważ nic nie jest w stanie zaspokoić tych wystanników piekła.

Co mówią potem? Może: „Dziękuję, panie Fellini!”? Nic podobnego. Zaczynają żrzędzić. „Każdemu z nas opowiedział pan inną historię. Która jest prawdziwa?” Robią zebranie i porównują notatki. A czego się spodziewali? że będę recytował ten sam tekst pięćdziesiąt razy i nie zmienię ani słowa? Jeśli o to im chodziło, całkowicie wystarczyłaby konferencja prasowa.

(Chandler, 1996: 290–291)

Pamiętam, że kiedy *Osiem i pół* weszło na ekrany, jeden z dziennikarzy zapytał mnie, czy właśnie w wieku ośmiu i pół lat miałem pierwsze doświadczenie seksualne. Odpowiedziałem twierdząco. Głupie pytanie zasługiwało na tak samo głupią odpowiedź. Potraktowano ją jednak śmiertelnie poważnie i od lat powtarza się ją w licznych artykułach. Dziennikarze często do tego nawiązują. Będzie mnie to prześladowało do końca życia.

(Chandler, 1996: 289)

⁸ Rozmowę można pod tym względem ująć jako formę, w której następuje zastąpienie narcyzmu indywidualnego narcyzmem zbiorowym.

z: K a k o l e w s k i, 1973: 8). Funkcja *X*-a sprowadza się do umożliwienia *Y*-owi przeglądania się w różnych „kostiumach”, a w stosunku do czytelnika – do stworzenia mu możliwości zobaczenia tego odbicia. *X* jest tą postacią, która „trzyma lustro”, ustawiając je pod różnymi kątami, by uzyskać (głównie dla czytelnika) wiele odbić *Y*-a: z różnej perspektywy, w różnych kostiumach i w różnym oświetleniu, nie tylko zresztą tym najkorzystniejszym dla udzielającego wywiadu.

Badając subiektywność w wywiadzie, rozpatruję tę właściwość jako cechę tekstu, w której przejawiają się różne aspekty JA *Y*-a i która jest zarówno wynikiem działania poszczególnych jego uczestników, jak i ich strategicznego współdziałania w osiąganiu tak wyznaczonego celu. Pod tym względem przeprowadzający wywiad usuwa się w cień.

Każda interakcja werbalna odbywa się w pewnych, jej właściwych, ramach sytuacyjnych, dokonuje się w określonych parametrach czasoprzestrzennych, w danej przestrzeni społecznej, co pozostaje w związku – mniejszym lub większym – z jej kształtem językowym. Ta ogólna konstatacja stosuje się również do wywiadu. Sytuację komunikacyjną aktu mówienia stanowi zespół składników bardzo złożony i heterogeniczny, o konturach płynnych i rozciągliwych⁹. Obejmuje więc ona:

- w wąskim rozumieniu sytuacji: środowisko fizyczne, w którym przebiega akt komunikacji werbalnej (czyli okoliczności czasoprzestrzenne, cechy proksemiczne przestrzeni komunikacyjnej, ten fragment *référent*, który jawi się partnerom aktu komunikacyjnego jako bezpośrednio postrzegany),
- w szerokim rozumieniu sytuacji: zespół warunków materialnych, ekonomicznych, socjalno-politycznych, które determinują zarówno produkcję, jak i recepcję przekazu werbalnego¹⁰.

Różne parametry sytuacyjne dotyczą w różnym zresztą stopniu cech językowych tekstu. I tak w akcie kodowania sytuacja odgrywa rolę determinującą np. przy wyborze deiktyk, środków adresatywnych, właściwej odmiany językowej, w używaniu eliptycznych konstrukcji składniowych (jest wówczas czynnikiem pozwala-

⁹ O sytuacji piszą m.in.: P i s a r k o w a, 1978; K i t a, 1989; W a r c h a l a, 1991; G r a b i a s, 1994; Ż y d e k - B e d n a r c z u k, 1994. Uwzględniam też dwa aspekty sytuacji: (1) jest ona rezultatem stosunków międzyludzkich, jako taka jest dana, zastana, ale też (2) jest ona tworzona w wyniku aktywności podmiotów mówiących w trakcie interakcji między nimi, czyli jest konstruowana przez nich (por. np. V i o n, 1992: 105).

¹⁰ Por. np. wypowiedź o oddziaływaniu sytuacji ogólnej na tematykę rozmów potocznych:

Zachodzę w Warszawie do starego przyjaciela. Nazbierało się plotek, które obaj lubimy: Ania ma problemy małżeńskie, Maciek przespał się z żoną Jacka, Marek bankrutuje, Jola się szprycuje, Henio wygłosił w Berlinie nader kontrowersyjny wykład, właśnie w księgarniach ukazała się moja *Antologia poezji głupich i mądrych Polaków...* Wydawałoby się, cymes na dwie co najmniej godziny ćwierkania. Tymczasem od progu – lksiński [tu pada nazwisko bohatera chwili w mediach – M. K.]. Usiłuję zmienić temat – próżny trud. Zamiast kawy – lksiński! Mój przyjaciel, w czym nie jest odosobniony, wszystko oczywiście wie. Śpiew! Zdradca! Ruble w czarnych walizczkach... Kiedy nieśmiało usiłuję wtrącić, że rzecz nie jest jeszcze definitywnie wyjaśniona, że komisja sejmowa i prokurator pracują, agresja dotąd poniekąd bezosobowa koncentruje się na mnie. Podniesiony głos przechodzi w krzyk. – Masz pozdrowienia od Basi – próbuję – która właśnie... Kulą w plot. Nic tu po mnie. Wychodzę.

(„Polityka” 1996. 5)

jącym nadawcy na stosowanie środków ekonomizujących użycie niektórych elementów językowych). W akcie dekodowania sytuacja umożliwia natomiast uzupełnianie informacji nie zwerbalizowanych, czyli dostarcza odbiorcy informacji czasem przydatnych, a czasem koniecznych do zidentyfikowania treści semantycznych lub gramatycznych tekstu odbieranego: pozwala więc rozstrzygać problemy wynikłe z użycia deiktyk, ujednoznaczyć znaczenie w przypadku polisemii, ironii czy metafory¹¹. W wywiadzie, będącym graficznym zapisem rozmowy mówionej przeznaczonym do odbioru publicznego, elementy deiktyczne nie zajmują takiego miejsca jak w potocznej rozmowie typu *face to face*¹²; jeśli pojawiają się, ich aktualizacja dokonuje się w formie paratekstualnej jako np. informacja parentetyczna. Za komponenty sytuacji uznaje (poza wcześniej wymienionymi) także parametry socjalne oraz zachowanie komunikacyjne uczestników komunikacji werbalnej. Tym samym obok elementów danych i stałych sytuacja wywiadu obejmuje także elementy zmienne, związane z dynamiką interakcji wywiadu.

Przyjrzymy się, czy sytuacja jest obecna językowo w tekście wywiadu i – w razie odpowiedzi pozytywnej – jak się ona przejawia. Hipotetycznie mogą więc zaistnieć dwa przypadki:

1. Wywiad bez informacji o sytuacji (wywiad poza sytuacją).
2. Wywiad z informacją o sytuacji (wywiad osadzony w sytuacji).

Pierwszy przypadek w postaci czystej, czyli wywiad bez żadnych informacji o sytuacji, w praktyce nie występuje: ta informacja może być zredukowana tylko do niezbędnego minimum, którym są nazwiska uczestników. Odbiorca zbiorowy tekstu wywiadu nie otrzymuje natomiast ani w nim, ani obok niego żadnych eksplcytnych wskazówek dotyczących miejsca i – co w odniesieniu do wywiadu ważniejsze – czasu, w jakich toczy się wywiad. Dysponuje tylko informacją implicytną o czasie, wnioskowaną z daty wydania danego tytułu prasowego, w którym tekst jest publikowany: wywiad został przeprowadzony – można uznać z dużym prawdopodobieństwem – w okresie między dwoma kolejnymi wydaniem. Tym samym odbiorca ma pośrednio dostęp do sytuacji *sensu largo*. Zna także parametry socjalne bezpośrednich uczestników wywiadu, przy czym stopień szczegółowości tych danych jest różny w odniesieniu do poszczególnych aktorów w przestrzeni wywiadu. Informacja minimalna ogranicza się do podania nazwisk obu aktorów, choć w przypadku X-a nazwisko może być zastąpione nazwą redakcji (lub mogą one współistnieć), np. w parateksie jest podana informacja:

Z gen. broni **Tadeuszem Wileckim**, szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, rozmawiają Janina Paradowska i Jerzy Baczyński

(„Polityka” 1995, 36)

¹¹ Por. np. wywiad z Markiem Piwoworskim („Elle” 1996, 12), którego interpretację umożliwia znajomość różnych elementów sytuacji (i paratekst wywiadu).

¹² Deiktyczność jest uznawana za jedną z istotnych cech języka potocznego.

a w tekście tego wywiadu dokonuje się substytucji konkretnych nazwisk na generalizującą i depersonalizującą formułę: „Polityka”, w której przeprowadzający wywiad są potraktowani jako reprezentanci redakcji „Polityki”. W przypadku Y-a, jak to przedstawiłam w rozdziale *Aktorzy wywiadu*, ta informacja może być rozbudowana: obok nazwiska pojawia się inny element paratekstualny w postaci notatki biograficznej relatywnie obiektywnej; kwalifikator „relatywnie” wskazuje, że istnieje tu jednak również czynnik subiektywny, którym jest wybór (dobór) danych biograficznych, zazwyczaj pozytywnych dla Y-a, dokonany przez dziennikarza. Może to być również autocharakterystyka, wprowadzająca już na tym etapie czynnik subiektywny ze strony Y-a, np.:

Urodziłem się po wojnie, ale przed stanem wojennym, z matki i ojca, jako syn, którym pozostałem do dzisiaj. Uczyłem się tego, co wszyscy, ponieważ w tamtych czasach nie było wyboru. Z rock and rollem zapoznałem się we wczesnych latach sześćdziesiątych i ta znajomość w poważny sposób wpłynęła na moje dalsze życie. Sprzedawałem i kupowałem płyty gramofonowe, poszerzając w ten sposób sektor prywatny. Po ukończeniu liceum niezgodnie z predyspozycjami dwukrotnie rozpoczynałem studia na Wydziale Handlu Zagranicznego ówczesnego SGPiS-u. Dwukrotnie też przedwcześnie je kończyłem. W związku z taką sytuacją zrobiłem prezent polskiej ekonomii i zostałem magistrem filologii angielskiej. W tym czasie pracowałem już nieśmiało w Programie 3 Polskiego Radia, a następnie niespodziewanie nawiązałem współpracę ze Studiem 2 Mariusza Waltera. Dwa słowa o przyszłości: chciałbym być zdrowy, wesoły, a w miarę możliwości – bogaty i niezależny.

P.S. Z ważnych dokonań: a) mam fantastycznego synka, b) jestem w bezpośrednim kontakcie z jego matką, która jest moją drugą żoną, ale nikt by tego nie poznał, c) jeszcze żyję.

(„Playboy” 1995: 5)

W autocharakterystykach akcenty są kładzione inaczej niż w charakterystykach dokonanych przez dziennikarzy. Dobór prezentowanych elementów wynika, jak się zdaje, z przyjętej w nich postawy autoironii i przekory wobec prototypowej postaci tekstu notatki biograficznej.

Kolejnym etapem procedur subiektywizacyjnych jest wprowadzanie współlistniejących z tekstem wywiadu coraz bardziej rozbudowanych prezentacji różnych składników tworzących sytuację wywiadu (przyrządek 2.)¹³. W tym celu wykorzystywane są m.in.:

¹³ Por. spostrzeżenie dotyczące wagi elementów parawerbalnych i niewerbalnych dla całościowo ujętej interakcji: „[matériel paraverbal et non verbal] constitue pour l’interaction une mine inépuisable d’indices de contextualisation, c’est-à-dire qu’il fournit des indications nombreuses et diverses sur les caractéristiques biologiques, psychologiques et sociales des interactants. [...] Les faits les plus pertinents de ce point de vue sont les signaux »statiques« – le »look« des participants, et leur »tenue«, ce termes désignant à la fois l’habillement, et la façon de »se tenir« (gestes et postures): la langue ordinaire ne fait pas de détail, reflétant ainsi justement le fait que les unités que nous dissociions dans l’analyse fonctionnent dans la réalité en réseaux; particulièrement importantes sont aussi certaines données paraverbales, comme la voix [...], ou bien encore l’abondance du débit, qui [...] peut être mise en corrélation avec le caractère »extraverti« du locuteur.” „[matériel parawerbalny i niewerbalny] stanowi dla interakcji niewyczerpaną kopalnię oznak kontekstualizacji, tzn. dostarcza licznych i różnych

- Opisy postrzegalnej rzeczywistości fizycznej wywiadu, np. opisy miejsca, w którym przebiega rozmowa, fizycznych aspektów Y-a, jego wyglądu, stroju, itp.:

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Jej głos przez telefon ma głęboką, zmysłową barwę z odcieniem smutku. Umawiamy się na spotkanie na samym krańcu Polski, w Stroniu Śląskim. A właściwie w kamieniołomie. Piękna, roześmiana kobieta zabiera mnie do swojego hyundaia. Tylne siedzenie zajmuje olbrzymi kosz i dziecienny fotelik. Jego właściciel przyjechał z mamą z Warszawy. Jest teraz w przedszkolu. Barbara upycha bagażnik. Jest w nim wszystko, co w kamieniołomie potrzebne: dłuta, papier ścierny, młotek pneumatyczny, maszyna do cięcia kamienia, spieki korundowe i masa patyczków do polerowania. Jest też bardzo ważna rękawiczka do trzymania dłuta. Kolarska – znakomicie przepuszczająca powietrze. (Ma tylko jedną, znalazła ją na śmietniku).

(„Elle” 1994, 10)

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Bogusława Lindę spotykam w upalną niedzielę na kortach tenisowych podczas turnieju Compaq Polish Open Poznań '94. Dzień wcześniej, podczas turnieju VIP-ów poprawiał linie, twierdząc, że w tenisie najbardziej odpowiada mu takie zajęcie. Ciągłe otoczony tłumem wielbicielek, rozdawał autografy, ale i obserwował finałowy mecz. Miał na sobie dzinsy, lnianą marynarkę, okrywającą nagi tors i ciemne okulary. Kiedy zadałam mu pierwsze pytanie, był wyraźnie zadowolony. Widać trafiłam w temat!

(„Elle” 1994, 11)

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Niedawno zdemolował pokój w nowojorskim Mark Hotel. Przed festiwalem w Cannes, hotel Eden Roc wahał się, czy go przyjąć. Ostatni rachunek za... stolik barowy regulował przez trzy lata. Kiedy jednak dwie dziennikarki ELLE zobaczyły go, drobnego i kruchego, zatopionego w gigantycznej kanapie hotelu, trudno im było uwierzyć, że to ta sama osoba. Ten Johnny Depp jest tak doskonale ułożony, że mógłby uchodzić za absolwenta najlepszych szkół angielskich.

Prosi dziennikarki, żeby usiadły na kanapie, pyta, czego chcą się napić, podaje ogień i łagodnie odpowiada na najbardziej niedyskretne pytania. [...] Nie ma w nim ani cienia arogancji. T-shirt i czarne dzinsy, ani stare, ani zbyt nowe. Łagodny głos. Miałoby się nieomal ochotę powiedzieć, że jest zupełnie zwyczajny, gdyby nie lęk przed atakami oburzonych fanów. [...] To, czy naprawdę jest zdenerwowanym chłopcem, a tylko wieczorem gra Złego, przestaje mieć jakiegokolwiek znaczenie...

(„Elle” 1995, 9)

- Opisy stanu emocjonalnego Y-a, który uzewnętrznia się w trakcie wywiadu jako reakcja niejęzykowa na jakieś pytanie dziennikarza:

wskazówek co do *cech biologicznych, psychologicznych i społecznych* uczestników interakcji [...]. Z tego punktu widzenia najistotniejsze są sygnały »statyczne«: »look« [wygląd] uczestników i ich postawa, które to słowa odsyłają jednocześnie do stroju i sposobu zachowania (gesty i postury): język potoczny nie uszczegółowia tego, odbijając jedynie fakt, że jednostki, które rozdzielamy w analizie, w rzeczywistości funkcjonują w wiązkach; szczególnie ważne są również pewne dane parawerbalne, jak głos [...] lub także wielomówstwo, co [...] może pozostawać w związku z charakterem »ekstrawertycznym« lokutora.”] (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1990: 147).

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

[...] Ubrana w ciemny długi sweter i spodnie, mimo widocznego zmęczenia, chętnie odpowiadała na pytania. Zdenerwowała się tylko dwukrotnie – kiedy wspominała niekompetencję niektórych polskich krytyków muzycznych i gdy usłyszała fałszywie zagrany akord swojej nowej piosenki...¹⁴

(„Playboy” 1995, 3)

X: Dlaczego pan się tak spieszy? Ucieka w pracę? Przed czym?

Y: [Długie milczenie] Zanim odpowiem na to pytanie, pozwoli pani, że odwołam się do moich fascynacji literackich [...]

(„Playboy” 1995, 7)

- Opisy gestualnych zachowań Y-a o charakterze komunikacyjnym, pozostających w związku z tekstem wywiadu:

X: Kto jest Pani największą konkurentką?

Y: W życiu zawodowym czy prywatnym... (Śmieje się)¹⁵

(„Elle” 1994, 12)

X: A propos – jak się czuje kobieta, która jest dla tylu mężczyzn ideałem?

Y: [Śmieje się] Muszę przemyśleć to, co powiedziałaś. Na razie daleko mi do tego ideału. Każdej kobiecie sprawiałoby przyjemność to, że jest uważana za tajemniczą i piękną. Ale myślę, że zawsze warto nad tym pracować.

(„Playboy” 1995, 4)

X: Rzecz, jaką chciałbyś zrobić, a której nigdy nie zrobiłeś?

Y: Pewnego dnia chciałbym założyć rodzinę. Wyobrażam sobie dzieci o buziach Claudii.

[Uśmiecha się] To byłoby niesamowite. Tak czy inaczej, skoro naprawdę musisz znać odpowiedź – mężczyzna nie może się spełnić bez ojcostwa.

(„Playboy” 1995, 9)

¹⁴ Informacja ta nie jest powtórzona w tekście wywiadu, w momencie postawienia odnośnego pytania. Można jednak spotkać również wywiady z reduplikacją informacji o zachowaniu Y-a, zamieszczone w notatce paratekstowej i w tekście. Emocje można odczytać z samej wypowiedzi, a także z parentetycznej informacji oddziennikarskiej, np.:

[z notatki poprzedzającej wywiad]

[...] Kamiński jest pełen sprzeczności. Z natury powściągliwy, wyluzowany, wręcz flegmatyczny – kiedy mowa o Polsce, zapala się. Jego stosunek do niej i do rodaków to swoista mieszanka dystansu i sceptycyzmu z niekłamany sentymentem, miłością, wręcz pasją.

(„Playboy” 1995, 2)

Y: Na pewno świat lubi doszukiwać się antysemityzmu właśnie u nas. Powtarzam: zjawisko to nadal w Polsce występuje, podobnie jak wszędzie indziej. [Zaperza się]. Chcesz znać prawdę? Tak, tak, jeszcze raz tak! My, Polacy, zawsze nienawidziliśmy Żydów. My, Polacy, rzuciliśmy ich Niemcom na pożarcie. Ale też jest druga strona medalu. My, Polacy, ratowaliśmy Żydów. My, Polacy, żeniliśmy się z nimi, pozwalaliśmy im żyć pośród nas i wtopić się w naszą społeczność. Robiliśmy to od wieków. Problem polsko-żydowski ma dwa aspekty – wszystko zależy od tego, na który położysz nacisk.

(„Playboy” 1995, 2)

¹⁵ Jest to jedyna odpowiedź na pytanie, którą X zresztą akceptuje, zadając nowe, kolejne pytanie. Zob. też fragment wywiadu:

X: Ale prywatnie udało wam się chyba zrealizować wszystko, co nie wyszło na planie?

Y: Wolałbym o tym nie mówić.

X: Twój uśmiech mówi sam za siebie.

Y: Otóż to.

(„Playboy” 1995, 3)

X: Oto lista współczesnych wynalazków ułatwiających życie. Powiedz, które z nich uważasz za męskie, a które nie: kuchenka mikrofalowa, faks, Stair Master, kolarskie spodenki.

Y: [...] Jeśli już mowa o prawdziwych mężczyznach – myślę, że kolarskie spodenki nie należą do ich ulubionych strojów. Owszem, w Los Angeles są popularne. Ale w Detroit? Nie sądzę. [Zamyśla się] Mogę ci powiedzieć jeszcze o czymś, co uważam za zdecydowanie niemęskie? Unoszenie w tańcu rąk ponad głowę. Moim zdaniem męska granica znajduje się dokładnie na poziomie ramion. Powyżej zaczyna się homoseksualista. W ten sposób możesz przetańczyć całą noc [macha rękami w okolicy klatki piersiowej]. Ale kiedy zaczynasz robić tak [manipuluje rękami ponad głową], przestajesz być facetem.

(„Playboy” 1995, 5)

- Przedstawienie okoliczności, w jakich odbywa się wywiad lub jakie doprowadziły do niego bądź jakie go poprzedzały:

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Spotkaliśmy się w Warszawie w sobotnie popołudnie. Nie wiedziałam, czy będzie miał czas na dłuższą rozmowę. Uśmiechnięty, ale z pewną rezerwą tłumaczył, że go nie ma, bo jedzie do Żelazowej Woli, a „to przecież bardzo ważne”. Mobilizując całą moją odwagę spytałam, czy ekipa ELLE może mu towarzyszyć. Zastanowił się i trochę zniecierpliwiony oświadczył, że „nie lubi mediów, czasem wręcz nienawidzi”. I tak zaczęła się nasza rozmowa w drodze do rodzinnego domu Fryderyka Chopina. Lubi ELLE. Uważa, że to „całkiem przyjemne pismo”. Ale dlaczego właśnie On, „stary dziad”, miałby się w nim znaleźć. Na ten i inne tematy rozmawialiśmy w czasie wielogodzinnego spotkania w miejscu urodzin Chopina. Nie dokończona dyskusja zaprowadziła nas nawet pod stoki Giewontu – jego „ulubione miejsca na ziemi”.

(„Elle” 1994, 10)

[artykuł o negocjacjach poprzedzających wywiady z dorosłymi dziećmi byłych polityków]

[...] [Y] wysłuchał propozycji z życzliwym zainteresowaniem. Z humorem zauważył, że w pełni spełnia przyjęte przeze mnie założenia merytoryczne, ponieważ zdarzyło się, że losy jego ojca w nader wyraźny sposób odcisnęły się na jego własnych. [...]

Wypytywał mnie, jakie miałyby być założenia metodologiczne naszej rozmowy, jaka jest jej teza wyjściowa, czy chciałbym ją potwierdzić, obalić czy tylko zweryfikować. Odpowiedziałem, że celem cyklu naszych rozmów jest dotarcie do mechanizmów, które w dotychczasowej powojennej historii Polski wpływały na to, że polityczne kariery ojców wywierały tak znaczący wpływ na osobiste losy ich dzieci. [Y] wydawał się tym zainteresowany. Powiedział, że przemyslił sobie wszystko. Chciał, bym zadzwonił za parę tygodni.

Kiedy to zrobiłem, oznajmił, że choć jemu osobiście taka rozmowa nie jest do niczego potrzebna, pociąga go w niej wątek odkrywczy, odkrywania mało lub wcale nie znanych, nie opisanych do tej pory mechanizmów społecznych – pociąga go jako naukowca. Nie widzi więc poważniejszych przeszkód poza jedną – teraz nie jest najlepszy czas na takie rozmowy, a ściślej – na publikowanie ich. [...] Na moje pytanie, czy wierzy, że kiedykolwiek nadejdzie taka chwila, w której powrót, oczywiście tylko publicystyczny, do lat rządów ojca wywoła nastroje życzliwe, odpowiedział, że zdecydowanie tak.

– To jeszcze nie ten czas – podkreślił [Y], dając do zrozumienia, że ten właściwy czas nadejdzie już może za dwa miesiące.

Po upływie tego czasu, a był to grudzień 1989 roku, znowu zadzwoniłem do Katowic. Tym razem nastrój [Y-a] był już zdecydowanie inny. Profesor był zniecierpliwiony i zirytowany. Powiedział, że ma swoje życie prywatne i zawodowe, z którego jest w pełni zadowolony, i że na żadnym z tych pól nie widzi potrzeby podpierania się artykułami dotyczącymi przeszłości. Wspominał nawet, że moje telefony rozpraszają go i przeszkadzają w pracy. Przypominałem mu

więc delikatnie, że uprzednio wyraził już właściwie zgodę na rozmowę, że mieliśmy tylko uściślić jej termin.

– No tak, pamiętam – zgodził się, trochę łagodniejąc. – Niech mi pan przyśle swoje pytania na piśmie. Zapoznam się z nimi i wtedy pisemnie udzielię panu jednoznacznej odpowiedzi. Na drugi dzień włożyłem do koperty dwie kartki maszynopisu i wysłałem je do Katowic. Oto te pytania [...].

Niestety, na żadne z powyższych pytań do dnia dzisiejszego nie uzyskałem odpowiedzi.

(P. Gabryel, K. Jackowski, *Pytania bez odpowiedzi*, „Reporter” 1990, 4)

Odnotować należy pojawienie się w tych informacjach o historii danego wywiadu także językowych środków subiektywizujących tekst, do których zaliczam leksemy aksjologiczne, mające ton pozytywny i przychylny wobec udzielającego wywiadu. Okazuje się, że w paratekstualnych informacjach biograficznych, nawet tych o charakterze paraencyklopedycznym, obecność elementów aksjologicznych nie jest wykluczona:

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Znakomity grafik, rysownik i plakacista. Urodził się w 1942 roku w Oszmianie. Studiował na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. W latach 1982–85 był wykładowcą grafiki w tejże uczelni. Wystawiał w kraju i za granicą. W ostatnich latach najważniejsze wystawy to: [...]

(„Elle” 1994, 11)

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Sophie Marceau jest jedną z najwspanialszych gwiazd kina francuskiego. Mając 15 lat zadebiutowała w filmie *La Boum*. Później towarzyszyła prezydentowi François Mitterrandowi w podróżach za granicę jako „ambasador” kultury francuskiej. Od kilku lat dzieli swoje życie między Paryż a Warszawę. [...]

(„Elle” 1995, 9)

[z notatki paratekstowej poprzedzającej wywiad]

Nonszalancki i superseksowny Bogumił Linda. Wywołuje zachwyt i erotyczny dreszcz wielbicieli, obojętnie, czy gra schludnego chłopca w *Przypadku* Kieślowskiego, wampirycznego Saint-Justa w *Dantonie* Wajdy, czy Franza Mauera w *Psach* Pasikowskiego. Z idolem mówiącym, że gra dla forsy, aktorem grającym siebie, czyli Lindą w roli Lindy, rozmawia Manuela Gretkowska.

(„Elle” 1995, 6)

Rozbudowa paratektu wywiadu o prezentację „historii wywiadu”, mniej lub bardziej rozbudowane opisy różnych składników sytuacji, oceny wyrażane przez dziennikarza w stosunku do Y-a może wiązać się z tendencją do równouprawnienia aktorów wywiadu, do upodmiotowienia dziennikarza, do pokazania jego działań w przestrzeni danej interakcji. W ten sposób subiektywizowanie wypowiedzi obejmuje obu uczestników¹⁶.

¹⁶ Por. zwłaszcza niekonwencjonalny wywiad przeprowadzony przez dziennikarkę z Władimirem Żyrynowskim, „Playboy” 1995, 4.

Jeśli chodzi o usytuowanie informacji o sytuacji wywiadu wobec tekstu samego wywiadu, mogą one występować obok jego tekstu, poprzedzając go, bądź wewnątrz samego tekstu, rozcinając go. Niezależnie jednak od miejsca są one wyróżnione typograficznie, a środki wizualne informują jednoznacznie czytelnika, że ma on do czynienia z dwoma typami tekstów, o różnym statusie lingwistycznym: wywiad jest dialogiem, mającym dwóch uczestników, natomiast informacja paratekstualna należy do wypowiedzi monologicznych i ma jednego autora.

Prezentacja sytuacji, towarzysząc tekstowi wywiadu, powoduje jego fabularyzowanie, przyczynia się też do jego wizualizacji. Czytelnik uzyskuje za jej pośrednictwem dane, które stwarzają iluzję odbioru tekstu różnymi kanałami, choć medium podstawowym jest kod językowy. W ten sposób wywiad prasowy zbliża się do wywiadu prowadzonego w mediach wielokanałowych.

W przedstawionych dotychczas przypadkach (poza wywiadem z „Playboya” 1995, 3) sytuacja jest składnikiem paratekstu towarzyszącego wywiadowi. Może ona także wchodzić w skład tekstu wywiadu, gdy jest jednym z jego mikrotematów:

X: Basiu, niedawno odniosłaś ogromny sukces koncertując w Polsce i promując swoją najnowszą płytę *The Sweetest Illusion*. Owacje na stojąco i przepełnione sale – tak w skrócie można podsumować twój pobyt w ojczyźnie. Czy kiedy po skończonej trasie wrócisz do Anglii i Stanów Zjednoczonych, powiesz wszystkim swoim znajomym – wspomniałbym artystom – że do Polski warto przyjechać i że publiczność reaguje tak samo jak wszędzie na świecie?

(„Playboy” 1995, 1)

Y: [...] A propos wyglądu, chciałbym sprostować to, co kiedyś napisano o mnie w ELLE: że kokietuję nie dogolonym zarostem. Ja mam taką elektryczną maszynkę, którą się człowiek goli w sekundę i ona właściwie nie goli.

X: No to po co się nią golić?

Y: Ona utrzymuje krótki zarost, kupiłem ją od mojego fryzjera. Przelatuje się nią raz, bez mydlenia. I chciałem zaznaczyć, że wyprzedziłem Mickey’ego Rourke, to był mój patent. Pierwszy zarosnięty film to *Gorączka* i od tego czasu się nie dogalam. Czasami musiałem się do jakiegoś filmu ogolić, np. do Kieślowskiego, bo trudno zagrać u niego z zarostem, to nie pasuje. Tak jak są przyjęcia „pod krawatem”, tak i bywają filmy, do których wstęp bez porannej toalety jest wzbroniony.

(„ELLE” 1995, 6)

Jak wynika z przeglądu, istnieją dwa skrajne typy traktowania sytuacji w wywiadzie, które sprowadzają się do bądź abstrahowania od niej bądź prezentacji jej odbiorcy zbiorowemu w różnym zakresie. W przypadku uwzględnienia sytuacji (historii wywiadu) w tekście lub parateksie, zarówno eksplicytnego (jak w cytowanych wywiadach), jak i implicytnego (np. w formie presupozycji, aluzji), celem strategicznym twórcy // twórców tekstu jest osadzenie akcji wywiadu w kontekście pozajęzykowym tak, by odbiorca zbiorowy miał wrażenie uczestniczenia, choćby tylko biernego, w tej interakcji. Stwarza mu się coś w rodzaju rzeczywistości wirtualnej, w której on również może się poruszać, choć jego możliwości interakcyjne są niewielkie. Prezentacja sytuacji stanowi namiastkę wielokanałowości i wielokodowości rzeczywistej komunikacji z udziałem kodu

werbalnego, bez ograniczania jej do jednego tylko kodu, czyli do kodu językowego. Dzięki temu odbiorca, czytając wywiad, ma wrażenie kontaktu z żywą, konkretną osobą, której zachowanie może obserwować, również korzystając z danych dostarczanych mu za pośrednictwem towarzyszącego paratekstu. Wywiad „ożywa”, nabiera dynamiczności, widoczne stają się niejęzykowe cechy komunikacyjne jego bezpośrednich uczestników, a przynajmniej jednego z nich, udzielającego wywiadu. Jego wizerunek nabiera cech żywego człowieka.

Sytuacja staje się środkiem wytwarzania wrażenia subiektywności tekstu przez:

- przedstawienie wyboru elementów sytuacji dokonanego z punktu widzenia dziennikarza (subiektywność *X-a*),
- przedstawienie *Y-a* jako człowieka, z właściwym mu sposobem zachowania się, reagowania, wyglądem, znajdującego się w pewnych ramach przestrzennych; dokonuje się to w kooperacji obu aktorów wywiadu (subiektywność *Y-a*).

Takie ukonkretnienie *Y-a* (wraz z osadzeniem go w konkretnym miejscu w trakcie wywiadu) jest jednym ze środków subiektywizacji tego gatunku na poziomie tekstowym. W przypadku wywiadu owocne wydaje się wprowadzenie rozróżnienia dwóch poziomów sytuacji: sytuacji bezpośredniej, tzn. różnorodnych okoliczności związanych z konkretnym wywiadem i jego konkretnymi uczestnikami, oraz sytuacji ogólnej, którą określałyby abstrakcyjne ramy gatunkowe wywiadu.

Analizy socjolingwistyczne wykazują ścisły związek sytuacji aktu komunikacyjnego z jego kształtem językowym: „Lorsqu’un locuteur construit un énoncé, le choix des traits linguistiques, leur forme et leur fonction peuvent être conditionnées par l’ensemble des données extralinguistiques, celles présentes dans la réalité extérieure, mais aussi dans la pensée ou les sentiments du locuteur.”¹⁷ (G a r m a d i, 1981: 73). W tekście wywiadu sytuacji bezpośredniej nie zawsze można przypisać rolę w warunkowaniu języka wypowiedzi, choć na płaszczyźnie tematycznej jest to obserwowalne. Można jednak uznać, że tkwi on w sytuacji bezpośredniej¹⁸. Tym jednak, co determinuje kształt językowy wywiadu, jest sytuacja gatunkowa, czyli sama okoliczność przeprowadzania (przez *X-a*) i udzielania (przez *Y-a*) wywiadu, inaczej mówiąc – tworzenie tekstu wywiadu przez dwóch lokutorów dla odbiorcy zewnętrznego.

Przywołane szczegóły okoliczności powstawania czy przebiegu wywiadu (czas, miejsce, wygląd *Y-a*, jego zachowanie, gesty, relacje między uczestnikami tej interakcji), istotne dla innych gatunków dialogowych, np. dla rozmów potocznych lub kontaktów zinstytucjonalizowanych, tu pełnią rolę dalszopłanową, służąc „pokazaniu” *Y-a* i jego cech, które w samym tekście nie zawsze

¹⁷ „Kiedy lokutor konstruuje wypowiedź, wybór cech językowych, ich forma i funkcja mogą być warunkowane przez zespół danych pozajęzykowych, które są obecne w rzeczywistości zewnętrznej, ale także w myśli i w uczuciach mówiącego.”

¹⁸ Por. G a r m a d i, 1981: 73.

bywają werbalizowane w pytaniach lub odpowiedziach. Dla wywiadu sytuacja bezpośrednia, jakkolwiek coraz bardziej towarzysząca mu paratekstowo, nie jest relewantna, tu bowiem o wyborach lingwistycznych decyduje to, że interakcja między dwoma osobami ma charakter wywiadu, czyli dokonuje się z myślą o jego trzecim uczestniku, o odbiorcy zbiorowym. Prezentacja sytuacji w wywiadzie jest strategią skierowaną na odbiorcę, mającą na celu przekształcenie abstrakcyjnej kategorii tekstowej – udzielającego wywiadu (= jednego z nadawców), występującej w roli podmiotu mówiącego, obdarzonego nazwiskiem, w żywego człowieka, którego poznaje się nie tylko przez semantykę jego wypowiedzi i jego język, ale też przez jego komunikacyjne zachowanie pozajęzykowe w określonym wycinku czasoprzestrzennym.

Wykorzystanie aktów mowy w subiektywizowaniu wywiadu

Temat wywiadu, którym jest **udzielający wywiadu**, sprawia, że gatunek ten staje się formą, w której manifestuje się subiektywność w różnych jej przejawach. Umożliwiając pokazanie odbiorcy różnych „twarzy” *Y*-a czy stwarzając możliwość wykształcenia, utrwalenia lub modyfikacji¹⁹ jego wizerunku publicznego, wywiad jest jednocześnie gatunkiem narcystycznym – jako swego rodzaju lustro, w którym przegląda się udzielający wywiadu. Główny temat wywiadu daje się sprowadzić do ogólnej formuły:

X: Ja mówię o **TOBIE**

Y: JA (*Y*) mówię o sobie,

gdzie składnik *o sobie* dotyczy albo uczuć, odczuć, gustów *Y*-a, albo jego poglądów, opinii, ocen, definicji.

JA udzielającego wywiadu przejawia się ze szczególną mocą w tych aktach mowy, które bardziej niż inne dają możliwość wyrażania siebie. Do takich aktów zaliczam opinie, oceny, sądy, mówienie o uczuciach, definiowanie znaczeń. W wywiadach są one wywołane pytaniami dziennikarza. I tak sąd, pogląd, opinia

¹⁹ Por. np. następującą wymianę wypowiedzi w wywiadzie:

X: Jakie wyobrażenie widzów na temat swojej osoby uznałabyś za najbardziej błędne?

Y: Na pewno nie jestem chłodna ani zdystansowana – po prostu bardzo często grymam tego typu kobiety. Uwierz mi, prywatnie bardzo dużo się śmieję, choć niewątpliwie musi istnieć jakaś bardziej mroczna strona mojej natury, która fascynuje większość reżyserów do tego stopnia, że robią wszystko, bym jak najrzadziej uśmiechała się i cieszyła życiem... Jestem pewna, że wiele osób byłoby zaszokowanych widząc mnie na przykład w nocnym klubie, tańczącą na stole. Oczywiście nigdy nie robiłam takich rzeczy, co nie znaczy, że nie mogłabym spróbować!

(„Playboy” 1997, 3)

stanowią reakcje na pytania typu: *co myślisz o...?*, które mogą mieć takie przykładowe realizacje tekstowe²⁰:

X: [...] A co Pan myśli o karierze?

(Sabelanka, 1987: 28)

X: Jak by Pan określił swój stosunek do rzeczywistości?

(Sabelanka, 1987: 68)

X: Chciałbym wiedzieć, czy zgadza się Pan z moja konkluzją?

(Taranienko, 1986: 285)

X: W ostatnich czasach mówi się często o twórczości naukowej. Czy widzi Pan jakąś zbieżność między nią a twórczością pisarza?

(Taranienko, 1986: 30)

X: Zadam teraz Pani pytanie rodem z pisma kobiecego: jaki jest Pani ideał mężczyzny w życiu prywatnym?

(Różycki, 1991: 163)

X: Na koniec spytam o Pani filozofię życiową.

(Różycki, 1991: 156)

X: Umiejętność życia w dużej mierze polega na racjonalnym eksploatowaniu siebie. Nie ma Pan odczucia, że prowadzi „gospodarkę rabunkową” naturalnych zasobów własnego talentu?

(Różycki, 1991: 139)

X: Czy zgodzisz się z refleksją, że trudno o teatr i kino ambitne, walczące, gdy aktorzy zaangażowani są tylko na etacie?

(Różycki, 1991: 44)

X: Nie masz takiego wrażenia, że ludzie zaczęli szukać na scenie komentarza do życia? Rzeczywistość zaś dostarcza znacznie więcej emocji niż teatr.

(Różycki, 1991: 44)

X: Zna Pan wszystkie kuchnie europejskie i kuchnie spoza naszego kontynentu. Co może Pan o nich powiedzieć?

(Kołodziejczyk, 1987: 240)

X: Mówi się i pisze dużo o kryzysie kinematografii. We Francji przejawia się on spadkiem frekwencji do połowy w ciągu ostatnich piętnastu lat oraz plają sal kinowych. Jaka jest pana opinia o przyczynach tego kryzysu?

(Kołodziejczyk, 1987: 176)

²⁰ E. Benveniste (1966, T. 1: 264) uznaje czasowniki nazywające dyspozycje i operacje mentalne takie jak *supposer*, *présumer*, *conclure* użyte w 1. osobie liczby pojedynczej za wskaźniki subiektywności: „En incluant dans mon discours *je suppose*, *je présume*, *j'implique que* je prends une certaine attitude à l'égard de l'énoncé qui suit [...]. Cette forme personnelle donne à l'assertion qui suit le contexte subjectif – doute, présomption, inférence – propre à caractériser l'attitude du locuteur vis-à-vis de l'énoncé qu'il profère. Cette manifestation de la subjectivité ne prend son relief qu'à la première personne.” [„Włączając do swojego dyskursu wyrażenia takie jak: *przypuszczam*, *zakładam*, *przyjmuję* pewną postawę w stosunku do wypowiedzi, która następuje po nich [...]. Ta forma osobista nadaje asercji kontekst subiektywny – wątpliwość, przypuszczenie, wnioskowanie, stosowne do scharakteryzowania postawy lokutora wobec wypowiedzi. Ta manifestacja subiektywności uwidacznia się tylko w pierwszej osobie.”]

X: Komu spośród współczesnych dałby pan przepustkę do historii? Kto, według pana, jest reprezentantem naszej epoki w obecnym malarstwie?

(Kołodziejczyk, 1987: 72)

X: Podczas rozmowy ze mną Michalina Wisłocka zaprotestowała przeciw określeniu „seks partnerski”. [...] Co pan na to?

(Haegenbarth, 1994: 19)

X: Czy, zdaniem pana profesora, każdy rodzaj pornografii wywiera niekorzystny wpływ na młodych ludzi?

(Haegenbarth, 1994: 18)

Ocena²¹, która może stanowić również część składową opinii – jako sąd o wartości czegoś lub kogoś – jest reakcją udzielającego wywiadu na pytanie typu: *jak oceniasz...?*, werbalizowanego w takich przykładowych tekstach:

X: Co sądzisz o Clintonie?

(„Playboy” 1995, 8)

X: Których gwiazdorów kina uważasz za autentycznych twardzieli?

Y: [...]

X: A co sądzisz o Nicholsonie?

Y: [...]

X: Robin Williams?

Y: [...]

(„Playboy” 1995, 6)

X: Jesteś zadowolony z tego, co już osiągnąłeś?

(„Playboy” 1995, 3)

X: A jaki pan jest we własnych oczach?

(„Playboy” 1995, 7)

X: Jak ocenia Pan w tej chwili stan naszej literatury w kategoriach, które Pan wprowadził: literatury rozpachy i nadziei?

(Taranienko, 1986: 92)

²¹ Ocena odnosi się do osób, dzieł, wydarzeń itp. W wypowiedziach udzielających wywiadów, dotyczących wywiadu jako gatunku, spotyka się też oceny dziennikarzy przeprowadzających wywiady, z reguły krytyczne. Por. kilka opinii o pytaniach:

W *Klaunach* jakiś dziennikarz pyta mnie: „Jakie jest przesłanie pańskiego filmu, panie Fellini?” Zamierzam udzielić mu uczzonej, nopuszonej odpowiedzi, której oczekuje, i w tej chwili spada mi na głowę wiadro. Potem drugie spada na głowę mojego rozmówcy.

Jest to moja jedyna odpowiedź. W filmie mogłem sobie na nią pozwolić. Ile razy marzyłem o takiej scenie, siedząc naprzeciwko dziennikarzy, zadających mi podobnie głupie pytania...

Nieraz świadomie udzielam głupich odpowiedzi, na przykład gdy ktoś mnie prosi, żebym wymienił najlepszy film wszechczasów. [...]

(Chandler, 1996: 213)

Dziennikarze zareagowali natychmiast: „Podobno pan nie znosi, kiedy się przerywa pańskie filmy reklamami, a teraz sam pan kręci reklamowe filmy. Czy w ten sposób nie zdradza pan samego siebie i kolegów-reżyserów?” Jeszcze jedno głupie pytanie, postawione prokuratorским tonem.

(Chandler, 1996: 248)

X: Co Panią irytuje?

Y: Odpowiem żartem: dziennikarska natarczywość. Ale to tylko rewanż za Wasze docieklive drażnienie spraw, o których mówię rzadko i bez skrepowania. [...]

(„Twój Styl” 1991, 3)

X: Lubi pan ten koncert?

(Kołodziejczyk, 1987: 37)

X: W której z kreacji filmowych aktor Michel Piccoli jest najbliższy Michelowi Piccoli?

(Kołodziejczyk, 1987: 188)

X: Jest pan dziś na pewno zadowolony z tego wyboru?

(Kołodziejczyk, 1987: 193)

Mówienie *Y*-a o własnych uczuciach lub odczuciach jest wywołane przez pytania typu: *co czujesz...?*, mogące przybierać następujące wersje tekstowe:

X: Ty także czujesz się pod presją opinii publicznej?

(„Playboy” 1995, 9)

X: Jak to jest, kiedy wiesz, że wszyscy wokół – i mężczyźni, i kobiety – gapią się na ciebie? Czujesz ich spojrzenia idąc ulicą?

(„Playboy” 1995, 9)

X: A jak się czułaś oglądając na ekranie Richarda [męża – M.K.] w scenach intymnych?

(„Playboy” 1995, 9)

X: Czy drażni cię antygejowska wymowa tej piosenki?

(„Playboy” 1995, 1)

X: Denerwuje cię określenie „modelka”?

(„Playboy” 1995, 9)

X: Czy w twoim dzieciństwie znalazło się miejsce na radość?

(„Playboy” 1995, 1)

X: Może w dzieciństwie trzeba szukać korzeni pańskich obaw i lęków?

(„Playboy” 1995, 10)

Y: [...] i w tym samym czasie dowiedziałem się, że wcale nie mam raka.

X: Jakie to było uczucie?

(„Playboy” 1995, 1)

X: Czy aktorowi trudno się zakochać naprawdę? Jak rozpoznać, czy rzeczywiście coś czujesz, czy tylko grasz? Na przykład jesteś teraz zakochana?

(„Playboy” 1995, 6)

X: Jak pan wspomina rodzinny dom i dzieciństwo?

(„Playboy” 1995, 7)

X: Jaki jest twój stosunek do mężczyzn?

(„Playboy” 1995, 3)

X: [...] Czy swoich rodziców zaliczyłybyś do ludzi, którzy są ci najbliżsi?

(„Playboy” 1995, 3)

X: Widać, że nadal tłumisz w sobie spory gniew, nagromadzony od momentu, kiedy twoi rodzice się rozwiedli. Nie próbowałeś go wyładować na nich w okresie dorastania?

(„Playboy” 1995, 3)

X: Podobno dostawałeś histerii, kiedy miałeś iść do szkoły?

(„Playboy” 1995, 3)

X: Czy bolało pana rozstawanie się z obrazami, czy też coś innego?

(„Playboy” 1995, 12)

X: Musisz jednak przyznać, że dreczenie mężczyzn sprawia ci przyjemność?

(„Playboy” 1995, 12)

X: Czy twoja depresja przed *Czterema weselami...* brała się stąd, że nikt nie proponował ci dużych ról, choć ci je przepowiadano?

(„Playboy” 1995, 11)

Definicje znaczeń formułowane przez udzielającego wywiadu już w swym założeniu muszą być subiektywne, a nie „naukowe” czy słownikowe; tu już pytanie narzuca jednoznacznie tonację: *co oznacza dla ciebie... (według ciebie)?*:

X: [...] Na wstępie jednak proszę o definicję pojęcia gwiazdy.

(Różycki, 1991: 5)

X: [...] Jak by pan zdefiniował, co to jest współczesna muzyka?

(Kołodziejczyk, 1987: 42)

X: Co zdaniem Pani znaczy kochać?

(Różycki, 1991: 55)

X: Jak by pan określił, co to jest moda?

(Kołodziejczyk, 1987: 258)

X: Co to znaczy – w Pani interpretacji – być kobietą?

(Różycki, 1991: 146)

X: Jak pojmuje pan refleksję Marksa, że „ostatnią fazą danej formacji jest jej komedia”?

(Różycki, 1991: 70)

X: Co dla pana oznacza właściwie apolityczność armii? Spróbujmy zdefiniować, czy mówimy o tym samym.

(„Polityka” 1995, 36)

X: Powiedział Pan: społeczeństwo skazane na klęskę. Czy wierzy Pan w formalizm historii? Jak Pan to rozumie?

(Sabelanka, 1987: 152)

Występują też pytania, gdzie składnik *dla ciebie (według ciebie, twoim zdaniem itp.)* nie jest wyrażony na powierzchni pytania, tym niemniej tkwi on w strukturze znaczeniowej pytania wywiadu:

X: Kto to jest artysta?

(Różycki, 1991: 137)

Przytoczyłam tu liczne pytania X-a, w których prośba o odpowiedź mającą zawierać opinię, ocenę, nazwanie uczuć (odczuć) lub definicję, jest sformułowana – mimo różnorodnych aktualizacji – eksplicytnie. X jednoznacznie w swoim pytaniu domaga się od Y-a użycia w odpowiedzi danego, konkretnego aktu mowy. Jednak te same akty mowy mogą być reakcją na pytania X-a, w których elementy

sterujące odpowiedzią, czyli ‘powiedz, co myślisz o...’, ‘oceń...’, ‘nazwij swoje uczucia’, ‘zdefiniuj’, nie są ujawnione, tkwią jednak w interwencji *X*-a implicytnie. Ich implicytność może mieć różne źródła, np. niedopowiedziany element illokucyjny przeprowadzającego wywiad ‘proszę cię o odpowiedź na moje pytanie’ jest deszyfrowany i interpretowany przez *Y*-a częściowo na mocy konwencji gatunkowej wywiadu, będącego ciągiem sukcesywnych, przemiennych interwencji *X*-a i *Y*-a. To wyjaśnia istnienie w wywiadzie następujących wymian²²:

X: Napisał Pan *Fachowców*. Fachowiec to ktoś, kto perfekcyjnie wykonuje swoją pracę, jest specjalistą w swoim zawodzie.

Y: Zasadniczo mija się Pan z prawdą, bo fachowiec – w naszej rzeczywistości – to człowiek, który jest piramidą dyletancstwa i nieporozumienia; pokrywa to wszystko pewnością siebie, cwaniactwem, bezczelnością. [...]

(Różycki, 1991: 87)

Y: Gładys [poprzednia żona *Y*-a – M.K.] nie była zbyt namiętna. Przypominaliśmy bardziej rodzeństwo niż małżeństwo.

X: I wtedy zjawiała się Darcy...

Y: Darcy jest kimś, komu po prostu nie można się oprzeć. Od pierwszego spotkania wyraźnie czuliśmy przepływający między nami prąd. Próbowaliśmy walczyć, znaleźć jakiś pretekst, by to zniszczyć. [...]

(„Playboy” 1995, 6)

X: Porozmawiajmy teraz o twoich rówieśnikach. Będę rzucał nazwisko, a ty przy każdym powiesz bez zastanowienia, z czym ci się kojarzy. Keanu Reeves.

Y: Wybitnie przystojny.

X: Brad Pitt?

Y: Wspaniałe włosy. Wkurza mnie to jak cholera. Też chciałbym takie mieć.

X: Gary Oldman?

Y: Życzliwy, łagodny, wielkie serce. Przechodzi trudny okres. Być może wiąże się to z faktem, że jest Anglikiem – oni tam mają na każdym rogu puby, gdzie można się napić bez narażania się na powszechne potępienie.

(„Playboy” 1996, 9)

Jak widać w dwóch ostatnich przykładach, nawet tam, gdzie subiektywność nie jest jednoznacznie wymagana czy prowokowana i gdzie wystarczyłyby wypowiedzi o mniejszej zawartości osobistej, bez bezpośredniego odwoływania się do JA udzielającego wywiadu, w interwencjach *Y*-a następuje bezpośrednie odniesienie się do jego osoby.

Dotychczas pokazałam, że subiektywność w wywiadzie może wynikać z procedur tekstowych, które wykorzystują:

²² Por. wypowiedź z dyskusji na temat wywiadu: „Jeśli wywiad potraktujemy jako sztukę zadawania pytań i uzyskiwania odpowiedzi, to nie zawsze pytania muszą mieć formę: »co pan sądzi o...«. Można zapytać np.: »Pańscy przeciwnicy sądzą, że pan tego nie dokona«. Jest to pytanie ukryte i to już zaczyna mieć charakter rozmowy. Dlatego widzę niebezpieczeństwa formalnego podziału, rozmowa jest też formą wywiadu.” (*Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974: 54).

- przedstawienie odbiorcy zbiorowemu sytuacji, w której toczy się interakcja wywiadu – opis sytuacji (całościowy lub częściowy) jest środkiem tekstowym o funkcji subiektywizowania tekstu wywiadu,
- użycie przez *Y*-a pewnych aktów mowy, w których dochodzi do głosu *JA* udzielającego wywiadu, będącego zasadniczym tematem wywiadu – jest ono wywołane przez językowe zachowanie *X*-a, jawne lub nie wyrażone językowo.

Subiektywność językowa

Kolejnym etapem analizy subiektywności jest przegląd językowych (systemowych) środków subiektywnych lub subiektywizujących, stosowanych w wywiadzie, wraz z ich tekstowymi aktualizacjami.

E. B e n v e n i s t e (1966, T. 1: 259) definiuje subiektywność jako: „[...] la capacité du locuteur à se poser comme »sujet«. Elle se définit, non par le sentiment que chacun éprouve d'être lui-même [...], mais comme l'unité psychique qui transcende la totalité des expériences vécues qu'elles assemble, et qui assure la permanence de la conscience. Or nous tenons que cette »subjectivité«, qu'on la pose en phénoménologie ou en psychologie, comme on voudra, n'est que l'émergence dans l'être d'une propriété fondamentale du langage. Est »ego« qui **dit** »ego«. Nous trouvons là le fondement de la »subjectivité«, qui se détermine par le statut linguistique de la »personne«.”²³

Unikając podejścia psychologicznego i traktując wywiad jako wytwór działalności dwóch *homo loquens* i *communicans*, będę uważać za subiektywną postawę, która polega na tym, że podmiot mówiący mówi otwarcie o samym sobie bądź o czymś innym, ale mówiąc to przekazuje swoją osobistą wizję danego tematu. Tym samym subiektywność rozumiem jako manifestację takiej właśnie postawy mówiącego. Subiektywność oznacza zatem obecność podmiotu mówiącego w wypowiedzi. Językowo może się ona wyrażać zarówno eksplicitnie – są to „formules subjectives qui s'avouent comme telles”²⁴ (K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1980: 151), jak i implicytnie – są to „formules subjectives qui tentent de se faire passer pour objectives”²⁵ (K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1980: 151).

²³ „[...] zdolność mówiącego do przedstawienia się jako »podmiot«. Definiuje się ją nie przez poczucie bycia sobą, jakiego każdy doświadcza, [...] ale jako jednostkę psychiczną, która wykracza poza całość przeżytych doświadczeń, przez nią scalanych, i która zapewnia trwanie świadomości. Tak więc uważamy, że ta »subiektywność«, czy w ujęciu fenomenologii czy psychologii, jest ujawnieniem się w człowieku fundamentalnej właściwości mowy. Istnieje »ego«, które mówi »ego«. Znajdujemy tu podwaliny »subiektywności«, która określa się przez językowy status »osoby«.”

²⁴ „[...] formuły subiektywne, w których nie kryje się ich subiektywności”.

²⁵ „[...] formuły subiektywne, które próbują przedstawić się jako obiektywne”.

Jak stwierdza E. Benveniste, podstawowy wykładnik subiektywności w języku stanowi kategoria osoby, co jest równoznaczne z przyznaniem tej roli zaimkom osobowym i to przy zastrzeżeniu, że tylko zaimkom *ja* (franc. *je*), *ty* (franc. *tu*) przysługuje kategoria osobowości. Status zaimków *ja* i *ty* jako charakteryzujących się cechą osobowości przeciwstawia je zaimkowi *on* (franc. *il*), który cechy tej nie ma: „Il faut voir que la définition ordinaire des pronoms personnels comme contenant les trois termes *je*, *tu*, *il*, y abolit justement la notion de la »personne«. Celle-ci est propre seulement à *je* / *tu* et fait défaut dans *il*.”²⁶ (B e n v e n i s t e, 1966, T. 1: 251)²⁷.

Zaimki osobowe *ja* i *ty* odzwierciedlają językowo relację nadawczo-odbiorczą, która stanowi fundament wypowiedzi. Odnosząc *ja* i *ty* do rzeczywistości dyskursu, E. Benveniste definiuje *ja* jako „l’individu qui énonce la présente instance de discours contenant l’instance linguistique *je*”²⁸ (B e n v e n i s t e, 1966, T. 1: 252), a *ty* uzyskuje w takim układzie definicję symetryczną: „[...] l’individu allocuté dans la présente instance de discours contenant l’instance linguistique *tu*”²⁹ (B e n v e n i s t e, 1966, T. 1: 253). Kategorię osoby definiuje się z perspektywy aktu komunikacyjnego przy użyciu pojęcia roli granej przez mówiącego w tymże akcie: „Kategoria osoby aktualizuje wypowiedzenie dzięki identyfikacji uczestników sytuacji, o której mowa w wypowiedzeniu, z uczestnikami aktu porozumiewania się. W przeciwieństwie więc do pierwszej i drugiej osoby, aktualizujących wypowiedzenie dzięki jednoznacznej identyfikacji (wyznaczeniu, wskazaniu) uczestników opisywanej sytuacji, trzecia osoba sama przez się nie może służyć aktualizacji wypowiedzenia: może ona sygnalizować dowolny przedmiot (ożywiony lub nieożywiony, materialny lub niematerialny) nie będący uczestnikiem aktu porozumiewania się.” (G r z e g o r c z y k o w a, L a s k o w s k i, W r ó b e l, red., 1984: 143–144).

Rozpatrując gramatyczną kategorię osoby, trzeba – w przypadku języka polskiego – brać pod uwagę nie tylko zaimki osobowe, ale również osobowe formy fleksyjne czasownika. Istnieje między nimi paralelizm, oparty na składni zgody między podmiotem a orzeczeniem, polegający na tym, że zaimek *ja* wiąże się z czasownikiem w 1. osobie liczby pojedynczej, *my* – z czasownikiem w 1. osobie liczby mnogiej, *ty* – z czasownikiem w 2. osobie liczby

²⁶ „Należy zauważyć, że normalna definicja zaimków osobowych jako zawierających trzy człony *ja*, *ty*, *on*, znosi pojęcie »osoby«. Ta jest właściwa tylko w przypadku *ja* i *ty*, nie ma jej w *on*.”

²⁷ Podobna myśl znajduje się w klasyfikacji S. S z o b e r a (1953: 100), gdzie klasę zaimków osobowych tworzą *ja*, *ty*, *my*, *wy*, podczas gdy *on*, *ona*, *ono* należą do klasy zaimków.

²⁸ „[...] jednostka, która wypowiada aktualną instancję dyskursywną zawierającą instancję językową *ja*”.

²⁹ „[...] jednostka, do której się adresuje wypowiedź w aktualnej instancji dyskursywnej zawierającej instancję językową *ty*”.

pojedynczej, wy – z czasownikiem w 2. osobie liczby mnogiej. Podłożem związku między nimi jest ich funkcja: zarówno zaimki osobowe, jak i formy osobowe czasowników spełniają funkcję deiktyczną. W polszczyźnie współwystępowanie obydwóch wskaźników osoby w wypowiedzi nienacechowanej nie jest obligatoryjne, a ich obecność w jednym zdaniu powoduje nieuzasadnione (z punktu widzenia systemu językowego) powtórzenie tej samej informacji. Wobec tego ze struktury powierzchniowej zdania eliminuje się zaimek osobowy *ja* (*ty*) jako redundantny, pozostawiając morfem osobowy czasownika, który stanowi obligatoryjny składnik morfemowej struktury formy osobowej czasownika. W ten sposób morfem osobowy czasownika – jako jedyny – reprezentuje w zdaniu podmiot w 1. i 2. osobie, leksykalnie nie wyrażony³⁰. Obecność podmiotu zaimkowego w zdaniach z czasownikiem w 1. albo w 2. osobie jest uzasadniona, kiedy pełni on funkcję rematu zdania³¹. W innych niż wymieniony przypadkach leksykalne wyrażenie podmiotu w takich zdaniach ma charakter nacechowany – może być wzmocnionym sygnałem subiektywizowania tekstu:

X: Wędruje Pan często po świecie; proszę powiedzieć, czego oczekuje Pan od bogatych ludzi tego świata, czy tylko pieniędzy, czy też jeszcze czegoś?

Y: Proszę Pana, ja zauważam bogactwo nie tylko finansowe, ja mówię o bogactwie politycznym, bogactwie ekonomicznym, społecznym. We wszystkich tych grupach spotykam ludzi bogatych na jedną miarę, jedni mają dużo pieniędzy, drudzy mają dużo pomysłów, trzeci mają rozwiązania, które powodują, że pieniądze można mieć, a jeszcze inni znów mają pieniądze i powodują, że traci się te pieniądze. Dlatego nie tak: ruch reform – i to, co ja robię – szuka rozwiązań, szuka systemowych rozwiązań, w temacie ekonomicznym też, ale to jest tylko fragment działalności. Szukam rozwiązań, by masę społeczeństwa były zaangażowane w reformy. Potrzebne jest bogactwo form i reform. Rzeczywiście poszukuję ludzi, którzy mogliby zrobić w Polsce interes. Tak się składa, że ci, którzy mają pieniądze, mogą szybciej robić interesy, i ja ich może bardziej zauważam, ale to nieprawda, czasami jest lepiej, jeśli ktoś ma pomysł na zrobienie dobrego interesu. Polsce teraz nie są potrzebne pieniądze, Polsce jest potrzebna współpraca, z której wynikną pieniądze.

Proszę Pana, ja pamiętam ze swojego życia taki przypadek: [...]

(Skorupski, 1990: 47)

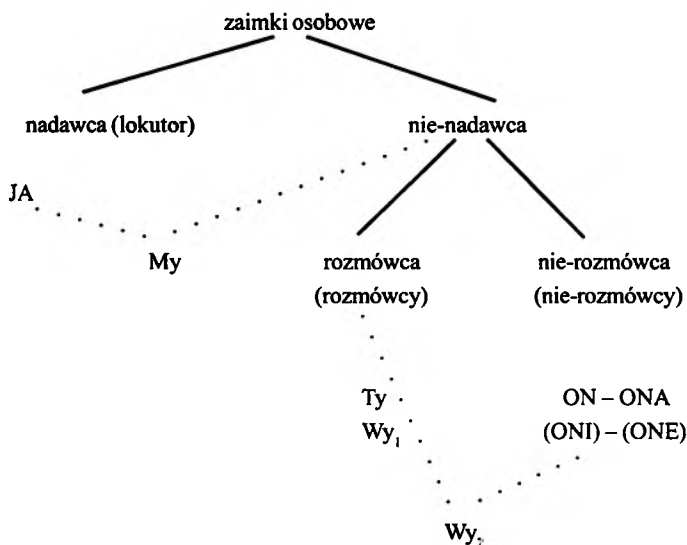
Układ ról nadawczo-odbiorczych w akcie komunikacyjnym tworzy system, przedstawiony w schemacie 1 na stronie 134 (K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1980: 42)³².

³⁰ Por. pojęcia podmiotu domyślnego, podmiotu konotowanego funkcjonujące w gramatyce opisowej. Zob. też N a g ó r k o, 1996: 181–186.

³¹ Por. G r z e g o r c z y k o w a, L a s k o w s k i, W r ó b e l, red., 1984: 145.

³² Polski system zaimków osobowych jest porównywalny z przytaczanym systemem francuskim.

Zaimki osobowe a układ ról nadawczo-odbiorczych



Jeśli nałożyć układ ról w wywiadzie, gdzie występują dwaj uczestnicy, którzy mówiąc sukcesywnie stają się na przemian nadawcą i odbiorcą, okazuje się, że *ja* przeprowadzającego wywiad i *ja* udzielającego wywiadu, mimo identycznego statusu gramatycznego (*ja* obejmuje w tych rozważaniach zarówno zaimek osobowy *ja*, jak i formy 1. osoby liczby pojedynczej czasownika), różnią się. Interwencje *Y*-a charakteryzują się zdecydowaną dominacją 1. osoby liczby pojedynczej, i to zarówno aktualizowaną w zdaniach z tzw. podmiotem konotowanym, czyli zawierających czasownik w 1. osobie liczby pojedynczej oraz wyzerowaną pozycję podmiotu, jak i w zdaniach z duplikowaniem informacji gramatycznej o osobie wyrażonej osobową formą czasownika przez redundantne – z punktu widzenia systemu gramatycznego – użycie zaimka osobowego. *Y* w swoich wypowiedziach z reguły nie używa środków maskujących obecność *JA* w tekście. Taka strategia zdarza się natomiast w interwencjach *X*-a, gdzie zdania w 1. osobie l. pojedynczej nie występują w podobnym nasyceniu jak w interwencjach *Y*-a. W wypowiedziach przeprowadzającego wywiad 1. osoba nie jest całkowicie wyparta; przykładów jej używania nie brakuje:

X: Wydaje mi się, że rozszyfrowałem Panią [...].

(Różycki, 1991: 22)

X: Tak, i teraz przechodzę do pańskiej książki *Początek*. Powiem szczerze, że najbardziej podobał mi się [...].

(Skorupski, 1990: 16)

X: Czy mam rozumieć, że akceptuje Pan kolonializm?

(Sabelanka, 1987: 165)

X: Przeczytałem we *Who is who*, że [...]

(Różycki, 1991: 38)

X: Nie chcę Panu całkiem zepsuć humoru, ale chciałabym zapytać, czy zdaje Pan sobie sprawę, że [...].

(Sabelanka, 1987: 137)

X: Zadając Panu to pytanie nie miałam na myśli ani siły książki, bo to dla mnie oczywiste, ani też tego cwaniackiego sprytu życiowego, który wielu osobom pozwala zawsze i wszędzie urządzić się wygodnie. Chodzi mi o to, czy nigdy nie zaciążyła Panu świadomość ceny, jaką przyszło płacić za tę akceptację. O groby Pana przyjaciół, druhów, współtowarzyszy pukały grudy ziemi, a Pan to akceptował? A koledzy, którzy w momencie Pana powrotu do kraju musieli Polskę opuszczać?

(Sabelanka, 1987: 137)

Niemniej obok zdań w 1. osobie w interwencjach X-a wiele miejsca zajmują formuły obiektywizujące sądy, gdzie podmiotem wydającym opinie, sądy itp. jest *on*, natomiast X ustawia się w pozycji przekaznika cudzych wypowiedzi³³. Pozycję syntaktyczną tego podmiotu aktualizuje się tekstowo z użyciem takich przykładowych środków leksykalnych:

X: Niedawno jeden z senatorów powiedział: „Jeżeli telewizja jest rządowa – to niech działa na korzyść rządu”.

(„Polityka” 1990, 18)

X: Ktoś powiedział: „mylimy się sądząc, że aktor na ekranie gra, to widz gra u siebie w środku”. Czyli zachowanie się aktora wywołuje w widzu napięcie uczuciowe, wprowadza go w stan mediumiczny, w którym emocje rodzą się we własnym odczuciu odbiorcy i zadaniem aktora jest jedynie je sprowokować?

(Różycki, 1991: 47)

X: „W tej chwili nasz kabaret profesjonalny ustawia sobie poprzeczkę szalenie nisko. Jest nieciekawym, artystycznie rozgadany, tchórzliwym, skomercjonalizowany i stał się po prostu maszynką do zarabiania pieniędzy [...]” – to diagnoza Wojciecha Młynarskiego dotycząca objawów. Gdzie upatruje Pan źródeł choroby?

(Różycki, 1991: 36)

X: Funkcjonuje opinia, że jedynie powodzenie rozstrzyga o słuszności danej sprawy...

(Różycki, 1991: 26)

X: [...] A obecnie jest tak, że pan prezes jest atakowany z różnych stron i z bardzo różnych powodów przez różne orientacje. Jedni mówią, że telewizja jest tubą rządową, inni – że nie służy gabinetowi premiera Mazowieckiego; jedni przezywają pana w listach „lubieżnikiem”, który szerzy pornografię, inni są w stanie udowodnić, że jest pan strasznym klerykałem itd.

(„Polityka” 1990, 18)

X: Oto garść zasłużonych opinii o tobie. Dziwny. Zwariowany. Wzgardliwy. Nieprzewidywalny. Niepewny siebie. Strachliwy.

³³ Zob. Dobrzyńska, 1994.

Y: [...]

X: Reżyser *Mawericka i Zabójczych broni*, Richard Donner, powiedział, że masz w sobie dużo gniewu i wrogości, że w sumie kawał z ciebie sukinsyna.

(„Playboy” 1995, 8)

X: Zarzucają Panu właśnie, że jest Pan człowiekiem grupy „Polityki”, a ona właśnie jest teraz u władzy.

(Sabelanka, 1987: 127)

Są też wypowiedzi ze zdaniem bezmianownikowymi, z orzeczeniami bezosobowymi:

X: Czytając recenzje można by sądzić, że eksperymenty czysto formalne, kryjące często żenujące wręcz braki warsztatowe, są przyjmowane przez krytykę jako objawienia.

(Sabelanka, 1987: 93)

X: Mówi się o Panu, i Pan o sobie też, że jest Pan obsesjonatem obecności. Czy nie myli Pan postulat współczesności sztuki z doraźną aktualnością?

(Sabelanka, 1987: 151)

Takim wypowiedziom z rzadka tylko towarzyszy eksplicytnie wyrażona opinia X-a dotycząca przytaczanej wypowiedzi typu: *On powiedział:... Ja uważam, że... A co ty powiesz na ten temat?*

Zasadniczym celem przywoływania w interwencjach X-a cudzych wypowiedzi jest wywołanie u Y-a reakcji werbalnej, czyli ma ono postać: *On powiedział:... (Co ty o tym powiesz?)*. Skuteczność takiej formuły jest pełna. Y niezależnie od tego, czy człon nakłaniający go do wypowiedzi jest zwerbalizowany, czy pozostaje w sferze implicytności, reaguje, wyrażając własny pogląd.

Używając formy 1. osoby liczby mnogiej, mówiący ma wybór między kilkoma potencjalnymi znaczeniami zaimka osobowego *my*³⁴. W stosowaniu tej formy przez obu uczestników interakcji wywiadu zanika różnica, jaką obserwuje się w przypadku form 1. osoby liczby pojedynczej. W wywiadzie nadawcy, w zależności od tego, w jakiej wspólnotie personalnej sytuuje się *ja*, wybierają z repertuaru znaczeń *my* takie znaczenia:

- *my* = *ja* + *ty*:

X: Rozmawiamy na IX piętrze bloku A, najwyższego w kompleksie przy ulicy Woronicza. Jest to potężny gmach-biurowiec, czy pan prezes już się zorientował, kto w tym zamku mieszka?

(„Polityka” 1990, 18)

Y: Tyle już rozmawiamy, przejdźmy na ty. Kazik jestem.

X: Zdzisław. [...]

(„TIM” 1989, 32)

³⁴ Według I. Okopień-Sławińskiej (1985: 57) są one następujące: *my* = *ja* + *ty*, *my* = *ja* + *on*, *my* = *ja* + *wy*, *my* = *ja* + *oni*, *my* = *ja* + *ja* ..., *my* = *ja*, *my* = *ja* + *nie-ja*, *my* = *ty*, *my* = *wy*. Zob. też: Lalewicz, 1983; Witosz, 1981.

- $my = ja + ja...$:

X: [...] Wierzmy, że to nie jest ręczne sterowanie w starym stylu, ale jakieś oczekiwania z pewnością są. [X: Jerzy Baczyński, Zdzisław Pietrasik]

(„Polityka” 1990, 18)

Y: Chodzimy do Szkoły Muzycznej, na Miodowej. Ja do klasy szóstej, Gabrysia – do piątej. Obie gramy na skrzypcach i zaczęliśmy już grać duety, bo nasz poziom prawie się wyrównał. [Y: Gabriela Kulka, Agata Kulka]

(Piasecka, 1991: 102)

- $my = ja + on$:

Y: [...] W ten sposób przetrwaliśmy w małżeństwie 26 lat. [...] [$my = Y + \text{jego żona}$]

(Kołodziejczyk, 1987: 185)

- $my = ja + wy$;
- $my = ja + oni$:

Y: Mogę to zrobić tylko w ten sposób, że przedstawię dwie strony tego sporu, w myśl dobrej, starej zasady: *Audiat et altera pars*. Natomiast czy wszystkie poglądy traktujemy jednakowo – oczywiście nie. Kiedy KPN – nasz trudny partner, ale partner – przemocą zajmował lokale, to był taki moment, kiedy zawiesiliśmy stosunki. Niemniej zawsze staram się być cierpliwy i tolerancyjny. [...]. [$my = Y + \text{inni członkowie Komitetu ds. Radia i Telewizji}$]

(„Polityka” 1990, 18)

X: [...] wszystko to psuje opinię o Polakach, a prawda jest przecież zupełnie inna, bo Polacy w głębi duszy tacy źli przecież nie są. Ostatnio właśnie ten przyływ demokracji wywołał negatywne, powiedziałbym, postawy. Mianowicie my szukamy w swojej bliższej i dalszej przeszłości akurat jakichś takich cech i takich wzorców, które nie zawsze są pozytywne. [$my = X + \text{Polacy}$]

(Skorupski, 1990: 74)

X: Oburza mnie na przykład stwierdzenie, że Polacy po wojnie nie zdobyli się na akt skrucy. Za co Polacy mieliby okazywać skrucę?

Y: Po wojnie mieliśmy pogrom kielecki. Moim zdaniem należałoby – gdybyśmy mieli poczucie sprawiedliwości – postawić pomnik ofiarom tego pogromu, tak jak stawiamy pomnik ofiarom Gdańska czy Gdyni.

Gdybym nie czuł się Polakiem i nie mówił tego w imieniu Polaków, już dawno byłbym poza granicami Polski. Przyznanie się do grzechów uważam za podstawowy warunek poprawy. Dopóki będziemy uprawiać moralność Kalego [...] – dopóty nie może być zmian w narodowym charakterze. [$my = Y + \text{Polacy}$]

(Sabelanka, 1987: 100–101)

Do katalogu znaczeń 2. osoby liczby mnogiej dodać trzeba – na podstawie analizy tekstów wywiadów – znaczenie zbiorcze:

$my = ja + ty + oni$:

X: Wróćmy jeszcze na moment do *Popiołu i diamentu*. Zmienił Pan w filmie koniec powieści Andrzejewskiego, wyrzucając niejako Maćka Chełmickiego na śmietnik. I to różnie było

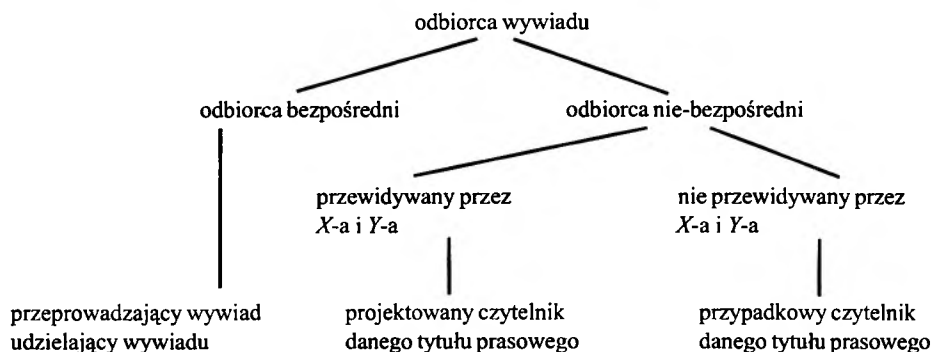
kiedyś komentowane. Czy przewidział Pan, że Pan i ja, i inni Polacy będziemy jeszcze się grzebać w tym śmietniku właściwie do chwili obecnej?

(Skorupski, 1990: 28)

Ty w akcie komunikacji odnosi się do odbiorcy, jest kreowane i wyznaczone przez *ja*: „[...] *je* pose une autre personne, celle qui, tout extérieure qu'elle est à »moi«, devient mon echo auquel je dit *tu* et qui me dit *tu*”³⁵ (Benveniste, 1966, T. 1: 260). Wobec tego należy przypomnieć, że kategoria odbiorcy z punktu widzenia nadawcy jawi się jako niejednorodna. Jeśli bierze się pod uwagę takie cechy charakteryzujące uczestnika aktu komunikacyjnego, jak jego fizyczna (w polu widzenia drugiego uczestnika) obecność w przestrzeni i // lub w czasie danego aktu oraz jego aktywność komunikacyjna (szczególnie językowa, bo ta jest głównym obiektem badania lingwistycznego), odbiorca może być:

- obecny i mówiący (np. w rozmowie potocznej),
- obecny i nie mówiący (np. słuchacze wykładu, publiczność w studiu radiowym bądź telewizyjnym obserwująca rozmowę, dyskusję itp. dwóch lub więcej osób),
- nieobecny i mówiący (np. w rozmowie telefonicznej, rozmowie za pośrednictwem sieci komputerowej),
- nieobecny i nie mówiący (w komunikacji pisanej).

Ze względu na nastawienie komunikacyjne nadawcy wobec odbiorcy możliwe są pozycje odbiorcy, zaprojektowane przez nadawcę, jakie przedstawia C. Kerbrat-Orecchioni (1980: 23; zob. rozdział *Przemiany modelu komunikacji werbalnej* tej pracy, schemat 8). W interakcji wywiadu wypełnione są one przez następujących odbiorców:



W tekście wywiadu te kategorie odbiorców mają różny status. Ty gramatyczne odnosi się tylko do rozmówcy bezpośredniego. Odbiorcy niebezpośredniemu,

³⁵ „[...] *ja* ustanawiam inną osobę, tę, która – zewnętrzna wobec *ja* – staje się moim echem, któremu mówię *ty*, i która do mnie mówi *ty*”.

jeśli występuje w tekście, przypisana jest forma 3. osoby; mówi się o nim *nasz czytelnik // nasi czytelnicy*, traktując kategorię odbiorcy przewidywanego w sposób przedmiotowy i nie włączając tego odbiorcy do wspólnoty *my*, jaka tworzy się w przestrzeni wywiadu między jego uczestnikami bezpośrednimi.

Wywiad – jako forma dialogowa – odznacza się wymiennością ról nadawczo-odbiorczych: „C’est cette condition du dialogue qui est constitutive de la personne, car elle implique en réciprocité que je deviens *tu* dans l’allocution de celui qui à son tour se désigne par *je*.”³⁶ (Benveniste, 1966, T. 1: 260). Jednak w interwencjach obu uczestników interakcji wywiadu nie ma symetrii w użyciu formy gramatycznej 2. osoby. Forma *ty*, którą E. Benveniste uważa za osobę niesubiektywną w przeciwieństwie do osoby subiektywnej *ja*, dominuje w wypowiedziach przeprowadzającego wywiad. Wynika to z faktu, że celem wypowiedzi *X*-a zawierających formy 2. osoby liczby pojedynczej jest skłonienie udzielającego wywiadu do mówienia w 1. osobie bądź liczby pojedynczej, bądź liczby mnogiej jako: *my* = *ja* + *on*, gdzie *on* (*oni*) oznacza grupę złożoną z mówiącego (*Y*-a) oraz jednej lub więcej postaci, co występuje wówczas, gdy *ja* prezentuje się jako członek pewnej zbiorowości. W interwencjach *Y*-a, w których dominuje 1. osoba, formy 2. osoby występują, ale ich obecność nie ma tej „siły napędzającej” dialog, którą obserwuje się w rozmowach potocznych, gdzie relacja między *ja* a *ty* przypomina grę w ping-ponga. Niesymetryczność w użyciu form 2. osoby wiąże się z zasadą konstrukcyjną wywiadu, według której inicjatywa należy do przeprowadzającego wywiad, natomiast udzielający wywiadu może tylko „odpowiadać” na „pytania”, bez możliwości – na mocy konwencji gatunkowej – zachęcania dziennikarza do mówienia o samym sobie.

Forma 1. osoby liczby pojedynczej, która wyraża subiektywność jednego uczestnika interakcji, czyli udzielającego wywiadu, jest rezultatem kooperacji obu jej uczestników bezpośrednich, polegającej na tym, że *X* – za pośrednictwem formy 2. osoby – skłania *Y*-a do mówienia w 1. osobie, a *Y* odpowiada pozytywnie na bodziec inicjujący ze strony *X*-a. Symetryczne zachowanie *Y*-a wobec *X*-a jest, zgodnie z regułami gatunku, w zasadzie wykluczone. W układzie ról w wywiadzie domeną *Y*-a jest forma gramatyczna 1. osoby (liczby pojedynczej lub mnogiej), dająca możliwość wyrażenia subiektywności mówiącego, który sytuje się w roli podmiotu wypowiedzi, natomiast domeną *X*-a stanowi gramatyczna forma 2. osoby (różnie aktualizowana w zależności od uwarunkowań socjolingwistycznych i // lub pragmatycznych), której funkcja polega na nakłanianiu *Y*-a do mówienia o sobie lub o innym przedmiocie, ale z jego perspektywy. *X* za pomocą formy osobowej steruje zachowaniem językowym udzielającego wywiadu.

Zaimki osobowe tworzą, jak uważa E. Benveniste (1966, T. 1: 262), „le premier point d’appui pour cette mise au jour de la subjectivité dans le

³⁶ „To ten warunek dialogu jest cechą konstytutywną osoby, ponieważ pociąga on w konsekwencji to, że *ja* staje się *ty* w wypowiedzi tego, kto z kolei określa się jako *ja*.”

langage”³⁷. Będąc jednostkami językowymi wydzielanymi tradycyjnie z uwzględnieniem kryterium semantycznego jako wyrażenia o funkcji referencjalnej (wskazującej), wchodzą w skład nadrzędnej klasy deiktyk, które definiuje się jako „[...] les unités linguistiques dont le fonctionnement sémantico-référentiel (selection à l’encodage, interpretation au decodage) implique une prise en considération de certains éléments constitutifs de la situation de communication, à savoir: le rôle que tiennent dans le processus de l’énonciation les actants de l’énoncé, la situation spatio-temporelle du locuteur, et éventuellement de l’allocutaire”³⁸ (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1980: 36). Obok zaimków osobowych tworzą je też zaimki wskazujące oraz wyrażenia lokalizujące wypowiedź temporalnie i przestrzennie (zaimki, przysłówki). Ich cechą wspólną jest to, że określają się one w stosunku do instancji dyskursu, w którym są produkowane, inaczej mówiąc – w zależności od *ja*, które się wypowiada (B e n v e n i s t e, 1966, T. 1: 262). Punktem odniesienia systemu deiktycznego jest więc *ja* występujące w wypowiedzi.

Funkcja deiktyczna polega na „orientowaniu” przestrzennym i czasowym wypowiedzi, co oznacza wskazywanie przedmiotów (szeroko rozumianych), dokonujące się: naocznie, po linii tekstu (wskazywanie anaforyczne i kataforyczne) oraz przez odwoływanie się do świadomości uczestników aktu komunikacji (M i o d u n k a, 1974: 45–46).

Wskazywanie naoczne to zjawisko typowe dla języka mówionego, gdzie realizują się kontakty językowe typu *face to face*. Można wówczas wskazać konkretny przedmiot, który znajduje się w przestrzeni aktu komunikacyjnego, a demonstrowaniu werbalnemu może towarzyszyć odpowiednie zachowanie gestualne mówiącego. Wywiad jest rozmową realizowaną prymarnie w substancji fonicznej w konkretnej przestrzeni i w konkretnym czasie, dlatego wskazywanie naoczne byłoby tu w pełni uprawnione, tak jak towarzyszy ono rozmowie potocznej. Ale jednocześnie wywiad jest dialogiem mówionym „przetranskrybowanym” na dialog zapisany, a to oznacza wyeliminowanie innych kodów komunikacyjnych poza kodem językowym, jak również wyabstrahowanie go z konkretnej rzeczywistości czasoprzestrzennej, z możliwością jednak przetworzenia tej rzeczywistości zmysłowej na rzeczywistość opisaną językowo. Jako tekst prasowy uzyskuje odbiorcę drugiego poziomu: obok rozmówców czynnych (*coénonciateurs*) w trakcie wywiadu, grających sukcesywnie (i równocześnie) role nadawcy oraz odbiorcy i mających dostęp do sytuacji bezpośredniej wywiadu pojawia się odbiorca zbiorowy, który o sytuacji wie tylko tyle, ile może o niej w tekście przeczytać lub z niego wywnioskować. Dlatego deiktyki, które mogą funkcjonować w wywiadzie mówio-

³⁷ „[...] podstawowy punkt oparcia dla ujawnienia się subiektywności w mowie”.

³⁸ „[...] jednostki językowe, których funkcjonowanie semantyczno-referencjalne (selekcja przy kodowaniu, interpretacja przy dekodowaniu) implikuje uwzględnienie pewnych konstytutywnych elementów sytuacji komunikatywnej, tzn.: roli pełnionej w procesie komunikacyjnym przez jego uczestników, sytuacji czasoprzestrzennej mówiącego i ewentualnie też jego rozmówcy”.

nym, gdzie są jednoznacznie dekodowane, w wywiadzie (za)pisany występują wyjątkowo, a towarzyszący im gest powinien być opisany w paratekście wywiadu, np.:

X: Panie Lechu, życzę wszystkiego najlepszego i pomyślnej pracy dla dobra Polski.

Y: Dziękuję bardzo, postaram się.

A to, to nieciekawy temat... (wskazuje na zdjęcia z polskiego targowiska w Berlinie).

(Skorupski, 1990: 48)

Warunkiem użycia *deixis am Phantasma* jest istnienie wspólnej wiedzy u rozmówców: „[...] zaimiek jest określeniem przedmiotu, który jest już jakoś znany zarówno N [nadawcy – M.K.], jak i O [odbiorcy – M.K.]. Wskazywanie polega tu na odwoływaniu się do pamięci, czasem do wyobraźni słuchacza” (Miódunka, 1974: 48–49). Z takiego określenia istoty deiktyczności odwołującej się do świadomości wynika, że może ona wystąpić w języku mówionym, w rozmowie osób mających wspólną wiedzę, przeżycia, świadomość kulturową. Ewentualne luki w tych dziedzinach u któregośkolwiek uczestnika aktu komunikacyjnego byłyby wypełniane w trakcie negocjacji mających na celu dojście do takiego poziomu wiedzy wspólnej, który pozwoliłby dekodować poprawnie deiktyki odwołujące się do zakładanej wiedzy odbiorcy. Świadomość odbioru publicznego wywiadu, czyli nastawienie na odbiorcę zewnętrznego, wpływa ograniczająco na korzystanie z *deixis am Phantasma* przez uczestników wywiadu, którzy potencjalnie, gdyby brali pod uwagę tylko siebie, mogliby liczyć na to, że rozmówca może dokonać takich samych skojarzeń, zwłaszcza tych, które uruchamia świadomość kulturowa wspólna członkom danej grupy społecznej.

Istnienie odbiorcy zbiorowego (i świadomość jego istnienia u bezpośrednich uczestników wywiadu), w sytuacji wywiadu nieobecnego i nie mówiącego oraz funkcjonującego w innej sytuacji czasoprzestrzennej, powoduje, że deiktyki inne niż zaimki osobowe, subiektywizujące tekst przez egocentryczność ich punktu odniesienia, w wywiadzie pisany nie odgrywają większej roli, występując jedynie sporadycznie i zawsze z wyjaśnieniem albo w tekście wywiadu, albo w jego paratekście.

Deiktyki są subiektywne, ponieważ ich centrum odniesienia jest nadawca wypowiedzi (JA), który sytuuje wobec siebie odbiorcę (TY) oraz czas i przestrzeń. Natomiast subiektywność innych jednostek językowych, jednostek nazywających (proces – czasowniki, przedmiot – rzeczowniki, cechę przedmiotu – przymiotniki, cechę procesu albo cechy – przysłówki; zob. Grzegorzewska, Laszkowska, Wróbel, red., 1984: 28) polega na tym, że dają one możliwości wyrażania ocen i emocji mówiącego.

Subiektywność deiktyczna różni się od subiektywności afektywnej czy waloryzującej tym, że użycie deiktyk, pozostając w związku z sytuacją aktu komunikatywnego, opiera się na pewnym konsensusie: w danej sytuacji wszyscy uznają zgodnie, czy te deiktyki (*ja, ty, tu, teraz*) są właściwe, czy nie, natomiast użycie leksemów

oceniających nie może być zakwestionowane, jako zależne od charakteru oraz systemu wartości i ocen mówiącego, czyli ma charakter względny.

Przegląd jednostek językowych mających zdolność wyrażania subiektywności obejmować może również części mowy o wartości aksjologizującej, zawierające dwie informacje: znaczeniową i sąd oceniający, czyli subiektywne rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki i przysłówki³⁹. C. Kerbrat-Orecchioni nazywa je aksjologikami i określa jako: „[...] des opérateurs de subjectivité particulièrement voyants et efficaces qui permettent au locuteur de se situer clairement par rapport aux contenus assertés”⁴⁰ (Kerbrat-Orecchioni, 1980: 82). Użycie w tekście aksjologików oznacza w pewien sposób mówienie mniej lub bardziej otwarte o sobie, o swoich uczuciach, o swoim systemie wartości. Jeśli natura sądu oceniającego dotyczy kategorii DOBRY // ZŁY, wchodzimy w dziedzinę aksjologii, jeśli natomiast odnosi się do kategorii PRAWDZIWY // FAŁSZYWY // NIEPEWNY – w dziedzinę modalizacji.

W wywiadzie użycie słów wyrażających subiektywność, czyli mających cechy semantyczne [afektywny] bądź [oceniający], jest przywilejem udzielającego wywiadu, podczas gdy w interwencjach prowadzącego wywiad ich się unika.

³⁹ Por. liczne w ostatnich latach prace językoznawców polskich dotyczące problemu wartości, np. artykuły w tomach: Puzynina, Bartmiński, red., 1991; Bartmiński, Mazurkiewicz-Brzozowska, red., 1993; zob. też: Puzynina, 1992.

⁴⁰ „[...] operatory subiektywności szczególnie widoczne i skuteczne, które pozwalają mówiącemu wyraźnie określić postawę wobec treści wypowiedzianych”.

Rozdział 5

ORYGINALNOŚĆ I BANAŁ W WYWIADZIE

Jak wynika z poprzednich rozdziałów, wywiad prasowy rozpatruję w podwójnej perspektywie:

- jako formę interakcji między dwiema osobami o ściśle określonych rolach społecznych i tekstotwórczych,
- jako wytwór werbalny tej interakcji, który otrzymuje czytelnik (odbiorca zbiorowy) w postaci opublikowanego tekstu, który określa się jako **wywiad** (X-a) z Y-em.

Z funkcjonowaniem wywiadu w sferze kultury masowej wiąże się jego wielka popularność i częstość występowania. Tym samym wywiad staje się gatunkiem, który we współczesnym świecie komunikacji globalnej współuczestniczy w tworzeniu wartości kulturowych, w strukturuwaniu życia społecznego, w kreowaniu osobowości i wzorców. Także język w wywiadzie przestaje być tylko nośnikiem (medium) konkretnych znaczeń, jest również wartością samą w sobie.

W tym rozdziale zajmuję się zagadnieniami związanymi z powtarzalnością wywiadu jako formy wypowiedzi, reprodukcją w nim pewnych formuł językowych i jego stereotypizacją – co można uznać za wyznaczniki tego gatunku.

Repetytywność wywiadu*

Wywiad odwołuje się zasadniczo do dwóch technik prowadzenia interakcji, czyli do:

* Ten podrozdział, w skróconej formie, był przedstawiony na konferencji *Tekst – dyskurs – obraz świata* w Kazimierzu nad Wisłą 7–9 listopada 1996 [tom w druku].

- techniki swobodnej rozmowy, z jej spontanicznością, jednorazowością i niepowtarzalnością, co wiąże się z faktem, że partnerzy traktują się nawzajem w sposób zindywidualizowany¹,
- techniki ankiety, którą cechuje możliwość powielania jej w stosunku do wielu respondentów oraz przygotowanie ze strony ankietera i w której ankietowany jest traktowany jako reprezentant jakiejś grupy².

W wywiadzie-rozmowie pytania *X*-a dostosowane są do konkretnego *Y*-a, podczas gdy w wywiadzie-ankiecie, mającej na celu uzyskanie możliwości porównywania danych zebranych od wielu osób, pytania zależą od wyznaczonego celu ankiety, a nie od konkretnego *Y*-a. Celem wywiadu-rozmowy jest więc uzyskanie portretu indywidualnego człowieka, bohatera wywiadu, natomiast celem wywiadu-ankiety staje się uzyskanie zbiorowego portretu grupy, której udzielający wywiadu jest członkiem. Zestawienie jednorazowości wywiadu-rozmowy, utożsamianej z jej oryginalnością i niepowtarzalnością, oraz powtarzalności wywiadu-ankiety nie ma charakteru wartościującego, gdzie oryginalność miałaby wartość dodatnią, a powtarzalność – ujemną. Każda z używanych w wywiadzie technik ma swoje oczywiste zalety, wybór jednej z nich jest zdeterminowany celem wywiadu.

Przyjrzymy się bliżej wywiadom-ankietom. Wzorcem jest tu tzw. *Kwestionariusz Marcela Prousta*, który tworzy zestaw 31 „pytań”³. Przytoczę go w całości (także w wersji oryginalnej), by pokazać, że większość podniesionych w nim zagadnień odnajduje się także w tych współczesnych wywiadach, które dotyczą gustów i opinii osób udzielających wywiadów (B o u d e t, 1990: 970):

- Zasadnicza cecha mojego charakteru (Le principal trait de mon caractère)
- Zaleta, której pragnę u mężczyzny (La qualité que je désire chez un homme)
- Zaleta, którą lubię u kobiety (La qualité que je préfère chez une femme)

¹ Świadczy o tym następująca deklaracja warsztatowa dziennikarza:

Z każdym trzeba rozmawiać inaczej, do każdego znaleźć właściwy klucz, który spowoduje otwarcie się rozmówcy, pozwoli najpełniej zademonstrować jego poglądy, umożliwi pokazanie również jego sylwetki psychicznej, skomplikowanej osobowości, a czasem ułatwi mu po prostu wypowiedzenie tego, co nigdy przedtem publicznie powiedziane nie zostało.

(S a b e l a n k a, 1987: 7)

² Zob. np. P i s a r e k, 1992.

³ Od 1952 roku wysyła się znanym pisarzom ok. 30 pytań *Kwestionariusza Marcela Prousta*. Odpowiedzi zostały opublikowane w wydaniu książkowym. Oto kilka odpowiedzi na pytanie: *Kim chciałby Pan być?* (za: B o u d e t, 1990: 970–971):

Alfred de Musset [Alfredem de Musset] (Marcel Achard).

N'importe qui d'autre [Kimkolwiek innym] (Louis Aragon).

Romansier [Powieściopisarzem] (Pierre Benoit).

Jeune, riche, beau, enthousiaste [Młodym, bogatym, pięknym, pełnym entuzjazmu] (Anré Billy).

Goethe...non... Socrate [Goethem ... nie ... Sokratesem] (Maurice Chevalier).

Moi, très amélioré [Sobą, znacznie ulepszonym] (Jean-Louis Curtis).

Un initié de l'Égypte antique au temps de Zozer ou Aménophis III [Znawcą starożytnego Egiptu czasów Zozera lub Amenophisa III] (Maurice Druon).

Compris à demi-mot [Zrozumiałym w pół słowa] (Kléber Haedens).

Pas un autre [Nikim innym] (Eugène Ionesco).

Mécanicien d'une grande dame [Mechanikiem wielkiej damy] (Roger Nimier).

Moi, mes forces découpées [Sobą, o zwiłokrotnionej sile] (François Nourissier).

Quelqu'un qui aurait aimé être moi [Kimś, kto chciałby być mną] (Claude Roy).

- To, co cenię najbardziej u przyjaciół (Ce que j'apprécie le plus chez mes amis)
- Moja główna wada (Mon principal défaut)
- Moje ulubione zajęcie (Mon occupation préférée)
- Moje marzenie o szczęściu (Mon rêve de bonheur)
- Co byłoby dla mnie największym nieszczęściem (Quel serait mon plus grand malheur)
- Kim chciałbym być (Ce que je voudrais être)
- Kraj, w którym chciałbym żyć (Le pays où je voudrais vivre)
- Mój ulubiony kolor (La couleur que je préfère)
- Mój ulubiony kwiat (La fleur que j'aime)
- Mój ulubiony ptak (L'oiseau que je préfère)
- Moi ulubieni prozaicy (Mes auteurs favoris en prose)
- Moi ulubieni poeci (Mes poètes préférés)
- Moi bohaterowie literaccy (Mes héros dans la fiction)
- Moje ulubione bohaterki literackie (Mes héroïnes favorites dans la fiction)
- Moi ulubieni kompozytorzy (Mes compositeurs préférés)
- Moi ulubieni malarze (Mes peintres favoris)
- Moi bohaterowie w rzeczywistości (Mes héros dans la vie réelle)
- Moje bohaterki historyczne (Mes héroïnes dans l'histoire)
- Moje ulubione nazwiska (Mes noms favoris)
- Czym brzydzę się ponad wszystko (Ce que je déteste par-dessus tout)
- Postaci historyczne, którymi najbardziej gardzę (Caractères historiques que je méprise le plus)
- Wydarzenie militarne, które najbardziej podziwiam (Le fait militaire que j'admire le plus)
- Reforma, którą najbardziej cenię (La réforme que j'estime le plus)
- Dar natury, który chciałbym mieć (Le don de la nature que je voudrais avoir)
- Jak chciałbym umrzeć (Comment je voudrais mourir)
- Mój obecny stan ducha (État présent de mon esprit)
- Wady, które budzą moją wyrozumiałość (Fautes qui m'inspirent le plus d'indulgence)
- Moja dewiza (Ma devise)

Uniwersalność i ogólność pytań zawartych w *Kwestionariuszu...* zapewnia mu wielką żywotność, czyni też te pytania, rodem z gry salonowej, szczególnie atrakcyjnymi w wywiadach dla prasy masowej. Pytania bazowe, dotyczące upodobań i przekonań, mogą być w razie potrzeby modyfikowane i uszczegółowione. Jeśli porównać pytania Prousta pochodzące z początku XX wieku ze współczesnymi kwestionariuszami stosowanymi w wywiadzie⁴, łatwo zauważyć się powtarzalność pewnych pytań, ale również wkraczanie współczesnego ankietera w nowe sfery życia osobistego udzielającego wywiadu i silne akcentowanie prywatności Y-a⁵.

Pytania w wywiadzie-ankiecie mogą być oparte na przewidywanych lub wyartykułowanych zainteresowaniach odbiorcy masowego: „[ankietę-kwestionariusz] opracowałem na podstawie pytań zawartych w setkach listów napływających do redakcji magazynów z całego świata, od wielbicieli talentu gwiazdy zainteresowanych wybitnym artystą” (R ó ż y c k i, 1991: 50)⁶.

⁴ Teksty kilku ankiet stosowanych we współczesnych wywiadach prasowych zamieszczono w *Aneksie* do tego rozdziału.

⁵ Por. zwłaszcza *Instrukcję obsługi*, znajdującą się w *Aneksie*.

⁶ Lista tak ustalonych pytań pozwoliła na opracowanie ankiety zawartej w: R ó ż y c k i, 1991: 50–55 (zob. *Aneks*).

Pytania kwestionariusza – jako jednej z technik badawczych w naukach społecznych – są wystandaryzowane, ustalone z góry, nie ma w nich miejsca na indywidualizację relacji między ankierem a respondentem, polegającą na dostosowywaniu pytań do konkretnego ankietowanego czy do sytuacji, w jakiej przebiega akt komunikacji. Pociąga to jednak w konsekwencji znaczne zredukowanie interakcyjnej formy kontaktu między *X*-em a *Y*-em, zachodzącej podczas wywiadu, wręcz jej zawieszenie. W takim układzie stosunków między ankierem a respondentem możliwości reagowania *X*-a na wypowiedzi *Y*-a są bardzo ograniczone, sprowadzają się bowiem tylko do stawiania przygotowanych *a priori* pytań i rejestrowania odpowiedzi na nie.

Punktem odniesienia wywiadu-rozmowy jest, oczywiście, rozmowa, choć nie wszystkie jej właściwości mogą mieć zastosowanie w wywiadzie. Prywatnemu charakterowi rozmowy i jej żywiołowości zostaje przeciwstawione publiczne przeznaczenie wywiadu i to, że jest on przygotowany i sterowany przez dziennikarza. Sami dziennikarze (w autokomentarzach do wywiadów) wskazują na konieczność wcześniejszego przygotowania rozmowy z udzielającym wywiadu. Oto kilka uwag dziennikarzy dotyczących etapu wstępnego wywiadu:

Zawsze przygotowywałem się do nich bardzo starannie, czytając możliwie wszystko, co na temat moich rozmówców już wcześniej napisano; starałem się także możliwie gruntownie poznać ich dzieła [...]. Przed każdym wywiadem przygotowywałem sobie porcję pytań, mając z góry zaplanowany temat wywiadu. Najczęściej jednak rozrastał się on w toku rozmowy i wtedy trzeba było umiejętnie naprowadzić rozmówcę w kolejną zaplanowaną tematu pod groźbą zejścia na manowce.

(Kołodziejczyk, 1987: 7)

Przygotowanie się do każdej rozmowy wymagało [...] dość szczegółowych studiów dotyczących zarówno ogólnej problematyki dyscypliny reprezentowanej przez rozmówcę, jak i wkładu przezeń wniesionego w rozwój tej dziedziny. Jest oczywiste, że w stosunkowo krótkim czasie nie sposób opanować w zadowalającym stopniu zbyt wielu dyscyplin. Stąd selekcja na rzecz tych, które bardziej mnie interesowały i do których czułem się jako tako przygotowany.

(Osiatyński, 1980: 8)

Ogromne, męczące napięcie psychiczne towarzyszące prowadzącemu wywiad bierze się stąd, że musi on nieustannie czuć nad przebiegiem rozmowy, kierować jej tokiem, wtłaczać w jej ramy przygotowany wcześniej zestaw pytań, improwizować w sytuacjach wcześniej niemożliwych do przewidzenia, a to wszystko przy zachowaniu charakteru nieskrępowanej, swobodnej rozmowy.

(Sabelanka, 1987: 7)

Wśród wywiadów są więc również rozmowy zindywidualizowane, bardzo ściśle dostosowane do danego rozmówcy, jednostkowe i jednorazowe⁷. Kiedy takie niepowtarzalne rozmowy wchodzi w skład cyklu bądź tematycznego, bądź uwarunkowanego przynależnością *Y*-a do pewnej grupy społecznej, mogą wystąpić w nich także pytania wspólne, zadawane kilku rozmówcom, np. w rozmowach z uczonymi są to pytania dotyczące generalistów:

⁷ Szczególnie widoczne jest to w tzw. wywiadach-rzekach z artystami, pisarzami, politykami.

Czy w ogóle istnieje coś takiego jak obiektywna prawda naukowa? Jakie są jej kryteria? [...] Na ile nauka może zmienić ludzkie życie? W jakim stopniu może wpływać na hierarchię wartości społecznych? [...] Czy uczony jest neutralnym twórcą narzędzi? Czy też jest odpowiedzialny za prowadzone przez siebie badania?

(Osiatyński, 1980: 10–16)

Mamy tu do czynienia z rozmową indywidualną, w której padają pytania odnoszące się do opinii i przekonań konkretnego Y-a, ale pojawiają się w niej także pytania ogólne, wspólne dla rozmów prowadzonych przez X-a z innymi członkami grupy, do której należy udzielający wywiadu.

Możliwa jest również indywidualizacja ankiety. Punktem wyjścia jest tu technika ankietowania, czyli zadawanie takich samych, z góry przygotowanych pytań różnym osobom, które łączy jakieś kryterium, np. przynależność do określonej grupy społecznej czy profesjonalnej. Jednak te pytania stałe, powtarzalne są przeplatane pytaniami X-a odnoszącymi się do jego aktualnego interlokutora, który tym samym występuje w podwójnej roli – jako określona jednostka i jako reprezentant pewnej grupy. W ten sposób wywiad-ankieta zbliża się do typu interakcji, w której jej uczestnicy reagują wzajemnie na swoje wypowiedzi. Obok więc wywiadów-rozmów i wywiadów-ankiet w postaci czystej istnieją wywiady o charakterze przejściowym, w których obie wymienione techniki prowadzenia interakcji są używane, przeplatając się i uzupełniając⁸.

Powtarzalność pytań wywiadu wpisuje go w plan intertekstualny tego gatunku. Tym samym wywiad z powtarzalności czyni swą siłę i zaletę, jak również cechą definicyjną.

Wywiad wytworzył również swój własny stereotyp gatunkowy. Zjawisko to ma kilka przyczyn. Repertuar ról społecznych predystynujących człowieka do udzielania wywiadu jest ograniczony i wyznaczony przewidywanymi zainteresowaniami odbiorcy zbiorowego. Zakres tematyczny wywiadu, mimo pewnych, dających się zauważyć zmian, również pozostaje relatywnie stabilny, bo dotyczy – najogólniej – przekonań i gustów udzielającego wywiadu. Wywiad jest gatunkiem cieszącym się dużym zainteresowaniem ze strony zarówno odbiorcy zbiorowego, jak i udzielającego wywiadu, co sprawia, że staje się on formą wypowiedzi bardzo częstą, zwłaszcza w sferze kultury masowej. Czynniki te przyczyniają się do ustalenia się schematu wywiadu⁹. Może się on stać zamkniętym zespołem powtarzających się i powielanych pytań ze strony dziennikarza oraz – podobnie powtarzających się – odpowiedzi ze strony udzielającego wywiadu. W ten sposób wywiad może przy-

⁸ Por. np. Piasecka, 1991.

⁹ Jest to obserwowalne także na płaszczyźnie tematyki wywiadów; por. np. wypowiedź znane go aktora:

Y: [...] Z aktorami nie prowadzi się politycznych wywiadów. Pyta się ich, w jakich restauracjach i co jadają, z kim sypiają, jakich używają kosmetyków, i to mi się bardzo podoba.

(Zawiśliński, 1994: 12)

brać karykaturalną postać samonapędzającego się mechanizmu, działającego na zasadzie odruchu warunkowego. Jest to zjawisko, na które zwracają uwagę, krytykując je, zwłaszcza osoby często udzielające wywiadów. Oto opinie dwóch znanych postaci ze świata kultury:

Wydaje się to czymś nie do pomyślenia, ale podczas wywiadów ciągle jeszcze pada pytanie: „Gdyby znalazł się pan na wieży z X, Y i Z, kogo by pan zepchnął?” Kiedy zwrócono się do mnie z takim problemem, odpowiedziałem, że zrzuciłbym prowadzącego wywiad, by uniknąć dalszych tego rodzaju idiotycznych pytań. W przypadku wywiadu na najwyższym poziomie kulturalnym pojawia się następujący wariant: „Jaką książkę zabrałby pan na bezludną wyspę?” Na szczęście mam już z tym święty spokój, tych, którzy mogliby zadać podobne pytanie, rozpoznaję teraz od pierwszego spojrzenia (mają to wymalowane na twarzy) i staram się ich unikać.

Bywają też wywiady, w których padają pytania oryginalne i roztropne, ale prędzej czy później prowadzący i tak musi zadać pytanie, jakie spontanicznie pojawiłoby się w umyśle najmniej bystrego z czytelników. Przeprasza i pyta.

(Eco, 1994: 37)

Są dwa typowe pytania. Pierwsze: „Jak to się stało, że został pan reżyserem filmowym?” Tak naprawdę nie interesuje ich, w jaki sposób ja zostałem reżyserem, tylko jak oni mają nim zostać. Drugie: „Czy pańskie filmy są autobiograficzne?” Odpowiedź jest twierdząca, ale wymaga kilku słów wyjaśnienia. Moje filmy wyrażają moją wizję świata w danym momencie.

Lepiej byłoby ponumerować poszczególne pytania. Dziennikarz pytałby: „46?”, a ja bym odpowiadał: „46”. Zaoszczędzilibyśmy w ten sposób mnóstwo czasu.

(Chandler, 1996: 292–293)

To samo stanowisko reprezentują postaci fikcyjne, bohaterowie utworów literackich, którzy udzielają wywiadów:

A przecież w wywiadzie nie było nic szczególnego. Ot, **gotowiec** tego gatunku, mechaniczny sznureczek pytań i odpowiedzi doskonale idiotycznych, które układały się w doskonale idiotycznego dziennikarskiego gniota.

(D. Pennac, 1992: *Mala handlarka prozą*. Warszawa, s. 127)

Qu'importe ce que vous dites, l'action essentielle c'est de paraître, d'où ce tohu-bohu [...] Vous pouvez dire n'importe quoi avec force persuasion. Les auditeurs vous croient car vous êtes si passionné, si enflammé. L'importante, ce n'est plus ce qu'on dit mais qui le dit puisque tout le monde dit, plus ou moins, la même chose. On dirait que tant qu'on ne passe pas à la TV on n'existe pas. [...] Les gens de télévision posent des questions idiotes pour se mettre, selon eux, au diapason national. De surcroît, ils obtiennent des réponses non moins farfelues. Il faut paraître ignare pour être entendu... J'ai préféré servir la littérature au lieu de m'en servir.¹⁰

(Morlino, 1992: 27–28)

¹⁰ „Nieważne, co się mówi, najważniejsze to pokazać się, stąd to całe zamieszanie. [...] Może pani powiedzieć cokolwiek, ale z przekonaniem. Słuchacze wierzą pani, bo mówi pani z pasją, jest pani tak zapalona. Najważniejsze nie jest to, co się mówi, ale kto to mówi, ponieważ wszyscy mówią mniej więcej to samo. Można by powiedzieć, że jeśli nie wystąpi się w telewizji, nie istnieje się. [...] Ludzie telewizji stawiają pytania idiotyczne, aby dostosować się, w ich przekonaniu, do poziomu narodowego. Co więcej, otrzymują odpowiedzi nie mniej dziwaczne. Trzeba pokazać się jako ignorant, by być wysłuchanym... Wolałem służyć literaturze niż się nią posługiwać.”

Ta schematyczność wywiadów jest na tyle mocno odczuwana, że pojawiają się ich parodie czy formułowane są ironiczne porady, jak przeprowadzać wywiad i jak go udzielać. Żeby pokazać skostnienie tego gatunku – ważny staje się sam fakt udzielenia wywiadu, a nie jego treść – oraz jego formułczość i rutynizację zachowań językowych obu bezpośrednich aktorów tej interakcji¹¹, dokonam konfrontacji parodii wywiadu (francuskiej, żeby uwydatnić, iż jest to zjawisko obejmujące wywiady prasowe w różnych krajach) z empirycznymi tekstami wywiadów. Oto kilka „porad” dla dziennikarza i dla udzielającego wywiadu, jak i co mówić (Vandell, 1992: 29–31), które w zestawieniu z fragmentami autentycznych wywiadów wyglądają tak, jakby ich aktorzy stosowali się do tych wskazówek dosłownie:

- X: Etes-vous un chanteur qui fait du cinéma ou un acteur qui chante?
Y: Quelque part, les deux, j'veux dire¹².

[wywiad z Bogusławem Lindą]

X: Z jakimi aktorami reżyser Linda lubi pracować?

Y: Ze zdolnymi, utalentowanymi. Jako aktor natomiast preferuję zdolnych reżyserów.

(Zawiśliński, 1994: 37)

X: Czy architektowi wewnątrz Urszuli Sipińskiej podoba się piosenkarka Urszula Sipińska?

Y: Jakby się nie podobala, to powróciłabym do architektury. Zresztą ważniejsza będzie zawsze ocena publiczności. Piosenkarz jest przecież na swój sposób architektem wnętrza, tyle że wnętrza człowieka. Piosenka powinna przynosić relaks, rozrywkę, czasem refleksję czy podobne emocje. [...]

(Butrym, 1985: 114)

- X: Parmi votre filmographie, quel est votre film fétiche?
Y: Aucun. C'est comme si vous demandiez à une mère lequel de ses enfants elle préfère.¹³
X: Którą z pańskich piosenek lubi pan najbardziej?
Y: Trudne pytanie, na które nie da się odpowiedzieć. To tak, jakby pan spytał ojca, które ze swoich dzieci kocha najbardziej.

(Kołodziejczyk, 1987: 164)

¹¹ Por. żartobliwą i złośliwą obserwację dotyczącą tego zjawiska: „Ils ont de la chance dans le showbiz. Comme on leur pose toujours les mêmes questions, ils donnent toujours les mêmes réponses. Voici, en vrac, les plus utiles. Elle vous rendront bien des services quand viendra votre tour de jouer les vedettes (intervieweur ou interviewé).” [„Ci z showbiznesu mają szczęście. Ponieważ ciągle stawia się im te same pytania, dają zawsze takie same odpowiedzi. Oto najbardziej przydatne, luzem. Przydadzą się wam, kiedy przyjdzie na was kolej grać gwiazdę (prowadzącą wywiad lub go udzielającą).”] (Vandell, 1992: 29).

¹² X: Jesteś piosenkarzem, który uprawia aktorstwo, czy śpiewającym aktorem?

Y: Jednym i drugim.

¹³ X: Ulubiony film w twojej filmografii?

Y: Żaden. To tak, jakbyś zapytał matkę, które ze swoich dzieci kocha najbardziej.

X: Która płyta była najważniejsza w twojej karierze?

Y: Ta najnowsza. I tak jest zawsze – inaczej to, co robie, nie miałoby sensu.

(„Playboy” 1995, 2)

- X: Que détestez-vous le plus chez les autres?

Y: L'absence de franchise. (A éviter: sa mauvaise haleine).¹⁴

X: Czego Pani nie akceptuje?

Y: Tego łatwego „gwiazdorstwa”, sprytu, hucpy, tupetu, hochsztaplerstwa, łatwego zarobku. Nie akceptuję beczelności malującej się na twarzach ludzi, którzy nas oszukują. Nie akceptuję nienormalności, która w naszych warunkach stała się już normą.

(Różycki, 1991: 55)

- X: Avez-vous déjà touché à la drogue?

Y: Jamais! (Si vous êtes camé jusqu'aux oreilles, dites simplement: une fois, pour essayer, à quinze ans. Plus rien depuis).¹⁵

X: Używałeś narkotyków?

Y: Narkotyki zaczęły się dla mnie na studiach. Przedtem szpanowało się papierosami ze sklepów... ze zdrową żywnością – w tamtych czasach było ich już trochę. Te papierosy zrobione były z jakiejś okropnej trawy, zielone. Dawały najbardziej niewiarygodny aromat – jak jakieś cudowne narkotyki. Oczywiście to nie były narkotyki, tylko trochę starej trawy, ale to był świetny szpan. Później, pod koniec lat sześćdziesiątych, eksperymentowaliśmy z LSD, czasem z kokainą, heroiną, speedem. We wczesnych latach sześćdziesiątych pojawiły się takie małe rzeczy, zwane „purpurowymi serduszkami”, które trzymały na nogach przez całą noc; szczekało się zębami i plotło godzinami kompletne bzdury. LSD brało się tylko w parkach, z daleka od ruchu drogowego, żeby nie wpaść pod samochód, ponieważ totalnie zmieniał ci się postrzeganie. Heroina i kokaina? To dość dekadenska historia. Raz wziąłem heroinę, ale czułem się tak kiepsko, że obiecałem sobie, że więcej nie wezmę. Kokaina? I tak, i nie. Od czasu do czasu. Z Eltonem Johnem, Rodem Stewardem, z masą innych ludzi. To były kokainowe świry. Jednak traktowałem to jako rozrywkę towarzyską. Żeby brać, musisz się na tym znać i robić to z naprawdę ważnych i twórczych powodów.

(„Playboy” 1995, 7)

- X: Vos projets?

Y: Il est trop tôt pour en parler.¹⁶

X: Jakie są [...] Pani najbliższe plany?

Y: Wolę mówić o faktach.

¹⁴ X: Czego najbardziej nie znosisz u innych?

Y: Braku szczerości. (Unikać odpowiedzi: brzydkiego oddechu).

¹⁵ X: Czy brałeś już narkotyki?

Y: Nigdy! (Jeśli jesteś ćpunem, powiedz po prostu: raz, kiedy miałem 15 lat, żeby spróbować. Później już nigdy.)

¹⁶ X: Twoje plany na przyszłość?

Y: Za wcześniej o tym mówić.

X: Boi się Pani zapeszyć?

Y: Nie jestem przesadna. Ale w tej chwili pomówmy o czymś innym.

(„Twój Styl” 1991, 3)

Wywiad masowy dla jego bezpośrednich aktorów sprowadza się zatem do dwóch zasad podstawowych: powtarzania zarówno pytań, jak i odpowiedzi (które zależą od pytań właśnie) oraz udzielania odpowiedzi, które tworząc wrażenie szczerych, są puste, schematyczne¹⁷. Standaryzacja wywiadu i obecność w nim *clichés* językowych sprawia, że granica między szczerością a pozą zaciera się i czytelnik przestaje je odróżniać¹⁸. Wywiad staje się dla jego uczestników pułapką, z której nie ma wyjścia. Albo wpada się w stereotypowość, albo też odmienność, inność, oryginalność – jako opozycja wobec stereotypowości – przez powtarzalność gatunku również ulega stereotypizacji, oznacza bowiem wkroczenie w stereotyp ARTYSTA = ORYGINALNY.

Badania nad repetytywnością wywiadu-ankiety pozwalają dotrzeć do pewnych *clichés* zarówno językowych¹⁹, jak i mentalnych, do szablonów myślowych, ustabilizowanych asocjacji. Egzemplifikacji tego zagadnienia dostarczają wywiady E. Piaseckiej z dziećmi znanych ludzi, przygotowane w formie kwestionariusza, choć rozszerzanego o dodatkowe pytania. Lektura takich wywiadów zebranych w książce ujawnia też, jak bardzo kontekst wywiadu wpływa na jego interpretację. Każdy z tych wywiadów – przeczytany oddzielnie – byłby uznany za mniej lub bardziej szczerą wypowiedź dziecka na temat rodziców i relacji z nimi. Zebranie tych samych wywiadów w książkę ujawnia schematyczność i niemal identyczność odpowiedzi na pytania o dom. Daje się też zauważyć pewne ograniczenia czy tabu tematyczne, np. o rodzicach oraz atmosferze domowej dzieci mówią wyłącznie pozytywnie i „ciepło”²⁰.

¹⁷ Zob. V a n d e l, 1992: 21–28. Por. też odpowiedzi różnych Y-ów na takie same pytanie, np. w ramach cyklu *Zapytariusz* Jacka Szymczyka na pierwsze pytanie: Kim jesteś? (takie samo pytanie występuje w *Kwestionariuszu Marcela Prousta*) padały takie odpowiedzi: „Czterdziestośześcioletnią kobietą po przejściach” („Playboy” 1996, 6), „Człowiekiem, który nie lubi oglądać się w lustrze” („Playboy” 1996, 5), „Łowcą przygód – każdego dnia chcę przeżyć coś nowego, poznać kogoś interesującego, czegoś się nauczyć... pewnie dlatego uprawiam sport” („Playboy” 1996, 3), „Wokalistką, producentem muzycznym i managerem” („Playboy” 1996, 4), „Próbuję łączyć śpiewem dwie muzy: Poezję i Muzykę” („Playboy” 1996, 2).

¹⁸ Zob. następującą wypowiedź:

X: Powiedz, proszę, ile takich, jak ten wywiadów udzieliłaś ostatnio i jakie pytania szczególnie cię irytują?

Y: Codziennie rozmawiam z dziennikarzami kilka lub kilkanaście razy. Jednego dnia nie lubię tych, drugiego innych pytań. Nie zrobiłam jeszcze tak wiele, by pytania były bardzo różnorodne. Większość dotyczyła *Bonda* i ja ćwiczę się w sztuce odpowiadania za każdym razem inaczej, a jednak tak, by nie doprowadzać do sprzeczności w kolejnych wypowiedziach. Trudne. Wierz mi.

(„Playboy” 1996, 3)

¹⁹ Np. następujące pytania prowadzącego wywiad:

Od czego zaczęła się twoja wielka przygoda z modą?

(„Elle” 1995, 8)

Jak zaczęła się Pana przygoda z muzyką?

(„Elle” 1994, 10)

²⁰ Por. np. T o m c z a k, 1994.

Pojęcie stereotypu w języku

Wkroczenie w domenę zjawiska zwanego stereotypizacją każe zastanowić się nad tym, co to jest stereotyp. Nie jest to zjawisko proste i jednolite, o jasno wytyczonych granicach. Występuje ono w wielu dziedzinach ludzkiej aktywności.

W definicjach stereotypu bierze się pod uwagę różne jego aspekty²¹. Kryterium ilościowe odwołuje się do częstości i powtarzalności zjawiska; stereotyp kwalifikuje się w ten sposób jako coś banalnego, tym samym wartościując go negatywnie²². Odmienne jest podejście ilościowe do stereotypów w komunikacji codziennej, gdzie uważa się je za neutralne i – ze względu na znaczną frekwencję – za ułatwiające komunikowanie się ludzi, oraz w komunikacji literackiej (czy artystycznej), gdzie są oceniane negatywnie, właśnie z powodu ich zużycia²³; synonimami przymiotnika „stereotypowy” stają się takie kwalifikatory, jak (*zbyt*) *często używany, powtarzany, pozbawiony oryginalności*. Przy uwzględnieniu kryterium historycznego uznaje się stereotyp za interdyscyplinarną formę powtórzenia, co oznacza, że przywołanie stereotypu jest równoznaczne z powtórzeniem wypowiedzi już kiedyś powiedzianej. Wydawać by się mogło, że przy takim rozumieniu stereotyp wpisuje się między inne zjawiska transtekstualne, takie jak: plagiat, pastisz, parodia i aluzja. Różni się on jednak od nich tym, że pre-teksty, które są powtarzane, reprodukowane, nie są tekstami określonymi, źródła stereotypów nie są też ściśle zlokalizowane²⁴. W definicjach sięgających po kryterium semantyczne akcentuje się abstrakcyjny i schematyczny charakter stereotypu²⁵. Kryterium formalne na plan pierwszy wysuwa takie cechy zjawiska, jak skostniałość, stałość, gotowość do użycia²⁶: mówi się w takich przypadkach o „automatyzmie myśli” lub „słów”. Wreszcie kryterium jakościowe przywołuje zużycie i nieautentyczność tego, co uznaje się za stereotyp.

Biorąc pod uwagę przytoczone kryteria, można uznać, że stereotyp językowy to zjawisko, które ma następujące cechy (D u f a y s, 1994: 57):

- może dotknąć wszystkich poziomów dyskursu, czyli idei, tematów, wyrażen, akcji, a także wszystkich dziedzin twórczości i myśli ludzkiej, a więc zarówno sztuki, literatury, jak i codziennej rozmowy;
- charakteryzuje się częstością użycia w czasie i w zbiorowości ludzkiej;

²¹ Por. D u f a y s, 1994: 52–57.

²² W. C i e n k o w s k i (1993) jako synonimy wyrazu *stereotyp* podaje: *szablon, wzór*, a dla przymiotnika *stereotypowy* są to: 1. *przeciętny, pospolity, tuzinkowy, szary*; 2. *banalny, szablonowy, standardowy, oklepany* pot., *odgrzewany* pot., *utarty*. Por. też formułę R. A m o s s y (1991: 9): „Le stéréotype, c'est le prêt-à-porter de l'esprit.” [„Stereotyp to konfekcja dla umysłu.”]

²³ Zob. M i t o s e k, 1974.

²⁴ D u f a y s, 1994: 53–54.

²⁵ Np. B a r t m i ń s k i, P a n a s i u k, 1993: 364–365.

²⁶ Przywołuje się tu grecką etymologię słowa (gr. *stereos* twardy) i jego znaczenie w języku drukarzy: „[...] wtórna forma drukowa lub jej element wykonane przez odwzorowanie matrycy otrzymanej z formy pierwotnej” (M a ś l a n k a, red., 1976: hasło: *stereotyp* 2).

- jest traktowane jako powtarzanie pre-tekstów rozproszonych i nie zlokalizowanych w określonym dziele, lecz pochodzących z zespołu utworów;
- ma znaczenie abstrakcyjne i schematyczne;
- zawiera wiele elementów, których połączenie uznawane jest za stałe bądź częściowo skostniałe;
- jest nośnikiem wartości retorycznej i // lub ideologicznej, która nie zawsze wywiera na odbiorcy efekt zamierzony przez nadawcę i której interpretacja zmienia się w zależności od sytuacji historycznej, kompetencji kulturalnej oraz ideologii odbiorcy.

Za stereotyp uważam (na potrzeby tej pracy) atrybut lub wiązkę atrybutów przypisywanych postaci, którą traktuje się jako reprezentanta pewnej grupy, i uznawanych przez opinię społeczną za typowe dla tej grupy. To przypisanie postaci określonych atrybutów jest utrwalone w języku i automatycznie powtarzane w tekstach. Uznaję też za trafne spostrzeżenie R. Amossy dotyczące użycia tego pojęcia: „Fréquemment mentionné, utilisé comme critère de valeur et comme instrument d’analyse, le stéréotype reste [...] une notion vague dont on connaît mal les contours, et dont les fonctions demeurent controversées.”²⁷ (A m o s s y, 1991: 29)²⁸.

Stereotyp a rola społeczna

Udzielający wywiadu jest osobą publicznie znaną z racji występowania w danej roli społecznej. Do ról społecznych, które sprzyjają występowaniu w wywiadach, szczególnie w prasie masowej, należą: artysta, muzyk (zwłaszcza przedstawiciel tzw. muzyki młodzieżowej), piosenkarz, sportowiec, polityk, uczo-ny, miss piękności, znana modelka itp. Udzielając wywiadu, Y występuje i jest postrzegany w podwójnej perspektywie – jako konkretna osoba i jako reprezentant (wcielenie, ucieleśnienie) pewnej roli społecznej. Role te w świadomości społecznej pokrywają się z pewnymi wyobrażeniami kognitywnymi²⁹, przybierającymi postać stereotypów, które – jakkolwiek rzadko werbalizowane – materializują się językowo jako ciągi asocjacyjne o charakterze stwierdzeń, wywoływane przez daną rolę. Jak zatem funkcjonują w świadomości zbiorowej pewne postaci typowe dla współczesnej kultury masowej? Trzeba tu także postawić pytanie: Czy stereotyp danej roli jest jednakowy dla różnych kategorii odbiorców, a więc czy np. obraz

²⁷ „Często wymieniany, używany jako kryterium wartościujące i jako narzędzie analityczne, stereotyp pozostaje [...] pojęciem mglistym, którego kontury są mało znane, i którego funkcje pozostają kontrowersyjne.”

²⁸ Por. też prace J. Bartmińskiego o stereotypach językowych.

²⁹ Zob. B a r t m i ń s k i, P a n a s i u k, 1993: 374–385.

piosenkarza rockowego jest taki sam w odbiorze młodego „fana” i dojrzałego intelektualisty? Przyjrzyjmy się obrazom kilku typowych postaci z przestrzeni kultury masowej, uczestniczących w wywiadach dla prasy masowej. PIOSENKARZ (MUZYK) uchodzi za kogoś, kto jest młody, ekstrawagancki, bogaty, o powierzchownych zainteresowaniach lub bez żadnych zainteresowań pozamuzycznych, kto wykazuje uczucia negatywne wobec innych przedstawicieli swojej sfery działalności, używa narkotyków, ma liczne doświadczenia erotyczne³⁰. SPORTOWIEC wywołuje automatycznie następujące skojarzenia: młodość, zainteresowanie wyłącznie fizycznym aspektem życia i ciała, wąska specjalizacja, pieniądze, środki dopingujące, czyli jest to ktoś, kto mieści się w formule: młody – silny – nieinteligentny. AKTORA postrzega się przez pryzmat pewnych postaw, takich jak: narcyzm, egocentryzm i zawiść, natomiast w wizerunku AKTORKI dominują: zainteresowanie własnym ciałem, obsesja wieku, odrzucenie życia rodzinnego na rzecz kariery, relacje erotyczne z reżyserem, zawiść³¹. MODELKA (MISS PIĘKNOŚCI) jest klasyfikowana jako ładna, ale głupia („głupiotka”), czyli przez przywołanie formuły *słodka idiotka*³². UCZONEGO utożsamia się z osobą mądrą, niemłodą, roztargnioną, oddaną wyłącznie nauce, odizolowaną od świata,

³⁰ Por. np. wypowiedzi:

Y: W Polsce cały czas dominuje obraz szarpiadruta, który poszedł na scenę, żeby poskakać i powydziierać się.

(„Polityka” 1996, 1)

X: Czy czujesz się gwiazdą?

Y: Jestem człowiekiem publicznym, rozpoznają mnie, ale nigdy nie byłem gwiazdą. Nigdy nie było mnie stać na posiadłość będącą kopią Pałacu Kultury, z basenem wypełnionym coca-cola, czy na podobne kaprysy. Na pewno nie będę nic robił, aby stać się gwiazdą. Bardzo bym chciał zrealizować się kiedyś na Zachodzie. Polska to nadal bardzo prowincjonalny kraj. Bardziej czuję się artystą niż Polakiem. Oczywiście szabla wisi u mnie w domu na ścianie i jak przyjdzie Moskal, to będę go lać, bo dlaczego ma mi zabierać mój dom. Ale na co dzień czuję się obywatelem świata, bez żadnych kompleksów wobec innych nacji. Uważam, że człowiek myślący potrafi się wszędzie znaleźć.

(„Elle” 1995, 7)

³¹ Por. następujące wypowiedzi:

X: Lubi pani niemal ostantacyjnie podkreślać swój wiek.

Y: Nie cierpię zakładania. Wiem, że to jest problem kobiet, które zawsze powinny być ładne, że tego oczekują od nich mężczyźni, ale ja jestem przede wszystkim człowiekiem. Z drugiej strony, bez względu na to, ile będę miała pieniędzy i jaki byłby szum wokół mojej osoby, nie chcę mając 44 lata przypominać Ałły Pugaczowej, a ona przecież tak wygląda już od dobrych kilkudziesięciu lat. Kocham mój wiek. Stoi za mną zupełnie niesłychane życie, które mnie brutalnie zweryfikowało, ale nie w taki sposób, jak się to czyta w pismach kobiecych. Kompletnie się z tym nie utożsamiam.

(„Polityka” 1996, 1)

Y: Nie chcę mieć dzieci, bo nie lubię maluchów, a każde dziecko musi być najpierw małe. Nie pragnęłam też nigdy mieć rodzeństwa. Nie wzrusza mnie macierzyństwo, ciąża, babcia z wózkami i te wszystkie rzeczy. Nie interesuje mnie to po prostu. Nie mam na to czasu. Może dlatego wiele osób uważa mnie za potwora. Zdaję sobie sprawę, co to znaczy podobne wyznanie w kraju takim jak nasz. W Polsce każdy mężczyzna powinien „wybudować dom, zasadzić drzewo i mieć syna”, nawet jeżeli w ogóle do tego się nie nadaje, a kobieta powinna „cieszyć się macierzyństwem”, nawet gdy zupełnie nie ma na to ochoty. Ja mam odwagę powiedzieć, że nie mam. Interesują mnie inne rzeczy.

(„Twój Styl” 1991, 2)

³² Por. np. wypowiedź:

X: Czy modelki są głupie?

Y: [Śmieje się] To zbyt skomplikowane.

X: Są więc inteligentne?

Y: Oczywiście, ten zawód nie wymaga specjalnego czytania, ale prawda jest taka, że spędzamy sporo czasu na lekturze czekając na makijaż, fryzjera czy samolot. Ja na przykład czytam teraz książkę pt. *Midnight in the Garden of Good and Evil [Północ w ogrodzie dobra i zła]*. Nie jest to co prawda Nietzsche, ale całkiem niezłe napisana rzecz. Żeby być modelką, nie trzeba być szczególnie błyskotliwą. Wystarczy umieć pokierować swoim losem.

z samotnikiem, czyli mędrce, który zamyka się dobrowolnie w wieży z kości słoniowej. Badania J. Bartmińskiego (1988) pokazują, że ta postać ma następujące charakterystyki (w kolejności malejącej): inteligentny, pracowity, mądry, praca wyczerpująca, uparty, postępowy, zarozumiały, poważny, skąpy, patriota, oszczędny, naiwny, zawód nieintrynatny, abstynent, szczery, laicki (niereligijny) i roztargniony. UCZONEMU (obraz pozytywny) przeciwstawia się NAUKOWCA-„DOCENTA”, czyli intryganta bez skrupułów. Obraz POLITYKA jest złożony; składają się na niego: (a) postać charyzmatyczna, przywódca, zbawca ojczyzny, autorytet moralny, (b) demagog, oportunist, cynik, zmienny w głoszonych poglądach, (c) zimny technokrata.

W wywiadzie, w którym uczestniczy konkretny człowiek należący do którejś z wymienionych grup, dokonuje się konkretyzacja stereotypu, ze swej natury schematycznego i abstrakcyjnego. Manifestuje się ona w zachowaniach obu uczestników wywiadu. Dla X-a stereotyp grupy, do której należy Y, staje się pewną bazą, punktem wyjścia rozmowy. To stereotyp w jakiejś mierze dyktuje projektowaną tematykę wywiadu, a przynajmniej niektóre pytania. Jego istnienie implikuje wręcz konieczność postawienia pewnych pytań danej osobie. Czasem ich jedynym uzasadnieniem jest właśnie przynależność Y-a do grupy, która wywołuje określone asocjacje. I tak np. pytanie typu: *Czy używasz narkotyków?* zadane konkretnemu Y-owi wynika zwykle z tego, że w świadomości zbiorowej grupę, której członkiem jest Y, łączy się z używaniem narkotyków. Takie pytanie może być zatem postawione automatycznie Y-owi, który jest piosenkarzem, muzykiem, aktorem, ale nie uczonemu, pisarzowi czy politykowi. Mimo że wśród tych ostatnich przypadki używania środków odurzających lub pobudzających są znane, pytanie tego typu nie jest zadawane. W świadomości zbiorowej nie istnieje obraz PROFESORA NARKOMANA czy POLITYKA NARKOTYZUJĄCEGO SIĘ, a więc sformułowanie takiego pytania w stosunku do konkretnego profesora, malarza czy polityka byłoby pozbawione podstaw i potraktowane jako naruszenie konwencjonalnej granicy prywatności. Y, nie należący do kategorii wywołujących takie skojarzenia, uznałby takie pytanie za obraźliwe, natomiast Y, który tkwi w środowisku przywołującym obraz narkotyków, jest zobowiązany – na mocy konwencji wywiadu – do odpowiedzi na tak intymne pytanie. Istnienie stereotypów pozwala zrozumieć pobudki, przesłanki i przyczyny tego, że w wywiadach z pewnymi ludźmi są zadawane pytania pozornie bez żadnego uzasadnienia i bez związku z danym Y-em, które w wywiadach z innymi postaciami nie pojawiają się nigdy i gdzie ich

X: A ty jesteś błyskotliwa?

Y: Kiedyś byłam. [Śmieje się] Mówiono, że wściekle inteligentna. Na pewno miałam dryg do nauki. Umiem obserwować, skupiać na czymś uwagę. Czy to równoznaczne z inteligencją?

X: Traktowano cię jak głupią z powodu twojej urody?

Y: Kiedy w college'u pojawiłam się na pierwszym wykładzie z inżynierii chemicznej, profesor powiedział do mnie: „Złotko, chyba pomyliłaś zajęcia”. Odpowiedziałam: „Nie sądzę”. Krótko mówiąc, musiałam troszeczkę bardziej się starać, żeby coś udowodnić.

(„Playboy” 1995, 9)

postawienie byłoby uznawane za przekroczenie konwencji grzecznościowych. Dotyczy to np. typowych pytań zadawanych AKTOROWI AMANTOWI:

X: Co pan czuje, gdy rozbiera filmową partnerkę?

Y: Jestem nieczułym aktorem. Nie przeżywam scen erotycznych. Doskonale wiem, co będzie widać na ekranie, gdy zdejmuję komuś podwójne majtki.

(Zawiśliński, 1994: 45–46)

X: Na pewno lepiej wspominasz znajomość ze swoją ekranową partnerką Valentiną Vargas, z którą miałeś rozebraną scenę miłosną. Trudno było to zagrać?

(„Playboy” 1995, 3)

X: Ty też miałeś swoje pięć minut rozpusty jako Don Juan, w scenie, w której towarzyszyło ci dwieście pięćdziesiąt nagich kobiet. Czy można docenić tyle piękna naraz?

Y: [...]

X: Czy od amanta filmowego kobiety wymagają w łóżku więcej? Zarzucono ci kiedykolwiek, że nie spisujesz się tak, jak przystało na gwiazdora?

Y: [...]

X: A jak tobie wychodzą sceny miłosne przed kamerą? Podniecasz się w trakcie?

(„Playboy” 1996, 2)

X: To jest twój pierwszy film i pierwsza scena miłosna. Jakież zaskoczenia?

Y: [...]

X: Czy kochając się przed kamerą, trudno zapomnieć, jak to jest naprawdę?

Y: [...]

(„Playboy” 1995, 9)

Stereotypowe wyobrażenia o pewnych kategoriach (środowiskach) socjalnych determinują w dużej mierze wybór tematu bądź głównego, bądź jednego z tematów składowych. Typowymi tematami wywiadów z gwiazdami filmu są: sława, pieniądze i miłość. Z piosenkarzami rockowymi rozmawia się o narkotykach, ekscentryczności, prowokacyjnym zachowaniu. W wywiadzie z aktorem kina akcji eksponuje się jego fizyczność i sprawne ciało. Y jest traktowany jako reprezentant pewnej grupy, mającej w świadomości zbiorowej ustalony obraz, toteż niektóre pytania dotyczą nie danego Y-a, ale zbiorowości, do której on należy. W ten sposób wywiad odwołuje się do stereotypu danej grupy społecznej. Jednocześnie – powielając pewne pytania w stosunku do przedstawicieli danej grupy – przyczynia się do utrwalenia stereotypu już istniejącego lub do ukształtowania nowego. Wydaje się, że w odbiorze społecznym sam fakt stawiania danego pytania wobec reprezentantów pewnej grupy jest ważniejszy niż realna odpowiedź na nie, udzielona przez konkretnego Y-a.

Postawa Y-a wobec stereotypu jest odmienna. Swoimi wypowiedziami może on utrzymywać – świadomie czy nieświadomie, to jest bez znaczenia – stereotyp swojego środowiska lub może przedstawiać się w opozycji do istniejącego zbiorowego wyobrażenia.

Powstaje tu problem dotyczący świadomości istnienia stereotypu u każdego z trzech uczestników wywiadu. Wobec czytelnika można przyjąć ustalenia wy-

nikające z badań socjologicznych, z sondaży opinii społecznej. Przypomnijmy tu założenie, iż wywiad ma swojego odbiorcę – czytelnika modelowego. Można zatem uznać, że lektura wywiadu z gwiazdą muzyki młodzieżowej zamieszczonego w periodyku skierowanym do nastolatków będzie miała różne interpretacje u takiego właśnie czytelnika, do którego z założenia jest skierowana, i np. u krytyka muzyki poważnej, socjologa, psychoanalityka, którzy sięgną po taki wywiad albo przez przypadek, albo w celach profesjonalnych.

Innym aspektem obecności stereotypu w wywiadzie jest wszechobecna – zwłaszcza w wywiadach z osobami należącymi do sfery kultury masowej – chęć przełamania stereotypu, wyjścia poza ramy utrwalonego obrazu stereotypowego. Paradoksalnie, dla tego środowiska stereotypem staje się oryginalność. Pragnienie inności, wyróżnienia się spośród swojej grupy ulega takiej banalizacji, że to właśnie staje się stereotypowym wyróżnikiem przynależności do danej grupy. Potrzeba oryginalności, prowokacji, przekraczania granic, zaskakiwania odbiorcy przejawia się także w wyborze tematów i formy językowej wypowiedzi. Widać to przy lekturze licznych wywiadów z osobami z tego samego środowiska. I tak np. miss piękności przekonują odbiorcę, że tym, co je pasjonuje, jest filozofia Dalekiego Wschodu, ekologia i los dzieci upośledzonych, sportowcy wolą ujawniać swoje wyrafinowane gusty artystyczne, a uczeni starają się przedstawić siebie jako osoby towarzyskie, uprawiające sporty, zajmujące się kuchnią. Przełamywanie stereotypów widać również w wyborze odmian językowych: polityk w wywiadzie dla prasy masowej użyje języka potocznego, nie cofnie się przed formami mniej lub bardziej dosadnymi, podczas gdy sportowiec będzie używał języka naukowego³³.

Intencją osoby świadomie odwołującej się do stereotypu jest wydobycie jednej z jego potencjalnych funkcji: ludycznej, ironicznej, chęci stworzenia wrażenia autorytetu itp. Według J.-L. D u f a y s a (1994: 232), kiedy człowiek przywołuje stereotyp, czyni to, aby:

- „exploiter ses valeurs de signification en toute innocence, sans tenir compte (ou sans avoir conscience) de ses valeurs de répétition;
- exploiter sa valeur symbolique, pour assurer la lisibilité et la cohérence du texte;
- exploiter sa valeur indicelle, l'autorité qu'il représente;
- tirer parti de sa valeur iconique, c'est-à-dire pour assumer son propos par-delà la conscience qu'on a de son usure;
- dénoncer ses valeurs de répétition sur le mode ludique ou ironique.”³⁴

³³ Por. K i t a, 1993: S k u d r z y k o w a, 1993.

³⁴ „[...] wykorzystywać jego walory znaczeniowe z pełną niewinnością, bez brania pod uwagę (lub nieświadomie) jego walorów powtórzeniowych; wykorzystywać jego wartość symboliczną, dla zapewnienia czytelności i spójności tekstu; wyzyskiwać jego wartość oznakową, moc, jaką reprezentuje; wykorzystać jego wartość ikoniczną; ujawnić jego walory powtórzeniowe w trybie ludycznym lub ironicznym”.

Do wymienionych możliwości autor dodaje jeszcze kilka potencjalnych postaw wypowiadającego stereotyp: „[...] l’auteur peut refuser de choisir entre les différentes valeurs du stéréotype, il peut aussi se sentir incapable de le faire, il peut encore chercher volontairement à déconstruire le sens de son texte en multipliant les contradictions, et il peut enfin chercher [...] à enrichir le sens en exploitant plusieurs virtualités du stéréotype”³⁵ (D u f a y s, 1994: 232).

Tak określone intencje aktualizują się tekstowo bądź w mówieniu „normalnym”, gdzie stereotyp jest traktowany jak dowolny inny znak językowy, bądź w mówieniu „z dystansem”, gdzie stereotyp jest prezentowany jako swego rodzaju cytaty (z presupozycją: „wiem, że inni, czyli wszyscy, tak widzą przedstawiciela mojej grupy // przywołują stereotyp świadomie”), bądź wreszcie w mówieniu mieszanym (D u f a y s, 1994: 233). Istnieją pewne wyrażenia o charakterze metatekstowym, które identyfikują stereotypy przywoływane celowo. Świadome ich używanie daje początek operacjom intertekstualnym u odbiorcy, ustanawia płaszczyznę porozumienia między nadawcą i odbiorcą, także masowym, oraz stymuluje refleksję krytyczną (por. D u f a y s, 1994: 244). Oto w interwencji X-a: *Zadam pani pytanie rodem z pisma kobiecego...*, pytający z pełną świadomością odwołuje się do stereotypu pisma kobiecego, czyli takiego, które jest plotkarskie i podejmuje tematy „sercowe”³⁶. W piśmie „męskim” w zapowiedzi wywiadu z kreatorem mody dziennikarz przywołuje natomiast stereotyp „mężczyzny”:

Słowo „moda” dla męskiego ucha brzmi groźnie i podejrzanie. Kojarzy się przede wszystkim z próżnością, zniewieścieniem i wydatkami. Jest w dodatku sprzeczna z etosem mężczyzny, który swoje spełnienie chętniej widzi w walce, przygodzie czy pracy niż w strojeniu się. Efektem tego splotu uprzedzeń jest smutne zjawisko polegające na tym, że polski mężczyzna to jeden z najwolniej europeizujących się elementów świata realnego socjalizmu.

(„Playboy” 1997, 1)

W ten sposób wyrażana jest postawa wobec stereotypu, poważna i akceptująca lub dystansująca, satyryczna czy ludyczna. Ironia udzielającego wywiadu³⁷ wobec obiegowego obrazu BOGATEGO ARTYSTY widoczna jest w komentarzu typu: „tak się mówi o mnie, ale prawda jest taka, że...”, np.:

X: Żyje Pani w znakomitych warunkach. Duże mieszkanie, bogaty mąż...

Y: ...Jasne, a urlopy spędzam na wyspach Bahama w królewskich apartamentach. Prawda natomiast jest taka, że mój mąż, prawnik, od wielu lat haruje po 12–15 godzin na dobę, a ja pracuję dużo. Już jako nastolatka jeździłam na saksy, by zarobić na wakacje. Żyjemy skromnie, a gdy wyruszamy zwiedzać świat, wybieramy najtańsze rozwiązanie.

(„Teleświat” 1996, 7)

³⁵ „[...] autor może nie chcieć wybierać między różnymi walorami stereotypu, może także czuć się niezdolnym do tego, może również próbować z rozmysłem dekonstruować sens swojego tekstu mnożąc sprzeczności, czy wreszcie może usiłować wzbogacić sens wyzyskując liczne możliwości stereotypu”.

³⁶ Por. np. o stereotypie kobiety: J ę d r z e j k o, 1994; K i t a, 1997a.

³⁷ Zob. K r y k - F i l a r, 1992.

Pomiędzy biegunami całkowitego dystansowania się wobec stereotypu i bezgranicznej identyfikacji z nim plasują się te formy wypowiedzi, w których postaci ze świata kultury masowej mogą mówić same. Do takich gatunków należą wywiad, czyli dwugłos, i autobiografia, będąca tekstem autorskim³⁸. Jednak to, że w wywiadzie prasowym odpowiedzialność autorska jest podzielona i dziennikarz dokonuje „przekładu” tekstu mówionego na tekst pisany, przyczynia się do możliwości falsyfikacji wypowiedzi w tym gatunku, o czym udzielający wywiadów mówią często, np.:

Y: Codziennie dowiadywałam się czegoś nowego [...]. Kiedyś, myjąc głowę, usłyszałam w radiu takie bzdury o sobie, że z wrażeń wpadłam do wanny. W większości wywiadów, których wcale nie udzielałam, wychodziłam na naiwną kretynkę, pozującą na intelektualistkę. Traktuję to na szczęście z przymrużeniem oka...

(„Telewizja” 1996, 7)

Y: [...] Pozwoli pan, że będę odpowiadał na te pytania, na które sobie życzę.

X: Fama głosi, że nie lubi pan dziennikarzy.

Y: Skądże. Dziennikarz to moje ulubione zwierzę.

X: Czy wyglądam na tygrysa?

Y: Drogi panie, nie zamierzam generalizować, ale niech mi pan wierzy: czytałem i słyszałem już o sobie takie rzeczy, że tylko jakieś łajdusy mogły je wymyślić i puścić w obieg. Ja brzydzę się opowiadaniem bzdur. Nie lubię się wygłupiać, robić z siebie lub z kogoś idioty. Dlatego czasem chowam się przed dziennikarzami, którzy zadają mi bezsensowne pytania i za wszelką cenę szukają sensacji. A poza tym – udzieliłem wiele wywiadów, które z powodów cenzuralnych nie ukazały się w druku albo też z innych powodów zawierały moje zniekształcone wypowiedzi. To mnie nauczyło pewnej ostrożności w kontaktach z mediami.

(Zawiśliński, 1994: 22–23)

Tworząc autoportret, *Y* reaguje na dotyczące go informacje i wyobrażenia prefabrykowane, które rozpowszechniły mass media. Wypowiadając się, osoba publiczna może albo utrwalić już istniejący stereotyp umieszczający go w jakiejś klasie postaci, albo rozbić swój stereotyp, albo też odrzucić go. Nie może jednak pominąć go, odbiorca masowy zna ją bowiem jedynie za pośrednictwem wyobrażeń wytworzonych w mediach³⁹. Wobec tego oczekuje od wywiadu i autobiografii (czyli gatunków, w których używana jest 1. osoba liczby pojedynczej) tego, że *Y* pokaże w nich swoją prawdziwą twarz, jaka kryje się za wizerunkiem publicznym.

³⁸ Różnice między wywiadem a autobiografią polegają m.in. na tym, że w autobiografii osoba publiczna wypowiada się sama, bez pośrednictwa dziennikarza, w wywiadzie natomiast jest w pewnym stopniu uzależniona od niego; autobiografia podejmuje i rozszerza tę tematykę, która przewija się w tzw. wywiadach-wyznaniach (zob. A m o s s y, 1991); w autobiografii forma 1. osoby liczby pojedynczej zapewnia pełną autentyczność i subiektywność tekstu, w wywiadzie wypowiedzi *Y*-a mogą być fikcyjne lub spreparowane.

³⁹ Por. np. wypowiedź:

Y: W wywiadach przedstawiają mnie w ten sposób, że ludzie, którzy poznają mnie „na żywo”, upewniają się, czy to na pewno jestem ja. Niedawno jedna pani szczerze wyznała, że myślała, iż jestem stara, wstrętna, chłamurowata i nieprzystępna. Ci, co ze mną rozmawiają, chcą widocznie taki mój obraz, albo też ja źle „się podaję”.

(„Twój Styl” 1991, 2)

Wywiad jest traktowany przez Z-a jako wyznanie czy nawet spowiedź; tak ujmowany ma on tworzyć więź niemal intymną między Y-em a już nie zbiorowym i anonimowym odbiorcą masowym, lecz konkretnym człowiekiem, który go czyta. Niektóre podtytuły wzmacniają taki wymiar osobisty gatunku:

Szczera rozmowa z obrońcą wrażliwości i prawdy o tym, skąd wzięła się jego miłość do ptaków, co spowodowało, że wyszedł z ukrycia, a także o szacunku dla siebie, szaleństwie wojny i strachu przed utratą talentu.

(„Playboy” 1995, 12)

„Pragnienie milionów” opowiada o swoim trudnym dzieciństwie, kompleksach, małżeństwie z Richardem Gere, a także o tym, dlaczego można mieć władzę, będąc jednocześnie prawdziwą kobietą.

(„Playboy” 1995, 9)

Rozbrajająco szczerą rozmowę z buńczucznym demagogiem o zjednoczeniu Rosji, prezydenckich żonach, nowym rozumieniu praw człowieka, seksie, władzy, a także o tym, dlaczego woli być widzem niż uczestnikiem.

(„Playboy” 1995, 4)

Dwadzieścia zwierzeń.

(„Playboy” 1995, 10)

[z notatki paratekstowej przed tekstem wywiadu]

[...] Ten wywiad-spowiedź jest dla niej rodzajem psychoanalizy, próbą wyjścia z żałoby [...].

(„Elle” 1995, 4)

Stosunek Y-a do przypisanego mu stereotypu jest wpisany w repertuar tematyczny wywiadu. Podobnie jak w autobiografii, tak w wywiadzie: „[...] la loi du genre exige que l’image stéréotypée de la vedette soit à la fois supplantée et mise en scène, promulguée et refoulée”⁴⁰ (A m o s s y, 1991: 154). Konfrontacja ze stereotypem jest jednym ze stałych tematów wywiadu⁴¹:

X: Od ładnej blondynki nie wymaga się inteligencji.

Y: Nie uważam, żebyśmy wyróżniała się jakąś specjalną urodą. Ale faktycznie, bardzo często spotykam się z postawą, że ładne blondynki to jednokomórkowce. Blokowało mnie to

⁴⁰ „[...] prawo gatunku wymaga, aby stereotypowy obraz gwiazdy był jednocześnie wyeliminowany i wyreżyserowany, rozpowszechniony i stłumiony”.

⁴¹ Dotyczy to również np. stereotypu ekscentrycznego artysty; por. np. następujące wypowiedzi:

X: Czy kobieta, taka jak Ty, ma jakieś problemy?

Y: O Boże! Jeszcze ile! Każdy przecież je ma! Dom, mimo pani do pomocy, jest na mojej głowie. Ja robię zakupy, ja doglądam kuchni, zajmuję się dziećmi, pomagam im w odrabianiu lekcji, słowem robię to, co każda kobieta w domu. A do tego dochodzi galeria, projekty architektoniczne itd. A zgodnie z wychowaniem i poznańską dokładnością lubię i staram się robić wszystko dokładnie i dobrze, tego samego zresztą oczekuję od ludzi, z którymi pracuję.

(„Twój Styl” 1990, 5)

X: Czy będąc sławnym, potrafi Pan żyć normalnie?

Y: Oczywiście. Tak jak wszyscy, chodzę do kina. Staram się jak najszybciej obejrzeć nowości. Poza tym chodzę z córką po parku, spaceruję, sam robię zakupy. Unikam wychodzenia na ulicę tylko wtedy, kiedy film z moim udziałem pojawia się na ekranie. Zresztą nikt nigdy mnie specjalnie nie nagabywał. Ludzie mówią mi „dzień dobry”, uśmiechają się, a ja im odpowiadam. Jestem normalnym facetem.

(„Elle” 1995, 2)

i hamowało. Może dlatego jestem nieśmiała. Zauważyłam, że podświadomie, aby zwalczyć mit słodkiej blondynki, zaczęłam chodzić jak mężczyzna i zniżyć głos.

(„Teleświat” 1996, 7)

[z notatki paratekstowej]

W rozmowie z naszym dziennikarzem [...] najprzystojniejszy Polak 1996 roku burzy stereotyp modela-narcyza, bezkrytycznie zapatrzonego w siebie, oczekującego pochlebstw i uwielbienia. Dla Kamila w życiu najbardziej liczy się uczciwość i prawdomówność. „Mister Poland” jest człowiekiem bardzo spokojnym. Przypuszczam, że wszystkie jego decyzje są głęboko przemyślane – obojętnie, czy chodzi o wybór koszuli, kierunku studiów czy też towarzyszkę życia. [...]

[początek wywiadu]

X: Często stajesz przed lustrem i mówisz sobie: „Jestem najprzystojniejszym facetem w Polsce”?

Y: Nie, absolutnie. To nie w moim stylu. Są ciekawsze zajęcia niż wystawianie przed lustrem i podziwianie swojej twarzy.

(„Playboy” 1997, 1)

[z notatki paratekstowej]

Autor *Ptaśka* nie wygląda jak człowiek bogaty. Jest w dżinsach i bawełnianej koszulce. Podobno nosi garnitury rozdawane w sklepach Armii Zbawienia, ale o tym nie mogłam się przekonać. Nie ma żadnych rekwizytów zamożności. Cały majątek nosi w sobie. Mówi o tym. Nie zmienił ani obyczajów, ani samochodu, ani stylu życia [...]. Bardziej przypomina paryskiego kłoszarda niż amerykańskiego człowieka sukcesu.

(„Playboy” 1995, 12)

Redukujący rzeczywistość do małej wiązki cech, stereotyp jest traktowany jako deformacja percepcji człowieka (świata). Wywiad staje się instrumentem, dzięki któremu osoba publiczna uzyskuje możliwość zajęcia stanowiska wobec przypisanego jej wizerunku. Obecność w nim stereotypu wiązać trzeba z faktem, że tę formę wypowiedzi traktuje się jako ekspresję wyobrażeń zbiorowych dotyczących osoby publicznej. Jest to więc swego rodzaju dialog opinii publicznej, artykułowanej przez dziennikarza, z opinią osoby publicznej na jej temat. Wyraża się tu postawa *Y-a*, którą można zwerbalizować, parafrazując chętnie używaną formułę, następująco: *powiedz mi, jak mnie widzisz, a ja ci powiem, co o tym sędzę*.

Pojawienie się stereotypu w wypowiedziach *X-a* lub *Y-a* wywołuje u *Z-a*, a także oczywiście u badacza, ciąg pytań, takich np. jak: Czy mówiący ma świadomość, że używa stereotypu? W jakim celu go używa? Jakie znaczenie należy przypisać występującemu w danym wywiadzie stereotypowi?

Odbiorca (wewnętrzny lub zbiorowy), który rozpoznaje w wypowiedzi stereotyp, staje wobec dwóch problemów: musi zidentyfikować zjawiska formalne wypowiedzi towarzyszące użyciu stereotypu i zinterpretować wartość stereotypu przypisaną mu przez danego lokutora. W pierwszym przypadku można odwołać się do pewnych wskaźników językowych (wyrażenia metatekstowe), parajęzykowych (np. ton głosu bądź mimika) lub – w wywiadzie pisanim – do interpretujących znaków interpunkcyjnych (np. cudzysłów, wykrzyknik). W drugim przypadku natomiast można powoływać się na ewentualne wskazówki osoby posługującej się stereotypem, mające kierować odbiorcę w stronę właściwej (zgodnej z intencją mówiącego) interpretacji.

Posługiwanie się stereotypem wpisałam w zakres interakcji, gdzie może on kształtować relacje między wszystkimi uczestnikami wywiadu, natomiast jego cechy kognitywne (polegające na determinowaniu przez niego pewnej wizji świata) pozostały na marginesie moich zainteresowań.

Stereotypowość wywiadu jako gatunku ujawnia się w konfrontacji intertekstualnej tekstu pojedynczego wywiadu z innymi tekstami reprezentującymi ten gatunek. Oznacza to, że również na tej płaszczyźnie można traktować stereotyp jako zjawisko o charakterze interakcyjnym, przy czym wówczas w interakcję (dialog) wchodzi teksty wywiadów. W interakcji wywiadowej dokonuje się reprodukcja sytuacji, jakie zachodzą w trakcie poszczególnych spotkań-wywiadów. Brać udział w wywiadzie oznacza zazwyczaj kontynuować pewną historię konwersacyjną, w której uczestniczyli albo ci sami partnerzy, albo zmienia się jeden z partnerów, przy czym jego rola w interakcji pozostaje i jest grana przez innego aktora, jednak według ustalonych reguł gatunku. Każdy wywiad musi odnosić się do wywiadów go poprzedzających, respektując cechy prototypowe. Nawet osoba, która po raz pierwszy udziela wywiadu, ma świadomość jego konwencji gatunkowych dzięki lekturze prasy czy słuchaniu i oglądaniu wywiadów radiowych lub telewizyjnych.

Aneks

Kwestionariusze w wywiadach prasowych

*Instrukcja obsługi Hanny Bakuły**

- | | |
|---------------------------------------|-----------------------|
| ♦ Nazwisko: | ♦ Kolor włosów: |
| ♦ Imię: | ♦ Kolor oczu: |
| ♦ Pseudonim: | ♦ Rozmiar ubrania: |
| ♦ Zdobienie używane w domu: | ♦ Rozmiar koszuli: |
| ♦ Znak Zodiaku: | ♦ Rozmiar butów: |
| ♦ Miejsce urodzenia: | ♦ Obwód głowy: |
| ♦ Wykształcenie: | ♦ Ulubione kwiaty: |
| ♦ Zawód: | ♦ Ulubione perfumy: |
| ♦ Imię współmałżonka: | ♦ Ulubione meble: |
| ♦ Imiona i rodzaje zwierząt domowych: | ♦ Ulubione samochody: |

* W wersji rozszerzonej, zamieszczonej w: Z a w i ś l i ń s k i, 1994.

- ◆ Ulubione owoce:
- ◆ Ulubione kolory:
- ◆ Ulubiona przystawka:
- ◆ Ulubiona zupa:
- ◆ Ulubione drugie danie:
- ◆ Ulubiony deser:
- ◆ Wymarzony prezent:
- ◆ Optymalny metraż mieszkania:
- ◆ Znienawidzony kolor:
- ◆ Ulubiony malarz:
- ◆ Ulubiony rodzaj muzyki:
- ◆ Ulubione zwierzę:
- ◆ Ulubiona pora roku:
- ◆ Ulubiona pora dnia:
- ◆ Ulubiony napój:
- ◆ Ulubiony alkohol:
- ◆ Ulubiony pisarz:
- ◆ Ulubiona książka:
- ◆ Czy czytasz książki?....:
- ◆ ...Czy gazety?:
- ◆ Czy wolisz pisać listy, czy dostawać?:
- ◆ Czy lubisz tańczyć?:
- ◆ Czy umiesz tańczyć?:
- ◆ Czy lubisz śpiewać?:
- ◆ Czy umiesz śpiewać?:
- ◆ Czy się gimnastykujesz?:
- ◆ Czy palisz (ile, co)?:
- ◆ Ulubiony sport:
- ◆ Jakie sporty uprawiasz?:
- ◆ Hobby:
- ◆ Ulubiony wypoczynek:
- ◆ Ulubiony kraj (na wakacje):
- ◆ Ulubiony środek transportu:
- ◆ Ulubione miejsce:
- ◆ Znajomość języków obcych (biegła):
- ◆ Wolisz wannę czy prysznic?:
- ◆ Czy lubisz się śmiać?:
- ◆ Wolisz słuchać czy mówić?:
- ◆ Idealny wypoczynek:
- ◆ Czy lubisz spacerować?:
- ◆ Czy lubisz gotować?:
- ◆ Czy wolisz jeść w domu, czy w restauracji?:
- ◆ Czy wolisz światło, czy półmrok?:
- ◆ Czy wolisz morze, czy góry?:
- ◆ Czy lubisz śnić?:
- ◆ Czy lubisz poezję?:
- ◆ Czy lubisz wąsy?:
- ◆ Czy lubisz brody?:
- ◆ Czy denerwuje cię łysina (własna albo cudza)?:
- ◆ Czy wolisz „za grubych”, czy „za chudych”?:
- ◆ Czy wolisz wysokich, czy przeciętnego wzrostu?:
- ◆ Ulubiony kolor oczu:
- ◆ Na co najbardziej zwracasz uwagę w „pierwszej chwili”?:
- ◆ Czy jesteś wrażliwy na zapachy?:
- ◆ Czy jesteś wstydlivy?:
- ◆ Czy lubisz spać?:
- ◆ Czy lubisz rozmawiać w łóżku?:
- ◆ Czy lubisz science fiction?:
- ◆ Ulubiony dramaturg:
- ◆ Czy lubisz teatr?:
- ◆ Ulubiony film:
- ◆ Ulubiona gwiazda filmowa:
- ◆ Ulubiony reżyser filmowy:
- ◆ Stosunek do hazardu:
- ◆ Czy grasz w karty?:
- ◆ W co lubisz grać?:
- ◆ Na czym potrafisz grać?:
- ◆ Czy lubisz zarabiać pieniądze?:
- ◆ Czy lubisz wydawać pieniądze?:
- ◆ Czy lubisz wspólne kąpiele?:
- ◆ Czy lubisz ładną bieliznę?:
- ◆ Czy jesteś romantyczny?:
- ◆ Czy lubisz się całować?:
- ◆ Czy lubisz się przytulać?:
- ◆ Czy wolisz chodzić – za rękę, pod rękę, objęty?:
- ◆ Co najbardziej cię pociąga u partnera erotycznego?:
- ◆ Twoje miejsce erogenne:
- ◆ Miejsca nie lubiące dotykania:
- ◆ Czego nie lubisz w seksie?:
- ◆ Stosunek do konkubinatu:
- ◆ Stosunek do seksu oralnego:
- ◆ Czy wolisz się kochać – w świetle, w mroku, nago, w bieliźnie, w ubraniu?:
- ◆ Ile miałeś partnerek (1–10, 10–50, więcej)?:
- ◆ Czy lubisz się przeglądać?:
- ◆ Czy lubisz poznawać nowych ludzi?:
- ◆ Z przekonania politycznych jesteś:
- ◆ Czy interesuje cię polityka?:
- ◆ Twoja największa wada:
- ◆ Twoja największa zaleta:
- ◆ Czy jesteś szczęśliwy?:

Zapytariusz Jacka Szymczyka

- ♦ Kim jesteś?
- ♦ W jakiej roli na pewno się nie widzisz?
- ♦ Kim chciałeś zostać w dzieciństwie?
- ♦ Kim jesteś z wykształcenia?
- ♦ Twój maestro?
- ♦ Jak zarobiłeś pierwsze pieniądze?
- ♦ Największe pieniądze, jakie możesz sobie wyobrazić i jednocześnie wiesz, co z nimi zrobić...
- ♦ Twój warsztat pracy kiedyś i dziś...
- ♦ Najskuteczniejsza recepta na sukces...
- ♦ Twój największy sukces...
- ♦ Największa plama...
- ♦ Twój pierwszy fonograficzny zakup...
- ♦ Piosenka / kompozycja wszechczasów...
- ♦ Film, który możesz obejrzeć w każdej chwili jeszcze raz...
- ♦ Wydarzenie historyczne, w którym chciałbyś uczestniczyć...
- ♦ Święta, które obchodzisz i święta, które omijasz...
- ♦ Kogo z polityków zabrałbyś na bezludną wyspę?
- ♦ Jaką książkę zabrałbyś ze sobą?
- ♦ Co czytasz codziennie, co tydzień, co miesiąc?
- ♦ Gdzie bywasz codziennie, co tydzień, co miesiąc?
- ♦ Z kim rozmawiasz najczęściej?
- ♦ Co to jest „rozmowa nie na telefon”?
- ♦ Dzwoni telefon, podnosisz słuchawkę i słyszysz cudzą rozmowę – co robisz?
- ♦ Jest piątek, trzynasty i jeszcze czarny kot przebiegł ci drogę – co ty na to?
- ♦ Śledzisz horoskopy?
- ♦ Co sądzisz o grach hazardowych?
- ♦ W co ubierasz się najchętniej?
- ♦ W czym sypiasz?
- ♦ Co możesz powiedzieć o swoich snach?
- ♦ Wymarzone miejsce...
- ♦ Twój ideał kobiety...
- ♦ Twój ideał mężczyzny...
- ♦ W co wierzysz?
- ♦ Czego nie przebaczasz?
- ♦ Co odpręża cię najskuteczniej?
- ♦ Ulubiony napój...
- ♦ Ulubione danie...
- ♦ Pozostałe nałogi...
- ♦ Czy jesteś z siebie zadowolony?
- ♦ Ulubiona pora dnia i roku...
- ♦ Znak ZODIAKU...
- ♦ Data i miejsce urodzenia...
- ♦ Imiona...
- ♦ Nazwisko...

(„Playboy” 1996, 2)

Ankieta Marka Różyckiego

- ♦ Twoja naczelna dewiza życiowa?
- ♦ Z czym kojarzy ci się sukces?
- ♦ Co robisz, aby żyć w zgodzie z własnym sumieniem?
- ♦ Czym jest dla ciebie doświadczenie?
- ♦ Gdzie tkwią korzenie twojej osobowości?
- ♦ Kogo podziwiasz?
- ♦ Czym się chlubisz?
- ♦ Czego nie akceptujesz?
- ♦ Co twoim zdaniem znaczy kochać?
- ♦ Twoje lęki, obsesje, kompleksy?
- ♦ Czy chcesz naprawić świat?

(Różycki, 1991)

Rozdział 6

WYWIAD – GATUNEK PARALITERACKI I TYP INTERAKCJI WERBALNEJ

Wywiad to słowo polisemiczne, którego wieloznaczność tkwi u źródeł licznych gier językowych; przytoczę tu charakterystyczny początek felietonu *Dwa wywiady* D. Passenta:

Proszę się nie obawiać – to nie jeszcze jeden felieton o szpiegach, o panach [...]. To tekst o stosunku do lewicy, a że lewica przegrała bitwę – acz nie wojnę, bo w koniec historii nie wierzę – będzie to tekst o stosunku do przeszłości, od której uwolnić się nie sposób. Będzie to tekst o dwóch wywiadach, nie o KGB i CIA, ale o wywiadach z Andrzejem Łapickim i Garcia Marquezem. Czyli starsi panowie dwaj. Posłuchajmy, co mówią [...].

(„Polityka” 1995, 1)

Również nowa stacja telewizyjna, reklamując jeden ze swoich programów, wykorzystała w sloganie wieloznaczność:

Jej wywiadu boi się nawet szef wywiadu.

(„Playboy” 1997, 10)

W swych znaczeniach odsyłających do sfery gatunków mowy słowo to dotyczy dwóch aspektów zjawiska, prezentując je jako:

- samą działalność (akcję) językową dwóch osób, która ma prowadzić do osiągnięcia celu, jakim jest tekst o określonych cechach gatunku publicystycznego (*wywiad*_{NA} ← *wywiadywać się*);
- produkt pewnego działania: mamy tu do czynienia z wywiadem jako gatunkiem paraliterackim, ściślej mówiąc – dziennikarskim (występującym w sferze dzia-

łań dziennikarza); uznaje się go za uwarunkowany historycznie wzorzec wypowiedzi utrwalony w świadomości społecznej, co odpowiada rozumieniu gatunku jako kategorii teoretycznoliterackiej (*wywiad*_{NRes} ← to, co powstaje w wyniku *WYWIAD*_{NA}).

Zgodnie z zarysowaną dwutorowością zjawiska wywiad rozpatruję zarówno w perspektywie gatunkowej, jak i w perspektywie interakcji werbalnej¹.

Wywiad jako gatunek dziennikarski

Traktując wywiad jako gatunek paraliteracki (lub mieszany, zgodnie z terminologią przyjętą w: G ł o w i ń s k i, K o s t k i e w i c z, O k o p i e ń-S ł a w i ń s k a, S ł a w i ń s k i, 1976), odwołuję się do ustaleń teoretyków prasoznawstwa², którzy sytuują go wobec innych gatunków przy zastosowaniu następujących kryteriów:

- Genetyczny związek ze środkami komunikacji masowej: gatunki dziennikarskie vs gatunki literatury i sztuki, nauki, dydaktyki, rozrywki, reklamy; w świetle tego kryterium wywiad jest zaliczany do gatunków dziennikarskich.
- Rodzaj środka komunikacji masowej: gatunki prasowe, radiowe, telewizyjne; wywiad jest gatunkiem występującym we wszystkich mediach.
- Funkcja: gatunki informacyjne, gatunki opiniotwórcze; wywiad to gatunek synkretyczny, łączący obie funkcje.
- Tworzywo: gatunki językowe (drukowane lub mówione, także w połączeniu z sygnałami niejęzykowymi), gatunki obrazowe, gatunki mieszane (języko-obrazowe); wywiad wpisuje się do grupy gatunków językowych i mieszanych; wewnątrz każdej rodziny gatunków ustalonych na podstawie kryterium tworzywa wyodrębnia się grupy gatunkowe skupiające struktury o pokrewnych cechach (M a ś l a n k a, red., 1976: 89–90); i tak:

¹ Zob. etymologię polskiego słowa *wywiad* ze *Słownika etymologicznego* A. Brücknera oraz np. słowa *interview*: „[...] mot anglais, tiré du français *entrevue*. Entretien d'un journaliste avec une personne, en vue de l'interroger sur ses actes, ses projets, etc. d'enregistrer ses réponses et de les divulguer, par écrit ou autrement.” [...] słowo angielskie, wywodzące się z francuskiego *entrevue*. Rozmowa dziennikarza z osobą w celu zadawania pytań dotyczących jej czynów, planów itp., zarejestrowania jej odpowiedzi i rozpowszechnienia ich, za pośrednictwem pisma lub innych sposobów.”] (*Larrousse de la langue française*. Lexis. Paris 1979). Por. również definicję ze *Słownika języka polskiego* S. B. Lindego: „[...] wywiadywanie się, dochodzenie, staranie się wywieść, by odkryć, wysledzić, śledztwo”. Nazwa polska kładzie nacisk na aspekt poznawczy wywiadu, na działania zmierzające w kierunku uzyskania informacji, natomiast nazwa francuska podkreśla jego aspekt relacyjny, uwzględniający „spotkanie” dwóch osób. W prasie funkcjonują następujące synonimy *wywiadu*: *wywiadówka*, *zapytariusz*.

² Np. D a ł e s z a k-W a j d z i k, 1974; *Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974; L i g a r a, R u s o w i c z, 1979; B a u e r, 1988; 1996a, b; S t ę p i ę ń, 1993; Ż y d e k-B e d n a r c z u k, 1995.

- rodzina gatunków językowych skupia: wiadomości, sprawozdanie, wywiad, komentarz, biografię, krytykę, felieton,
- rodzina gatunków obrazowych obejmuje: fotografię, grafikę, film,
- rodzina gatunków mieszanych językowo-obrazowych zawiera wiadomości, sprawozdania, prasowe wywiady ilustrowane, wywiady telewizyjne lub filmowe, portret, montaż, karykatury itp.

W obręb wywiadu włącza się też takie formy, jak: wywiad zbiorowy (tj. ankieta), rozmowa oraz oświadczenie. Do tego zestawu dodać trzeba jeszcze konferencję prasową. O ile w przypadku wywiadu zbiorowego mającego charakter ankiety istnieje wielu udzielających wywiadu, o tyle w konferencji prasowej udział bierze wielu dziennikarzy, a liczba udzielających wywiadu nie jest jednoznacznie wyznaczona; może to być jedna osoba lub kilka.

Tak usytuowany wśród innych gatunków dziennikarskich wywiad ma określony wzorzec, na który składają się następujące charakterystyki:

- struktura dialogowa,
- dwie kategorie uczestników dialogu o wyznaczonych w obrębie gatunku rolach; są to przeprowadzający wywiad (czyli dziennikarz) i udzielający wywiadu³,
- dialog jest tworzony przez ciąg pytań (krótkich) dziennikarza i odpowiedzi (dłuższych) udzielającego wywiadu, przekazywanych w mowie niezależnej,
- dialog funkcjonuje (ma funkcjonować) w odbiorze masowym dla wirtualnego odbiorcy – czytelnika lub widza czy słuchacza⁴.

Jako gatunek dziennikarski wywiad cieszy się u odbiorcy masowego dużą popularnością⁵. Dla redakcji prasowych jest też często formą reklamy, mającą przyciągnąć czytelnika; oto kilka przykładów perswazyjnych funkcji zapowiedzi wywiadów umieszczonych na stronie tytułowej:

Żyrynowski
Sensacyjny wywiad

(„Playboy” 1995, 4)

David Geffen
wywiad z gigantem show-businessu

(„Playboy” 1995, 1)

Magiczne odpowiedzi Davida Copperfielda

(„Playboy” 1995, 9)

³ U. Ż y d e k - B e d n a r c z u k (1995), pisząc o wzorcu gatunkowym wywiadu, analizuje program telewizyjny *Sto pytań do...*, gdzie jest jeden udzielający wywiadu i wielu dziennikarzy, którzy zadają mu pytania. Ta odmiana gatunkowa nie podważa stwierdzenia o dwojgu uczestnikach wywiadu, w każdym bowiem momencie wywiadu interakcja toczy się między dwiema osobami, grającymi swoje role, odpowiednio – dziennikarza i udzielającego wywiadu.

⁴ Choć istnieją wywiady o formule sugerującej rozmowę bez świadków, np. *W cztery oczy* („Fakty” 1997, 1, 2).

⁵ O popularności gatunku świadczy istnienie pism publikujących głównie takie właśnie teksty, np. francuskiego miesięcznika „Interview”, który zaczął wychodzić w 1992 roku.

Mel Gibson
Zabójczy wywiad

(„Playboy” 1995, 8)

Jedyny, jaki ukazał się w prasie
Wywiad z Janem Pawłem II

(„Angora” 1997, 25)

Paradoksalnie natomiast udzielający wywiadu, mówiąc o wywiadach, wyrażają stanowisko zazwyczaj krytyczne lub dystansują się od nich (por. przykłady zamieszczone w rozdziale *Subiektywność w wywiadzie*).

Poza perswazyjną (reklamową) funkcją wywiady są różnorako wykorzystywane⁶. Będąc bezpośrednimi wypowiedziami znanych ludzi, są traktowane jako dokumenty: „Wywiady z pisarzami są często bezcennymi dokumentami literackimi, pozwalającymi poznać ich poglądy społeczne, literackie itp.” (G ł o w i ń s k i, K o s t k i e w i c z o w a, O k o p i e ń - S ł a w i ń s k a, S ł a w i ń s k i, 1976: 503). Dokonuje się też ich interpretacji w kategoriach psychoanalitycznych i psychologicznych, co widać w przytoczonych niżej przypadkach:

[...] Aktor niedawno stwierdził, że marzeniem jego życia jest wypicie herbaty z Elżbietą II. Jeden z psychiatrów amerykańskich, zapytany o wyjaśnienie tego pragnienia, orzekł, że Hugh panicznie boi się, by nie zobaczono go takim, jakim jest naprawdę.

(„Telewizja” 1995, 51)

[relacja dziennikarki z ostatniego przed popełnieniem samobójstwa spotkania – wywiadu z premierem Francji, towarzysząca tekstowi wywiadu]

Passer deux fois une heure avec un Premier ministre, c'est peu. Passer deux fois une heure avec un homme qui se donnera la mort le surlendemain de la dernière entrevue, c'est beaucoup. Inlassablement, je repasse sur mon magnétophone les deux bandes magnétiques qui font surgir, dans le silence de mon bureau, la voix de cet homme si présent, là, à mon côté, et qui n'est plus. Je cherche une trace qui me ferait comprendre son geste. Je m'arrête à un mot, un silence... Il y a de nombreux silences. Pierre Bérégovoy donnait l'impression, tout en répondant à mes questions avec son habituelle courtoisie, d'être absent. Ma voix interrompait, je le sais maintenant, le fil d'une pensée obsessionnelle qui le tirait vers le néant. Sa voix était triste. Il était triste. Je voulais vérifier la couleur noisette de ses yeux, mais c'était difficile: il regardait le sol, absent. Mais je suis formelle: ce jour-là, le 29 avril 1993, entre 15h30 et 16h30, Pierre Bérégovoy, s'il pensait mettre fin à ses jours, ne savait pas qu'il le ferait deux jours plus tard. A la fin de notre entretien, il m'a demandé si j'acceptais qu'il relise le portrait que j'allais lui consacrer, afin d'éviter toute erreur de dates, des lieux. J'ai répondu que cela allait de soi, que j'étais aussi soucieuse que lui de l'exactitude de l'information.

Pierre Bérégovoy: Quand me donnerez-vous le texte?

Moi: Dans une semaine. Cela fera entre trente et trente-cinq pages. Il me faut du temps pour écrire. C'est difficile, vous savez. En revanche, il faudra que vous me le rendiez très vite. Vous serez à Paris?

⁶ Uważa się, że wywiad pełni funkcje: czysto poznawczą, prezentowania postaci i prezentowania poglądów (*Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974).

Wywiad-gatunek jest formą wypowiedzi funkcjonującą w dziedzinie komunikacji masowej, co oznacza, że wobec odbiorcy zbiorowego, dla którego jest w istocie przeznaczony, istnieje w trybie transmisji tekstu. Reprezentuje on model komunikacji pośredniej, gdzie nadawanie i odbiór są ujęte jako dwa odrębne układy, między którymi działa instancja przekazująca, czyli tekst (L a l e w i c z, 1975: 74). Kategorię nadawcy w wywiadzie należy jednak zmodyfikować. Schemat przybiera zatem taką postać:

prowadzący wywiad ←

→ udzielający
wywiadu

WYWIAD (t_1)

↓

WYWIAD (t_2)

odbiorca zbiorowy

(t_1), (t_2) – parametry czasu.

Cechy gatunkowe wywiadu stanowią ramę konstrukcyjną dla tekstów literackich i paraliterackich, które można by nazwać wariacjami na temat wywiadów. Tworzone są więc:

- Wywiady fikcyjne z realną postacią publiczną (np. *La fausse interview de Johnny par les Guignols*. „Glamour” 1993, 6).
- Wywiady-montaże, w których miejsce realnie zaistniałego wywiadu zajmuje twór imaginacyjny, wykorzystujący fragmenty autentycznych wywiadów z autentyczną postacią (np. *Instrukcja obsługi Bogusława Lindy* w: Z a w i ś l i ŋ s k i, 1994: 96–100).
- Wywiady z „samym sobą” (np. W. G o m b r o w i c z, 1992: 5; KTT [Krzysztof Teodor Toeplitz]: *Wywiad z samym sobą*. „Polityka” 1990, 8; L. K o ł o d z i e j c z y k: *Przedmowa, czyli wywiad z samym sobą*. W: K o ł o d z i e j c z y k, 1987: 4–8; Ph. B o u v a r d: *Quand je m’interviewe je ne suis pas plus tendre avec moi qu’avec les autres*. „Paris Match” 16.12.1983).

⁷ Spędzić dwukrotnie godzinę z premierem to niewiele. Spotkać się dwa razy po godzinie z człowiekiem, który zada sobie śmierć nazajutrz po ostatniej rozmowie, to wiele. Bezustannie słucham dwóch taśm magnetofonowych, na których słychać w ciszy mojego gabinetu głos tego człowieka tak obecnego tam, obok mnie, człowieka, którego już nie ma. Szukam śladów, które pozwoliłyby mi zrozumieć jego gest. Zatrzymuję się na słowie, na milczeniu... Jest tu wiele ciszy. Pierre Bérégovoy, odpowiadając na moje pytania z charakterystyczną dla niego kurtuazją, sprawiał wrażenie nieobecnego. Mój głos przerywał, teraz to wiem, jego obsesyjną myśl, która ciągnęła go w próżnię. Jego głos był smutny. On był smutny. Chciałam zobaczyć jego piwne oczy, ale było to niełatwe: patrzył na podłogę, nieobecny. Jestem jednak stanowcza: tego dnia, 29 kwietnia 1993 roku, między 15.30 a 16.30, Pierre Bérégovoy, jeśli nawet myślał o położeniu kresu swemu życiu, nie wiedział, że zrobi to dwa dni później. Pod koniec naszego spotkania spytał, czy zgodzę się, aby przeczytał artykuł, który mu poświęcę, by uniknąć pomyłek w datach, miejscach. Odpowiedziałam, że to jest oczywiste, że mnie również chodzi o dokładność informacji.

Pierre Bérégovoy: Kiedy da mi pani tekst?

Ja: Za tydzień. To będzie około 30–35 stron. Potrzebuję czasu na napisanie. To trudne, jak pan wie. Natomiast pan musi mi szybko wrócić tekst. Będzie pan w Paryżu?

Pierre Bérégovoy: Tak, tak. Nie ma sprawy. Proszę to ustalić z sekretarką.

- Wywiady-rzeki z postaciami autentycznymi, zwykle publikowane jako książki (np. K a k o l e w s k i, 1973; R o l i c k i, 1990).
- Utwory literackie zbudowane według schematu wywiadu, gdzie:
 - wykorzystuje się wyłącznie technikę i środki językowe wywiadu (np. M o r l i n o, 1992),
 - strukturze wywiadu towarzyszą literackie techniki narracji (np. T w e r d o c h l i b, 1986).

Wywiad wśród innych typów interakcji dialogowych

Wywiad jako forma aktywności językowej realizowanej przez dwie uczestniczące w niej osoby, mająca określony cel, spełnia warunki pozwalające uznać ją za pewnego typu interakcję językową. Podobnie jak w przypadku wywiadu-gatunku dziennikarskiego chcę wyznaczyć miejsce wywiadu-interakcji wobec innych form interakcji werbalnych. Ustalając typowe cechy tej interakcji, spróbuję znaleźć jej wyznaczniki językowe i komunikacyjne.

W ramach interakcji realizowane są teksty językowe, które stanowią aktualizacje gatunków mowy, kategorii nadrzędnej w stosunku do pojęcia gatunków literackich i paraliterackich. Przypomnijmy, że pojęcie gatunku dotyczyło długo przede wszystkim form literackiej twórczości pisanej: „[...] od starożytności aż po nasze czasy były one [gatunki literackie – M.K.] rozpatrywane pod kątem specyfiki artystycznej i literackiej, ze względu na cechy różniące je między sobą (w obrębie literatury), które są wprawdzie odmienne od innych jej form, ale mają też wspólną z nimi **słowną** (językową) naturę” (B a c h t i n, 1986: 349). Dopiero w XX wieku M. Bachtin, uznając gatunki mowy za „specjalne, **względnie trwałe typy** wypowiedzi” (B a c h t i n, 1986: 348), rozszerzył je na różne klasy codziennych twórców językowych. Istotne jest: „[...] niezmierne zróżnicowanie gatunków” (B a c h t i n, 1986: 349), powszechnie uznawane przez badaczy, co widać np. w konstatacji F. François: „[...] un genre n’est pas forcément une »grande unité«, ce peut être la succession de deux énoncés. Et bien sûr un genre peut être intégré dans un autre, une parenthèse explicative dans un récit ou un récit dans une argumentation.”⁸ (F r a n ç o i s, 1990: 40)⁹.

Wszelka interakcja nosi znamiona dialogu, czyli... I tu musimy się zatrzymać, albowiem proste pytanie: Co to jest dialog? od czasów starożytnych miało tak wiele odpowiedzi, że można się wśród nich zagubić. „La nature du dialogue n’a jamais

⁸ „[...] gatunek nie musi być »wielką jednostką«, to mogą być dwie następujące po sobie wypowiedzi. I oczywiście jeden gatunek może być włączony w inny, informacja poboczna w opowiadanie lub opowiadanie w argumentację.”

⁹ Zob. także W i t o s z, 1995.

été éclercie: c'est la destinée des choses simples"¹⁰ – stwierdził w 1742 roku Jean de La Bruyère w *Les Caractères*. I ta uwaga nie straciła na aktualności. Współczesny naukowiec tak opisuje stan świadomości społecznej w dziedzinie dialogu: „Dialogue des idées, dialogue des cultures, dialogue des traditions, dialogue de l'homme avec la société, dialogue-structure fondamentale de la situation de l'homme dans le monde et, pour arrêter cette avalanche, dialogue Est-Ouest; innombrables et imprévisibles sont à présent les emplois du terme [...] sans doute le dialogue est-il à la mode.”¹¹ (Chomicz, 1988: 29–30). A. C. Hagège (1985: 313) uważa dialog za cechę definicyjną człowieka: „L'homme est par nature dialogal.” Porządkując ten gąszcz użyć słowa (terminu?), S. Guellouz (1992: 13) proponuje takie rozróżnienie:

- (1) dialogue-acte,
- (2) dialogue-principe,
- (3) dialogue-procédé,
- (4) dialogue-forme.

Dwa pierwsze ujęcia są, według S. Guellouz (1992: 13–23), diametralnie przeciwstawne. Akt (1) odsyła do rozmowy naturalnej, badanej w perspektywie lingwistycznej; tu termin jest zakorzeniony w konkretnie-wytworze, w przeciwieństwie do dialogu-zasady (2), należącego do sfery abstrakcyjnej. To sformułowanie (2) charakteryzuje typ funkcjonowania dyskursu czy nawet myśli, staje się więc ono synonimem dialogizmu. Ten typ podejścia do dialogu reprezentowany był przez M. Bachtina, ale głównie widoczny jest w myśli Platona. Stosunek między dialogiem-chwytem (środkiem) (3) a dialogiem-formą (4) wydaje się taki, jak między całością a częścią: środek (czy jeden ze środków – dla pisarzy używających go jako chwytu) lub figura stylistyczna, dialog staje się celem w formie, która nosi jego nazwę.

Dialog-chwyt został przedstawiony przez O. Ducrota i T. Todorova (1972: 387–388) w opozycji do monologu jako rodzaj dyskursu, który: „[...] met l'accent sur l'allocutaire; se réfère abondamment à la situation allocutive; joue sur plusieurs cadres de référence simultanément; se caractérise par la présence d'éléments métalinguistiques et la fréquence de formes interrogatives”¹². Za dialog-formę uznaje się: „[...] utwór literacki złożony z wyodrębnionych wypowiedzi dwóch lub więcej osób, nie mający jednak charakteru dzieła dramatyczno-scenicznego” (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska, Sławiński, 1976: hasło *dialog*). W definicji dialogu-formy kładzie się akcent na jego literacność, natomiast w definicji dialogu-chwytu nie wprowadza się takiego ograni-

¹⁰ „Natura dialogu nigdy nie została wyjaśniona; to los rzeczy prostych.”

¹¹ „Dialog idei, dialog kultur, dialog tradycji, dialog człowieka ze społeczeństwem, dialog-struktura fundamentalna sytuacji człowieka w świecie i, aby zatrzymać tę lawinę, dialog Wschód–Zachód; niezliczone i nieprzewidziane są obecnie użycia tego terminu [...] niewątpliwie dialog jest modny.”

¹² „[...] stawia rozmówcę na naczelnym miejscu; odwołuje się obszernie do sytuacji rozmowy; gra na licznych ramach referencyjnych równocześnie; charakteryzuje się obecnością elementów metajęzykowych i częstością form pytajnych”.

czenia: dialog-chwyt może występować zarówno w komunikacji potocznej, jak i w dziedzinie literatury.

Wszystkie cztery znaczenia słowa *dialog*, obejmujące: akt, zasadę, środek i gatunek łączy to, że w sposób systematyczny wykorzystuje się w nich w y m i a n ę¹³. To prowadzi nas do kwestii liczby uczestników dialogu. Generalizując – na podstawie analizy leksykograficznej – można stwierdzić, że w dialogu uczestniczą przynajmniej dwie osoby. Oto dwie definicje słownikowe:

dialog 1. ‘rozmowa, zwłaszcza dwóch osób’. 2. ‘forma wypowiedzi literackiej [...] w postaci rozmowy dwóch lub więcej osób [...]’

(S z y m c z a k, red., 1978)

dialog 1. ‘rozmowa, zespół wypowiedzi co najmniej dwóch osób na określony temat [...]’

(G ł o w i ń s k i, K o s t k i e w i c z o w a, O k o p i e ń - S ł a w i ń s k a, S ł a w i ń s k i, 1976)

Jak widać, współczesne słowniki nie podają tu jednoznacznych rozstrzygnięć. Wydaje się, że w dialogu wymiar „liczbowy” nie jest tak bardzo istotny, jakby to wynikało z mylnej interpretacji etymologicznej słowa, która zdarza się dość często¹⁴. Grecką częstkę *dia* o znaczeniu ‘przez’ odnajdujemy w innym terminie lingwistycznym, w słowie *diachronia*. Chodzi w niej o ruch, o wymianę; a zatem w dialogu ważniejszy staje się wymiar kierunkowy. Jak zauważa S. G u e l l o u z (1992: 80), dialog to: „[...] fonctionnement binaire mais non uniliteral. Car, c’est précisément ce que dit la préposition greque, il s’agit d’un véritable va-et-vient, nul n’occupant, même au cours d’une seule étape, la première ou la seconde place d’une manière définitive.”¹⁵

Wiek XX przyniósł dwa nowe użycia słowa „dialog”, a mianowicie:

- w odniesieniu do tekstów rozmów, które w filmie towarzyszą obrazowi, niezależnie od liczby postaci (por. też teksty nazywane listami dialogowymi filmu),
- w dydaktyce, a zwłaszcza w glottodydaktyce¹⁶.

¹³ Por. także A d a m, 1992: 145–168.

¹⁴ Por. także uwagę C. Hagège: „[...] malgré ce que fait croire une fausse étymologie du terme, les instances dialoguales ne sont pas nécessairement limitées à deux partenaires. Les échanges de paroles à plus de deux («plurilogues») sont inclus dans la notion de dialogue telle qu’entend ici.” „[...] mimo tego, w co każe wierzyć fałszywa etymologia terminu, instancje dialogowe nie są koniecznie ograniczone do dwóch partnerów. Wymiany słów między więcej niż dwiema osobami («polilogi») wchodzą w zakres pojęcia dialogu, jakie jest tu przyjęte.”] (H a g é g e, 1985: 313).

¹⁵ „[...] funkcjonowanie binarne, ale nie jednostronne. Bo właśnie to wyraża przedrostek grecki; chodzi tu o prawdziwy ruch w obie strony, gdzie nikt nie zajmuje, nawet na tym samym etapie, jednego miejsca w sposób definitywny.”

¹⁶ I to jest jedyne znaczenie terminu, jakie uwzględnia np. G a l i s s o n, C o s t e, réd., 1976: 149–150): „1. W klasie językowej: spontaniczna wymiana pytań i odpowiedzi między nauczycielem a uczniami. To metoda nauczania nadzwyczaj wygodna i często stosowana wówczas, kiedy chodzi o prezentowanie, wytłumaczenie, asymilację nowych elementów lub powtórzenia umiejętności nowych lub starszych.

Uznawszy interakcje za dialog *sensu largo* (w rozumieniu Bachtinowskim)¹⁷ oraz przyjąwszy wymiennosc ról za jego podstawowà cechê, można dokonàc podziału interakcji na dwa zasadnicze typy: (1) Interakcje nie majàce struktury wymiany; (2) Interakcje o strukturze wymiany.

Do pierwszej grupy zalicza siê całą twórczość literackà, dziennikarskà, a takżê niektóre wykłady, przemówienia, czyli takie dziedziny twórczości (działalności) językowej, które, bédac dialogiem *sensu largo* między nadawcà a odbiorcà, nie dajà jednak temu ostatniemu moŹliwości stania siê aktywnym uczestnikiem takiego dialogu¹⁸. Tu wlaśnie uwidocznia siê aspekt kierunkowy dialogu – kontakt przez słowo, brak natomiast aspektu wymiany. Interakcje oparte na strukturze wymiany stanowią bardzo zróżnicowane formy zachowania językowego i ich wytworów. Ponieważ mamy z nimi do czynienia na co dzieñ, odwołajmy siê do naszej intuicji i do nominacji, jakie rejestruje język potoczny. Dla uzasadnienia tej procedury introspekcyjnej powołam siê na sąd J. R. S e a r l e'a (1977: 674), który uważa, że potoczna leksyka: „[...] zawiera wszystkie rozróžnienia, których dokonanie wydało siê ludziom celowe, oraz wszystkie zwiàzki, które w oczach ludzi wydały siê godne podkreślenia w trakcie istnienia licznych pokoleñ: otóŹ te rozróžnienia i zwiàzki okażà siê najprawdopodobniej liczniejsze i trafniejsze, jako że wytrzymały długà próbê »doboru naturalnego«, a takżê subtelniejsze, w kaŹdym razie w sprawach codziennej praktyki – od wszystkiego, co ty czy ja moglibyśmy wydumać w fotelu, w ciàgu jednego popołudnia [...]”. Znaczenie potocznej świadomości w zakresie gatunków mowy docenia równieŹ S. G a j d a (1991: 70–71): „Potoczna wiedza o gatunkach stanowi rezultat subiektywnego porządkowania

W tych wymianach słownych profesor do minimum ogranicza swój czas mówienia, by dać czas uczniom; w niektórych przypadkach pozostaje tylko dialog między uczniami, a nauczyciel jest tylko prowadzącym grê. [...]

2. W dydaktyce języków: wymiana pytañ i odpowiedzi, dokonujàca siê w sytuacji. Zredagowany przez autora dialog stanowi podporê kontekstualnà uznànà za najbardziej adekwatnà dla wprowadzenia językowych elementów języka mówionego, które wchodzą w zakres lekcji. Ten typ dialogu jest zwykle punktem wyjścia dla wszelkich manipulacji strukturami (fonologicznymi, gramatycznymi, leksykalnymi), konstytutywnymi dla jednostki dydaktycznej. Jest to wówczas metoda prezentacji. MoŹe być równieŹ podsumowaniem całej pracy. W obu przypadkach, włączajàc siê w sytuacjê, uprzywilejowuje on fundamentalnà funkcjê komunikacji mownej i wskazuje do naśladowania model języka mówionego.”

Dydaktyczne wykorzystanie dialogu można znaleŹć np. w podręczniku języka polskiego dla cudzoziemców: W ó j t o w i c z, S z k u t n i k, 1982.

¹⁷ Por. np. załoŹenie teoretyczne: „Dialogue est à prendre ici en un sens large, c'est-à-dire non pas seulement comme couple question / réponse, malgré l'importance de cette composante, mais comme interlocation en général: tout interaction linguistique en face à face, définitoire de l'espèce humaine.” [„Dialog jest tu rozumiany szeroko, tzn. nie jako wyłączenie para: pytanie / odpowiedź, mimo wagi tego skłàdnika, ale jako interlokucja w ogóle; wszelka interakcja językowa zachodzàca bezpośrednio między dwiema osobami, bédacà skłàdnikiem definicyjnym gatunku ludzkiego.”] (H a g è g e, 1985: 313).

¹⁸ Odbiorcy wykładów lub przemówieñ majà moŹliwość wyrażania reakcji na takie teksty; o zachowaniu komunikatywnym zob. np.: M o r r i s, 1978.

tekstów (a także wpływu szkolnej wiedzy genologicznej [...]). Postrzeganie rzeczywistości gatunkowej (samoświadomość) wyraża się w wydzielaniu gatunków i wskazywaniu rozróżnień między nimi, w nadawaniu im nazw oraz w poczuciu społecznej stosowności ich użycia w rozmaitych sytuacjach. Ta wiedza gatunkowa ujawnia, jak użytkownicy przyjmują własne wypowiedzi. Z reguły w wiedzy potocznej gatunki opisuje się przy pomocy kilku cech.” (zob. definicje np. *rozmowy, konwersacji, pogawędki* w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją M. Szymczaka). W języku potocznym istnieją więc słowa nazywające interakcje werbalne lub o dominancie werbalnej, które składają się na taki korpus (*Nomina Dicendi*): *rozmowa, konwersacja, pogawędka, pogwarki, ploteczki, dyskusja, debata, konferencja, konferencja prasowa, narada, konsultacja, spowiedź, wywiad, przesłuchanie, egzamin, odpytywanie na lekcji, seans psychoanalityczny, zeznawanie, łajanie, robienie wyrzutów, „robienie wykładu”, strofowanie, wymyślanie komuś, ganień, besztanie, kłótnia, kolokwium, negocjacje, „gadające głowy”...*

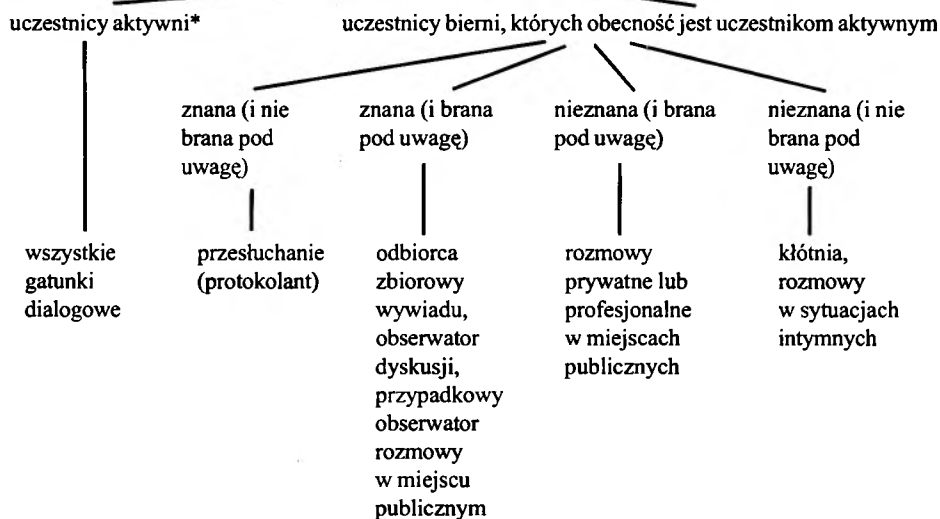
Wraz z zachodzącymi przemianami do praktyki językowej Polaków wkraczają istniejące dotychczas w społeczeństwach zachodnich i im właściwe typy interakcji, takie jak rozmowa kwalifikacyjna czy negocjacje (handlowe, płacowe i inne), o czym świadczy niemal lawinowy przyrost poradników, które wprowadzają czytelników w te nowe przejawy aktywności językowej. Do tego zestawu należy dołączyć – jako interakcje dokonujące się na zasadzie wymiany – również list oraz polemikę. Uwzględniając badania teoretycznoliterackie nad dialogiem, zestaw form dialogowych można rozszerzyć o takie gatunki, jak: sztuka teatralna, traktat oraz esej (jak proponuje S. Guellouz, 1992: 52 i nast.). Wymienione leksemy, obejmujące wyrazy potoczne i terminy naukowe¹⁹, dotyczą akcji werbalnych oraz tworów językowych natury heterogenicznej.

Wyjawszy, decyzją arbitralną, z pola moich zainteresowań dialog literacki oraz traktat i esej, spróbuję znaleźć kryteria, które pozwolą na zdefiniowanie interakcji dialogowej jako wiązki cech. Cechy definicyjne wywiadu będą wiązać się z poszczególnymi składnikami aktu komunikacyjnego. Jego komponenty stanowią, jak przyjął wcześniej, (1) uczestnicy aktu komunikacyjnego wraz z istniejącymi między nimi relacjami, wyposażeni w kompetencje językowe i parajęzykowe, ideologiczne i kulturowe oraz mający określone predyspozycje psychiczne, (2) kanał, (3) komunikat, (4) „świat dyskursu”, obejmujący dane sytuacyjne i wymogi tematyczno-retoryczne wobec produkowanego komunikatu (por. rozdział 1: *Przemiany modelu komunikacji werbalnej*, schemat 5, s. 23).

Relacje (różnego typu) między uczestnikami interakcji są podstawą podziałów dialogowych aktów komunikacyjnych według następujących kryteriów:

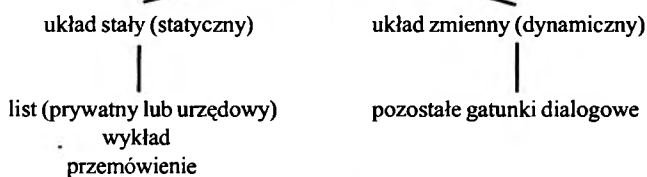
¹⁹ U. Żydek-Bednarczyk (1994: 150–151) wydziela następujące typy tekstów rozmów: rozmowy związane z działalnością pozajęzykową, rozmowy związane z teoretyczno-poznawczą działalnością ludzi (rozmowy informacyjno-wyjaśniające i rozmowy dyrektywne), rozmowy kontaktowe i rozmowy mające na celu zaspokojenie potrzeby psychicznej.

• Udział uczestników w interakcji

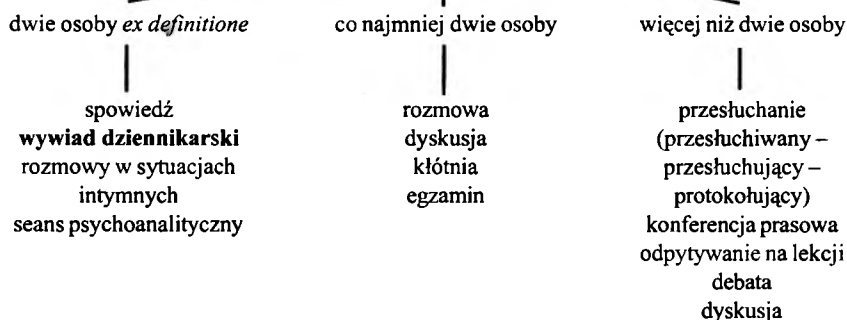


* Udział tylko uczestników aktywnych, ograniczony do dwóch osób, jest warunkiem podstawowym spowiedzi (w konfesjonale).

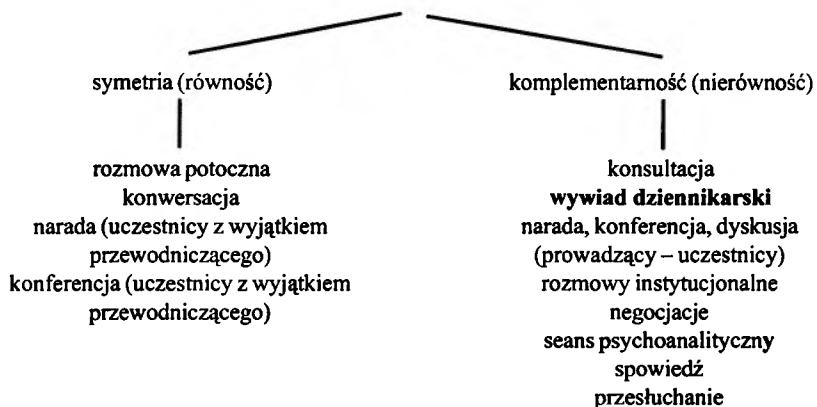
• Układ ról nadawczo-odbiorczych



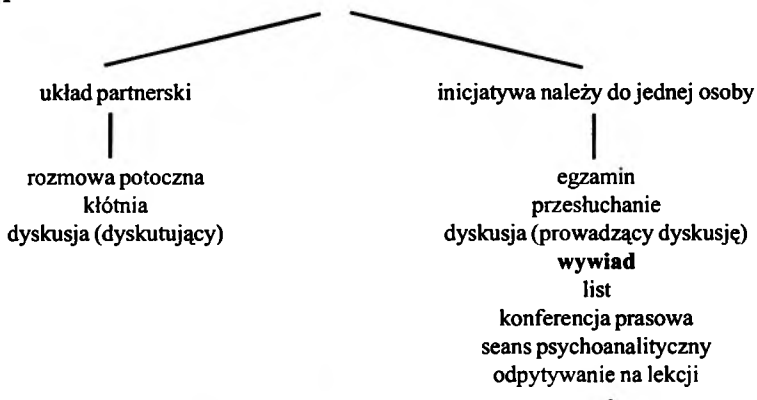
• Liczba uczestników interakcji



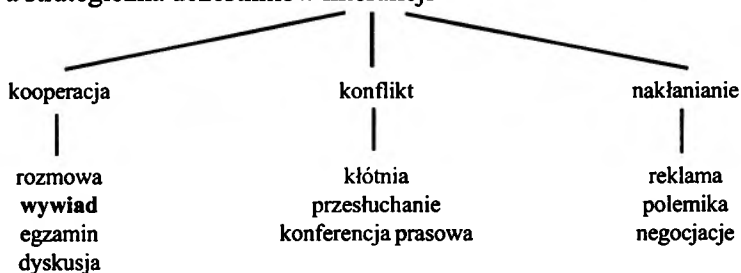
- Relacja pozycji (rang) uczestników aktu komunikacyjnego



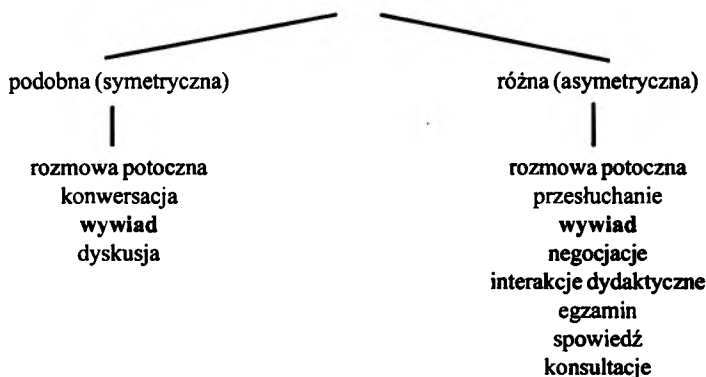
- Prerogatywy uczestników w zakresie inicjatywy tematycznej i strukturalizacji interakcji



- Postawa strategiczna uczestników interakcji



• Wiedza uczestników interakcji (W a r c h a l a, 1991)



Wzięcie pod uwagę kanałów, jakimi dokonuje się komunikacja, prowadzi do następującej typologii:

- komunikacja z udziałem systemów językowego, dźwiękowego, wizualnego (i ewentualnie innych): komunikacja typu *face to face*,
- komunikacja z udziałem systemów językowego i dźwiękowego, bez kanału wizualnego: rozmowa przez telefon,
- komunikacja z udziałem systemów językowego i wizualnego (bez dźwięku): list, polemika pisana, komunikacja przez sieć komputerową,
- komunikacja z udziałem systemów dźwiękowo-wizualnych, bez kodu lingwistycznego lub z małym jego udziałem: rozmowy w sytuacjach intymnych²⁰.

Z tej typologii wyłączam komunikację werbalną o charakterze patologicznym, zachodzącą w przypadkach niefunkcjonowania u uczestnika lub uczestników aktu komunikacji odpowiednich zmysłów.

Kryterium użycia w interakcji poszczególnych kanałów i odpowiadających im kodów komunikacyjnych pozwala stwierdzić, że istnieją następujące typy interakcji dialogowych:

- W prymarnej realizacji oralnej: rozmowa, kłótnia, spowiedź, przesłuchanie, itp.
- W prymarnej realizacji pisanej: polemika prasowa, recenzja, list, itp.
- Mieszane²¹:
 - transkrypcje (ustny → pisany): przesłuchanie, dyskusja, wywiad; transkrypcja może być ścisła, np. w przypadku przesłuchania, lub z ewentualną ingerencją, np. w przypadku zapisu dyskusji lub wywiadu prasowego,
 - transpozycje (pisany → ustny): np. scenariusz filmowy.

²⁰ Zob. H a l l, 1978.

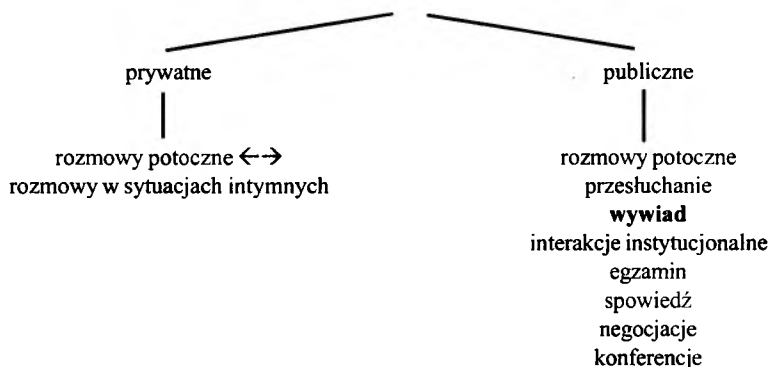
²¹ Zob. S k u d r z y k o w a, 1994.

Sytuacja, której wpływ na warunkowanie wyborów językowych jest stwierdzony (por. np. Pisarkowa, 1975a; Banach, 1978; Lubaś, 1979; Dunaj, 1985, 1994; Kita, 1989; Miodunka, Ropa, 1979; Grabias, 1994; Pisarek, 1994), stanowi podstawę rozróżnienia interakcji mających:

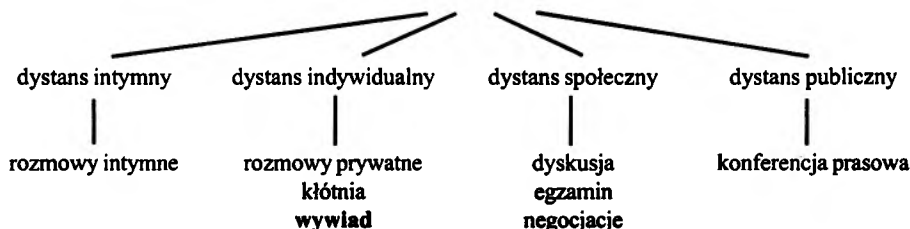


Uwzględnienie zatem ramy czasowej sytuacji sprawia, że interakcje dzielą się na takie, w których istnieje jedność czasu dla obu uczestników, np. w rozmowie, także telefonicznej, dyskusji, kłótni, spowiedzi, przesłuchaniu itp., oraz na akcje, w których brak jedności czasu, czyli list, a także polemika prasowa, recenzja. Podobnie klasyfikuje interakcje kategoria ramy przestrzennej, wyróżniając: akty komunikacji, które cechuje jedność miejsca obu uczestników, czyli kontakty typu *face to face* (poza rozmową telewizyjną rozmówców, znajdujących się w różnych miejscach, pozostających jednak w kontakcie wizualnym), oraz akty charakteryzujące się brakiem jedności miejsca. W ostatnim przypadku możliwa w dzisiejszych czasach stała się wymiana bezpośrednia, np. w rozmowie telefonicznej.

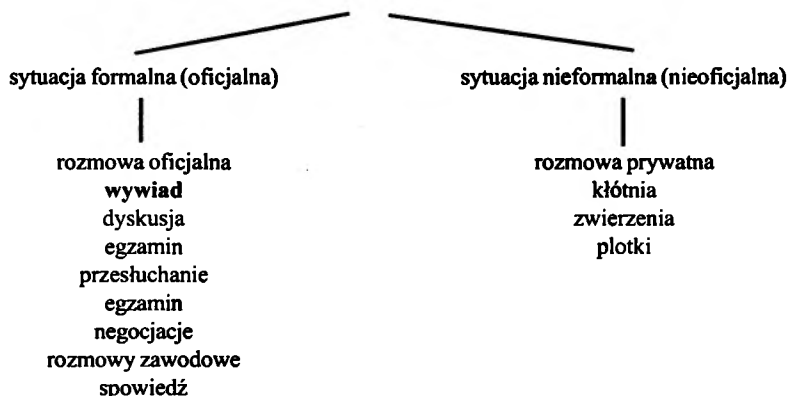
Charakteryzując ramy przestrzenne interakcji, bierze się pod uwagę charakter miejsca; tu pojawia się rozróżnienie na interakcje dokonujące się w miejscach kwalifikowanych jako:



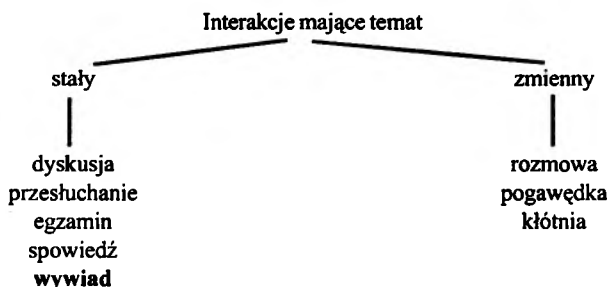
Kolejnym parametrem związanym z kategorią miejsca jest odległość między ludźmi²². Zestawmy dystans między uczestnikami aktu komunikacji z typami interakcji. Wynik jest następujący:



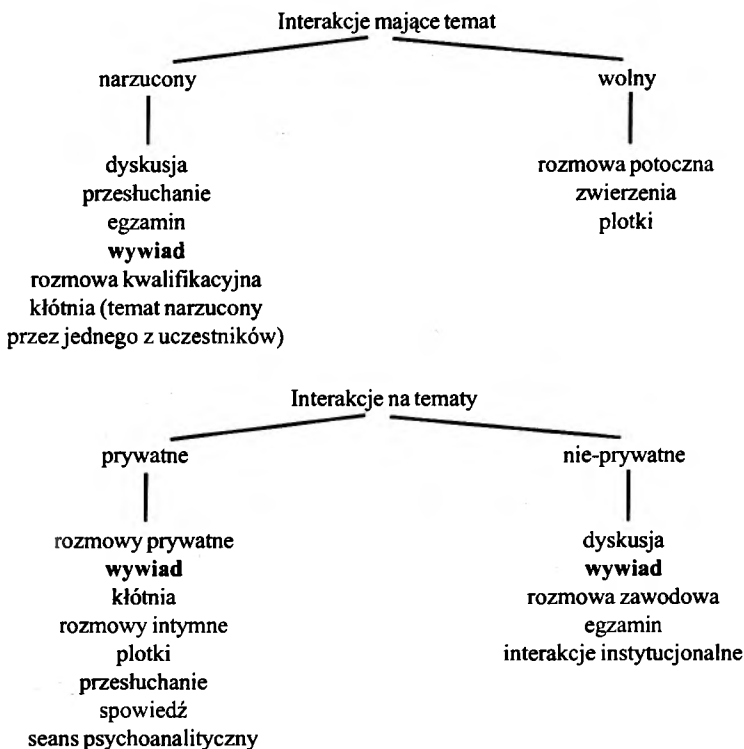
Tu dystans rozumiany jest jako parametr fizyczny. Można go także rozpatrywać jako parametr psychiczny, metaforę wyrażającą: (a) stopień wzajemnej znajomości, (b) charakter związków afektywnych, (c) charakter sytuacji komunikacji. Mamy wówczas do czynienia z takim podziałem:



W „świat dyskursu” wpisuje się podział, w którym czynnikiem różnicującym interakcje dialogowe jest temat. Na tej podstawie otrzymujemy następujące rodzaje interakcji:



²² Por. Hall, 1978: 160–177.



Ostatnim komponentem aktu komunikacyjnego jest komunikat. Jako podstawę podziałów potraktuję kilka jego cech o charakterze interakcyjnym. Są to: realizacja w komunikacie maksym konwersacyjnych oraz ta właściwość wypowiedzi, którą można nazwać jej „tonem”, nastrojem.

Prawa dyskursu regulują współdziałanie językowe mówiących, stanowią swego rodzaju strategię i zalecenia dla uczestników aktu komunikacyjnego. Odwołam się tu do najbardziej znanego sformułowania tych praw, jakimi są maksymy P. Grice'a²³. Zasadą porządkowania interakcji dialogowych będzie respektowanie lub nierespektowanie w nich poszczególnych maksym. Dzięki zastosowaniu takiej procedury uzyskuje się następujący podział gatunków mowy występujących w przestrzeni interakcyjnej:

gatunki respektujące maksymę ilości

a) uczynić swój udział tak informatywnym, jak to jest wymagane (z punktu widzenia aktualnych celów rozmowy)

gatunki nie respektujące tej maksymy

²³ Dyskusję z P. Grice'em podejmują m.in.: Kerbrat-Orecchioni, 1980: 210–214; Ducrot, 1984: 95–114; Kerbrat-Orecchioni, 1986: 194–274; Hagège, 1985: 314.

- **wywiad dziennikarski**

- spowiedź
- narada
- dyskusja
- konsultacja
- egzamin

b) nie czynić swego udziału bardziej informatywnym, niż to jest wymagane

- zeznanie w sądzie
- **wywiad**
- dyskusja

gatunki respektujące maksymę jakości

staraj się uczynić swój udział takim,
by był zgodny z prawdą

a) nie mów tego, o czym sądzisz, że jest
fałszem

- spowiedź
- zeznanie (w sądzie)

b) nie mów tego, dla czego nie masz
należytego uzasadnienia

- wykład
- polemika

**gatunki respektujące maksymę
odniesienia**

mów na temat

- **wywiad**
- dyskusja
- odpytywanie na lekcji
- konsultacja
- konferencja
- debata
- spowiedź

**gatunki respektujące maksymę
sposobu**

mów zrozumiale

a) unikaj niejasności wyśłowienia

- **wywiad**
- dyskusja
- negocjacje
- egzamin
- rozmowa kwalifikacyjna
- rozmowa zawodowa

- rozmowy towarzyskie
- flirt
- przesłuchanie (ze strony
przesłuchiwanego)

- plotka

**gatunki nie respektujące tej
maksymy**

- dowcip
- flirt
- plotka

- plotka

**gatunki nie respektujące tej
maksymy**

- seans psychoanalityczny
- kłótnia

**gatunki nie respektujące tej
maksymy**

- **wywiad**
- plotka
- kłótnia

b) unikaj niejednoznaczności wyśłowienia

- dyskusja
- wywiad

- kłótnia
- wywiad
- plotka
- reklama

c) mów zwięźle (unikaj niepotrzebnej rozwlekłości)

- dyskusja
- rozmowa
- konferencja
- narada

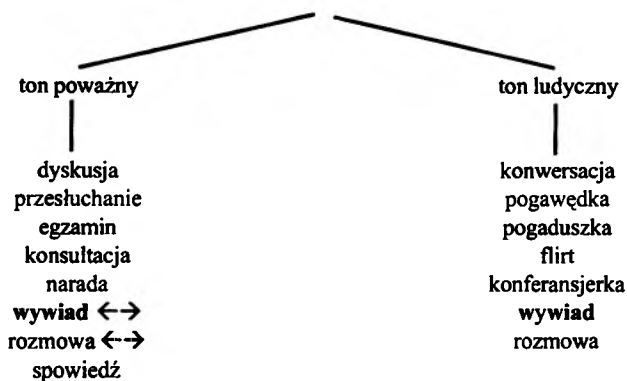
- wywiad
- rozmowa potoczna
- seans psychoanalityczny
- wyznania
- zwierzenia intymne

d) mów w sposób uporządkowany

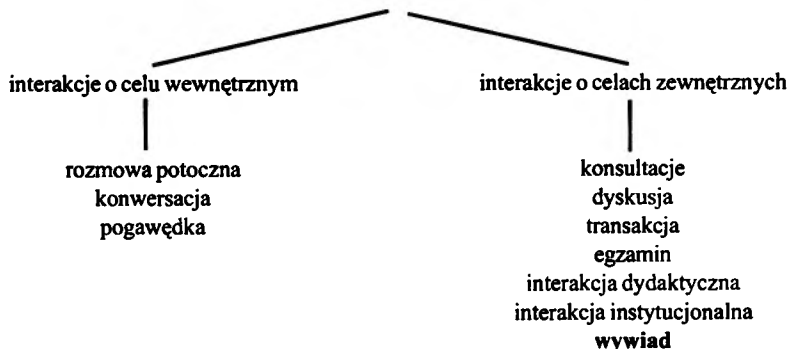
- wywiad
- dyskusja
- egzamin
- konferencja

- rozmowa potoczna (por. francuskie określenie takiej rozmowy: *conversation à batons rompus*)

Uwzględnienie „tonu” interakcji pozwala wyodrębnić takie ich grupy, w których dominuje:



Kryterium celowości interakcji ma następujące zastosowanie dla ich typologii:



Cel wewnętrzny rozumiem jako realizację funkcji fatycznej, w której potwierdza się istnienie związków społecznych między jednostkami: „La conversation implique une attention particulière à la qualité du contact et, dans ce cadre, il est légitime de subordonner des visées ou des positions à la recherche d'un lien largement consensuel.”²⁴ (V i o n, 1992: 127)²⁵.

Na zakończenie odnotujmy modele zachowań tekstotwórczych uczestników interakcji²⁶, które wyrażają się przez:



Jak widać z tego przeglądu kryteriów typologizujących interakcje, bierze się pod uwagę różne ich cechy, ale ta heterogeniczność wynika z samej natury interakcji, która jest zjawiskiem złożonym i niejednorodnym. Niektóre kryteria są ścisłe, inne natomiast mają charakter gradualny. Należy też uznać, że granice między niektórymi typami interakcji mogą być płynne i zmienne, trudno np. wyznaczyć jednoznacznie i ostro granicę między kłótnią a sprzeczką, sporem, zwadą, waśnią, utarczką słowną, scysją, sceną małżeńską, ostrą wymianą słów (zdań), dyskusją rodzinną, zatagiem, awanturą, „pyskówką”, które różnią się stopniem intensywności konfliktu. Potwierdza to fakt, że za synonimy leksemu „rozmowa” w *Praktycznym słowniku wyrazów bliskoznacznych* (C i e n k o w s k i, 1993) uważa się następujące wyrazy (i wyrażenia): *pogawędka*, *wymiana myśli (zdań)*, *dialog*,

²⁴ „[...] rozmowa zakłada szczególną uwagę, jaką przywiązuje się do jakości kontaktu, i w tych ramach jest uprawnione podporządkowanie celów lub pozycji poszukiwaniu z grubsza jednomyślnego związku”.

²⁵ Zob. także Ż y d e k-B e d n a r c z u k, 1994: 150: „Rozmowy kontaktowe łączą się z potrzebą ludzi w zakresie wymiany komunikacyjnej, uwarunkowanej socjalnie i sytuacyjnie. Mają postać stereotypowych rozmów między znajomymi spotkanymi na ulicy, w miejscu pracy lub na spotkaniu towarzyskim. Do tego typu rozmów należą tradycyjne rozmowy o pogodzie, dzieciach, codziennych problemach wszystkich ludzi. [...] Wyróżniam jeszcze jedną grupę rozmów – typu plotkowanie.” Także A. W i e r z b i c k a (1983: 131) podaje następującą eksplikację rozmowy, z uwzględnieniem założeń, intencji mówiącego:

mówię: ...

mówię to bo chcę żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego

sądzę że i ty chcesz żebyśmy mówili różne rzeczy jeden do drugiego.

²⁶ Por. formułę zastosowaną przez „Brulion”:

Adam Michnik po raz kolejny odmówił udzielenia wywiadu naszemu piśmie.

(„Brulion”, 16)

gawęda, pogwarka, rozmówka, pogaduszka i żartobliwe użycie wyrazu *dyskusja* (jako synonimu, a może eufemizmu *klótni*). Również w jednym haśle *mówić* grupuje się wyrazy nazywające tak różnorodne przejawy aktywności językowej, jak: *gawędzić, gadać* (pot.), *gwarzyć, rajcować* (pot.), *prowadzić* a. *ciągnąć rozmowę, wieść pogwarki* a. *pogaduszki* a. *rozhowory, wdać się w pogawędkę* a. *w rozmowę* a. *w gadkę, ucinać rozmówkę, wymieniać zdania* a. *poglądy; konferować, debatować, rozprawiać, rozgadywać się; omawiać coś, obgadywać coś* (pot.); *mieć konferencję z kimś, naradzać się, radzić, obradować, dyskutować coś* a. *o czymś, konwersować, prowadzić konwersację*.

Hierarchia przedstawionych cech typologizujących może być zmienna dla poszczególnych typów interakcji, niektóre mogą się okazać dla nich nawet nieistotne. Pewne charakterystyki aktu komunikacji pozostają od siebie niezależne, inne zaś łączą się ze sobą, np. sytuacja aktu komunikacyjnego i relacje między jego uczestnikami czy tematyka i „ton” wypowiedzi. Niektóre typy interakcji są przeciwstawiane sobie na podstawie obecności lub braku jakiejś cechy, inne – na podstawie relatywnej ważności danej cechy. Poszczególne interakcje mają też różne wymagania rytualne, jedne są w bardzo silnym stopniu zrytualizowane, inne natomiast nie podlegają przymusom rytualnym.

Cechy wywiadu jako interakcji

Szerszego omówienia wymagają niektóre cechy wywiadu przedstawione syntetycznie we wcześniejszych schematach typologii, mających na celu wizualizację pozycji wywiadu wśród innych form interakcji dialogowych w zależności od kryteriów komunikacyjnych. Charakterystyczną cechą stosunków między aktywnymi uczestnikami wywiadu jest asymetria wraz z komplementarnością ich ról interakcyjnych²⁷, polegająca na tym, że: „[...] l'intervieweur a pour mission d'extirper par ses questions certaines informations de l'interviewé, lequel a pour tâche de les fournir par ses réponses”²⁸ (K e r b r a t-O r e c c h i o n i, 1990: 120). Asymetria zakłada nierówność opartą na układzie opozycyjnych cech nadrzędności vs podrzędności. W wywiadzie stosunek między jego uczestnikami nie jest tak jednoznaczny. Złożoność statusu przeprowadzającego wywiad wynika z jego roli: „[...] s'il est bien en position haute dans la mesure où il »mène« l'interaction, oriente le débat et prend la plupart des initiatives, il abdique sur un autre front puisque son rôle est moins de parler que de susciter la parole d'autre, auquel il laisse le soin de fournir l'essentiel de la matière conversationnelle.

²⁷ Szerzej o tym zagadnieniu piszę w rozdziale *Aktorzy wywiadu*.

²⁸ „[...] misją prowadzącego wywiad jest uzyskanie, za pośrednictwem pytań, pewnych informacji na temat udzielającego wywiadu, którego obowiązkiem jest dostarczenie ich poprzez odpowiedzi”.

Pilote effacé du dialogue, initiateur vite condamné à un silence relatif, l'intervieweur est à la fois dominant et dominé (ces deux composantes se dosant diversament selon les interviews)."²⁹ (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1987: 324). Udziałający wywiadu, zwłaszcza wtedy, kiedy jest on osobą szczególnie ważną, tzn. zajmuje prestiżową pozycję społeczną, może przejąć inicjatywę w wywiadzie; R. V i o n (1992: 132) taki układ dostrzega w wywiadach z politykami: „[...] l'homme politique peut prendre énormément de liberté par rapport aux demandes et à la volonté de guidage de l'intervieweur. On peut même déboucher sur une situation paradoxale par laquelle l'intervieweur, censé conduire l'échange, se trouve confiné dans un rôle subalterne de faire-valoir (position basse).”³⁰ W przypadku wywiadu asymetria i komplementarność nie opierają się na stosunku hierarchicznym. Role uzupełniające się wynikają z układu ról tekstotwórczych, w tym gatunku układu opartego na ogólnym modelu: pytanie *X*-a → odpowiedź *Y*-a. Wywiad funkcjonuje zgodnie z zasadą intersubiektywności i współdziałania jego uczestników. Komplementarność wywiadu opiera się na podstawach instytucjonalnych – zarówno w przypadku wywiadu dziennikarskiego, jak i wywiadów lekarskich (układ: lekarz – pacjent) oraz tzw. rozmów kwalifikacyjnych (układ: przyjmujący do pracy – szukający pracy).

W wywiadzie kontrowersyjny jest także ten składnik charakterystyk jego uczestników, który wchodzi w zakres ich kompetencji kulturowych. Chodzi tu o wiedzę, jaką mają oni o sobie. Z punktu widzenia gatunku szczególnie istotna okazuje się wiedza przeprowadzającego wywiad o udzielającym wywiadu. Przyjmuje się, że: „[...] asymetria wiedzy jest fundamentalnym czynnikiem kształtowania wszelkich wypowiedzi dialogowych” (W a r c h a l a, 1991: 19). To stwierdzenie powinno stosować się zwłaszcza do wywiadu, którego istotą jest zadawanie pytań³¹ i udzielanie na nie odpowiedzi. Tymczasem tu ważniejsza wydaje się wiedza wspólna obu uczestników (głównie wiedza *X*-a o *Y*-u) niż dysproporcje w tym zakresie wiedzy. Pytania do *Y*-a wynikają z posiadanej wiedzy przez *X*-a na jego temat, zapewniającej trafność pytań. Do czego prowadzi brak wiedzy o *Y*-u, pokazuje następująca historia³²:

²⁹ „[...] o ile zajmuje on wysoką pozycję jako ten, kto »prowadzi« interakcję, kieruje debatą i do kogo w większości należy inicjatywa, o tyle abdykuje on na innym polu, ponieważ jego rola polega mniej na mówieniu, co na skłonieniu do mówienia drugiego, któremu powierza zresztą troskę o dostarczenie zasadniczego zrębu rozmowy. Nie rzucający się w oczy pilot dialogu, inicjator szybko skazany na relatywne milczenie, prowadzący wywiad jednocześnie dominuje i jest zdominowany (te dwa składniki różnie się rozkładają w różnych wywiadach).”

³⁰ „[...] polityk może wykazać znaczną niezależność wobec pytań i chęci kierowania ze strony prowadzącego wywiad. Może nawet dojść do sytuacji paradoksalnej, w której prowadzący wywiad, mający kierować wymianą, zostaje sprowadzony do podrzędnej roli tła (pozycja niska).”

³¹ Por. np. definicję pytania jako gatunku mowy zaproponowaną przez A. W i e r z b i c k ą (1983: 129).

³² Por. też opinię o wywiadach, kiedy dziennikarz nie jest przygotowany do rozmowy (pytania typu: *Co pan może mi powiedzieć?*) (*Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974: 52).

[...] Telefon od pani redaktor z pisma kobiecego: Przeprowadzamy wywiady ze znanymi mężczyznami. Znany mężczyzna: rzeczywiście, to tu. – Czy przeraża pana rosnąca rola kobiet w społeczeństwie?

– Nie przeraża.

– A groźba matriarchatu?

– Jakoś nie.

– Jak to, przecież pan napisał książkę o kobietach?

– Ja napisałem? Jaką? Jaki tytuł?

– Nie wiem.

– Proszę pani, chyba przebieg naszej rozmowy świadczy o tym, że nie potrzebujemy bać się rosnącej roli kobiet w społeczeństwie...

Rozmówka jest, niestety, prawdziwa. Dzielna interlokutorka nie tylko nie zadbała o to, by choć minimalnie przygotować się do rozmowy, ale – i to znacznie gorsze z punktu widzenia warsztatu żurnalistycznego – nie potrafiła ukryć przed rozmówcą, że w gruncie rzeczy: a) nic o nim nie wie; b) że jest jej wszystko jedno, z kim rozmawia; c) że całość – przepraszam – olewa.

(E. Łętowska: *Krótki kurs dziennikarstwa*. „Polityka” 1995, 18)

Wiedza na temat *Y*-a, jaką ma *X*, uwidacznia się w doborze pytań stawianych danemu *Y*-owi. Jednocześnie dziennikarz symuluje niewiedzę, która ma go stawiać na równi z odbiorcą zewnętrznym wywiadu. Istotne też są zakładana przez obu aktywnych uczestników wywiadu wiedza odbiorcy zbiorowego oraz przewidywane oczekiwania, z jakimi przystępuje on do lektury tekstu wywiadu.

Cechą specyficzną wywiadu dziennikarskiego, poza dysproporcją istniejącą między jego uczestnikami, jest charakter publiczny tej interakcji. Zawiera ona – jak powiedziano – dwa poziomy odbiorcze: odbiorcy pozornie bezpośredni (uczestnicy wywiadu zachowują się tak, jakby rozmawiali tylko ze sobą i dla siebie) oraz odbiorcy pozornie pośredni, ale w istocie zasadniczy (widzowie, słuchacze, czytelnicy): „[...] les interviews médiatiques [...] comportent, en plus de la dyade intervieweur – interviewé (lesquels se voient mutuellement et parlent en alternance), une couche de récepteurs additionnels, témoins de la mise en scène de l’interview, mais interdits de parole”³³ (K e r b r a t - O r e c c h i o n i, 1990: 84)³⁴. Istnienie odbiorcy zbiorowego, zewnętrznego³⁵ przekształca rozmowę-wywiad w produkt, przy którego tworzeniu jego aktywni uczestnicy „doivent coopérer non seulement à la structuration de l’échange, mais à la fabrication d’un produit qui satisfasse le spectateur / auditeur / lecteur, consommateur indispensable”³⁶ (K e r b r a t -

³³ „[...] wywiady w mediach mają, poza diadą: prowadzący – udzielający (którzy się widzą wzajemnie i mówią na zmianę), warstwę dodatkowych odbiorców, świadków reżyserowania wywiadu, ale nie mających prawa głosu”.

³⁴ Por. również rozdział *Aktorzy wywiadu*.

³⁵ Publiczny charakter wywiadu nie ma, w niektórych przypadkach, większego wpływu na poruszanie w nim tematów bardzo osobistych, intymnych (por. np. K i t a, 1992a, b).

³⁶ „[...] powinni kooperować nie tylko przy strukturalizowaniu wymiany, ale przy wytwarzaniu produktu, który zadowoli widza / słuchacza / czytelnika, ich nieodzownego konsumenta”.

-Orecchioni, 1990: 120)³⁷. Z przeznaczenia medialnego wynika też fakt, że prowadzący wywiad staje się rzecznikiem pewnej grupy (czytelników, widzów, słuchaczy), zadając pytania, które mogą zainteresować odbiorcę zewnętrznego. Udziałający wywiadu także poddaje się naciskowi charakteru publicznego tej interakcji: nawet jeśli wykazuje wolność myśli i samodzielność, to jednak przystosowuje się do okoliczności udzielania wywiadu, myśląc o skłonnościach i oczekiwaniach (realnych lub wyobrażanych) ostatecznego odbiorcy – publiczności:

Y: Kiedy ja naprawdę uważam, że wszystkie wywiady są nieszczerze. Bo wtedy ludzie kogoś udają, żeby lepiej wypaść, inteligentnie, dowcipnie, słusznie czy szczerze.

(Krzemiński, 1986: 109)

Inną konsekwencją publicznego przeznaczenia wywiadu jest jego celowość: w przeciwieństwie do rozmów potocznych, które są prowadzone dla podtrzymywania więzi społecznych między rozmawiającymi (celowość wewnętrzna), wywiad zostaje przeprowadzony z myślą o przekazaniu jego zapisu trzeciemu uczestnikowi wywiadu dziennikarskiego, czyli jego czytelnikowi (celowość zewnętrzna). Oznacza to, że za jego pośrednictwem nawiązuje się (jest podtrzymywana) więź społeczna między uczestnikami wywiadu, głównie Y-em, a odbiorcą zbiorowym.

Oto więc ważniejsze cechy wywiadu³⁸ różniące go od rozmowy potocznej, tej formy kontaktu między ludźmi uznawanej za interakcję prymarną:

- niesymetryczność ról uczestników interakcji w wywiadzie vs symetryczność ról w rozmowie,
- publiczny charakter przeznaczenia wywiadu vs prywatne funkcjonowanie rozmowy,
- celowość zewnętrzna wywiadu vs celowość wewnętrzna rozmowy.

³⁷ Por. wypowiedź F. Felliniego:

Różni ludzie, studenci, profesorowie i krytycy często mnie pytają, jakie jest przesłanie mojego filmu. Innymi słowy, dlaczego robię filmy. Sądzą, że istnieje jakiś inny powód niż potrzeba tworzenia. To tak jakby pytać kurę, dlaczego znosi jajka. Kura robi po prostu to, do czego jest stworzona. Alternatywą jest znaleźć się na talerzu. Wybór nie jest trudny. Jestem jak tancerka z *Czerwonych szkarpetek*, która na pytanie, dlaczego tańczy, odpowiada: „bo muszę”. Robię filmy, bo muszę.

Gdybym im powiedział prawdę, byłiby rozczarowani i niezadowoleni. Dlatego nieraz, kiedy jestem w dobrym humorze, próbuję wymyślić jakieś wiarygodne powody. [...] Kiedy dziennikarz przychodzi do mnie i pyta: „Co chciał pan wyrazić gotując kluski à la Fellini?”, nie mogę mu odpowiedzieć po prostu: „Chciałem je zjeść, bo byłem głodny”. Pomyśli, że drwię z prasy i obrażony napisze artykuł odradzający ludziom odwiedzenie mojej restauracji. Muszę zatem wymyślić jakąś skomplikowaną historię [...].

(Chandler, 1996: 242–243)

³⁸ Wywiad traktuję jako pewną konstrukcję prototypową, bez uwzględnienia wewnętrznego zróżnicowania reprezentujących go tekstów. Zróżnicowanie to może dotyczyć:

- tematyki:
 - wywiady monotematyczne vs wywiady wielotematyczne,
 - wywiady na tematy prywatne vs wywiady na tematy nieprywatne,
- techniki:
 - rozmowa vs kwestionariusz,
- długości interwencji (zwłaszcza Y-a):
 - interwencje krótkie („partia ping-ponga”) vs interwencje długie.

Zakłócenia toku wywiadu

W wywiadzie, jak w każdej interakcji, mogą zaistnieć zakłócenia w funkcjonowaniu i przebiegu. Tu jeszcze raz potwierdza się asymetria między uczestnikami tej formy interakcji: zakłócenia występują głównie po stronie udzielającego wywiadu, choć mogą się również pojawić po stronie prowadzącego wywiad. Polegają one na jednostronnym odrzuceniu zasady kooperacji w tworzeniu wywiadu. W skrajnej formie zakłócenie objawia się odmową udzielenia wywiadu, czyli nie dochodzi do realizacji tej fazy interakcji, której rezultatem jest tekst, jaki otrzymuje czytelnik³⁹. Złamanie umowy o współpracy w trakcie wywiadu, choć w formie łagodniejszej, zachodzi wówczas, gdy udzielający wywiadu odmawia udzielenia odpowiedzi na zadane mu pytanie(-a). Uchylanie się od przyjętego zobowiązania może się manifestować otwarcie lub w sposób ukryty.

Najbardziej oczywistą formą odmowy udzielenia odpowiedzi jest milczenie, co jednak w wywiadach pisanych (właściwsze jest słowo: (za)pisanych) odnotowuje się sporadycznie. Z rzadka może też pojawić się odrzucenie pytania zadanego przez X-a:

Y: To nie jest pytanie do mnie. [...]

X: Dobrze, już podaję Panu następne pytanie...

(Skorupski, 1990: 44)

Do eksplicytnego wyrażenia odmowy odpowiedzi służą Y-owi takie formuły (mniej lub bardziej utrwalone) występujące w wywiadach:

X: Mówi się jeszcze inaczej: że jest to prawdopodobnie prowokacja polskich służb specjalnych, że całą sprawę sprokurowały polskie służby specjalne. Powiedziano to również w Moskwie. Czy po zapoznaniu się z materiałami może pan podzielić tę opinię?

Y: To są opinie publicystyczne i ja ich nie będę komentował.

(„Polityka” 1996, 2)

X: [...] natychmiast po wystąpieniu ministra otoczenie premiera zarzuciło mu ujawnienie tajemnic państwowych. Jaka jest jednak pana opinia na ten temat?

Y: Nie mam zdania w tej sprawie.

(„Polityka” 1996, 2)

X: [...] Kto był najlepszy?

Y: Tego nie powiem. Każdy był inny [...].

(„Playboy” 1995, 2)

X: Nie ma wątpliwości, że się pan Stwórcy udał, aczkolwiek nad ostatecznym efektem z pewnością pracowali rodzice. Jak pan wspomina rodzinny dom i dzieciństwo?

³⁹ Por. artykuł *Pytania bez odpowiedzi* („Reporter” 1990, 4):

Syn [...]: – Po prostu: nie. Albo inaczej: jeszcze nie teraz. Syn [...]: – Nie, naprawdę nie. Może później? Kiedy indziej? Syn [...]: – Taka rozmowa nie miałaby sensu. Ale niech pan przysła pytania na piśmie.

oraz cytowany już wcześniej „Brulion”, 16.

Y: Najchętniej nie wspominam, a już na pewno nie zamierzam o tym publicznie mówić. [...]
(„Playboy” 1995, 7)

X: Masz broń?

Y: Wolałbym o tym nie mówić.

(„Playboy” 1995, 8)

X: Wydaje mi się, że interesujące są związki intelektualistów, np. Woltera z markizą du Châtelet czy Sartre’a z Simone de Beauvoir.

Y: Znowuż uchylam się od merytorycznej odpowiedzi, bo na te pytania, które pan zadaje, powinni odpowiadać ludzie, którzy te przypadki specjalnie studiowali. Ja mogę mówić jedynie o wrażeniach. Czego pan oczekuje na przykład w odniesieniu do Sartre’a i Simone de Beauvoir?

(Haegenbarth, 1994: 59)

X: Łatwo można dostrzec, że jest pan zafascynowany osobowością Wojciecha Jaruzelskiego. Jakie cechy w nim pana najbardziej fascynują?

Y: Nie powinienem wypowiadać się w tej sprawie. Nie za bardzo to przystoi urzędnikowi państwowemu i oficerowi w moim stopniu. Jak podwładny może wystawiać oceny zwierzchnikowi?

(Kępiński, 1989: 22)

Y: Mam wątpliwości, czy należy o tym mówić w wywiadach...

(Zawiśliński, 1994: 41)

Uchylanie się od odpowiedzi w formie implicytnej polega na udzielaniu odpowiedzi niejednoznacznych, pustych informacyjnie, wykrętnych, pośrednich, ale także na „zamykaniu tematów” lub na zmianie tematu. Oto kilka przykładów takich zachowań:

X: Kiedy kręciłeś *Zauroczenie*, początkowo twoją dziewczyną była inna aktorka z tego filmu, Kim Walker. W końcu jednak zacząłeś spotykać się z Winoną.

Y: Znowu wracamy do mojego życia prywatnego.

X: O którym wolisz nie mówić?

Y: Może nie do mikrofonu.

X: Dobrze. Opowiedz nam tyle, ile uważasz za stosowne, o swoim związku z Kim Walker.

(„Playboy” 1995, 3)

X: Zdradzi mi pani swoją tajemnicę?

Y: Ależ to tajemnica!...

X: Rozumiem... [...]

(Różycki, 1991: 146)

X: Jestem przekonany, że jeszcze nie raz zaskoczy pan widzów. Zdradzi pan swoje plany?

Y: Zdradzę: plany mam wspaniałe. Życiowe i artystyczne. W najgorszym razie będę siedział w domu i gotował. Bo gotować uwielbiam.

X: I będzie pan wtedy szczęśliwy?

Y: A co to jest szczęście?...

X: Właśnie. To jest pytanie! Dziękuję za rozmowę.

(Zawiśliński, 1994: 47–48)

X: Ma pan żonę, dzieci?

Y: Jestem związany...

(Zawiśliński, 1994: 33)

X: Czy wierzysz w małżeństwo?

Y: Myślę o tym...

X: Jesteś z kimś teraz?

Y: Tak.

X: Kto to?

Y: Nikt znany.

(„Playboy” 1995, 2)

X: Pan jest wierzący?

Y: Proszę pana, ten podział na wierzących i niewierzących jest po prostu bez sensu. Każdy normalny człowiek jest wierzący, bo wierzy w jakieś wartości, które niekoniecznie są uwarunkowane materialnie. U nas niestety pokutuje bezsensowny podział na wierzących, którzy chodzą do kościoła, i niewierzących, którzy są wstrzemięźliwi w tych sprawach. Natomiast gdyby pan zapytał mnie, czy jestem ateistą bądź marksistą, to w obu przypadkach bym zaprzeczył. I powiem panu coś, co wywoła uśmiech: ja jestem politeistą. To znaczy, że wierzę w wielu bogów. No i powie pan: Krawczuk zwariował, bo tak się przejął starożytnością, że pewnie pali kadzidło przed Zeusem lub Afrodytą. To dopiero poganin i grzesznik! Nie. To nie o to chodzi. [Cała odpowiedź zajmuje ponad jedną stronę – M.K.]

(Kępiński, 1989: 104)

X: [...]

Y: Wolalbym pogadać o tym, jak bardzo się zmieniłem.

X: To zbyt ważny moment w twojej biografii, żeby zrobić unik. Przekroczyłeś dozwoloną szybkość na Santa Monica Boulevard, miałeś na karku gliny, zjechałeś w boczną uliczkę, próbowałeś uciec i kopnąłeś policjanta. Możesz podać swoją wersję wydarzeń?

Y: [Opornie] Zabawmy się lepiej w dwadzieścia pytań. Spytaj mnie, gdzie został zadany cios?

X: Dobrze. Gdzie mu dołożyłeś?

(„Playboy” 1995, 3)

X: Jak na robotniczego syna, to koneksje są rzeczywiście międzynarodowe.

Y: Fakt. Ale dajmy już temu spokój.

(Kępiński, 1989: 28)

Przeprowadzający wywiad ma do wyboru dwa typy reakcji na uniki ze strony udzielającego wywiadu: może je zaakceptować, respektując tym samym niechęć Y-a do mówienia o danej sprawie, bądź może nalegać na Y-a, by ten udzielił konkretnej odpowiedzi i wywiązał się z przyjętych zobowiązań wynikających z kontraktu, jakim jest wywiad.

Drugi rodzaj zakłóceń w funkcjonowaniu wywiadu powstaje na podłożu relacji interakcyjnych między jego uczestnikami. Możliwe są następujące przypadki patologiczne:

1. Deformacja relacji X : Y po stronie dziennikarza, jaka ma miejsce w wywiadach „z samym sobą”, gdzie przeprowadzający wywiad gra obie role, czyli swoją rolę statutową (X-a) i – równocześnie – rolę udzielającego wywiadu; w wyniku takiej modyfikacji gatunkowej powstają zwykle teksty autotematyczne, dotyczące warsztatu zawodowego dziennikarza.

2. X daje Y-owi możliwość grania podwójnej roli przekazując mu chwilowo swoje prerogatywy w zakresie inicjatywy w prowadzeniu wywiadu, np.:

X: Gdybyś miał przeprowadzić wywiad z Jackiem Nickolsonem i Harrisonem Fordem – o co byś ich spytał?⁴⁰

(„Playboy” 1995, 3)

3. Y ignoruje X-a, eliminując w skrajnym przypadku jego pozycję⁴¹; przytoczę tu rzadki przypadek żartobliwego wywiadu (R ó ż y c k i, 1991: 110–115), w którym interwencje (pytania) X-a mają postać szczątkową, ponieważ rozmowna interlokutorka nie dopuszcza go do głosu, i nie wywierają większego wpływu na

⁴⁰ Por. też następujący (fikcyjny) wywiad, w którym dokonało się odwrócenie ról:

Troisième interview: (Jardin du Luxembourg – Une jeune fille, visiblement une étudiante, tricote sur un banc; elle a de longs cheveux frisés sales).

Journaliste: Pourriez-vous, pour la télévision, donner votre avis sur les événements actuels?

Jeune fille (regard très las): Et ça vous avancera à quoi d'avoir mon avis?

(Silence)

Journaliste: Eh bien... c'est intéressant de savoir ce que les gens pensent; vous n'aimez pas savoir ce que les gens pensent, vous?

Jeune fille: Si, bien sûr, j'aimerais par exemple bien savoir ce que vous en pensez, vous?

Journaliste: De quoi?

Jeune fille: Des événements.

Journaliste: Eh bien, à mon avis, ça va mal, très mal même.

Jeune fille: Vous croyez que c'est la guerre?

Journaliste: Il faut que je me méfie car je suis d'un tempérament naturellement pessimiste, mais je ne pense pas cette fois que nous pourrions l'éviter. C'est d'ailleurs l'avis de ma femme.

Jeune fille: Vous êtes mariés depuis longtemps?

Journaliste: Cela va faire quinze ans.

Jeune fille: Je vous remercie infiniment.

[Trzeci wywiad: (Ogród Luksemburski – Dziewczyna, studentka, siedzi na ławce i robi na drutach; ma długie, kręcone, brudne włosy).

Dziennikarz: Czy mogłaby pani przedstawić swoje zdanie na temat aktualnych wydarzeń? To dla telewizji.

Dziewczyna (bardzo zmęczone spojrzenie): I co to panu da, jak będzie pan znał moje zdanie?

(Milczenie)

Dziennikarz: No cóż...to interesujące wiedzieć, co ludzie myślą; pani nie lubi wiedzieć, co ludzie sądzą?

Dziewczyna: Tak, naturalnie, chciałabym na przykład wiedzieć, co pan o tym sądzi?

Dziennikarz: O czym?

Dziewczyna: O wydarzeniach.

Dziennikarz: A więc moim zdaniem jest źle, nawet bardzo źle.

Dziewczyna: Myśli pan, że to wojna?

Dziennikarz: Muszę się mieć na baczności, bo z natury jestem pesymistą, ale nie sądzę, abyśmy tym razem mogli jej uniknąć. To zresztą pogląd mojej żony.

Dziewczyna: Od dawna jesteście małżeństwem?

Dziennikarz: Niedługo będzie piętnaście lat.

Dziewczyna: Dziękuję panu nieskończenie.]

(C. Klotz-Reiner, *Cosmos-Cross*;

cyt. za: A d a m, 1992: 160–161)

⁴¹ Zob. też książkę Ch. Chandler, która: „[...] jest rezultatem prawie czterdziestu lat rozmów z Frederico Fellinim, rozpoczętych wiosną 1980 roku w Rzymie, a zakończonych kilka dni przed jego śmiercią jesienią 1993. Jest w większym stopniu »mówiona« niż »pisana«. [...] Był [Fellini] jednocześnie osobą indagowaną i indagującą. Ja byłam jego publicznością. Te tomy, zawierające słowne odpowiedniki obrazów, produkowanych przez jego umysł, są w większym stopniu rezultatem rozmów niż wywiadów. Starałam się nie zadawać mu pytań, bo pytanie determinuje odpowiedź i wyznacza jej zakres tematyczny.” (C h a n d l e r, 1996: 8–9). W książce wyeliminowane zostały wypowiedzi (interwencje) Ch. Chandler, składa się ona tylko z wypowiedzi F. Felliniego w 1. osobie liczby pojedynczej.

przebieg wywiadu (odpowieź na pytanie, czy jest to wywiad „serio” czy teŹ „z przymruŹeniem oka”, nie jest tu moŹliwa):

X: Podrobić ani pomylić Panią nie sposób. Jako aktorka charakterystyczna, posiadająca dar satyrycznej obserwacji...

Y: [...]

X: Ale...

Y: [...]

X: Teraz...

Y: [...]

X: Czyli...

Y: [...]

X: Przecież...

Y: [...]

X: Bywa...

Y: [...]

X: A jednak...

Y: [...]

X: No tak...

Y: [...]

X: Z początku...

Y: [...]

X: Wielu sądzi...

Y: [...]

X: Czy wie Pani...

Y: [...]

X: Jak...

Y: [...]

X: Kiedy...

Y: [...]

X: No cóż...

Y: [...]

X: Hm...

Y: [...]

X: A...

Y: [...]

X: B...

Y: [...]

X: C...

Y: [...] No to pogadaliśmy sobie... A pan, co się tak zasepił?

X: AleŹ nic... Dziękuję Pani za rozmowę.

4. *X* wchodzi w rolę udzielającego wywiadu: „[...] o takim zachowaniu świadczą ironiczne wypowiedzi gości zaproszonych do studia, którzy po długim i wyczerpującym wstępie autorów wywiadu mówią np.: pani już za mnie właściwie odpowiedziała, nie mam nic do dodania” (P i ę t k o w a, W i t o s z, 1994: 200). Jednak w wywiadzie prasowym takich sytuacji się nie obserwuje. Tu *X* moŹe być partnerem *Y*-a w rozmowie, ale go nie dominuje i nie zastępuje.

Wywiad jest interakcją w zasadzie prymarnie mówioną⁴². Nie wchodząc w szczególności warsztatowe dotyczące techniki przeprowadzania wywiadu, przytoczę jednak wypowiedź praktyka:

[ze wstępu do zbioru wywiadów]

Zawsze [posługiwałem się magnetofonem – M. K.], ilekroć na to zgadzali się rozmówcy. Traktowałem zapis magnetofonowy jako tego typu notowanie odpowiedzi, które pozwoliłoby mi przedstawić nie tylko dokładny ich sens, ale także zachować styl i język moich rozmówców. Forma wywiadu zawiera bowiem to szczególne niebezpieczeństwo, że spisujący ma naturalną pokusę przedstawienia odpowiedzi w swoim stylu i swoim językiem. A wtedy „to samo nie jest to samo”.

(Kołodziejczyk, 1987: 8)

Fakt prezentacji wywiadu w kodzie pisanym ma znaczenie drugorzędne⁴³. Jako typ wypowiedzi prymarnie mówionej wywiad jest derywatem rozmowy potocznej, w przeciwieństwie jednak do niej – znacznie bardziej sformalizowanym. Tym niemniej odwołuje się chętnie do nieformalnego aspektu rozmowy, zbliża się do rozmowy prywatnej, w której obowiązuje mniej zakazów i przymusów, zarówno w zakresie tematycznym, jak i formalnym. Oznacza to, że w wywiadzie – czyli tekście występującym w ogólnym typie kontaktów⁴⁴ – używa się często języka potocznego, właściwego rozmowie, nie stroni się od składników parawerbalnych i niewerbalnych (transkrybowanych czasem przy zmianie kodu mówionego na pisany), przejmując się zazwyczaj formy adresatywne rozmowy itp. Różnica między wywiadem a rozmową przeznaczoną do rozpowszechnienia medialnego polega na częściowej niwelacji ról uczestników wymiany (choć inicjatywa prowadzenia takiej rozmowy spoczywa jednak zwykle nadal w ręku dziennikarza) oraz odejściu od sztywnej zasady konstrukcyjnej wywiadu, opartej na wymianie: pytanie → odpowiedź.

⁴² Por. Banach, 1976; Wilkoń, 1987: 39–55; Ożóg, 1993; Nieckula, 1993.

⁴³ Por. takie np. wymiany w wywiadach, w których gest (mimika) będący ekwiwalentem interwencji został odnotowany przy użyciu znaków interpunkcyjnych:

X: Czy pańskim punktem odniesienia ostatnio stał się Mickey Rourke?

Y: ?

X: Chciałem wiedzieć, czy ma pan może jakichś aktorskich idoli?

Y: Nie mam.

X: A może jedynie nie przyznaje się pan do ich posiadania?

Y: Niech będzie, że nie mam albo się nie przyznaję, że mam.

(Zawiśliński, 1994: 36)

Y: Kraus mógłby nas wiele nauczyć – na przykład: „Istnieje pewna idea, która kiedyś spowoduje prawdziwą wojnę światową: że Bóg nie stworzył człowieka jako konsumenta i producenta. Że środki potrzebne do życia nie są celem życia. Że żołądek nie powinien przerastać głowy. Że życie nie jest uzasadnione wyłącznie robieniem pieniędzy. Że człowiek żyje w czasie, by mieć czas, i po to, by nie osiągał danego celu nogami, zanim nie dojdzie tam sercem.”

X: !!!

Y: Tragedią jest sytuacja, gdy brak wzorców, punktów odniesienia, kryteriów. Żyjemy wyznając zafalszowaną hierarchię wartości. Jesteśmy złąkniemi autorytetów – ludzi, którym można zaufać i uwierzyć, bo znają się na rzeczy.

(Różycki, 1991: 92)

Zob. też m.in. Ricoeur, 1989: 96–122; Hagège, 1985: 89–119.

⁴⁴ Zob. Lubas, 1979.

Występowanie w wywiadzie innych typów interakcji werbalnych

Wywiad, sam będąc interakcją mówioną, wykorzystuje także środki językowe innych interakcji dialogowych. Przywołuje się więc w nim – jako moduły⁴⁵ – takie interakcje jak:

- Rozmowa⁴⁶.
- „Przekomarzanie się” małżeńskie:

X: Byłaś dziewczyną Tulipana...

Y: ... a teraz jestem Różyckiego!

X: Ładnie to tak skakać z kwiatka na kwiatek?...

Y: Znowu zaczynasz... Faktem jest – często się z tym spotykam – że ludzie jakby nie rozgraniczali fikcji filmowej i rzeczywistości. Pamiętam taki plan zdjęciowy w Katowicach, w wesołym miasteczku, i tam pani sprzedawała ciastka. Gdy mnie zobaczyła, krzyknęła: „Jezus Maria! Ja nie wiedziałam, że panią jeszcze żywą zobaczę!... A mąż taki dobry był... taki dobry. Kwiaty przynosił... A dziecko jak się chowa?

X: Rzeczywistość jest smutna, więc ludzie sztukują życie filmowym mirażem...

Y: Chcesz powiedzieć, że ożeniłeś się ze mną, by mieć kino w domu?...

X: Kilka lat temu pewien znajomy astrolog przepowiedział mi, że spotkam wrażliwą i piękną dziewczynę spod znaku Wodnika, która będzie związana ze sceną. Powiedział mi jeszcze, że ta drobna blondynka o dużych, niebieskich oczach pisze wiersze, jest dobrym człowiekiem i została wychowana w poszanowaniu wartości, które zanikają.

Y: Czy ty aby przypadkiem nie masz do mnie jakiegoś interesu?

X: Ot, zwykła prośba... Nie, nie męża... Zwracam się do Ciebie, jako dziennikarz, z nadzieją, że odpowiesz mi na kilka pytań...

Y: [...]

(„Stolica” 1989, 10)

- Przesłuchanie:

[podtytuł *Widzenie I*]

X: Zanim [...] zaczniemy zadawać pytania, uprzedzamy,alwiek Pan powie, może być użyte przeciwko Panu. Nawet milczenie będzie źle widziane.

Y: Wiem. Milczeć! – Jak to łatwo powiedzieć...

X: Skoro już wiemy, komu Pan służy i kto za Panem stoi, może wreszcie dowiemy się: kim Pan właściwie jest, obywatelu Rosiewicz?

Y: A skąd ja mam wiedzieć, panowie dociekliwi. W gazecie tego nie wyczytam, w radiu nie wysłucham, w telewizji nie wypatrzę, w sklepie nie kupię, w urzędzie nie załatwię, w knajpie nie wypiję, w maglu nie wyśpię.

⁴⁵ O module piszę w rozdziale *Hierarchiczna organizacja wywiadu*.

⁴⁶ Por. np. teksty zawarte w takich zbiorach wywiadów: Kąkolewski, 1973; Rolicki, 1990; Fiut, 1981; Nowicki, 1986; *Rok 1989...*, 1990.

X: To może my Panu ułatwimy: kim chciałby Pan zostać?⁴⁷

Y: [...]

(R ó ż y c k i, 1991: 11–12)

- Seans psychoanalityczny:

X: Proszę o tak zwane pierwsze skojarzenia. Podaję hasła: Sens życia...

Y: ...to swoista mądrość, która przychodzi w ciszy, w samotności, w odosobnieniu, kiedy człowiek kontemplanuje i analizuje siebie.

X: Szczęście...

Y: ...mieć czyste i dobre serce, czyste ręce i twarz; mieć czyste myśli.

X: Wiara...

Y: ...jedynie wiara w Boga – to jest cud prawdziwy, zwycięstwo, objawienie, prawdziwe szczęście.

X: Nadzieja...

Y: ...wiara, szczęście, nadzieja – to się wszystko ze sobą wiąże, a nadzieja pochodzi właśnie od szczęścia i od wiary.

X: Miłość...

Y: ...interesuje mnie wyłącznie miłość czysta – nie zbrudzona ziemskimi układami.

X: Sukces...

Y: ...prawdziwy sukces musi chodzić w parze z pokorą.

X: Szczerłość...

Y: ...to otwartość serca.

(R ó ż y c k i, 1991: 25–26)

- Dyskusja naukowa⁴⁸.
- Rozmowa profesjonalistów (zawodowa)⁴⁹.
- Spowiedź (wyznanie):

[z notatki paratekstowej]

Ten wywiad-wyznanie jest dla niej rodzajem spowiedzi, próbą wyjścia z żałoby [...].

(„Elle” 1995, 4)

- Konsultacja dziennikarza-„laika” ze „specjalistą”:

X: Jako magister inżynier elektryk – co może Pan powiedzieć o napięciach, zwarczeniach i wyładowaniach?...

Y: Napięcie – to jest różnica potencjałów. U nas różnice potencjałów są bardzo duże, stąd o spięcia i napięcia niezwykle łatwo. Większość prądu jest odwrotnie proporcjonalna do

⁴⁷ Por. także następującą notatkę paratekstową:

Przesłuchiwana: Irène Jacob, Francuzka, lat 30. Zauroczyła reżyserów cieszących się powszechnym szacunkiem: Kieślowskiego, Antonioniego. Śledztwo w sprawie jej podwójnej tożsamości jako Weroniki wykazało, że legalnie weszła w posiadanie Złotej Palmy. Zamieszana w aferę podsłuchu telefonicznego (kryptonim „Czerwony”), w opinii biegłych krytyków wzniosła się na wyżyny swojej profesji. Związana z niejakim Otellem została niesłusznie oskarżona o zdradę małżeńską. Ostatnio widziano ją *Po tamtej stronie chmur*.

(„Elle” 1996, 4)

⁴⁸ Zob. np. cykl rozmów z naukowcami polskimi, rosyjskimi i amerykańskimi W. O s i a t y ń s k i e g o (1980, 1982, 1988).

⁴⁹ Zob. np. cykle rozmów Z. T a r a n i e n k i (1987) z malarzami i pisarzami.

oporu; im opór większy – tym prąd mniejszy. Kiedy opór jest równy zeru, następuje spięcie. Dlatego zająłem się przepływem impulsów w ludzkich mózgach, które powodują spięcia i napięcia i zapobiegam – jak potrafię – wyładowaniom.

X: Jest Pan specjalistą od izolacji?...

Y: Aby nie było spięcia między potencjałami – potrzebna jest izolacja. Właśnie staram się jednemu potencjałowi i drugiemu coś wytłumaczyć...

X: Woli Pan zwarcia... ciał?

Y: Kolega Feridun Erol, który wymyślił program publicystyczny pod tytułem „Sekscesy” i zaangażował do niego Krystynę Zielińską, Zygmunta Broniarkę oraz kilku innych dziennikarzy – zaproponował mi udział w dyskusji. [...]

(R ó ż y c k i, 1991: 128)

- Negocjacje (dotyczące podjęcia tematu, uznawanego przez Y-a za zbyt prywatny):

X: A co z seksem? Kiedy straciłeś dziewictwo?

Y: Moment, to moja prywatna sprawa. Może pogadamy o twoim dziewictwie?

X: Wolę o twoim.

Y: Ale ja nie mam ochoty.

X: Oficjalnie wiadomo, że miałeś wtedy czternaście lat, kręciłeś film, a wszystko odbyło się w college'u, konkretnie w akademiku.

Y: No właśnie, więc co jeszcze mogę dodać?

X: Przecież nigdy nie byłeś w college'u.

Y: Zgadza się.

X: Jaki to był film?

Y: Boże, nie pamiętam.

X: Jakie miasto?

Y: Nie pamiętam.

X: Na pewno pamiętasz.

Y: Słowo daję, że nie. Nie to było istotne w całej sprawie.

X: Czy w twojej osobowości coś się zmieniło po tym fackie?

Y: Nie przeczę, był to wstrząs.

(„Playboy” 1995, 3)

- Plotkowanie:

X: Poplotkujmy zatem o artystach. Mówi się o nich, zwłaszcza o tych wybitnych, z nazwiskami, że są egoistami i egocentrykami, że to ich taka choroba zawodowa. I o panu, dyrektorze, też się tak mówi.

(Błażewicz, 1987: 83)

- Kwestionariusz⁵⁰.

Wywiad jest więc złożoną interakcją otwartą, której uczestnicy, działając w określonych wymogami gatunkowymi ramach, mogą odwoływać się również do innych typów interakcji, wprowadzając je jako moduły z różnych przyczyn.

⁵⁰ Jest to gatunek pisany. Szerzej o kwestionariuszu w wywiadzie piszę w rozdziale *Oryginalność i banał w wywiadzie*.

Interakcja i transmisja w wywiadzie

Wywiad funkcjonuje na dwóch planach komunikacyjnych. Proces wywiadu zachodzi w ramach komunikacji bezpośredniej typu *face to face* (abstrahujemy tu od realizacji wywiadu), a jej rezultat (tekst wywiadu, z a p i s a n y – w przypadku wywiadu prasowego, o p u b l i k o w a n y – w przypadku wywiadów prasowych, radiowych, telewizyjnych) wchodzi w obieg komunikacji masowej.

W obu przypadkach relacje między różnymi kategoriami jego uczestników są inne. Między udzielającym wywiadu a prowadzącym wywiad zachodzi bezpośrednia interakcja z wszelkimi jej implikacjami. Inny jest natomiast charakter relacji między dwoma bezpośrednimi uczestnikami wywiadu a jego odbiorcą zbiorowym⁵¹. Zachodzi ona na zasadzie transmisji przekazu, co dla odbiorcy zewnętrznego oznacza brak możliwości bezpośredniego oddziaływania na uczestników bezpośrednich, choć pewna możliwość reakcji na tekst wywiadu jest mu dana, np. w formie listów czy telefonów do redakcji. Bezpośredniość relacji między Y-em i dziennikarzem stwarza tym uczestnikom wywiadu inne możliwości oddziaływania na obecnego rozmówcę, także z wykorzystaniem różnych kodów komunikacyjnych (niewerbalnych). Brak bezpośredniego kontaktu z odbiorcą zbiorowym powoduje, że ciężar przekazywania mu treści pożądaných z punktu widzenia bezpośrednich uczestników wywiadu i siła oddziaływania na niego spoczywają na tekście tworzonym w trakcie interakcji między nimi, który odbiorca otrzymuje.

Każdy uczestnik aktu komunikacji, w tym również wywiadu, podczas spotkania z drugim dać usiłuje stworzyć korzystny obraz samego siebie i próbuje zorganizować „reżyserię” swojego JA w tym kierunku. E. Goffman określa to pojęciem *Face*, czyli obraz samego siebie przedstawiony drugiemu w celu obrony swego własnego terytorium i zaproponowania korzystnego obrazu siebie. Wywiad jest szczególnie podatny na kształtowanie wizerunku osoby publicznej, biorącej w nim udział. Dzieje się to na poziomie jej zachowania, postawy, stroju, sposobu mówienia i prezentowania innym samego siebie. Dziennikarz dokonuje tego na poziomie form interakcyjnych wobec udzielającego wywiad (zwracanie się do niego) i wobec odbiorcy zbiorowego (prezentowanie Y-a). W każdym momencie udzielający wywiadu ma na względzie publiczny charakter swojej wypowiedzi oraz możliwości samoprezentacji, których dostarcza mu ta forma wypowiedzi. Wykorzystuje je dyskutując, wyrażając swoje opinie i broniąc ich, usiłując przekonać interlokutora bezpośredniego oraz odbiorcę zewnętrznego do swoich racji i do siebie samego, próbując ich pozyskać i oczarować (zob. Meyer, 1993: 125–144, rozdział *Logique du prédateur, logique de séducteur, logique du consensus*). Wywiad jest

⁵¹ O komunikacji masowej zob. m.in. G o b a n - K l a s, 1978; 1996; K ł o s k o w s k a, 1983; *Komunikowanie masowe. Wybór tekstów*, 1986; B a y l o n, M i g n o t, 1991.

formą wypowiedzi, która we współczesnym świecie komunikacji globalnej współuczestniczy w tworzeniu wartości kulturowych, w strukturuwaniu życia społecznego, w kreowaniu osobowości.

Narzucenie pozytywnego obrazu osoby udzielającej wywiadu (przez nią samą lub przez prowadzącego wywiad) nie jest jedynym celem tej interakcji. Chodzi też o umożliwienie kontaktu między wszystkimi uczestnikami wywiadu. Wywiad wymaga potraktowania go jako przestrzeni społecznej, w której realizują się różne relacje między jego uczestnikami. Jest to zatem:

ROZMOWA X-a z Y-em dla Z-a

z implicytnie wbudowanym wariantem:

ROZMOWA X-a z Y-em w imieniu Z-a dla Z-a.

Ujawnia się tu przechodniość komunikacji – ta jej cecha, która uwzględnia taką sytuację, kiedy jeden z uczestników aktu komunikacji pełni funkcję tylko pośrednika; w wywiadzie funkcję taką może pełnić dziennikarz. W takim ujęciu wywiad można potraktować jako ekspresję świadomości zbiorowej, potrzeb i oczekiwań jego wirtualnego odbiorcy. Sformułowanie **dla Z-a** oznacza, że odbiorca zbiorowy, nie będąc rozmówcą aktywnym i nie biorąc bezpośredniego udziału w wywiadzie (rozmowie), jest stale przez rozmawiających brany pod uwagę. Taka rozmowa odbywa się ze względu na owego odbiorcę zewnętrznego, on jest głównym i zasadniczym adresatem całego aktu komunikacji.

Interakcja między bezpośrednimi uczestnikami wywiadu a jego odbiorcą zbiorowym ma wymiar przede wszystkim kulturowy⁵², a w mniejszym stopniu – językowy, ten bowiem manifestuje się w pełni w relacji między uczestnikami bezpośrednimi, czyli między przeprowadzającym wywiad a udzielającym go. Tutaj też dla odbiorcy zbiorowego zasada bezpośredniej wymiany w akcie komunikacji zostaje zawieszona. Wirtualna możliwość reakcji odbiorcy zbiorowego (za pośrednictwem telefonu, listu, itp.) nie podważa zasady jednokierunkowości komunikacji masowej. W tej relacji słowo *komunikacja* jest użyte w znaczeniu ‘przekazywać coś, np. informacje’.

⁵² Z teorii dialogizmu Bachtina wynika, że każdy tekst (także wywiad, gdzie jest to bardzo eksponowane) ukazuje się jako ponowne podjęcie tekstów wcześniejszych, ich modyfikacja – świadoma lub nieświadoma.

ZAKOŃCZENIE

Kiedy J. R. Searle mówi: „Funkcją mowy jest komunikowanie, tak jak funkcją serca jest pompowanie krwi” (cyt. za: B a c h m a n et al., 1993: 12), a F. J a c q u e s (1985: 564–565) definiuje człowieka jako „animal communicans”, wypowiedzi tych uczonych oznaczają uznanie, że zasadniczą i naturalną funkcją języka jest komunikowanie, choć nie wszystkie kierunki i nurty współczesnej lingwistyki podzielają to przekonanie (por. np. gramatykę generatywną czy językoznawstwo kognitywne).

Przekonanie o interakcyjnym charakterze komunikacji językowej nie jest w lingwistyce nowe. Już M. Bachtin (1930) konstatował: „Prawdziwą realnością języka-mowy jest więc nie abstrakcyjny system form językowych, nie wyizolowana wypowiedź monologowa, nie psychofizjologiczny akt jej realizacji, lecz społeczny fakt wzajemnego oddziaływania językowego urzeczywistniany przez wypowiedź i wypowiedzi. **Wzajemne oddziaływanie językowe** [wyróżnienie – M.K.] jest więc podstawową realnością języka.” (C z a p l e j e w i c z, K a s p e r s k i, red., 1983: 99–100). Zjawisko to jest nazywane różnie: „wzajemne oddziaływanie”, „współdziałanie”, „wspólna akcja”, „spotkanie”, „interakcja”¹. Uznaje się zatem, że proces komunikacji (w tym oczywiście komunikacji językowej) implikuje wzajemną i stałą determinację zachowań partnerów, którzy w niej uczestniczą.

W pracy tej rozpatrywałam wywiad w optyce interakcjonistycznej. Nie jest to, oczywiście, jedyna możliwa postawa badawcza. Można badać wywiad, podobnie zresztą jak inne typy wypowiedzi językowej, z różnych punktów widzenia. Bierze się pod uwagę jego płaszczyznę tylko werbalną, czyli foniczną (oraz graficzną), morfologiczną, syntaktyczną, semantyczną, leksykalną. Można go badać jako for-

¹ Charakterystyczne jest, że ta sama wypowiedź we francuskim wydaniu pism Bachtina jest tłumaczona następująco: „La véritable substance de la langue n’est pas constituée par système abstrait de formes linguistiques ni par énonciation-monologue isolée, ni par l’acte psycho-physiologique de sa production, mais par le **phénomène social de l’interaction verbale** [wyróżnienie – M.K.], réalisée à travers l’énonciation et les énonciations. L’interaction verbale constitue ainsi la réalité fondamentale de la langue.” (Cyt. za: V i o n, 1992: 31).

mę dyskursu. Ale istota tego typu kontaktu językowego zachodzącego między dwoma współuczestnikami sprawia, że uznać go trzeba za interakcję, z wszelkimi konsekwencjami teoretycznymi takiej decyzji.

Interakcję werbalną określiłam jako to, co się dzieje (czyli proces) i powstaje (czyli rezultat, struktura językowa) wówczas, gdy co najmniej dwie osoby kontaktują się ze sobą za pośrednictwem języka (zaświadczać swoim zachowaniem niewerbalnym i parawerbalnym zaangażowanie w kontakt z drugim), a ich wypowiedzi wzajemnie się determinują. Włączyłam do swoich badań nad wywiadem także warunki, w jakich dokonuje się komunikacja werbalna, wiele uwagi poświęciłam podmiotom tworzącym jego tekst. Przyjęcie interakcyjnego modelu komunikacji językowej pozwoliło ukazać nie tylko wywiad jako interakcję, w której trakcie tworzony jest tekst o określonych cechach, ale również uchwycenie parametrów tego aktu komunikacyjnego daje możliwość konfrontacji tego typu aktu z innymi interakcjami dialogowymi.

C. Hagège w swojej książce o wymownym tytule *L'homme de parole. Contribution linguistique aux sciences humaines* stwierdza: „Mettre en œuvre la langue dans l'activité de parole qui en est constitutivement inséparable, c'est adapter son système à la relation d'interlocution. Il s'agit d'une conduite de nature régulatrice, et non d'une activité purement opératoire ou logique. On ne peut qu'intégrer à la définition de la langue les propriétés liées aux instances d'interlocution. L'homme est par nature dialogal.”² (H a g è g e, 1985: 312). W okresie, kiedy lingwistyka staje przed problemem swojej tożsamości³, podejście interakcyjne do problemów komunikacji językowej stanowi istotny wkład badań i refleksji językoznawczych do nauk humanistycznych⁴.

² „Posługiwać się językiem w działalności językowej, co jest konstytutywnie nierozdzielne, to przystosować swój system do relacji interlokucyjnej. Chodzi tu o zachowanie o charakterze regulacyjnym, a nie o aktywność czysto operacyjną lub logiczną. Należy włączyć do definicji języka właściwości związane z instancjami interlokucyjnymi. Człowiek z natury jest dialogalny.”

³ Por. referaty i dyskusje podczas konferencji metodologicznej „Nowe czasy, nowe »języki«, stare (i nowe) problemy”, Katowice 21–22 października 1996 [w druku].

⁴ Por. wypowiedź R. Vion: „S'agissant d'appréhender le rôle que joue le langage dans l'ensemble des processus de communication, le linguiste ne peut être absent d'un débat qui ne saurait se limiter aux apports de sa seule discipline. Ce débat, qui concerne la place du langage dans la construction des valeurs culturelles, la structuration de la vie sociale, ou l'édification de la personnalité, ne saurait rester sans incidences sur la théorie et les méthodes de la linguistique, surtout si elle entend «intéresser à la communication. Faire l'impasse des positions développées, en la matière, par la sociologie, la psychologie, l'ethnologie ou la philosophie risque alors de nous conduire au logocentrisme, à l'analyse interne, au positivisme, ou pour dire les choses de manière plus anodine, à la linguistique uniquement descriptive.” [„Jeśli chodzi o pojmowanie roli, jaką gra mowa w całości procesów komunikacyjnych, lingwista nie może nie uczestniczyć w dyskusji, która nie ograniczałaby się do wkładu tylko jego dziedziny. Ta debata dotycząca miejsca mowy w konstruowaniu wartości kulturowych, strukturuwaniu życia społecznego, lub kształtowania osobowości nie może zostać bez wpływu na teorię i metody lingwistyczne, zwłaszcza jeśli językoznawstwo zamierza interesować się komunikacją. Nieuwzględnianie pozycji rozwijanych w tej dziedzinie przez socjologię, psychologię, etnologię czy filozofię może doprowadzić nas do logocentryzmu, do analizy wewnętrznej, do pozytywizmu, lub – by powiedzieć to najładniej – do lingwistyki czysto deskryptywnej.”] (V i o n, 1992: 11).

BIBLIOGRAFIA

Wykaz źródeł

I. Prasa

- | | |
|----------------------|------------------|
| „Angora” | „Stolica” |
| „Antena” | „Sukces” |
| „Brulion” | „Super Express” |
| „Elle” | „Sztuka” |
| „Film” | „Świat Kobiety” |
| „Gazeta Wyborcza” | „Teleświat” |
| „Glamour” | „Teletydzień” |
| „Kobieta i Styl” | „TIM” |
| „Panorama Polonijna” | „Tu i teraz” |
| „Paris Match” | „Twoje Imperium” |
| „Playboy” | „Twój Styl” |
| „Polityka” | „Viva” |
| „Przekrój” | „Wprost” |
| „Reporter” | |

II. Książkowe wydania wywiadów

- Błażewicz O., 1987: *Portrety nazwisk*. Poznań.
- Butrym M., 1985: *Dola idola*. Warszawa.
- Chandler Ch., 1996: *Ja, Fellini*. Warszawa.
- Fiut A., 1981: *Rozmowy z Czesławem Miłoszem*. Warszawa.
- Fiut A., 1984: *Czesława Miłosza autoportret niepokorny*. Warszawa.
- Gombrowicz W., 1992: *Dzienniki 1967–1969*. Kraków.
- Haegenbarth A., 1994: *Eros i znawcy, czyli co każdy o miłości, erotyzmie i dewiacjach seksualnych wiedzieć powinien*. Poznań.

- Kąkolewski K., 1973: *Wańkowicz krzepi*. Warszawa.
- Kępiński A., 1989: *Inaczej kto jest kim*. Gdańsk.
- Kołodziejczyk L., 1987: *Montparnasse i okolice*. Poznań.
- Krzemień T., 1986: *Rozmowy*. Poznań.
- Morlino B., 1992: *L'Interview*. Besançon.
- Nowicki S., 1986: *Pół wieku czyścića. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*. Warszawa.
- Osiatyński W., 1980: *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi amerykańskimi*. Warszawa.
- Osiatyński W., 1982: *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi radzieckimi*. Warszawa.
- Osiatyński W., 1988: *Zrozumieć świat. Rozmowy z uczonymi polskimi*. Warszawa.
- Panek W., 1989: *Śpiew, śmiech i grzech*. Poznań.
- Piasecka E., 1991: *Jabłko od jabłoni. Co mówią dzieci o swoich sławnych rodzicach*. Łódź.
- Rok 1989. Geremek odpowiada, Żakowski pyta, 1990. Warszawa.
- Rolicki J., 1990: *Edward Gierek replika. (Wywiad rzeka)*. Warszawa.
- Różycki M., 1991: *Gwiazdy w oczach, czyli Hollywood po polsku. Lata osiemdziesiąte*. Warszawa.
- Sabelanka E., 1987: *W kręgu wywiadów. Wybór wywiadów z lat 1980—1984*. Poznań.
- Skorupski J. S., 1990: *...zrozumieć Polaków. Pentalogia i ektodram z Norwidem*. Warszawa.
- Sommer P., 1985: *Zapisy rozmów. Wywiady z poetami brytyjskimi*. Warszawa.
- Taranienko Z., 1986: *Rozmowy z pisarzami*. Warszawa.
- Taranienko Z., 1987: *Rozmowy o malarstwie*. Warszawa.
- Twerdochlib A., 1986: *Wywiad z nikim*. Warszawa.
- Zawiśliński S., 1994: *Powiedzmy Linda*. Warszawa.

Literatura

- Abramowicz M., Bartmiński J., red., 1989: *Tekst ustny – texte oral. Struktura i pragmatyka – problemy systematyki – ustność w literaturze*. Wrocław.
- Adam J.-M., 1990: *Éléments de linguistique textuelle*. Liege.
- Adam J.-M., 1992: *Les textes: types et prototypes. Récit, description, argumentation, explication et dialogue*. Paris.
- Ajdukiewicz K., 1985: *Zdania pytalne*. W: tenże: *Język i poznanie*. T. I. Warszawa.
- Amossy R., 1991: *Les idées reçues. Sémiologie du stéréotype*. Paris.
- Andler D., réd., 1992: *Introduction aux sciences cognitives*. Paris.
- André-Larochebouvry D., 1984: *La conversation quotidienne*. Paris.
- André-Larochebouvry D., 1988: *Les interactions orales (conversations et interviews) et leur spécificité par rapport aux dialogues écrits*. „Cahiers d'acquisition et de pathologie du langage”, Fasc. 3.
- Anscombe J.-C., Ducrot O., 1981: *Interrogation et argumentation*. „Langue Française”, No 52.
- Anscombe J.-C., Ducrot O., 1983: *L'argumentation dans la langue*. Bruxelles.
- Anusiewicz J., Nieckula F., 1978: *Charakterystyka tekstów mówionych na tle klasyfikacji aktów komunikacyjnych*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalka. Wrocław.
- Apstel L., 1981: *De l'interrogation en tant qu'action*. „Langue Française”, No 52.
- Auchlin A., 1981: *Réflexions sur les marqueurs de structuration de la conversation*. „Etudes de Linguistique Appliquée”, No 44.

- Auchlin A., Zenon A., 1980: *Conversations, actions, actes de langage, éléments d'un système d'analyse*. „Cahiers de Linguistique Française”, No 1.
- Austin J. L., 1993: *Jak działać słowami*. W: tenże: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Warszawa.
- Awdiejew A., 1983: *Klasyfikacja funkcji pragmatycznych*. „Polonica”, T. 9.
- Awdiejew A., 1987: *Pragmatyczne podstawy interpretacji wypowiedzi*. Kraków.
- Awdiejew A., 1991: *Strategie konwersacyjne. (Próba typologii)*. „Sociolingwistyka”, T. 11.
- Awdiejew A., Labocha J., Rudek K., 1980: *O typologii tekstów języka mówionego*. „Polonica”, T. 6.
- Bachmann Ch., Lindenfeld J., Simonin J., 1993: *Langage et communications sociales*. Paris.
- Bachtin M., 1986: *Estetyka twórczości słownej*. Warszawa.
- Bakuła K., 1994: *Negocjacje w kształceniu językowym*. W: *Kształcenie porozumiewania się. Materiały konferencji naukowej Opole 26–28. 09. 1994*. Red. S. Gajda, J. Nocoń. Opole.
- Balbus S., 1996: *Miedzy stylami*. Kraków.
- Bally Ch., 1951: *Traité de stylistique française*. T. I. Paris.
- Banach J., 1976: *Tekst radiowy jako tekst mówiony*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice.
- Banach J., 1978: *Sytuacja komunikacyjna rozmowy. Aspekty metodologiczne*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin 6–9 X 1975)*. Red. T. Skubalanka. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Bange P., 1992: *Analyse conversationnelle et théorie de l'action*. Paris.
- Barthes R., 1965: *Rhétorique de l'image*. „Communications”, No 4.
- Bartmiński J., 1980: *Wstęp*. W: *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*. Red. J. Bartmiński. Wrocław.
- Bartmiński J., 1985: *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki*. W: *Z problemów frazeologii polskiej i słowiańskiej*. T. 3. Red. M. Basaj, D. Rytel. Wrocław.
- Bartmiński J., 1988: *Kryteria ilościowe w badaniu stereotypów językowych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, R. XLI.
- Bartmiński J., red., 1980: *Słownik ludowych stereotypów językowych. Zeszyt próbny*. Wrocław.
- Bartmiński J., red., 1990: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- Bartmiński J., red., 1993: *Współczesny język polski*. Wrocław.
- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993: *Stereotypy językowe*. W: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław.
- Bartmiński J., Mazurkiewicz-Brzozowska M., red., 1991: *Nazwy wartości. Studia leksykalno-semantyczne*. Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R., red., 1993: *O definicjach i definiowaniu*. Lublin.
- Bateson G., Birdwhistell R., Goffman E., Hall E. T., Jackson D., Scheflen A., Sigman A., Watzlawick P., 1981 [tłum. franc.]: *La nouvelle communications*. Paris.
- Bauer Z., 1988: *Wywiad prasowy. Typologia i struktura*. Kraków.
- Bauer Z., 1996a: *Wywiad prasowy. Gatunek i metoda*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków.
- Bauer Z., 1996b: *Gatunki dziennikarskie*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków.
- Baylon Ch., 1991: *Sociolinguistique, société, langue et discours*. Paris.
- Baylon Ch., Mignot X., 1991: *La communication*. Paris.
- Beaugrande R. A. de, Dressler W. U., 1990: *Wstęp do lingwistyki tekstu*. Warszawa.

- Belke H., 1979: *Problemy typologii i klasyfikacji tekstów użytkowych*. „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Bellenger L., 1984: *La négociation*. Paris.
- Bellert I., 1971: *Niektóre postawy modalne w interpretacji semantycznej wypowiedzi*. W: *Sesja naukowa Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich*. Wrocław.
- Benveniste E., 1966: *Problèmes de linguistique générale*. T. 1–2. Paris.
- Berrendonner A., 1981: *Eléments de pragmatique linguistique*. Paris.
- Birdwhistell R. L., 1970: *Kinesics and Context. Essays on Body Motion Communication*. Philadelphia.
- Blanche-Benveniste C., Bilger M., Rouget Ch., Eynde K., 1990: *Le français parlé*. Paris.
- Boniecka B., 1978: *Podstawowe typy struktur pytańnych polszczyzny mówionej*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław.
- Boniecka B., 1980: *Składnia pytania i odpowiedzi we współczesnej polszczyźnie mówionej*. W: „Streszczenia Prac Doktorskich”. T. 6: *Składnia i słowotwórstwo*. Red. W. Boryś. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Boniecka B., 1983: *Pole gramatyczne jako czynniki spójności tekstu dialogowego*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław.
- Boniecka B., 1995: *Pragmatyczne aspekty wypowiedzi dziecięcych*. Lublin.
- Boudet J., 1990: *Les mots de l'histoire*. Paris.
- Bourdieu P., 1982: *Ce que parler veut dire: L'économie des échanges*. Paris.
- Bralczyk J., [b.r.w.]: *Język na sprzedaż*. Warszawa.
- Bralczyk J., 1996: *Język polityki i polityków*. W: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Red. J. Miodek. Wrocław.
- Bromberg M., Ghiglione R., 1988: *Contraintes de situation, strategies discursives et influence sociale*. „Verbum”, T. 11, fasc. 2.
- Bugajski R., 1990: *Przesłuchanie*. Warszawa.
- Buła D., Nawacka J., 1983: *Próba klasyfikacji aktów mowy*. „Socjolingwistyka”, T. 5.
- Calbris G., Porcher L., 1989: *Geste et Communication*. Paris.
- Caron J., 1984: *Les operateurs discursifs comme instructions de traitement*. „Verbum”, T. 7, fasc. 2–3.
- Chabrol C., 1989: *Reception et interlocutions médiatiques. L'apport du point de vue de l'observateur*. „Verbum”, T. 12, fasc. 1.
- Charaudeau P., 1983: *Langage et discours. Eléments de sémiolinguistique (théorie et pratique)*. Paris.
- Charaudeau P., 1984: *L'interlocution comme interaction de stratégies discursives*. „Verbum”, T. 7, fasc. 2–3.
- Charaudeau P., 1986: *L'interview médiatique: qui raconte sa vie?* „Cahiers de Sémiotique Textuelle”, No 8–9.
- Charaudeau P., 1989a: *La conversation: entre le situationnel et le linguistique*. „Connexions”, No 53.
- Charaudeau P., 1989b: *Le dispositif socio-communicatif des échanges langagiers*. „Verbum”, T. 12, fasc. 1.
- Charaudeau P., réd., 1988: *La presse. Produit. Production. Réception*. Paris.
- Chlewiński Z., Kurcz I., red., 1992: *Stereotypy i uprzedzenia*. „Kolokwia Psychologiczne”, T. 1. Warszawa.
- Chomicz M., 1988: *Dialogue. Contextes et significations du terme*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”. Wrocław.

- Chomsky N., 1982: *Zagadnienia teorii składni*. Wrocław.
- Cienkowski W., 1993: *Praktyczny słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa.
- Cieślakowska T., 1995: *W kręgu genologii, intertekstualności, teorii sugestii*. Warszawa.
- Cosnier J., Kerbrat-Orecchioni C., red., 1987: *Décrire la conversation*. Lyon.
- Coulon A., 1987: *L'ethnométhodologie*. Paris.
- Culioli A., 1990: *Pour une linguistique de l'énonciation. Opérations et représentations*. T. 1. Paris.
- Czaplejewicz E., 1978: *Problemy teorii dialogu*. W: *Dialog w literaturze*. Red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski. Warszawa.
- Czaplejewicz E., Kasperski E., red., 1978: *Dialog w literaturze*. Warszawa.
- Czaplejewicz E., Kasperski E., red., 1983: *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*. Warszawa.
- Daleszak-Wajdzik B., 1974: *Rozważania o wywiadzie prasowym*. „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1.
- Danielewiczowa M., 1991a: *O pytaniach retorycznych polemicznie*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, R. XLIII–XLV.
- Danielewiczowa M., 1991b: *Zdania pytajne o funkcji ekspresywnej*. W: „Język a Kultura”. T. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Red. J. Bartmiński, R. Grzegorzewska. Wrocław.
- Data K., 1996: *Wpływ czynników interakcyjnych na tekst*. W: *Styl a tekst*. Red. S. Gajda, M. Bałowski. Opole.
- Derrida J., 1975: *Pismo i telekomunikacja*. „Teksty”, nr 3.
- Descles J.-P., 1988: *Modèle formel du dialogue*. „Verbum”, T. 11, fasc. 2.
- Dialogue in the heart of Europe*, 1996. [Abstrakta referatów z konferencji w Pradze, 17–20 kwietnia 1996].
- Dobrzyńska T., 1992: *Gatunki pierwotne i wtórne. (Czytając Bachtina)*. W: *t a ż: Typy tekstów. Zbiór studiów*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., 1994: *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*. Warszawa.
- Dobrzyńska T., Janus E., red., 1983: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Wrocław.
- Domachowski W., Argyle M., red., 1994: *Reguły życia społecznego. Oksfordzka psychologia społeczna*. Warszawa.
- Dubis S., 1990: *Język – kultura – społeczeństwo*. Warszawa.
- Ducrot O., 1979: *Les lois de discours*. „Langue Française”, No 42.
- Ducrot O., 1982: *La notion de sujet parlant*. „Recherches sur la Philosophie et le Langage”, No 2.
- Ducrot O., 1984: *Le Dire et le Dit*. Paris.
- Ducrot O., 1991: *Dire et ne pas dire. Principes de sémantique linguistique*. Paris.
- Ducrot O., Todorov T., 1972: *Dictionnaire encyclopédique des sciences du langage*. Paris.
- Ducrot O. et al., 1980: *Les mots du discours*. Paris.
- Dufays J.-L., 1994: *Stéréotype et lecture. Essai sur la réception littéraire*. Liege.
- Dunaj B., 1985: *Sytuacja komunikacyjna a różnicowanie polszczyzny mówionej*. „Język Polski”, R. LXV.
- Dunaj B., 1994: *Kategoria oficjalności*. W: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmiennie opracowanej (oficjalnej)*. Red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński. Kraków.
- Dyskusja o wywiadzie dziennikarskim*, 1974. „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1.
- Eco U., 1972: *La structure absente. Introduction à la recherche sémiotique*. Paris.
- Eco U., 1985: *Lector in fabula. Le rôle du lecteur ou la Coopération interprétative dans les textes narratifs*. Paris.
- Eco U., 1987: *Czytelnik modelowy*. „Pamiętnik Literacki”, z. 2.
- Eco U., 1990: *Les limites de l'interprétation*. Paris.
- Eco U., 1993: *Zapiski na pudełku od zapalek*. Poznań.

- Eco U., 1994: *Drugie zapiski na pudełku od zapalek*. Poznań.
- Eco U., 1996: *Semiologia życia codziennego*. Warszawa.
- Fauconnier G., 1981: *Questions et actes indirectes*. „Langue Française”, No 52.
- Fonagy Y., 1983: *La vive voix. Essais de psycho-phonétique*. Paris.
- Fuchs C., Le Goffic P., 1992: *Les linguistiques contemporaines. Répères théoriques*. Paris.
- François F., réd., 1990: *La communication inégale: heurs et malheurs de l'interaction verbale*. Neuchâtel, Delachaux, Niestlé.
- Gadet F., Maziere F., 1986: *Effets de langue orale*. „Langages”, No 81.
- Gajda S., 1990: *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?* Opole.
- Gajda S., 1991: *Gatunki wypowiedzi potocznych*. W: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*. Red. S. Gajda, Z. Adamiszyn. Opole.
- Gajda S., 1993: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław.
- Gajda S., red., 1991: *Synteza w stylistyce słowiańskiej*. Opole.
- Gajda S., Adamiszyn Z., red., 1991: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych. Materiały konferencji z 18–20 X 1990 roku*. Opole.
- Gajda S., Adamiszyn Z., red., 1994: *Przemiany współczesnej polszczyzny. Materiały konferencji naukowej*. Opole.
- Galasiński D., 1992: *Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy*. Kraków.
- Galisson R., Coste D., réd., 1976: *Dictionnaire de didactique des langues*. Paris.
- Gardes-Madray F., 1984: *Praxémique et interaction verbale*. „Langages”, No 74.
- Garmadi J., 1981: *La sociolinguistique*. Paris.
- Genette G., 1982: *Palimpsestes*. Paris.
- Genette G., 1987: *Seuils*. Paris.
- Ghiglione R., 1984: *Situations potentiellement communicatives et contrats de communications effectifs*. „Verbum”, T. 7, fasc. 2–3.
- Ghiglione R., 1986: *L'homme communicant*. Paris.
- Głowiński M., 1973: *Dialog w powieści*. W: tenże: *Gry powieściowe*. Warszawa.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska I., Sławiński J., 1976: *Słownik terminów literackich*. Red. J. Sławiński. Wrocław.
- Goban-Klas T., 1978: *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*. Kraków.
- Goban-Klas T., 1996: *Proces komunikowania masowego*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Red. Z. Bauer, E. Chudziński. Kraków.
- Goffman E., 1973 [tłum. franc.]: *La mise en scène de la vie quotidienne*. T. 2. Paris.
- Goffman E., 1974 [tłum. franc.]: *Les Rites d'interactions*. Paris.
- Goffman E., 1987 [tłum. franc.]: *Façon de parler*. Paris.
- Gołaszewska M., 1997: *Estetyka pięciu zmysłów*. Warszawa.
- Gombrowicz W., 1992: *Dzienniki 1967–1969*. Kraków.
- Grabias S., 1994: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Greimas A. J., 1976: *Sémiotique et sciences sociales*. Paris.
- Greimas A. J., 1989: *Gramatyka narracyjna i analiza typów mowy*. W: E. Leach, A. J. Greimas: *Rytuał i narracja*. Warszawa.
- Grice H. P., 1980: *Logika a konwersacja*. W: *Język w świetle nauki*. Wybór i wstęp B. Stanisław. Warszawa.
- Grodziński E., 1980: *Wypowiedzi performatywne*. Wrocław.
- Grunig B. N., 1989: *Le moment conversationnel, une étape dans le circuit du dire*. „Verbum”, T. 12, fasc. 1.
- Grzegorzczkowa R., 1989: *Językowe wykładniki intencji wypowiedzi*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, R. XLII.

- Grzegorzczukowa R., 1991: *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*. W: „Język a Kultura”. T. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Red. J. Bartmiński, R. Grzegorzczukowa. Wrocław.
- Grzegorzczukowa R., 1996: *Wykłady z polskiej składni*. Warszawa.
- Grzegorzczukowa R., Laskowski R., Wróbel H., red., 1984: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. Warszawa.
- Guellouz S., 1992: *Le dialogue*. Paris.
- Guiraud P., 1968: *Langage et théorie de la communication*. W: *Le Langage. Encyclopédie de la Pléiade*. Réd. A. Martinet. Paris.
- Gumperz J., 1989 [tłum. franc.]: *Engager la conversation. Introduction à la sociolinguistique interactionnelle*. Paris.
- Habermas J., 1986: *Morale et communication*. Paris.
- Habermas J., 1987: *Théorie de l'agir communicationnel*. T. 1–2. Paris.
- Hagège C., 1985: *L'Homme de parole. Contribution linguistique aux sciences humaines*. Paris.
- Hall E. T., 1978: *Ukryty wymiar*. Warszawa.
- Hall E. T., 1984: *Poza kulturą*. Warszawa.
- Hall E. T., 1987: *Bezgłośny język*. Warszawa.
- Hintikka J., 1981: *Questions et réponses et bien d'autres questions encore*. „Langue Française”, No 52.
- Holzman K., 1984: *Z rozważań nad strukturą dialogu*. „Pamiętnik Literacki”, z. 3.
- Hołowska T., 1986: *Myślenie potoczne. Heterogeniczność zdrowego rozsądku*. Warszawa.
- Hutcheon L., 1986: *O ironii w użyciu pragmatycznym*. „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Hymes D., 1967: *Models of the interaction of language and social life*. W: *Problems of bilingualism*. Ed. McNamara. „Journal of Social Issues”, Vol. 23, No. 2.
- Hymes D., 1980: *Socjolingwistyka i etnografia mówienia*. W: *Język i społeczeństwo*. Wybór i wstęp M. Głowiński. Warszawa.
- Hymes D., 1984 [tłum. franc.]: *Vers la compétence de communication*. Paris.
- Indyk M., 1992: *Obszary pragmatyki*. W: *Po strukturalizmie. Współczesne badania teoretycznoliterackie*. Red. R. Nycz. Wrocław.
- Jacques F., 1979: *Dialogiques. Recherches logiques sur le dialogue*. Paris.
- Jacques F., 1981: *L'interrogation. Force illocutoire et interaction verbale*. „Langue Française”, No 52.
- Jacques F., 1985: *L'espace logique de l'interlocution*. Paris.
- Jacques F., 1988: *Dialogisme et argumentation: Le dialogue argumentatif*. „Verbum”, T. 11, fasc. 2.
- Jakobson R., 1989: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. W: tenże: *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*. Wybór, redakcja naukowa i wstęp M. R. Mayenowa. T. 2. Warszawa.
- Jarząbek K., 1989: *Znaki kinetyczne wspomagające komunikację mowną i ich miejsce w nauczaniu języków obcych (na przykładzie komunikacji Polaków i Rosjan – ujęcie konfrontatywne)*. Katowice.
- Jarząbek K., 1994: *Gestykulacja i mimika*. Słownik. Katowice.
- Jędrzejko E., 1994: *Kobieta w przysłowiach, aforyzmach i anegdotach polskich. Konotacje i stereotypy*. W: „Język a Kultura”. T. 9: *Płeć w języku i kulturze*. Red. J. Anusiewicz, K. Handke. Wrocław.
- Kardela H., 1988: *Tak zwana gramatyka kognitywna a problem stereotypu*. „Etnolingwistyka”, nr 1.
- Kasperski E., 1990: *Ironia jako dyskurs i strategia*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 3.

- Kempny M., Szmatka J., red., 1992: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*. Warszawa.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1980: *L'Enonciation. De la subjectivité dans le langage*. Paris.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1984a: *Les négociations conversationnelles*. „Verbum”, T. 7, fasc. 2–3.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1984b: *Pour une approche pragmatique du dialogue théâtral*. „Pratiques”, No 41.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1986: *L'implicite*. Paris.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1987: *La mise en places*. W: *Décrire la conversation*. Réd. J. Cosnier, C. Kerbrat-Orecchioni. Lyon.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1990: *Les interactions verbales*. T. 1. Paris.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1992: *Les interactions verbales*. T. 2. Paris.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1994: *Les interactions verbales*. T. 3. Paris.
- Kita M., 1989: *Wypowiedzi przerwane we współczesnym polskim języku potocznym (na materiale autentycznych tekstów potocznych i tekstów beletrystycznych)*. Katowice.
- Kita M., 1992a: *Grzeczność w wywiadzie prasowym*. W: „Język a Kultura”. T. 6: *Polska etykieta językowa*. Red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik. Wrocław.
- Kita M., 1992b: *Polszczyzna kulturalna w nauczaniu języka polskiego cudzoziemców*. W: *Kształcenie polonistyczne cudzoziemców*. Łódź.
- Kita M., 1993: *Perswazyjne użycie języka potocznego w kontakcie ogólnym*. W: *Z problemów współczesnego języka polskiego*. Red. A. Wilkoń, J. Warchała. Katowice.
- Kita M., 1997a: *Mizoginia i kult kobiety w polskich i francuskich aforyzmach drugiej połowy XIX wieku*. „Stylistyka”, T. 6.
- Kita M., 1997b: *Wywiad jako gra. Jego aktorzy z perspektywy paratekstualnej*. W: *Gry w języku, literaturze i kulturze*. Red. E. Jędrzejko, U. Żydek-Bednarczuk. Warszawa.
- Kita M., [w druku]: *Przemiany modelu komunikacji werbalnej*.
- Kleszczowa K., Termińska K., 1983a: *Nakładające zdania aluzyjne*. „Język Polski”, R. LXII, z. 1–2.
- Kleszczowa K., Termińska K., 1983b: *Wypowiedzenia rozkaznikowe*. „Socjolingwistyka”, T. 5.
- Kłoskowska A., 1983: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa.
- Kneblewski R. A., 1980: *Komunikacja werbalna i niewerbalna w aspekcie filozoficznym: Rozważania metodologiczne w kierunku teorii aktów komunikowania*. W: *Zagadnienia socjopsycholingwistyki*. Red. A. Schaff. Wrocław.
- Korońko M., 1990: *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa.
- Kotschi T., 1986: *Procédés d'évaluation et de commentaire métadiscoursif comme stratégies interactives*. „Cahiers de Linguistique Française”, No 7.
- Kryk-Filar D., 1992: *Ironia jako działanie pragmatyczno-językowe*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 4.
- Kurzowa Z., Miodunka W., 1982: *Le langage de la télévision par rapport à la langue parlée et écrite*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, R. XXXIX.
- Kurzowa Z., Śliwiński W., red., 1994: *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*. Kraków.
- Labocha J., 1981: *Składnia żądania w polszczyźnie mówionej*. „Język Polski”, R. LXI, z. 1–2.
- Labocha J., 1984: *Pragmatyczny aspekt badania wypowiedzi języka mówionego*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. T. 2. Red. B. Dunaj. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, nr 79.
- Labocha J., 1996: *Odbiorca w tekście i wypowiedzi*. W: *Styl a tekst*. Red. S. Gajda, M. Bałowski. Opole.
- Lacoste M., 1986: *La narrativisation dans une situation d'interview*. „Etudes de Linguistique Appliquée”, T. 63.
- Lalewicz J., 1973: *Krytyka teorii funkcji mowy Bühlera-Jakobsona*. „Teksty”, nr 6.

- Lalewicz J., 1975: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław.
- Lalewicz J., 1983: *Retoryka kategorii osobowych*. W: *Tekst i zdanie*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław.
- Lane Ph., 1994: *Les périphéries du texte*. Paris.
- Langacker R., 1995: *Wykłady z gramatyki kognitywnej*. Kazimierz nad Wisłą, grudzień 1993. Red. H. Kardela. Lublin.
- Légrand Ph., 1992: *L'âge de presse. L'art de bien communiquer*. Paris.
- Lenartowicz B., 1991: *Główne pojęcia i kierunki w pragmatyce językoznawczej*. W: *Prace z pragmatyki, semantyki i metodologii semiotyki*. Wrocław.
- Leroy C., 1985: *La notation de l'oral*. „Langue Française”, N° 65.
- Ligara B., Rusowicz A., 1979: *Dialog telewizyjny. Próba typologii*. „Zeszyty Prasoznawcze”, R. XX, z. 3.
- Lowen A., 1995: *Narcyzm*. Warszawa..
- Lubaś W., 1979: *Spoleczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*. Kraków.
- Lubaś W., 1987: *Nazywanie osób w dialogu*. „Studia Polono-Jugo-Slavica”. Sarajewo.
- Lubaś W., 1988: *Potoczność i jej przejawy w tekstach słowiańskich*. „Socjolingwistyka”, T. 8.
- Lubaś W., 1994: *O polskim „Zarysie socjolingwistyki”*. Plan metodologiczny. „Socjolingwistyka”, T. 14.
- Luscher J.-M., 1988: *Propositions pour un pré-traitement des unités conversationnelles*. „Verbum”, T. 11, fasc. 2.
- Maingueneau D., 1993: *Nouvelles tendances en analyse du discours*. Paris.
- Majkowska G., 1996: *O języku polskiej prasy*. W: *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny*. Red. J. Miodek. Wrocław.
- Marcjanik M., 1992: *Typologia polskich wyrażen językowych o funkcji grzecznościowej*. W: „Języka Kultura. T. 6: Polska etykieta językowa. Red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik. Wrocław.
- Marcjanik M., 1993: *Etykieta językowa*. W: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław.
- Marcjanik M., 1995: *Struktura komunikacyjna podziękowania*. „Socjolingwistyka”, T. 14.
- Markiewicz H., 1984: *Morfologia dialogu*. W: tenże: *Wymiary dzieła literackiego*. Kraków.
- Markiewicz H., oprac., 1996: *Współczesna teoria badań literackich za granicą*. *Antologia*. T. 4. Kraków.
- Markowski A., 1992: *Polszczyzna końca XX wieku*. Warszawa.
- Martinet A., 1960: *Eléments de linguistique générale*. Paris.
- Martinet A., 1969: *Langage et fonction*. Paris.
- Maślanka J., red., 1976: *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Mazur J., 1986: *Organizacja tekstu potocznego na przykładzie języka polskiego i rosyjskiego*. Lublin.
- Mazur J., 1990: *Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym*. „Socjolingwistyka”, T. 9.
- Mayenowa M. R., 1974: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk.
- Mayenowa M. R., red., 1983: *Semiotyka i struktura tekstu*. Wrocław.
- Meyer M., 1993: *Questions de rhétorique: langage, raison et séduction*. Paris.
- Mikułowski Pomorski J., 1988: *Informacja i komunikacja. Pojęcia, wzajemne relacje*. Wrocław.
- Miodek J., red., 1996: *O zagrożeniach i bogactwie kultury*. *Forum Kultury Słowa* Wrocław 1995. Wrocław.
- Miodunka W., 1974: *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*. Kraków.
- Miodunka W., Ropa A., 1979: *Z zagadnień socjolingwistycznego opisu sytuacji. Na przykładzie sytuacji telewizyjnych*. „Socjolingwistyka”, T. 2.

- Mitosek Z., 1974: *Literatura a stereotyp*. Wrocław.
- Moeschler J., 1982: *Dire et contredire. Pragmatique de la négation et acte de réfutation dans la conversation*. Berne.
- Moeschler J., 1985: *Argumentation et conversation. Eléments pour une analyse pragmatique du discours*. Paris.
- Moeschler J., 1988: *Signification et interprétation dans la conversation*. „Verbum”, T. 11, fasc. 2.
- Morris D., 1978: *La clé des gestes*. Paris.
- Mukařovský J., 1970: *Dwa studia o dialogu*. W: tenże: *Wśród znaków i struktur*. Warszawa.
- Nęcki Z., 1992: *Komunikowanie interpersonalne*. Wrocław.
- Nieckula F., 1993: *Język ustny a język pisany*. W: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław.
- Okopień-Sławińska I., 1985: *Semantyka wypowiedzi poetyckiej. (Preliminaria)*. Wrocław.
- Ong W., 1992: *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Lublin.
- Ożóg K., 1984: *Grzecznościowe akty mowy*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. T. 2. Red. B. Dunaj. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”, nr 79.
- Ożóg K., 1990a: *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej*. Kraków.
- Ożóg K., 1990b: *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej (na materiale języka mówionego mieszkańców Krakowa)*. Kraków.
- Ożóg K., 1991: *Jednostki otwierające i zamykające replikę w dialogu*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. T. 3. Red. B. Dunaj, K. Ożóg. Kraków.
- Ożóg K., 1993: *Ustna odmiana języka ogólnego*. W: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław.
- Parret H., 1988: *La communication et les fondements de la pragmatique*. „Verbum”, T. 11, fasc. 2.
- Perczyńska N., 1978: *Dialog w polszczyźnie mówionej jako przedmiot badań składniowych*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław.
- Petitjean A., 1984: *La conversation au théâtre*. „Pratiques”, No 41.
- Piętkowa R., Witosz B., 1994: *Kryzys rozmowy jako sygnał przeobrażeń modelu językowych interakcji*. W: *Przemiany współczesnej polszczyzny*. Red. S. Gajda, Z. Adamiszyn. Opole.
- Piotrowski A., 1980: *O pojęciu kompetencji komunikatywnej*. W: *Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki*. Red. A. Schaff. Wrocław.
- Pisarek W., 1970: *Retoryka dziennikarska*. Kraków.
- Pisarek W., 1992: *Ankieta jako akt perswazji*. „Tygodnik Powszechny”, nr 50.
- Pisarek W., 1994: *Polszczyzna oficjalna na tle innych jej odmian*. W: *Współczesna polszczyzna mówiona w odniedzie opracowanej (oficjalnej)*. Red. Z. Kurzowa, W. Śliwiński. Kraków.
- Pisarkowa K., 1975a: *Pragmatyczny składnik kompetencji językowej*. „Polonica”, T. 1.
- Pisarkowa K., 1975b: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław.
- Pisarkowa K., 1976: *Pragmatyczne spojrzenie na akt mowy*. „Polonica”, T. 2.
- Pisarkowa K., 1978: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław.
- Pisarkowa K., 1979: *Jak się tytułujemy i zwracamy do innych*. „Język Polski”, R. LIX.
- Pisarkowa K., 1983: *Pisemny akt mowy jako lekarstwo na konflikt*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław.
- Post M., 1991: *Współczesne językoznawstwo angielskie o zakresie i miejscu pragmatyki w opisie języka naturalnego*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia Linguistica XIII”. Wrocław.
- Puzynina J., 1992: *Język wartości*. Warszawa.
- Puzynina J., red., 1993: *Etyka międzyludzkiej komunikacji*. Warszawa.

- Puzynina J., Bartmiński J., 1991: „Język a Kultura”. T. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*. Wrocław.
- Pytasz M., red., 1993: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie publicystyczne i użytkowe*. Gorzów Wielkopolski.
- Recanati F., 1981: *Les énoncés performatifs. Contribution à la pragmatique*. Paris.
- Ricoeur P., 1989: *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*. Warszawa.
- Rigault A., réd., 1971: *La grammaire du français parlé*. Paris.
- Roulet E., 1980: *Stratégies d'interaction, modes d'implication et marqueurs illocutoires*. „Cahiers de Linguistique Française”, No 1.
- Roulet E., 1981: *Echanges, interventions et actes de langage dans la structure de la conversation*. „Etudes de Linguistique Appliquée”, T. 44.
- Roulet E., Auchlin A., Moeschler J., Rubattel C., Schellig M., 1987: *L'Articulation du discours en français contemporain*. Berne.
- Rudek-Data K., 1984: *Funkcja tekstotwórcza pytania w dialogu*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. T. 2. Red. B. Dunaj. Kraków.
- Rudek-Data K., 1991: *Rodzaje replik w dialogu*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. T. 3. Red. B. Dunaj, K. Ożóg. Kraków.
- Rulka J., Korsak Z., oprac., 1986: *Komunikowanie masowe. Wybór tekstów*. Bydgoszcz.
- Schelling M., 1982.: *Quelques modalités de clôture. Les conclusifs „finalement”, „en somme”, „au fond”, „de toute façon”*. „Cahiers de Linguistique Française”, No 4.
- Saussure de F., 1961: *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Warszawa [1916, Paris].
- Searle J. R., 1977: *Jestem niewinny*. „Znak” XXIX, nr 6.
- Searle J. R., 1982 [tłum. franc.]: *Sens et expression: études de théorie des actes de langage*. Paris.
- Searle J. R., 1987: *Czynności mowy. Rozważania z filozofii języka*. Warszawa.
- Shannon C., Weaver W., 1949: *The Mathematical Theory of Communication*. Urbana, The University of Illinois Press.
- Silbermann A., 1993: *Communication de masse. Eléments de sociologie empirique*. Paris.
- Skibińska E., Kaufman S., 1991: *Enonciation – ku metodzie analizy tekstu. Próba wykorzystania propozycji lingwistyki francuskiej*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia Linguistica XIII”. Wrocław.
- Skubalanka T., 1987: *Depersonalizacja w niektórych stylach pisanych oficjalnego obiegu języka*. „Socjolingwistyka”, T. 6.
- Skubalanka T., 1989: *Kategorialne ukształtowanie tekstów potocznych*. W: *Tekst ustny – texte oral. Struktura i pragmatyka – problemy systematyki – ustność w literaturze*. Red. M. Abramowicz, J. Bartmiński. Wrocław.
- Skubalanka T., red., 1978: *Studia nad składnią współczesnej polszczyzny mówionej*. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Skudrzykowa A., 1993: *Potoczność a strategia uwiarygodnienia w tekstach mówionych*. „Socjolingwistyka”, T. 12/13.
- Skudrzykowa A., 1994: *Język (za)pisany*. Katowice.
- Skwarczyńska S., 1932: *Próba teorii rozmowy*. „Pamiętnik Literacki”.
- Sperber D., Wilson D., 1989 [tłum. franc.]: *La Pertinence. Communication et cognition*. Paris.
- Starobinski J., 1961: *L'Oeil vivant*. Paris.
- Stempel W. D., 1990: *Narracja potoczna jako prototyp*. „Pamiętnik Literacki”, R. LXXXI, z. 1.
- Stępień T., 1993: *Wywiad*. W: *Leksykon szkolny. Gatunki paraliterackie publicystyczne i użytkowe*. Red. M. Pytasz. Gorzów Wielkopolski.
- Szober S., 1953: *Gramatyka języka polskiego*. Warszawa.
- Szymczak M., red., 1978: *Słownik języka polskiego*. Warszawa.

- Szymura J., 1982: *Język, mowa i prawda w perspektywie fenomenologii lingwistycznej J. L. Austina*. Wrocław–Warszawa.
- Świdziński M., 1973: *Analiza semiotyczna wypowiedzi pytających we współczesnym języku polskim*. „Studia Semiotyczne”, nr 4.
- Tabakowska E., 1995: *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*. Kraków.
- Tittenbrum J., 1983: *Życie społeczne jako teatr*. „Przegląd Humanistyczny”, z. 3.
- (La) *Théorie d'Antoine Culioli. Ouvertures et incidences*, 1992. Paris.
- Tokarz M., 1994: *Zasada ekonomii w komunikacji językowej*. „Filozofia Nauki”, z. 7–8.
- Tokarz M., 1996: *Logiczne problemy komunikacji*. [W druku].
- Tomatis A., 1978: *L'oreille et le langage*. Paris.
- Tomczak L., 1994: *Nacechowanie aksjologiczne wyrażen w opisie najbliższych członków rodziny przez dorastającą młodzież*. W: „Język a Kultura”. T. 10: *Języki subkultur*. Red. J. Anusiewicz, B. Siciński. Wrocław.
- Topolińska Z., 1978: *Składnia języka mówionego jako przedmiot badania i opisu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Vandel Ph., 1992: *Le dico français / français*. Paris.
- Vanderveken D., 1988: *Les Actes de discours: Essai de philosophie du langage et de l'esprit sur la signification des énonciations*. Liege–Bruxelles.
- Vignaux G., 1988: *Le discours acteur du monde. Enonciation, argumentation et cognition*. Paris.
- Vion R., 1992: *La communication verbale. Analyse des interactions*. Paris.
- Warchala J., 1991: *Dialog potoczny a tekst*. Katowice.
- Warchala J., 1995: *Interakcyjna koncepcja badań języka potocznego*. W: *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*. T. 2. Łódź.
- Watzlawick P., Helmick-Beavin J., Jackson D., 1972: *Une logique de la communication*. Paris.
- Wejland A. P., 1991: *Obrazy grup społecznych. Studium metodologiczne*. Warszawa.
- Wesołowska D. N., 1980: *Monolog telewizyjny. Próba typologii*. „Zeszyty Prasoznawcze”, z. XXI.
- Wierzbicka A., 1983: *Genry mowy*. W: *Tekst i zdanie. Zbiór studiów*. Red. T. Dobrzyńska, E. Janus. Wrocław.
- Wierzbicka A., 1986: *Analiza lingwistyczna aktów mowy jako potencjalny klucz do kultury*. W: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane S. Żółkiewskiemu*. Red. A. Brodzka, M. Hopfinger, J. Lalewicz. Wrocław.
- Wilkoń A., 1982: *Język mówiony a język pisany*. „Socjolingwistyka”, T. 4.
- Wilkoń A., 1987: *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.
- Witosz B., 1981: *O wzajemnej relacji zaimków „ja” – „ty” w narracji*. W: „Język Artystyczny”. T. 2. Red. A. Wilkoń, H. Wróbel. Katowice.
- Witosz B., 1995: *Lingwistyka a problem gatunków mowy*. „Socjolingwistyka”, T. 14.
- Witosz B., 1997: *Opis w prozie narracyjnej na tle innych odmian deskrypcji. Zagadnienia struktury tekstu*. Katowice.
- Wójtowicz J., Szkutnik L., 1982: *Gramatyka polska w dialogach*. Warszawa.
- Zarębina M., 1982: *Niektóre problemy analizy mówionego tekstu dialogowego*. „Prace Historycz-noliterackie”, T. 9, z. 84.

- Z d u n k i e w i c z D., 1988: *Pojęcie implikatury w językoznawstwie – przegląd najważniejszych stanowisk*. „Poradnik Językowy”, z. 9–10.
- Z d u n k i e w i c z D., 1989: *Teoria implikatur Grice’a a język wartości*. „Poradnik Językowy”, z. 8.
- Z i o m e k J., 1990: *Retoryka opisowa*. Wrocław.
- Z i ó ł k o w s k i M., 1981: *Znaczenie, interakcja, rozumienie*. Warszawa.
- Ż ó ł k i e w s k i S., 1988: *Teksty kultury*. Warszawa.
- Ż y d e k - B e d n a r c z u k U., 1991: *Pojęcie spójności w mówionych tekstach dialogowych*. „Socjolingwistyka”, T. 10.
- Ż y d e k - B e d n a r c z u k U., 1994: *Struktura tekstu rozmowy potocznej*. Katowice.
- Ż y d e k - B e d n a r c z u k U., 1995: *Wzorzec wywiadu telewizyjnego (na podstawie analizy programu „100 pytań do...”)*. W: *Kultura – Język – Edukacja*. T. 1. Red. R. M r ó z e k. Katowice.
- Ż y ł k o B., 1994: *Michał Bachtin. W kręgu filozofii języka i literatury*. Gdańsk.

L'INTERVIEW DE PRESSE
Langue – genre – interaction

R é s u m é

L'auteur considère l'interview comme une interaction de type verbal en train de laquelle deux personnes co-crée un texte répondant au modèle générique d'interview.

L'ouvrage se compose de six chapitres. Dans le premier, présentant la motivation de l'adoption de l'interactionnisme comme base pour étudier l'interview, on passe en revue les propositions théoriques concernant la problématique de la communication linguistique. Le point de départ est le circuit de la parole de F. de Saussure. L'auteur présente le modèle mathématique de la communication de Shannon et de Weaver approprié aux besoins de la linguistique par R. Jakobson. On évoque également les métaphores interactionnistes de la communication comme orchestre, marché ou théâtre. Vue de ce point de vue, la communication (verbale ou non verbale) est traitée comme un tout intégré dans lequel on utilise tous les sens. Les théories interactionnistes permettent aux linguistes, qui se réfèrent également aux études pluridisciplinaires, d'analyser le phénomène de la communication humaine dans ses différents aspects.

Le chapitre II est consacré à la structure globale de l'interview. Celle-ci est composée d'unités hiérarchiquement ordonnées: les dialogales – interaction, séquence et échange, ainsi que les unités monologiques – intervention et actes de langage. L'unité nommée module possède un caractère et un statut différents. On y utilise les travaux de l'école de Genève dont le représentant est E. Roulet. L'analyse de l'interview possède le caractère structural (descriptif) et peut constituer la base des recherches ultérieures sur la dynamique du texte d'interview et permettre d'établir les règles de la composition textuelles (de la syntaxe conversationnelle).

Dans le chapitre III, l'auteur présente les caractéristiques des participants d'interview; elle étudie aussi l'aspect paratextuel des signaux de message tels que les noms des participants. Elle indique trois classes d'acteurs d'interview. En abandonnant les rôles traditionnels de destinataire et de destinataire, l'auteur traite les participants d'interview comme des coénonciateurs du message.

Le chapitre IV étudie le problème de subjectivité et de subjectivisation dans l'interview par rapport à la théorie de la subjectivité d'E. Benveniste. L'auteur souligne les stratégies des participants actifs de l'interview lesquelles ont pour but de mettre en relief la subjectivité de l'interview. L'auteur analyse les différentes manifestations de la subjectivité ayant lieu sur les différents niveaux d'activité linguistique des acteurs d'interview.

Le chapitre V est consacré aux clichés et à la répétitivité de l'interview qui par sa récurrence entre dans l'espace de la culture de masse où se déroule le jeu avec les stéréotypes: leur construction, leur affermissement et leur abolition.

Le chapitre VI présente l'interview de presse comme un genre de langage (au sens bachтинien du terme) et en même temps comme un des types d'interactions verbales dans lesquelles le dialogisme constitue la principale règle d'organisation. En plaçant l'interview parmi les autres types d'interactions dialogiques qui se réfèrent à la conversation courante, on montre les traits définitionnels de l'interview qui permettent d'apercevoir sa forme matricielle. On signale également les écarts de l'interview par rapport à sa formule prototype, lesquels – tout en enfreignant le modèle générique – soulignent d'autant plus ses traits invariables et fondamentaux.

PRESS INTERVIEW
Language – Genre – Interaction

S u m m a r y

The author treats an interview as verbal interaction, in the course of which two persons co-create a text of the interview genre.

The study consists of six chapters. The first one, which argues in favour of interactionism as a base for interview studies, a discussion of theoretical proposals concerning language communication is presented. The starting point is de Saussure's circuit of speech (*circuit de la parole*). Also the mathematical model by Shannon and Weaver is shown as a linguistic modification accomplished by R. Jakobson. The latter model became an impulse for further reformulation. Finally the author discusses interactional metaphors of communication perceived as orchestra, market (*marchié*) or theatre. In this framework communication (verbal and non-verbal) is regarded as an integrated whole, in which all senses are made use of. Interactional theories enable linguists referring to interdisciplinary studies to submit the phenomenon of human communication to a versatile analysis.

Chapter 2 deals with the global structure of an interview formed by hierarchically ordered units: dialogues – interaction, sequence and exchange (*échange*) and monologues – interventions (intervention) and speech acts (*actes de langue*), the unit called a module being of a separate status. This claim of the author is based on numerous works of the School of Geneva represented by E. Roulet. The analysis of interview is of structural (descriptive) nature and forms the basis for further studies into the dynamics of the interview text and principles of its textual composition (conversational syntax).

In Chapter 3 the author presents characteristic features of the interview participants, paying particular attention to their text-creating and sociolinguistic roles as well as to the paratextual aspect of such message signals as names of the participants. Three classes of the interview actors are identified: interviewer (*intervieweur*), interviewee (*interviewe*) and the collective text recipient (reader). The traditional division of roles into senders and recipients is replaced by the author's concept of co-creators (*coénonciateurs*) of the message.

Chapter 4 raises the question of subjectivity and subjectivisation in the interview against the background of the theory of subjectivity by E. Benveniste. The author underlines the strategic activities of the interview participants aiming at emphasising the subjectivity of the interview. Numerous manifestations of subjectivity are studied in terms of various levels of linguistic activity of the participants.

Chapter 5 develops the idea of cliché and repetitiveness of the interview, which due to its reiteration becomes an area of mass culture, where it plays with a stereotype: its construction, fixation and elimination.

Finally Chapter 6 presents the press interview both as a genre (in Bakhtin's sense) and as a type of verbal interaction, in which the overriding organisational principle is dialogue. By placing it among other types of dialogue interaction for which conversation (*conversation*) is the reference point, she indicates those elements of a definition of an interview which make it possible to identify its prototypical form. The author shows variations of the prototypical formula, which by violating the genre model emphasise its constant fundamental properties.

Redaktor: Olga Nowak
Redaktor techniczny: Alicja Zajączkowska
Korektor: Lidia Szumigala

Copyright © 1998
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0790-3

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

Wydanie I. Nakład: 350 + 50 egz. Ark. druk. 13,5. Ark. wyd. 20,0.
Przekazano do drukarni w marcu 1998 r. Podpisano do druku w czerwcu
1998 r. Papier offset. kl. III, 80 g.

Zam. 107/98

Cena 10 zł

Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego
ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice

nr inw.: BGN - 286



BG N 286/1717



ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0790-3